
Państwo i Społeczeństwo

ROK XIV

2014 nr 2

PRZEMOC: JEJ PRZEJAWY I METODY PRZEWYCIĘŻANIA

POD REDAKCJĄ
MARII KLIŚ

Kraków
2014

**„Państwo i Społeczeństwo” – czasopismo Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego**

**Czasopismo punktowane w rankingu
Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego**

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Redaktor naczelny:
Jacek M. Majchrowski

Sekretarz redakcji:
Halina Baszak-Jaroń



Adres redakcji:
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1
30-705 Kraków
tel. (12) 25 24 665, 25 24 666
e-mail: wydawnictwo@kte.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Decyzja o opublikowaniu tekstu uzależniona jest od opinii recenzentów. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów przeznaczonych do druku. Teksty powinny być przesyłane w dwóch egzemplarzach wraz z wersją elektroniczną.

© Copyright by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
2014

ISSN 1643-8299

Korekta:
Margerita Krasnowolska

Skład i łamanie:
Oleg Aleksejczuk

Wydawca:

OFICyna
WYDAWNICZA



Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. Oficyna Wydawnicza AFM
ul. G. Herlinga-Grudzińskiego 1, lok. C 224
30-705 Kraków, e-mail: biuro@kte.pl

Sprzedaż: Księgarnia u Frycza
e-mail: ksiegarnia@kte.pl

Państwo i Społeczeństwo

ROK XIV

2014 nr 2

Maria Kliś: Wprowadzenie.....	5
Jan Szmyd: Poczucie bezpieczeństwa jako wartość społeczna, etyczna i egzystencjalna. Rozważania podstawowe	9
Dariusz Grzonka: Metafory i performace przemocy – konflikty społeczne i przemoc w świetle rozważań współczesnych teoretyków nauk społecznych.....	21
Anna Czerniak: Psychospołeczne paradoksy przemocy	49
Maria Kliś: Przemoc rodzinna wobec dziecka.....	65
Marzena Lelek-Kratiuk: Przemoc domowa wobec kobiet – weryfikacja mitów i ustalanie prawdy	79
Tadeusz Rotter: Agresja w ruchu drogowym – aspekty psychologiczne.....	101
Tomasz Niemirowski: Stworzenie pozytywnego obrazu „ja” u agresora jako sposób na powstrzymanie agresji	115
Błażej Pasiut: Zapobieganie przemocy przez mediację.....	125

SPRAWOZDANIA

Joanna Aksman: Konferencja podsumowująca projekt „Nauka – Sztuka – Edukacja”	147
Agnieszka Gałkowska: Sprawozdanie z IV Konferencji Zespołu Badania Wpływu Społecznego.....	155
Tomasz Niemirowski: Sprawozdanie z Międzynarodowej Konferencji Psychologii Religii i Duchowości.....	161
Wojciech Janczarski: Strażnicy Przyrody Gorczańskiego Parku Narodowego.....	163

RECENZJE

Mieczysław Sprengel: Ewa Lipińska, <i>Polskość w Australii. O dwujęzyczności, edukacji i problemach adaptacyjnych Polonii na antypodach,</i> [Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, 194 s.]	167
Marek Majczyna: <i>Prostytucja. Studium zjawiska</i> , red. Robert Kowalczyk i Małgorzata Leśniak, [Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2013, 253 s.]	171

Noty o autorach	175
Instrukcja przygotowania artykułów	177
Zasady recenzowania publikacji w czasopismach	179

Maria Kliś

WPROWADZENIE

Media, potoczne obserwacje zachowania, a także wyniki naukowych badań wskazują na zjawisko nasilania się przemocy stosowanej w bardzo różnych sytuacjach i zróżnicowanych środowiskach społecznych. W poszukiwaniu istoty oraz przyczyn stosowania przemocy sformułowano liczne koncepcje teoretyczne, stanowiące podstawę empirycznych badań. Wielość teorii i badań nad przemocą wynika m.in. z tego, że formy przemocy zmieniają się na przestrzeni czasu, natomiast jej istota pozostaje niezmienna. Jest nią zawsze intencjonalne działanie krzywdzące, w różny sposób, ofiarę przemocy. Zważywszy wielość kontekstów stosowania przemocy oraz to, że często nachodzą one na siebie, można lepiej zrozumieć trudności, jakie napotyka się w poszukiwaniach odpowiedzi na pytanie, czym jest przemoc oraz co i dla kogo nią nie jest.

W prezentowanym opracowaniu zawarto prace, w których poddano analizie zróżnicowane formy przemocy i zachowań agresywnych, przejawiane w bardzo odmiennych sytuacjach społecznych, a mianowicie: wobec dziecka w jego środowisku domowym, wobec kobiet w związkach intymnych, w sytuacjach rodzinnych, środowiskach szkolnych, a także – coraz bardziej powszechne – przejawy agresji w sytuacjach komunikacji drogowej. Przyczyny, formy oraz skutki przemocy przejawianej w tego typu sytuacjach zostały poddane analizie i interpretacji w świetle zarówno klasycznych, jak i najnowszych teorii stosowania

przemocy. Przedstawione zostały również pewne psychospołeczne paradoksy stosowania przemocy oraz poddano weryfikacji funkcjonujące w społeczeństwie mity i opinie na temat przemocy stosowanej w związkach intymnych.

Jako jeden ze sposobów przeciwstawiania się przemocy zaproponowana została metoda wytwarzania pozytywnego obrazu samego siebie u agresora, sprawcy przemocy, co powstrzymuje go przed podejmowaniem zachowań przemocowych. Wskazano również na doniosłe znaczenie podejmowania mediacji w sytuacjach konfliktów rodzinnych i środowiskach szkolnych – jako skutecznej formy zapobiegania przemocy. Zaprezentowane zostały także współczesne koncepcje socjologiczne (Pierre'a Bourdieu, Slavoj'a Žižka, Harrisona C. Whita, Randalla Collinsa i in.) dotyczące strukturalnej, symbolicznej, funkcjonalnej przemocy, obecnej powszechnie – poprzez metafory, symbole i performance – we współczesnym świecie.

Należy zaznaczyć, że wymienione powyżej rozważania niekiedy stają w opozycji do artykułu Jana Szmyda. Tenże autor bowiem, z perspektywy filozofa, wskazuje na przedmiotowe oraz indywidualne i zbiorowe poczucie bezpieczeństwa jako na niezbywalną wartość ludzkiej egzystencji.

Prezentując w sposób bardziej szczegółowy zawarte w oddanym zbiorze prace można stwierdzić, że w odniesieniu do przemocy stosowanej wobec dziecka w rodzinie, Maria Kliś poddaje analizie przyczyny oraz formy stosowania tego typu przemocy, wskazuje na bezpośrednie i odroczone skutki jej stosowania dla jej ofiar oraz formułuje sugestie dotyczące sposobów prewencji wobec tego typu przemocy i sposobów prowadzenia terapii w odniesieniu do ofiar, jak i sprawców przemocy.

Próbę weryfikacji pewnych mitów oraz prawdziwych opinii, funkcjonujących w latach 70. i 80. minionego wieku oraz obecnie, na temat przemocy domowej wobec kobiet, podjęła Marzena Lelek-Kratiuk. Autorka wykazała, że przeprowadzenie analizy owych mitów można doprowadzić do diametralnej zmiany przekonań na temat przemocy w związkach intymnych, ale też do powstawania nowych mitów. Zważywszy, że funkcjonowanie tego typu mitów rodzi niebezpieczeństwo wadliwej percepcji przemocy stosowanej wobec kobiet przez opinię społeczną i w efekcie do pomniejszania lub wręcz ignorowania tego problemu, podejmowanie tego typu analiz nabiera doniosłego znaczenia.

Na źródła agresji coraz częściej przejawianej w ruchu drogowym, takie jak: rodzaj pojazdów prowadzący do podziału na lepszych i gorszych użytkowników ruchu, różnice w poziomie kultury tych użytkowników, przyczyny psychologiczne tkwiące w uczestnikach ruchu, traktowanie innego uczestnika ruchu jako wroga, trudne przeżycia osobiste i kłopoty kierowców, alkoholizm, używki, wskazał Tadeusz Rotter. Jako sposoby przeciwdziałania tego typu agresji autor proponuje wykrywanie kierowców agresywnych za pomocą systemu punktów karnych i sprawnie działających rejestrów wykroczeń drogowych.

Tomasz Niemirowski, odwołując się do idei samospełniających się pro-
roctw, zaproponował metodę zapobiegania przemocy poprzez konsekwentne
i przekonywające dla agresora wytworzenie w nim pozytywnego obrazu sa-
mego siebie. Wytworzenie pozytywnego obrazu własnego *ja* powinno skłonić
agresora do postępowania zgodnego z nowym obrazem siebie, czyli do zanie-
chania agresji.

W kontekście zapobiegania przemocy Błażej Pasiut zaprezentował z ko-
lei problematykę mediacji. Przeanalizował możliwości zastosowania działań
mediacyjnych w różnego rodzaju konfliktach, z uwzględnieniem oddziaływań
profilaktyczno-edukacyjnych tej metody pracy z konfliktem. Szczególną uwa-
gę, z uwagi na doświadczenia praktyczne, poświęcił mediacji w środowisku
szkolnym oraz w konfliktach rodzinnych. Wskazał, że przy odpowiednim pro-
cesie kwalifikacji konfliktu do postępowania mediacyjnego, profesjonalnym
przygotowaniu mediatora i prawidłowym, zgodnym z przyjętym modelem,
przeprowadzeniu mediacji w sytuacjach, w których pojawiają się wątki prze-
mocy, może ona być skuteczną metodą, wręcz wydarzeniem przełomowym,
uruchamiającym proces naprawczy danej relacji lub zapobiec wystąpieniu zja-
wiska przemocy w powstałym konflikcie.

Na współczesne przemiany zachodzące w sposobie myślenia i postrzega-
nia przemocy zwrócił uwagę Dariusz Grzonka. Wspólnym mianownikiem tych
przemian okazuje się postrzeganie przemocy jako elementu struktury społecznej,
opierającej się na nieustannej grze w metafory i symbole i lokującym przemoc
poza jej behawioralnymi aspektami. I tak: dla strukturalistów (np. Johana Gal-
tunga czy Gunnara Heinsohna), przemoc uwarunkowana jest czynnikami eko-
nomiczno-politycznymi, które ograniczają możliwości rozwoju jednostek i grup
społecznych, prowadząc do ich marginalizacji lub podporządkowania. Przy czym
przemoc i konflikt jako elementy struktury społecznej opierają się na nieustannej
grze w metafory i symbole. Z kolei dla S. Žižki, przemoc jest wszechobecna,
ponieważ w społeczeństwie wszechobecne są słowa.

Przemoc symboliczna opiera się na zasadzie kontroli rozciągniętej na
style życia, myślenia, działania, które wynikają z manipulacji formami ideolo-
gii, autorytetu, percepcji ról społecznych i płciowych. Przemoc symboliczna
obejmuje zachowania, których wspólnym mianownikiem jest manipulacja na
poziomie życia emocjonalnego jednostki. Władza słów może być użyta w celu
podporządkowania sobie jednostki (np. poprzez obmowę, krytykę szyderstwo).
Dla Pierre'a Boudieu kapitał społeczny, habitus i przemoc symboliczna łączą się
w jedną całość. Przemoc stanowi uniwersalną gramatykę relacji międzyludzkich.
Harrison C. White postrzega przemoc jako specyficzną formę relacji umiejscow-
wionej w bardziej podstawowych sieciach społecznych. W koncepcji R. Collinsa
natomiast, przemoc pokazana została jako forma *performance'u*, ponieważ prze-
moc i percepcja tego zjawiska, zdaniem tego autora, uwięziona jest w słowach
i gestach.

D. Grzonka wskazuje na trzy podstawowe kierunki analizy fenomenu przemocy we współczesnej socjologii, poprzez metaforę, symbol i performance. Sugeruje też sposób, w jaki można ograniczyć negatywne aspekty konfliktów społecznych, a mianowicie nie traktując przemocy jako immanentnie powiązanej z daną osobą, lecz skupiając się na sytuacji, w której dochodzi do manifestacji przemocy. Podkreśla także za Collinsem, że nie ma „przestępczych” jednostek, istnieją jedynie sprzyjające przestępstwu sytuacje i okoliczności, których charakter można jednak nie tylko analizować, ale też i przewidywać (od doznawanych emocji poczynając, na podejmowanych reakcjach kończąc). Stwarza to możliwości unikania tego typu sytuacji, zapobiegania im, czy też wczesnego przeciwstawiania się.

Zaprezentowane w monografii prace zdają się wskazywać na możliwość realizowania – bodaj w pewnym zakresie – postulatu sformułowanego w artykule wprowadzającym, głoszącym, że indywidualne oraz zbiorowe poczucie bezpieczeństwa jest niezbywalną wartością ludzkiej egzystencji.

* * *

Wyrazy szczególnej wdzięczności kieruję do Pana prof. dr. hab. Leszka Pawłowskiego, dziekana Wydziału Psychologii i Nauk Humanistycznych, za zachęcenie mnie do podjęcia wysiłku przygotowania niniejszego numeru.

Jan Szmyd

**POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA
JAKO WARTOŚĆ SPOŁECZNA, ETYCZNA I EGZYSTENCJALNA.
ROZWAŻANIA PODSTAWOWE**

Sense of security a social, ethical and existential value – fundamental deliberations

Human safety perceived as a value is rarely discussed from an axiological and ethical perspective, remaining a rather peripheral subject of ethical and academic reflexion. Presently, in a reality of constant anxiety, it is worth rethinking the fact that safety as a value should find an appropriate place in serious anthropological, philosophical, axiological, and ethical reflexion as well as in the contemporary deliberations on culture and civilisation. One significant issue deserves special emphasis in the context, i.e. that any actions taken with a view to safeguarding individuals or entire communities cannot endanger other fundamental and indispensable human needs and values.

Key words: sense of security, freedom, normative security paradigm

Wprowadzenie

Bezpieczeństwo ludzkie jako wartość bywa rzadko rozważane z perspektywy aksjologicznej, etycznej – jest raczej dalszoplanowym przedmiotem refleksji etycznej i naukowej. O wiele bardziej uprzywilejowane miejsce zajmują w niej inne naczelne dobra, takie jak prawda, piękno, sprawiedliwość, szczęście, samorealizacja itp. Przyczyn tego dość zaskakującego zapoznawania w literaturze filozoficznej i etycznej bezpieczeństwa jako wartości jest zapewne wiele. Ale być

może jedną z ważniejszych jest niemal powszechne poczucie jej oczywistości; poczucie tak gruntowne i pełne, że – jak się wielu ludziom wydaje – nie wymaga ono większych rozrządzeń teoretycznych. W ostatnich czasach ten stan ulega jednak dość zasadniczej – korzystnej dla bezpieczeństwa jako wartości chronionej, ale niezupełnie wystarczającej zmianie. Być może tę pewną „lukę” teoretyczną i analityczną w dziedzinie bezpieczeństwa jako wartości, dostrzegalną w tekstach filozofów i etyków, tłumaczyć można i tym, że zagrożenie tego dobra było w przeszłości znacznie mniejsze i w związku z tym nie przyciągało należytej uwagi i dostatecznego zainteresowania. Może też mylnie sądzono, że wartość ta tłumaczy się wystarczająco za pomocą innych wartości, takich np. jak życie, zdrowie, sprawiedliwość, godność, niezawisłość, prywatność itp.

Obecnie w „społeczeństwie ryzyka i zagrożenia”, dochodzi się jednak do coraz mocniejszego przekonania, że bezpieczeństwo jako wartość winno znaleźć należne mu miejsce w poważnej refleksji antropologiczno-filozoficznej, aksjologicznej i etycznej, a także we współczesnych rozważaniach nad kulturą i cywilizacją.

To, co bodaj najsilniej skłania obecnie do większego niż dotąd zwrotu uwagi w myśleniu teoretycznym i praktycznym na zagadnienie bezpieczeństwa ludzkiego, nie tylko zresztą w aspekcie aksjologicznym i etycznym, lecz i w wielu innych, to przede wszystkim świadomość gwałtownie, niemal lawinowo narastających w czasach współczesnych i coraz poważniejszych zagrożeń prawie wszystkich płaszczyzn ludzkiego bytowania oraz – i to jest kolejny powód owego zwrotu – utwierdzające się przekonanie, że szeroko pojęte bezpieczeństwo ludzkie należy nie tylko do najwyższych i najważniejszych wartości, ale jest ono jedną z najbardziej podstawowych i niezbywalnych potrzeb życiowych człowieka i warunkiem *sine qua non* osiągnięcia niemal wszystkich pozostałych wartości. Jeśli do tego doda się, że bezpieczeństwo jako wartość nie tłumaczy się do końca – jak dotąd sądzono – innymi wartościami, ale wymaga ono – jako wartość autonomiczna, wartość o własnej tożsamości, także osobnej, na niej głównie skupionej refleksji; refleksji torującej drogę do pełniejszej wiedzy o istocie, strukturze, funkcjach i uwarunkowaniach owej naczelnej i niezbędnej wartości. Istotnym też powodem przywrócenia bezpieczeństwu jako fundamentalnej wartości i potrzebie ludzkiej należnego miejsca we współczesnych dociekaniach aksjologicznych, etycznych i antropologicznych jest gwałtowne poszerzanie się destrukcyjnego dla życia ludzkiego poczucia zagrożenia i niepokoju.

Ewidentnie rośnie – pisze badacz tego zagadnienia – społeczna i ludzka przestrzeń niepokoju, coraz więcej jest zewnętrznego – wobec człowieka – sterowania, pojawiają się nowe rodzaje i formy zniewolenia. Ludzie – zarządzani strachem – raczej masowo popierają podnoszenie poziomu bezpieczeństwa nie dostrzegając, czy nie doceniając, negatywnych tego konsekwencji ubocznych¹.

¹ L.W. Zacher, *Obecne i przyszłe konteksty rozwoju edukacji*, „Transformacje. Pismo Interdyscyplinarne” 2011, Centrum Badań Ewaluacyjnych i Progностycznych. Akademia Leona Koźmińskiego, s. 158.

Ludzie też – dodać należy – oczekują gruntownej i wszechstronnej wiedzy o aktualnych przyczynach i uwarunkowaniach ich zagrożonego bezpieczeństwa i związanego z nim niepokoju.

Poczucie bezpieczeństwa jako wartość niezbywalna

Bezpieczeństwo nie jest jednorodnym faktem czy stanem z dziedziny życia jednostkowego i zbiorowego człowieka, ani jednoznaczniwym celem czy zadaniem jednostek czy wspólnot ludzkich. Jest natomiast zarówno zjawiskiem społecznym, politycznym, ekonomicznym, kulturowym, prawnym, ekologicznym, militarnym, jak i czynnikiem jednostkowo egzystencjalnym, życiowo indywidualnym. Zawsze jednak zawiera ono pewien wspólny mianownik, a mianowicie wiąże się z poczuciem stabilności i trwałości określonego korzystnego stanu, z odczuciem braku zagrożenia wewnętrznego lub zewnętrznego, a nadto także z doznawaniem pewności i spokoju w codziennym bytowaniu, ufności i zaufania do przyszłości. To wielojakościowe poczucie jest właśnie wspólne dla każdego człowieka i jest jego podstawową potrzebą².

Odpowiednio do wielorodzajowości i złożoności bezpieczeństwa jako określonego faktu czy stanu rzeczywistości społecznej i podmiotowej, ujawnia się też różnorodność i złożoność bezpieczeństwa jako swoistej wartości i potrzeby; wartości i potrzeby niejednolitej i wieloznacznej, ale też bezspornie ważnej i istotnej. I tak z jednej strony jest to określona wartość społeczna, cywilizacyjna, kulturowa, polityczna, ekonomiczna, ekologiczna itp., a z drugiej – jest to trudne do przecenienia dobro egzystencjalne, moralne, duchowe. Przy tym jest to dobro fundamentalne, ale jednocześnie jednak niezupełnie autoteliczne, samo w sobie: nie ceni się go i nie dąży się do niego ze względu na nie samo, ale z uwagi na inne wartości, które ono zapewnia i których jest nader pożądanym patronem. Jest wartością bez wątpienia uniwersalną, ale rozmaicie pojmowaną i konkretyzowaną w różnych warunkach historycznych, społecznych, kulturowych i cywilizacyjnych. Bezspornie należy do wartości najbardziej pożądanых i koniecznych w każdej kulturze i cywilizacji, w każdym społeczeństwie i każdym życiu jednostkowym, a zarazem przynależy do wartości w wysokim stopniu zagrożonych i nagminnie, agresywnie i w coraz większej skali podważanych. A nadto można jeszcze powiedzieć, że jest to wartość najwyraźniej antropo- i społecznie -genna i równocześnie, w większej może mierze niż inne wartości, zdecydowanie i przemożnie zależna od ludzkich postaw, kultury, dobrej woli, humanistycznego wyrobienia itp.

² Cz. Maj: *Bezpieczeństwo*, [w:] *Encyklopedia politologii*, t. 1: *Teoria polityki*, Kraków 1999, s. 42–43.

Bezpieczeństwo a inne dobra

Bezpieczeństwo jako wartość i pokrewne wartości, takie jak pokój, życie, zdrowie itp. zajmują poczesne i na ogół doceniane miejsce niemal we wszystkich znanych porządkach wartości, zwłaszcza w systemach wartości z europejskiego kręgu kulturowego. I jest to usytuowanie nie tyle dyskursywnie filozoficznie aksjologicznie wyartykułowane i uzasadnione, co raczej intuicyjne i zdroworozsądkowe, subiektywne i zwyczajowe, wyrażane częściej w środkach języka potocznego, aniżeli w formułach języka filozoficznego czy naukowego. Jest rzeczą bardzo wymowną, że np. słowa „pokój”, „spokój”, „bezpieczeństwo” i terminy znaczeniowo podobne, częściej pojawiają się w zwyczajowych zwrotach życzeniowych, składanych z ważnych okazji życiowych, aniżeli w profesjonalnie, akademicko skonstruowanych hierarchiach wartości czy kodeksach etycznych, np. w życzeniach świątecznych zwykle życzy się „wesołych, zdrowych i spokojnych Świąt” (właśnie spokojnych); zaś w życzeniach imieninowych najczęściej ściśle związanego z bezpieczeństwem „dużo zdrowia”, „szczęścia i powodzenia”, natomiast zwracający się do nas dostojnicy państwowi lub kościelni z okazji szczególnie ważnych i doniosłych dat kalendarza życzą m.in. tego, „aby w naszych domach było bezpiecznie”³. Natomiast w rozważaniach filozofów i etyków, podobnie zresztą jak i w pracach innych autorów wypowiedzi na temat miejsca bezpieczeństwa w hierarchiach wartości jest jednak niewiele. W etyce polskiej pewnym wyjątkiem jest tu m.in. Maria Ossowska, która w swych *Podstawach nauki o moralności*, a zwłaszcza w *Normach moralnych* zdecydowanie podnosi zagadnienie bezpieczeństwa w ramach wyodrębnionego działu swych rozważań – „Reguły higieny współżycia”⁴.

Bezpieczeństwo jako wartość sytuować należy w rzędzie wysokich i znaczących wartości: obok tzw. wartości kardynalnych – dobra, prawdy, piękna, sprawiedliwości i w najbliższym sąsiedztwie takich dalszych fundamentalnych wartości, jak życie, zdrowie, wolność, godność, prywatność, człowieczeństwo, tolerancja, solidarność, humanitaryzm itp.

Zaś stanami i sytuacjami przeciwstawnymi bezpieczeństwu jako wartości i elementarnej potrzebie, czyli antywartościami w stosunku do nich, są m.in. rozbój, samowola, zniewolenie, przymus, anarchia, terror, pogwałcenie wolności, samostanowienia, suwerenności, solidarności, prywatności, niezawisłości, tolerancji, humanitaryzmu; zagrażające właściwie wszystkim ludzkim cnotom osobowym i moralnym dobrze służącym organizacji i ułatwianiu życia zbiorowego, zwłaszcza tzw. cnotom „miękkim”, tzn. życzliwości, pomocy wzajemnej, solidarności, uspołecznieniu itp.⁵; zagrażające cnotom, które stoją na „na straży

³ Por. Orędzie noworoczne Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego z 31 grudnia 1999.

⁴ Por. M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1963, s. 353–354 oraz teje autorki: *Normy moralne*, Warszawa 1970, s. 168–173.

⁵ Por. M. Ossowska, *Normy moralne, op. cit.*, s. 175–195.

pokojuowego współzycia”, takim jak miłość bliźniego, braterstwo, tolerancja, humanizm, opiekuńczość itp.⁶

Bezpieczeństwo jako wartość, wysoko sytuując się w hierarchii wartości ze względu na swoje znaczenie dla każdego człowieka, jest jednak, jak już wcześniej wspomniano, wartością niezupełnie autoteliczną, natomiast wartością uznaną za wyrażnie utylitarną, użytkową, środkiem do osiągnięcia innych wartości, np. życia, zdrowia, własności itp. Nasuwa się tu pewien kierunek myślenia o porządku wartości i podstawowych jego kryteriach, które w tym myśleniu można przyjmować. Pojawiają się tu najczęściej – śladem Alberta Schweitzera, Arnolda Toynbee’ego, Daisaku Ikedy oraz wielu innych dawnych i współczesnych myślicieli – takie fundamentalne i zarazem najwyższe wartości, jak życie, człowieczeństwo, godność, niezależność, wolność, równość. Oto wypowiedź A. Toynbee’ego:

Uznanie człowieka za część siły życiowej, będącej podstawą wszystkiego, pozwala natychmiast zrozumieć, że dyskryminacja bliźniat, innych ras czy innych stworzeń biologicznych jest złem, ponieważ z punktu widzenia siły życiowej wszystkie istoty są równe i pozostają we wzajemnym związku. Natura człowieka jako części siły życiowej jest zagadnieniem uniwersalnym, wykraczającym poza społeczeństwo, narody i rasy. Natomiast człowiek uznany jedynie za istotę społeczną zmienia się wraz z epokami historycznymi, krajami i rasami. Aby człowiek mógł żyć życiem godnym swego człowieczeństwa, musi powrócić do świadomości swojej natury jako będącej częścią uniwersalnej siły życiowej i uznać ją za podstawę wszystkich swoich poczynań. Gdy przyjmie taką postawę, będzie w stanie wytworzyć poczucie wartości, które jest obecnie tak bardzo potrzebne. To poczucie wartości przypisuje naczelną rolę samemu życiu i zwraca szczególną uwagę na rozwiązanie spraw dotyczących życia, ponieważ są to rozwiązania determinujące odpowiedzi na wszystkie inne pytania⁷.

A więc afirmacja „uniwersalnej siły życiowej”, uznanej za podłoże natury człowieka, pozwala nie tylko na uznanie życia za naczelną wartość, ale i toruje drogę do układania relacji międzyludzkich bez dyskryminacji, przy założeniu pełnej równości wszystkich podmiotów tej relacji. W konsekwencji myślenie to wyłącza wszelką agresję, przemoc, samowolę, ograniczenie autonomii jednostki itp., a więc przemawia za pełnym ludzkim bezpieczeństwem.

Dodać trzeba, że to wysokie i naturalne usytuowanie bezpieczeństwa jako wartości na szczeblach drabiny aksjologicznej i wejście w najbliższe sąsiedztwo w stosunku do takich innych fundamentalnych wartości, jak życie, przetrwanie, zdrowie, człowieczeństwo, wolność, suwerenność, własność, prywatność itp., wskazuje m.in. na to, że ma się tu do czynienia z wartością niezbywalną i niewymienialną, konieczną i życiową, zdecydowanie potrzebną i niezmiennie pożądaną. Co więcej – wzrastający, i to w przyspieszonym tempie, stopień różnorodnych zagrożeń we współczesnej cywilizacji dla bezpie-

⁶ Por. *ibidem*, s. 176–195.

⁷ A. Toynbee, D. Ikeda, *Wybierz życie. Dialog o ludzkiej przyszłości*, Warszawa 1999, s. 136.

czeństwa indywidualnego i zbiorowego człowieka nieustannie podnosi i umacnia omawianą tu wartość na najwyższych szczeblach drabiny aksjologicznej, nadaje jej coraz większą wagę i, niestety, też coraz większą aktualność. Wiąże ją już niemal codziennie dramatycznie nie tylko z szeroko pojętym interesem publicznym i dobrem ogółu, ale także z interesem indywidualnym poszczególnych osób i ich dobrami osobistymi. Czyni ją wartością i potrzebą bardzo specyficzną, wartością i potrzebą – z jednej strony o wysokiej randze aksjologicznej i nader istotnej roli w wypełnieniu większości innych wartości i potrzeb, a z drugiej – wartością i potrzebą najbardziej elementarną, powszechną i utylitarną; powiedzieć można – codziennie i imperatywnie użytkową.

Szczęólnego jednak podkreślenia w tym miejscu wymaga niezmiernie ważna i aktualna kwestia, a mianowicie – aby podejmowane takie czy inne działania na rzecz bezpieczeństwa zbiorowego czy indywidualnego nie zagrażały, co dość często ewidentnie się dzieje, innym podstawowym i niezbędnym dla życia ludzkiego potrzebom i wartościom, takim jak wolność, swoboda działania, autonomiczność indywidualna, prywatność, intymność, wzajemne zaufanie, dobra osobiste itp.

Trafnie i na czasie, zgodnie ze znanymi faktami i doświadczeniami, jeden ze znanych analityków tego swoistego zagrożenia, czyli niebezpieczeństwa tkwiącego w nieroztropnych działaniach na rzecz bezpieczeństwa, charakteryzuje to zjawisko następująco:

Otóż bezpieczeństwo jako istotny cel realizacyjny nie powinno zagrażać innym niezmiernie ważnym potrzebom i wartościom, takim jak wolność, swoboda, autonomiczność, prywatność, intymność, zaufanie itp.

Rządowa polityka bezpieczeństwa może skłaniać do autorytaryzmu, centralizacji, cenzury, manipulacji, inwigilacji, dominacji służb specjalnych, do dezaktywizacji obywateli, do hiperkontroli działań (np. wprowadzenie przez G.W. Busha *Patriot Act* pozwoliło na podsłuchiwanie ponad dwudziestu milionów Amerykanów)⁸.

W najgłębszym interesie człowieka leży, aby bezpieczeństwo nie umniejszało innych podstawowych wartości, jak i to, by te inne wartości nie zagrażały w istotny sposób bezpieczeństwu, nie podważały jego znaczenia i sensu. Chodzi o możliwie harmonijne ułożenie wzajemnych relacji między wszystkimi fundamentalnymi wartościami, co w praktyce życia społecznego i jednostkowego nie jest sprawą łatwą, a niekiedy nawet w ogóle możliwą. Na przykładzie współrelacji bezpieczeństwa i wolności – krótko a dobitnie wyjaśnia tę kwestię m.in. Z. Bauman. Pisze on:

Bezpieczeństwo bez wolności równa się niewolnictwu [...] natomiast wolność bez bezpieczeństwa oznacza dręczące poczucie porzucenia i zagubienia [...] Ta okoliczność przyprawia filozofów o ból głowy, na który nie ma lekarstwa⁹.

⁸ L.W. Zacher, *op. cit.*, s. 157.

⁹ Z. Bauman, *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, Kraków 2008, s. 30/31.

Normatywny wymiar bezpieczeństwa jako wartości

Bezpieczeństwo jako jedna z najwyższych i powszechnie pożądanых wartości wyznacza szereg powiązanych z nią zasad i norm postępowania, norm prawnych, obyczajowych i moralnych, powołanych do jej chronienia i zabezpieczenia. Wynika to po prostu stąd, że – jak pisze M. Ossowska – „normom moralnym przypisuje się zadanie służenia obronie pewnych dóbr takich, jak życie, wolność, bezpieczeństwo”¹⁰. Ale jest to funkcja dwustronna, „warunkiem niezbędnym istnienia dyrektyw moralnych jest istnienie jakichś dóbr, takich jak życie, wolność, bezpieczeństwo”. Oczywiście, nie tylko normy moralne spełniają tę służebną funkcję w stosunku do określonych wartości. Wypełniają ją także na miarę swych możliwości normy prawne, obyczajowe, odpowiednie przepisy, a nawet urządzenia techniczne. Na przykład:

Przepisy drogowe także stoją na straży życia ludzkiego, a więc służą ludzkiemu bezpieczeństwu. Służą mu także towarzystwa asekuracyjne, misterne kluczyki do aut i dobre zamki przy drzwiach prowadzących do prywatnych mieszkań¹¹.

Służą mu też firmy ochroniarskie, straż pożarna, straże miejskie, policja (niekiedy) itp. Jeśli chodzi o normy moralne – wchodzi w grę kilka zespołów norm, zwłaszcza normy moralne powołane do obrony biologicznego istnienia, niezależności i godności, prywatności i własności, słowem – do obrony podstawowych praw każdego człowieka¹².

Priorytetowe miejsce wśród tych zasad należy się z oczywistych względów zasadzie „szacunku dla ludzkiego życia” (określenie A. Schweitzera), czy zasadzie „szacunku dla biologicznego istnienia”, szerzej – zasadzie „szacunku dla człowieka jako takiego”¹³ (określenie M. Ossowskiej). Zasady te wyznaczone są przez najwyższe wartości występujące w większości uznawanych przez człowieka hierarchii dóbr, a więc takich dóbr, jak człowiek i jego życie. Przy czym te zasady, jak i podobne do nich inne prawidła, mają odniesienie dwustronne, odnoszą się one w zróżnicowanej mierze zarówno do osób i wspólnot ludzkich zagrożonych lub dotkniętych w swym bezpieczeństwie, jak i do osób i zbiorowości ludzkich zagrażających bezpieczeństwu innych czy też bezpośrednio to bezpieczeństwo gwałcących. Tę dwustronność odniesienia funkcjonujących w omawianej płaszczyźnie stosunków międzyludzkich najlepiej potwierdza zasada szacunku dla samego siebie i dla każdego ludzkiego istnienia w ogóle. Dodać trzeba jeszcze i taką oczywistą konstatację, że chodzi tu o zasady uniwersalne, uznawane i respektowane w różnych systemach etycznych i prawnych, odmiennych

¹⁰ M. Ossowska, *Normy moralne, op. cit.*, s. 233.

¹¹ *Ibidem*.

¹² Por. *ibidem*, s. 31, 156.

¹³ Por. *ibidem*, s. 48, 172.

tradycjach religijnych i obyczajowych, w wielu dawniejszych i współczesnych kulturach i cywilizacjach.

Twierdzenia i uwagi dodatkowe

Wskazać tu też trzeba zarówno na to, co mogłoby być konkluzją rozważań, jak i na to, co poza tę konkluzję wykracza i co uznać można za swoistą trampolinę do dalszych rozważań na podjęty tu temat. Konkluzją może być stwierdzenie, że bezpieczeństwo ludzkie należało i należy niemal we wszystkich kulturach i cywilizacjach do najwyższych wartości; było i jest sytuowane *expressis verbis* lub na zasadzie przesłanki milczącej, na najwyższych szczeblach dóbr wysoko cenionych i troskliwie chronionych. Przy czym zaliczano je do dóbr tak oczywistych i bezspornych, że na ogół mniej niż o dobrach innych o nim pisano i dyskutowano, zdecydowanie mniej, niż innym wartościom poświęcano mu uwagi w literaturze filozoficznej i etycznej. A jeśli już coś pisano i rozważano, to bardziej z takiego punktu widzenia, jak poprzez zasady i normy, w oparciu o jakie siły i instytucje je chronić, aniżeli z punktu widzenia pytania o istotę i naturę tej wartości, o jej rangę i tożsamość aksjologiczną, czyli pod kątem filozoficznego i aksjologicznego odniesienia. Filozoficznej refleksji nad bezpieczeństwem jako wartością odczuwa się nadal wyraźny niedostatek, a tym samym niedostatek pełniejszego jej poznawczego zgłębienia i zrozumienia. Niedostatek dorobku filozofii i aksjologii bezpieczeństwa jest tym dotkliwiej odczuwany, że wartość ta nie tylko sukcesywnie umacnia się na coraz wyższych szczeblach „drabin” aksjologicznych Zachodu i Wschodu, ale nabiera coraz większego i powszechniejszego znaczenia praktycznego, znaczenia w konkretnych przypadkach życia jednostkowego i zbiorowego współczesnego człowieka. Uwydatnieniu i aktualizowaniu praktycznego znaczenia omawianej wartości z oczywistych względów towarzyszyć winien znaczący wzrost refleksji teoretycznej: filozoficznej, naukowej i normatywnej rozwijanej w jej zakresie. To zaś owocować by mogło z czasem wyspecjalizowaną dyscypliną poznawczą i praktyczną w postaci przedmiotowo wyodrębnionej filozofii bezpieczeństwa ludzkiego lub wielodyscyplinarną w swej problematyce gałęzią wiedzy filozoficzno-naukowej o kluczowych zagadnieniach i problemach bezpieczeństwa. A budowanie od fundamentów takiej czy innej specjalizacji filozoficzno-naukowej zacząć by należało od jej przesłań aksjologicznych i filozoficzno-humanistycznych. Stąd refleksja nad bezpieczeństwem człowieka jako wartością jest tak ważna i nieodzowna u progu tej inicjatywy intelektualnej, której celem byłoby możliwie wielostronne i bardziej pogłębione ujęcie poznawcze i normatywne tej jednej z najbardziej fundamentalnych i dramatycznie aktualizującej się w swym zagrożeniu wartości, zwanej sekurologią.

Umnieszanie się bezpieczeństwa zbiorowego i indywidualnego

Dla uściślenia rozważań o bezpieczeństwie pojmowanym jako określona wartość społeczna i etyczna, a zarazem jako elementarna potrzeba, warto dokonać – czego w literaturze przedmiotu na ogół się nie czyni – podstawową jego typologię – podział na ważniejsze jego odmiany oraz sposoby osiągania tej wartości, a następnie zabezpieczania. Na potrzeby tych rozważań przyjęto następujący podział bezpieczeństwa jako potrzeby wartości:

- wartość podmiotowa, indywidualna (potrzeba bezpieczeństwa, osobiste jego doświadczanie i odczuwanie, indywidualne poczucie i doznawanie, życiowe doświadczanie i egzystencjalne praktykowanie);
- wartość przedmiotowa (zabezpieczanie życia, zdrowia, organizmu, psychiki, materialnych i prawnych warunków egzystencji, ochrona swobody, autonomii i niezależności indywidualnego i zbiorowego bytowania, piecza nad dobrami osobistymi, prywatnością i intymnością jednostek ludzkich; umożliwianie im korzystania z podstawowych praw człowieka, wśród nich prawa do edukacji, pracy, korzystanie – w razie potrzeby – z pomocy socjalnej itp.).

Pierwszy rodzaj z wyróżnionych typów bezpieczeństwa nazwać też można mianem „bezpieczeństwa wewnętrznego” lub „bezpieczeństwa osobiście doświadczanego, przeżywanego”; drugie zaś „bezpieczeństwa zewnętrznego”, czy „instytucjonalnego”.

Pierwsze oznacza bytowanie w stanie poczucia bezpieczeństwa, spokoju, ufności i zaufania; drugie rzeczywiste bycie bezpiecznym w takiej czy innej ludzkiej zbiorowości, życie wolne od najważniejszych typów zagrożeń i niebezpieczeństw zewnętrznych (takich np. pobicie, zranienie, zabójstwo, kradzież, rozbój, bezprawie, samowola, pozbawienie możliwości pracy, podstawowych materialnych i zdrowotnych warunków egzystencji, wsparcia socjalnego, dostępu do edukacji i kultury, ochrony przed wyzyskiem, poniżaniem godności i człowieczeństwa, wykluczaniem społecznym i kulturowym itp.).

Każda z tych dwóch stref bezpieczeństwa ludzkiego ma oczywiście odmiennie przyczyny i uwarunkowania, formy i przejawy. Każda też wymaga odmiennych sposobów jej chronienia, potrzebuje też innej troski i starań, by ją utrzymać i kultywować, a w razie konieczności, by ją wywalczać, zdobywać i rozsądnie utrzymywać.

Informują o tym często kontrowersyjnie i sprzecznie różne teorie i koncepcje bezpieczeństwa, różne ideologie społeczne, doktryny polityczne, filozofie i antropologie społeczne i kulturowe, filozofie moralne oraz filozofie człowieka i egzystencji ludzkiej¹⁴. Różne są też tu podmioty odpowiedzialności. I tak za

¹⁴ Por. m.in. E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, przeł. O. i A. Ziemiłscy, Warszawa 1978; L. Kołakowski, *Cywilizacja na ławie oskarżonych*, Warszawa 1990; M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w College de France 1976*, przeł. M. Kowalska, Warszawa 1994; J. Berlin, *Cztery eseje o wolności*, przeł.

pierwszą strefę bezpieczeństwa, bezpieczeństwa „zewnętrznego”, odpowiedzialne są poszczególne państwa, rządy, parlamenty, organizacje międzynarodowe, struktury militarne, policyjne, tzw. jednostki specjalne, instytucje i organizacje polityczne, dyplomacja, wywiad itp.

Natomiast za drugą strefę bezpieczeństwa „wewnętrznego” odpowiada nie tylko większość wymienionych wyżej struktur, instytucji i organizacji, ale także – i może przede wszystkim – całe systemy społeczno-ekonomiczne, ich zdolności i możliwości modelowania i organizacji życia zbiorowego i jednostkowego człowieka. Z drugiej zaś strony za ten typ bezpieczeństwa odpowiada już sam człowiek; z jego poziomem mentalnym, kulturowym, moralnym, duchowym; filozoficznie rzecz ujmując – odpowiednią rolę spełnia tu jakość i standard jego *humanum*, uczłowieczenia, homokreacji.

W życiu „społeczeństw ryzyka i zagrożenia” świata współczesnego jeden i drugi rodzaj bezpieczeństwa ulega stałemu zawężeniu i osłabieniu, inaczej rzecz ujmując – przestrzenie zagrożenia i niebezpieczeństwa gwałtownie się poszerzają i intensyfikują. Mówić tu można o coraz liczniejszych niebezpiecznych regionach świata, np. Libii, Iraku, Bliskim Wschodzie, Syrii, Afganistanie i innych; o coraz obszerniejszych strefach niebezpieczeństwa w głównych metropoliach świata, o zawężających się w nich bezpiecznych przestrzeniach komunalnych oraz o towarzyszących temu procesowi gettoizacji coraz liczniejszych grup ich mieszkańców itp.¹⁵ W konsekwencji niepokojąco ścieśnia się sfera osobistego poczucia bezpieczeństwa, międzyludzkiej ufności, pokoju wewnętrznego, bez troski o bezpieczeństwo własne i swoich najbliższych itp. W następstwie tego stanu rzeczy w większości współczesnych państw i społeczeństw uintensywniają i wypracowywane są coraz to nowe formy działania na rzecz bezpieczeństwa zbiorowego i jednostkowego. W wielu przypadkach nie przynoszą one jednak oczekiwanych wyników; wyników stosownych do ich rozmiaru, natężenia, kosztów i wkładanego wysiłku.

Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że powołane do zapewniania bezpieczeństwa władze i instytucje zmagają się najczęściej jedynie z różnymi przejawami sfery niebezpieczeństwa społecznego lub indywidualnego, a nie z jego źródłami czy pierwotnymi przyczynami, albo ulegają twardym regułom i wymogom systemu społeczno-ekonomicznego, w którym działają, oraz wszechobecnym, negatywnym procesom globalizacyjnym, które ograniczają albo wręcz uniemożliwiają skuteczne karczowanie rzeczywistych korzeni współczesnych zagrożeń czy zapobieganie bezpośredniemu niweczeniu ludzkiego bezpieczeństwa. Zmaganie się ze strefą niebezpieczeństwa we współczesnym świecie utrudnione jest

D. Grinberg, D. Łachowska, J. Łoziński, Poznań 2000; H. Arendt, *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodzka, Warszawa 2000; R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Zakamycze 2000; Z. Bauman, *Nowoczesność i zagłada*, przeł. T. Kunz, Kraków 2009.

¹⁵ Por. Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, przeł. E. Klekoł, Warszawa 2000; idem, *Społeczeństwo w stanie obłąkania*, przeł. J. Margański, Warszawa 2006; M. Horkheimer, *Zmierzch*, przeł. H. Walentowicz, Warszawa 2002; I. Wallerstein, *Koniec świata jaki znamy*, Warszawa 2004.

także w związku z procesem globalizacji (zwłaszcza ekonomicznej i finansowej) oraz rozwojem technologicznym i informatycznym, w szczególności zaś z nasilającym się kryzysem ekonomicznym, społecznym i moralnym dominującego we współczesnej cywilizacji neoliberalnego systemu społeczno-ekonomicznego. Powstają i nasilają się nowe typy zagrożeń, ryzyka i niebezpieczeństwa, zarówno lokalne, jak i globalne. Przykładem mogą być różne formy przestępczości medialnej, ekologicznej, finansowej; zagrożenia związane z niekontrolowanym rozwojem nowoczesnych technologii, nawet niektórych nauk, takich np. jak biologia molekularna, genetyka czy biotechnika.

W tej sytuacji niemal powszechną praktyką staje się to, że – jak pisze jeden z badaczy współczesności:

Instytucje, organizacje, jednostki szukają bezpieczeństwa. Dawne formy, w tym ubezpieczenia, już nie wystarczają (podkreślenia – J. Sz.)¹⁶.

Są też różnorakie źródła antropologiczne, pozasystemowe i pozainstytucjonalne, wydatnie ożywiające sferę współczesnego niebezpieczeństwa; tkwiące w samym człowieku, w jego naturze, w społecznym i osobowym charakterze. Chodzi tu o źródła w postaci naturalnej ludzkiej agresji, przemocy, walki, rywalizacji itp. (por. m.in. prace C.G. Junga, E. Fromma, K. Lorenca i innych autorów). A te są najtrudniejsze, niekiedy wręcz niemożliwe do eliminacji, do niezbędnego „zasuszenia” czy „zasypania”. One to właśnie – oczywiście, wraz z różnymi czynnikami zewnętrznymi – sprawiają, że walka o ludzkie bezpieczeństwo właściwie nigdy nie będzie w pełni zwycięska, a tak naturalna i powszechna u ludzi potrzeba bezpieczeństwa w pełni zaspokojona; nie będzie, bo właśnie sprzeciwiają się jej też inne naturalne potrzeby i skłonności człowieka. Zatem można powiedzieć, że człowiek zawsze, z natury swej, będzie się sytuował pomiędzy bezpieczeństwem i niebezpieczeństwem; zawsze w tym napięciu pomiędzy tymi przeciwstawnymi strefami swego istnienia, będzie istotą ambiwalentną; że jego poczucie bezpieczeństwa będzie większe lub mniejsze – co zależne jest zarówno od określonych warunków zewnętrznych, jak i od jego osobistych wysiłków – nigdy zaś nie będzie – i z natury rzeczy – być nie może – zupełne. Zawsze bezpieczeństwo jako potrzeba i wartość będzie w mniejszym lub większym konflikcie oraz w silniejszej lub słabszej rywalizacji z innymi potrzebami i wartościami. Rzecz tylko w tym, by – jak to łatwo zauważyć na obecnym etapie kształtowania się zachodniej cywilizacji; cywilizacji w stanie różnych rozdroży i kryzysów – by inne, konkurencyjne czy wręcz opozycyjne wobec bezpieczeństwa potrzeby i wartości nie zadominowały nad nim bezwzględnie, nie wyparły go na złowrogi dla człowieka margines aksjologiczny i praktyczny.

¹⁶ L.W. Zacher, *op. cit.*, s. 158.

Dariusz Grzonka

**METAFORY I PERFORMANCE PRZEMOCY
- KONFLIKTY SPOŁECZNE I PRZEMOC
W ŚWIETLE ROZWAŻAŃ WSPÓŁCZESNYCH
TEORETYKÓW NAUK SPOŁECZNYCH**

**The Metaphors and Performances of Violence: The Social Conflicts
and Violence in the Light of Considerations of Contemporary Social Theoreticians**

We live in the world of ubiquitous violence and on the other hand, reflection over violence. Violence breeds violence, but what breeds reflection over the violence? According to Pierre Bourdieu, Harrison C. White, and others, we can say that violence could help us understand the social reality and create a more sophisticated theory which gain together the antisocial behaviors and their social and individual backgrounds. Anton van Harskamp in preface to work *Conflicts in Social Science* shows, that social violence compare to the others social problems is not a safe field of research. Numerous social scientists find themselves caught up in an inextricable entanglement of scientific conflicts and societal antagonisms, we have thousands – as van Harskamp says – theories about violence and conflicts. In naïve thinking we can say, that violence rose as a form of social metaphor. Especially for Pierre Bourdieu violence and conflicts are connected with the politics of language. In his theoretical and sociological universe, social capital, symbolical power and habitus help understand the hidden dimension of symbolic violence shown as the violence without violence. The next author Slavoj Žižek explore the inner world of violence as a social and language mechanism. Bourdieu and Žižek follow by philosophical and narrative theories show violence in the everyday experience as a pattern of individual be-

havior. In contrary to these authors, Harrisona C. White explore social conflicts as a part of social networks and social spaces. The leading theories will be divided into three main subjects: metaphors, symbols and performances, especially the Randall Collins conception of interaction ritual chains is preferred as a crucial for understanding the impact of violence into the society.

Key words: violence, sociology of violence, performances

Wprowadzenie

Współczesny człowiek żyje w świecie wszechobecnej przemocy i równie powszechnej refleksji nad przemocą. Przemoc rodzi przemoc, ale co rodzi się z zainteresowania konfliktami i agresją? Pierre Bourdieu, Harrison C. White, Slavoj Žižek odpowiadają, każdy na swój sposób, że oto rodzi się nowa teoria społeczna, w której konflikt i zachowania antyspołeczne zyskują rangę tematów podstawowych. Nawet pobieżne naszkicowanie miejsca przemocy w rozważaniach współczesnych teoretyków nauk społecznych następuje wiele problemów metodologicznych, związanych nie tylko z wielością i różnorodnością koncepcji badawczych, ale przede wszystkim związanych z problematycznym „zakotwiczeniem” przemocy w danym konstrukcie teoretycznym. Wiedza, władza, rewolucja, dewiacja, anomie, sieci i grupy społeczne, konflikty i subkultury, moralność i cierpienie, strach, wojna, systemy totalitarne, przestępczość – można niemal w nieskończoność wznosić ową litanię synonimów przemocy. Synonimów, gdyż dla wielu autorów przemoc to emanacja bardziej podstawowych konfliktów, to zaburzona matryca osobowości, społeczności, relacji, wzorów i wyobrażeń. I tutaj podobnie, otwiera się prawdziwa „studnia bez dna”, w której zanurzają się genealogie przemocy, jej archeologie, typologie, krytyki, filozofie, manifestacje i oblicza. Wyliczenie można ciągnąć niemalże bez końca, aż pozostaną jedynie jednostka i grupa, grupa i zbiorowość, struktura i idea, ale jeśli zaufa się koncepcjom konstruktywistycznym, wówczas i te, zdawałoby się, że podstawowe, formy organizacji społeczeństwa zanikną. Pozostaną tylko sieci i relacje, które zresztą też można wyeksponować do metaforycznej „studni bez dna”, na chwilę zapominając o tym paradoksie, że oto i „sieci zatoniły”.

Co w takim razie pozostaje? Odpowiedź brzmi, że pozostają metafory i performance przemocy, obrazy i działania. Poetycko rzecz ujmując, pozostaje akt przemykania i otwierania oczu na zjawisko przemocy, które będzie analizowane w niniejszym studium poprzez fizyczną, strukturalną i symboliczną formę reprezentacji.

Przemoc – typologie i wątpliwości

Zdaniem Amy C. Finnegan, przemoc definiować można jako działanie nacechowane siłą i wymierzone przeciwko osobom bądź przedmiotom materialnym.

Intencjonalność aktu przemocy odgrywa szczególnie istotną rolę przy identyfikowaniu danego działania jako formy agresji fizycznej. W istocie, jak wnosi Finnegan, przemoc stanowi specyficzną formę stylu myślenia i działania (*patterns of thinking and behavior*). W naukach społecznych wyróżnia się trzy podstawowe formy przemocy: fizyczną, strukturalną oraz symboliczną¹.

Fizyczny aspekt przemocy jest najłatwiej dostrzegalny, to w istocie ucieleśniona agresja ukierunkowana przeciwko innym osobom. W obrębie przemocy fizycznej wyróżnić można kilka szczegółowych typologii porządkujących i niuansujących zagadnienie fizycznej agresji, którymi będą:

- przemoc skierowana przeciwko samemu sobie (*self-directed violence*), obejmująca zjawiska od autoagresji po samobójstwo,
- przemoc interpersonalna,
- przemoc kolektywna, której obiektem stają się osoby bądź grupy podlegające wykluczeniu.

W tym obszarze wskazuje się na zjawiska związane z czystkami etnicznymi, działaniami wojennymi oraz terroryzmem². Roberta Senechal de la Roche wskazuje, że u źródeł przemocy kolektywnej znajdują się czynniki odpowiedzialne za identyfikację grupową i poczucie przynależności. Solidarność grupowa może prowadzić do rozciągnięcia mechanizmów kontroli na całą zbiorowość, gdyż zasadą działania tak rozumianej przynależności (etnicznej, narodowej, religijnej, regionalnej) jest dążenie do zapewnienia uczestnikom poczucia grupowego bezpieczeństwa. Jednostka staje się symbolicznym reprezentantem całej zbiorowości i stopniowo, tak długo jak pozostaje pod wpływem schematu przesładowczego, zatracą tożsamość indywidualną na rzecz kolektywnego Ja. Można wyróżnić dwa poziomy kontroli związane z podporządkowaniem się wymogom obowiązku (*breadth of liability*), które może być indywidualne bądź zbiorowe (kolektywne) oraz ze stopniem organizacji samego działania, a jego nasilenie może być wysokie bądź niskie. Dzięki temu wyróżnić można dwa mechanizmy modelujące, którymi są obowiązek i forma organizacji oraz cztery podstawowe przejawy kolektywnej przemocy:

- lincz – dobrowolne przyjęcie obowiązku i niska organizacja,
- zamieszki – grupowe przyjęcie obowiązku uczestnictwa i niska organizacja,
- ruchy protestu, ruchy praw obywatelskich (*vigilantism*) – indywidualny, dobrowolny akces i wysoki poziom organizacji,
- terroryzm – odpowiedzialność zbiorowa i wysoki poziom organizacji³.

¹ A.C. Finnegan, *Violence*, [w:] *Encyclopedia of Social Problems* (Two Volume Set), red. V.N. Parrillo, Los Angeles–London–New Delhi–Singapore 2008, s. 999–1001.

² *Ibidem*, s. 1000.

³ R.S. de la Roche, *Collective Violence as Social Control*, „Sociological Forum” 1996, Vol. 11, No. 1, s. 102–106.

Przemoc kolektywna staje się mechanizmem kontroli społecznej w sytuacji atrofii systemów prawnych i normatywnych, ale może zaistnieć również w społecznościach, w których nie następuje proces negacji prawa, wręcz przeciwnie, samo prawo staje się narzędziem kontroli. Zasadniczym pytaniem, które stawia de la Roche jest określenie punktu zwrotnego, w którym przemoc kolektywna staje się odpowiedzią na poczucie zagrożenia danej społeczności. Uderzając w nieco melodramatyczne tony, mówi o poczuciu żalu (*grievance*), niespełnienia, przede wszystkim w odniesieniu do ruchów solidarności społecznej i wolnościowych, które nie mogą inaczej wyartykułować swoich pragnień, uciekają się do działań zbiorowych. Masowe protesty, marsze solidarnościowe prowadzą do zaistnienia napięć społecznych, ale mogą odbywać się bez fizycznego szafowania przemocą⁴. W niektórych przypadkach przemoc jest raczej zakamuflowaną formą groźby, manifestacją potencjalnej przemocy, która może być wpisana w ideologię grupy. Przykładów tego typu działań dostarczają niektóre grupy subkulturowe, których działalność ogranicza się do epatowania swoją obecnością⁵.

Przemoc strukturalna

Przemoc strukturalna uwarunkowana jest czynnikami ekonomicznymi i politycznymi, które ograniczają możliwość rozwoju jednostek i grup społecznych, prowadząc je do marginalizacji bądź pełnego podporządkowania. Johan Galtung, klasyk badań nad koncepcjami pokoju i mediacją w skonfliktowanych społecznościach, postrzega przemoc jako zagrożenie dla indywidualnego i zbiorowego poczucia dobrostanu (*well-being*). „Przemoc dotykająca ludzi rani i pozostawia rany na ciele, umyśle i duszy” – dowodzi Galtung, podkreślając, że przemoc to rodzaj samonakręcającej się spirali, a zainfekowane przemocą społeczeństwa są zbiorowościami traumy, z której wyjście jakkolwiek trudne, jednakże jest możliwe. Strukturalne rozumienie przemocy obejmuje wszelkie zewnętrzne względem jednostki uwarunkowania, które wpływają na jakość życia i poczucie bezpieczeństwa w jego wymiarze jednostkowym i zbiorowym. Warunki pracy, sfery ubóstwa, wykluczenie społeczne, ograniczone możliwości edukacyjne, brak dostępu do służby zdrowia, a nawet podatność określonych obszarów na klęski żywiołowe (tsunami, trzęsienia ziemi, susze, powodzie, plagi nieurodzajów) zaliczają się do form przemocy strukturalnej. Przemoc strukturalna stanowi negatywny aspekt władzy (głównie systemów reżimowych, totalitarnych, autorytarnych), wymierzonej przeciwko własnym obywatelom⁶.

⁴ *Ibidem*, s. 107–108.

⁵ V. Tarnavskiy, *Dzieci swoich czasów. Ruchy młodzieżowe w Rosji a zmiany kulturowe po upadku ZSRR*, Warszawa 2007, s. 184.

⁶ *Johan Galtung: Pioneer of Peace Research*, red. J. Galtung, D. Fischer, Heidelberg–New York–Dordrecht–London 2013, s. 35.

Galtung był ojcem założycielem studiów nad pokojowymi formami rozwiązywania konfliktów. Angielski termin *peacebuilding* oddawany w polszczyźnie jako „budowanie pokoju” ma nieco niefortunny i nazbyt materialny – by nie powiedzieć „budowlany” wydźwięk. Być może staropolski *mir* jako określenie: porządku, ładu, pokoju i świata jako zorganizowanej całości, lepiej oddawałoby istotę koncepcji *peacebuilding* widzianej jako zaprowadzanie ładu. Galtung jest wielkim orędownikiem idei wolnego wyboru jako mechanizmu ułatwiającego osiągnięcie społecznego konsensusu szczególnie w sytuacji, kiedy dana społeczność targana jest wewnętrznymi konfliktami. Akceptacja określonych praktyk, stylów życia, ideologii powinna wynikać z dobrowolnego przyzwolenia jednostki, w innym przypadku należy mówić o przemocy systemowej (strukturalnej), hamującej rozwój osób, grup i społeczności. Nawet proces wychowania w rodzimie oraz przebieg socjalizacji powinny być oparte na zasadzie dobrowolności, w innym przypadku postrzegać je można jako przejaw przemocy strukturalnej. Proces edukacyjny to proces uczenia się świata, poznawania samego siebie, nie zaś biernego przyswajania gotowych matryc, których się nie rozumie i nie akceptuje.

Zasadniczym problemem jest to, że nierzadko proces socjalizacji dziecka przebiegający w rodzinie, w szkole i szerzej, w całym społeczeństwie, to również proces prania mózgu (*brainwashing*), wywierania presji na bezbronne dziecko⁷.

Socjalizacja negatywna prowadzi do wchłonięcia kulturowego idiomu rodziców bądź tych, którzy pełnią tę funkcję w społeczności (nauczyciele, wychowawcy, osoby dorosłe, funkcjonariusze).

Takie rozumienie strukturalnej przemocy zbliża stanowisko Galtunga do poglądów Pierre’a Bourdieu i jego koncepcji przemocy symbolicznej. Pojęcie kulturowego idiomu odsyła z kolei do teoretycznego uniwersum Erwina Goffmana, w którym pojęcie „idiomu” nie odnosi się wyłącznie do sfery działań językowych, ale znajduje manifestację w pewnej konceptualizacji zachowań cielesnych, które mogą być postrzegane przez innych analogicznie do wyrażen idiomatycznych w mowie. Socjalizacja idiomów to również proces uczenia się gestów ułatwiających, bądź – przeciwnie, blokujących – swobodę ekspresji jednostki. Przemoc strukturalna stanowi kolejną wariację na temat biopolityki i reżimów kontroli w społeczeństwie, których niestrudżonym demaskatorem był Michel Foucault⁸.

Kwestia przyjęcia rygoru, ucieleśnienia zasady kontroli w zachowaniach cielesnych pojawia się socjologii emocji Petera Freunda. Pytanie o to, w jaki sposób doświadczenie zdrowia i choroby są modyfikowane przez społeczne relacje dominacji i podporządkowania, prowadzi Freunda do koncepcji „emocjonalnych

⁷ *Ibidem*, s. 37.

⁸ M. Foucault, *Nadzorować i karać*, Warszawa 1993.

trybów życia” i „cielesnego dobrego samopoczucia”. Jak charakteryzuje to stanowisko Chris Shilling:

[...] stan nieprzyjemnego samopoczucia może wynikać z doświadczeń napotykania oporu w relacjach z innymi, bycia zniewolonym lub zranionym. Są to wszystko rodzaje bycia bezsilnym, sytuacji mogącej rzutować na „wnętrza” naszych ciał⁹.

Formy oddziaływania przemocy strukturalnej nie ograniczają się wyłącznie do kwestii dominacji określonych ideologii polityczno-ekonomicznych, ale, jak wskazują na to ustalenia Foucaulta czy Freuda, kształtują również formy percepcji własnej cielesności. Opresyjność systemu znajduje potwierdzenie w indywidualnych praktykach dyscyplinujących, kształtuje wyobrażenie choroby i w niektórych przypadkach staje somatycznym znakiem systemu. Poczucie „cielesnego dobrego samopoczucia” jest powiązane, jak utrzymuje Freund, z pozycją zajmowaną w hierarchii społeczno-ekonomicznej. Style zachowań cielesnych są stylami wyuczonymi, podlegają zatem modelowaniu i negocjacji¹⁰.

Na istnienie czynnika demograficznego wpływającego na popularność przemocy jako formy protestu przeciwko „systemowi” zwraca uwagę Gunnar Heinsohn, którego studium *Synowie i władza nad światem*, poświęcone zostało kwestii demografii terroru i przemocy¹¹. Tutaj również przywołuje się pojęcie przemocy strukturalnej, która dotykać ma przede wszystkim „nadliczbowych synów” (*youth bulge*). Stosowanie przemocy jest domeną przede wszystkim młodych mężczyzn, pozbawionych stałego dochodu, których aspiracje życiowe, głównie z powodów ekonomicznych, nie mogą być w pełni zaspokojone. Ich agresja wyraża nie tylko wysoki poziom indywidualnej frustracji, ale staje się manifestacją wymierzoną przeciwko ustalonemu porządkowi społeczno-ekonomicznemu. Heinsohn przywołuje liczne dane statystyczne (za rok 2003), świadczące o stale poszerzającej się sferze ubóstwa przede wszystkim w krajach rozwijających się i byłych koloniach mocarstw europejskich, w których występuje jednocześnie boom demograficzny. W strukturze demograficznej dominują osoby młode, spośród których to właśnie młodzi mężczyźni mają największą trudność z odnalezieniem się na rynku pracy, z założeniem i utrzymaniem rodziny, zdobyciem edukacji. Jak podkreśla autor *Synów i władzy nad światem*, w przeciwieństwie do poprzednich pokoleń nie cierpią oni głodu, nie są niedożywieni, dysponują natomiast nadmiarem czasu wolnego i gotowością do podjęcia walki o „coś więcej”. Spośród nich rekrutują się właśnie terroryści i zamachowcy. To, że są „nadliczbowymi synami” oznacza, iż ich ewentualna śmierć nie odbije się na kondycji samej rodziny. Przeciwnie, oddanie życia za „sprawę” będzie w tego typu społecznościach pozytywnie waloryzowane, a rodziny zmarłych mogą li-

⁹ Ch. Shilling, *Socjologia ciała*, Warszawa 2010, s. 128.

¹⁰ *Ibidem*, s. 129.

¹¹ G. Heinsohn, *Synowie i władza nad światem. Terror we wzlotach i upadkach narodów*, Warszawa 2009.

czyć na wsparcie materialne ze strony wspólnoty¹². Odpowiadając na zarzuty krytyków zarzucających teorii *youth bulge* nazbyt uproszczoną wizję relacji społecznych i prosty, by nie powiedzieć tandetny, redukcjonizm, Heisohn odpowiada, że sednem dobrej teorii jest jej możliwość tłumaczenia pewnych zjawisk społecznych, nie zaś tworzenie estetycznie wyrafinowanych konstrukcji. Jeśli nawet jest prosta, to nie należy jej z góry odrzucać, ponieważ analiza materiałów historycznych, związanych z przebiegiem konfliktów wojskowych, podbojami i mechanizmami terroru, dostarcza wielu przesłanek potwierdzających jej rzetelność¹³.

Skumulowany efekt *youth bulge* występuje przede wszystkim w krajach muzułmańskich oraz w społecznościach z dużą diasporą imigrancką. Dla zobrazowania dynamiki wzrostu *youth bulge* przywołać można za autorem kilka danych statystycznych. W roku 1900 sumaryczna populacja krajów arabskich liczyła ok. 150 mln osób, by w roku 2000 – zatem po upływie zaledwie pięciu pokoleń – osiągnąć liczbę 1,2 miliarda.

W rodzinach, w których o względy rodziców rywalizuje dwóch lub więcej synów – dowodzi Heisohn – dochodzi nie tylko do starć, lecz rodzi się także gotowość do nakładania na młodych mężczyzn ryzykownych obowiązków – nie tylko dlatego, by umożliwić im egzystencję, ale również dlatego, by utrzymać spokój społeczny. Naród z *youth bulge* cechuje się więc zupełnie innym temperamentem niż naród o wiele większy w liczbach absolutnych, żyjący bez wewnętrznych problemów z nadliczbowymi synami lub już stojący w obliczu braku synów¹⁴.

Baza demograficzna, która kształtuje i kontroluje mechanizmy kulturowe związane z socjalizacją jednostki, dostarcza również argumentów przemawiających za przemocą, legitymizuje ją poprzez religię, historię, ideologię. Przywołać można jeszcze jeden wyimek z rozważań autora, pokazujący proces odrzucania kultury dominującej, którego skutkiem będzie postrzeganie rzeczywistości społecznej jako sfery przemocy strukturalnej.

Ojczyzna – pisze Heisohn – która natychmiast i z doskoku nie potrafi zaoferować więcej niż przedtem, przekształca się w miejsce „przemocy strukturalnej”, w system, który „was niszczy”, we wroga, którego należy rzucić na kolana. Do usprawiedliwienia powstającego ruchu masy synów wystarczająca okazuje się każda ideologia, jaka tylko może przyjść do głowy: nacjonalizm, anarchizm, faszyzm, komunizm, trybalizm, ekologizm, islamizm, hinduizm, ewangelizm, antyglobalizm, ślepa wiara w rynek, stale i wciąż antyjudaizm, i wszystko, co się jeszcze może pojawić¹⁵.

Kontrowersyjna teoria Heisohna oddająca istotę przemocy strukturalnej w kategoriach presji demograficznej pod wieloma względami będzie paralelna względem koncepcji Galtunga. Galtung jako sukcesor tradycji humanistycznej

¹² *Ibidem*, s. 32 i nast.

¹³ *Ibidem*, s. 38.

¹⁴ *Ibidem*, s. 39.

¹⁵ *Ibidem*, s. 55.

podkreśla rolę mediacji społecznych przy rozwiązywaniu konfliktów społecznych oraz eksponuje rolę czynników międzynarodowych, konieczność niesienia pomocy humanitarnej, wspierania rozwoju ekonomicznego krajów rozwijających się, konieczność walki z ubóstwem i wykluczeniem, co w konsekwencji może doprowadzić do ograniczenia przemocy strukturalnej. Dla autora *Synów i władzy nad światem* tak zarysowany projekt wydaje się raczej utopią społeczną, skonstruowaną na potrzeby zachodniego odbiorcy, przemoc strukturalna nie zaniknie wraz z plagą głodu i ubóstwa, ponieważ napędza ją demografia i to demografia wyznaczy jej kres.

Strukturalne aspekty przemocy jako przejaw konfliktów społecznych analizowane są w pracach Lewisa A. Cosera. Autor *Funkcji konfliktu społecznego* postrzega funkcjonowanie wielu układów społecznych zarówno politycznych, jak i religijnych w kategorii „zachłanności”. „Instytucje zachłanne” wytwarzają swoiste systemy lojalności, domagając się od jednostek przestrzegania określonych reguł zachowania, działania i myślenia. Cechą współczesnych społeczności jest większe ich zróżnicowanie, nie istnieje tylko i wyłącznie jeden system odniesienia, stąd o względy jednostki zabiegają przeróżne instytucje i grupy roszcujące prawa do „zagospodarowania” jej życia. Rywalizacja grup i instytucji o lojalność jednostki regulowana jest przez system normatywny, ale wciąż istnieją instytucje, których celem będzie pełna kontrola nad zachowaniem i życiem jednostki. Coser wskazuje na mechanizm działania grup religijnych, ale również na funkcjonowanie patriarchalnej rodziny, które są przykładami „instytucji zachłannych”, domagających się absolutnej lojalności od swoich członków. Instytucje zachłanne w przeciwieństwie do instytucji totalnych, którymi interesował się Erwin Goffmann, nie potrzebują fizycznej granicy wytyczonej pomiędzy nimi a światem zewnętrznym, nie muszą również uciekać się do przymusu bezpośredniego i ogólnie do stosowania przemocy fizycznej. Kontrola jest raczej efektem naturalizacji systemu lojalnościowego, w którym jednostka wzrasta i który przyjmuje za oczywisty¹⁶. Coser definiuje konflikt jako:

[...] walkę dotyczącą wartości i roszczeń do ograniczonych zasobów, statusu i władzy, w której celem oponentów jest zneutralizowanie, narażenie na szwank bądź wyeliminowanie rywali¹⁷.

Cosera interesuje funkcja a nie dysfunkcja konfliktu społecznego, który, jego zdaniem, może ułatwiać rozwiązywanie spornych problemów między grupami poprzez jego negocjacje i uzgodnienie. W sytuacji konfliktu jednostka określa swoją przynależność, innymi słowy zyskuje samoświadomość i pewność co do swoich wyborów¹⁸. Konflikt ułatwia zatem ustalenie granicy wpływu pomiędzy

¹⁶ J. Mucha, *Wprowadzenie do twórczości Lewisa A. Cosera*, [w:] L.A. Coser, *Funkcje konfliktu społecznego*, Kraków 2009, s. XIX–XXI.

¹⁷ L.A. Coser, *op. cit.*, s. 5.

¹⁸ *Ibidem*, s. 15.

grupami, które pozbawione tegoż narzędzia stopniowo zatracalaby wewnętrzną koherencję i w konsekwencji nie mogłyby stanowić oparcia dla jednostki. Wychodząc od tych przesłanek, wyróżnia Coser następujące funkcje konfliktu:

- konflikt służy ustanowieniu i podtrzymaniu tożsamości oraz granic społeczeństw i grup,
- konflikt z innymi grupami przyczynia się do ustanowienia oraz utwierdzenia tożsamości grupy oraz podtrzymania jej granic z otaczającym światem społecznym,
- regularna wrogość i wzajemne antagonizmy konserwują podziały społeczne oraz system stratyfikacji,
- konflikt społeczny zawsze oznacza interakcję społeczną, podczas gdy postawy bądź uczucia są predyspozycjami do działania¹⁹.

Jedynie w sytuacji absolutnego podporządkowania się grupie może nastąpić eskalacja konfliktu, który wówczas przeradza się w otwartą wrogość względem konkurencyjnych grup bądź jednostek postrzeganych jako zagrożenie. Przemoc to nie cecha konstytutywna konfliktu, ale raczej wyraz załamania się dotychczasowego porządku i mechanizmu osiągnięcia konsensu. W innym miejscu swoich rozważań przywołuje Coser znamienne słowa, otóż:

[...] grupy, które nie angażują się w ciągłą walkę z otoczeniem, są mniej skłonne do roszczenia sobie pretensji do całościowego zaangażowania osobowości swych członków oraz częściej wykazują elastyczność struktury. Liczne konflikty wewnętrzne, które tolerują, mogą z kolei mieć równoważący i stabilizujący wpływ na strukturę²⁰.

Przemoc strukturalna, postrzegana jako przejaw określonej struktury społeczno-ekonomicznej determinującej formy i granice samorealizacji jednostki, w koncepcji Cosera podlega nieustannym negocjacjom, które skutecznie ograniczają bądź przynajmniej minimalizują jej szkodliwe z punktu widzenia jednostki przejawy. Jedynie w sytuacji zawłaszczenia jednostki przez jednorodną grupę, przez owe „instytucje zachłanne”, jej lojalność względem grupy może być uzależniona od zewnętrznych aktów wyrażających pełną podległość osoby. Jednym z nich może być stosowanie przymusu fizycznego, bądź przyzwolenie na stosowanie przemocy jako sposobu na rozwiązanie sytuacji konfliktowej. To zewnętrzne względem grupy/społeczności/klasy uwarunkowania społeczne mogą być postrzegane jako zagrażające jej istnieniu emanacje przemocy strukturalnej.

W rozważaniach o istocie przemocy strukturalnej na plan pierwszy wysuwają się określone konceptualizacje samego społeczeństwa. W ujęciu marksistowskim to konflikty klasowe generują bardziej złożone polaryzacje na styku życia ekonomicznego, politycznego i wspólnotowego²¹. W ujęciach, które ak-

¹⁹ *Ibidem*, s. 29.

²⁰ *Ibidem*, s. 116.

²¹ Kwestia ta nie jest przedmiotem niniejszego studium. O samym konflikcie klasowym zob. R. Dahrendorf, *Klasy i konflikty w społeczeństwie przemysłowym*, Kraków 2008.

centują raczej interakcyjność systemów, a nie ich stratyfikację, tradycyjnie rozumiane grupy społeczne ustępują miejsca rozważaniom o sieciach społecznych. Zmienia się również postrzeganie konfliktów oraz form przemocy strukturalnej, które w takich ujęciach stanowią raczej przejawy kontroli, nie zaś przymusu. Przykładem autora, którego koncepcje daleko odbiegają od naszego potocznego wyobrażenia tego, czym jest „społeczeństwo” i po części również tego, co stanowi o istocie konfliktów społecznych, będzie Harrison C. White²².

Zasadnicza odmienność tego podejścia teoretycznego – charakteryzuje stanowiska White’a Elżbieta Hałas – polega na odrzuceniu idei porządku jako idei wyjściowej lub docelowej, a szczególnie na rezygnacji z próby zamknięcia zjawisk socjokulturowych w uporządkowanych systemach, gdyż charakteryzuje je płynność. Ideą pierwotną jest chaos²³.

Modelem dla funkcjonowania zbiorowości jest paradygmat nauk przyrodniczych. To nie kategorie, struktury i inne elementy, które powszechnie się akceptuje jako „oczywiste”, organizują doświadczenie, ale jest ono powiązane z licznymi procesami, które wzajemnie się warunkują, ograniczają, których sednem jest dążenie do kontroli. Sieci społeczne są sieciami znaczeń, transmisja opowieści, a z punktu widzenia prezentowanych w niniejszej pracy rozważań – również metafor i performance’ów, konstytuują tożsamość. White mówi tutaj o domenach kulturowych, *siecio-domenach* (*network-domain*), bądź skrótowo o *siećdomach* (*net-doms*) nadających sens działaniom. Sieciowy kontekst zachowań socjokulturowych można ujmować na płaszczyźnie horyzontalnej, który tworzą sieci relacji społecznych i kulturowe domeny oraz na płaszczyźnie wertykalnej jako wyraz złożoności samych sieci²⁴. O ile intuicyjnie można idee sieciowości powiązać z tradycyjnymi interakcjami społecznymi, o tyle element kontroli jest bardziej abstrakcyjny. Dla ich zrozumienia istotnym jest kontekst komunikacyjny, który powiązany zostaje przez White’a z mechanizmem kontroli i dynamiką tożsamości. Ma się tu do czynienia z dwoma mechanizmami, wbudowania (*embeddedness*) i odłączania (*decoupling*) obserwowalnych na różnych poziomach złożoności interakcji społecznych.

Wbudowanie – pisze Elżbieta Hałas – łączy się z ograniczeniami i podleganiem wpływom jakiegoś innego poziomu relacji sieciowych. Odłączanie zaś niesie możliwość autonomii, ale także prowadzi do wbudowania działań w inny poziom²⁵.

Wzmiankowane procesy kształtują możliwość tworzenia i rozpadu formacji społecznych rozumianych jako samoorganizujące się całości, zarówno na poziomie tożsamości jednostek, jak i grup czy rynków. Proces wbudowania

²² H.C. White, *Tożsamość i kontrola*, Kraków 2012.

²³ E. Hałas, *Sieci społeczne i znaczenia: Harrisona C. White’a teoria procesów socjokulturowych*, [w:] H.C. White, *op. cit.*, s. XIII.

²⁴ *Ibidem*, s. XXII.

²⁵ *Ibidem*, s. XXIII.

nie może być interpretowany w kategoriach przymusu, przemoc nie jest w ujęciu White'a istotą kontroli. Na pozór koncepcja wbudowania będzie pararelna względem teorii przemocy symbolicznej, ale w przeciwieństwie do niej opiera się na mechanizmie samoograniczania się systemów, nie zaś na dominacji.

Przemoc symboliczna

Przemoc symboliczna, która obok przemocy fizycznej i strukturalnej stanowi trzeci element typologii przemocy, jest przykładem działań opierających się na zasadzie kontroli rozciągniętej na style życia, myślenia, działania, które wynikają z manipulacji formami ideologii, autorytetu, percepcji ról społecznych i płciowych. Obejmuje szereg zachowań, których wspólnym mianownikiem będzie manipulacja na poziomie życia emocjonalnego jednostki. Formy jej ekspresji poddane zostają daleko idącej kontroli. W przypadku relacji rodzinnych będzie to szantaż emocjonalny, podporządkowanie emocjonalne i inne zachowania, których istotę można sprowadzić do wykorzystania władzy słów w celu podporządkowania jednostki (obmowa, bezpodstawna krytyka każdej formy ekspresji, ideologizacja zachowań codziennych, szyderstwo itp.). Przemoc symboliczna to termin wywiedziony z teorii społecznych opierających się na badaniu operacji władzy z wykorzystaniem symboli, idei i mechanizmów kontroli zachowania. Pierre Bourdieu postrzega system symboliczny jako „strukturę struktur”. Analogicznie do mechanizmu działania języka opiera się on na funkcjonowaniu kodów sankcjonujących określone praktyki kulturowe, systemy komunikacyjne, operacje władzy i formy przynależności. Pozwala na zbudowanie tożsamości zarówno jednostek, jak i grup społecznych zintegrowanych wokół wspólnego systemu znaczeń, przekonań i praktyk. Jest zatem formą komunikacji i systemem kognitywnym, ale również narzędziem dominacji, ponieważ legitymizuje hierarchie społeczne i instytucje kontroli, konfirmuje role pełnione przez jednostki, a nawet określa ich aspiracje życiowe, wpływa na style postrzegania rzeczywistości oraz determinuje praktyki codzienne²⁶.

Przemoc symboliczna opiera się na „somatyzacji społecznych stosunków poznania”, jej geneza tkwi – jak charakteryzują to zjawisko Paweł Dybel i Szymon Woźniak – w powtórzeniu na poziomie osobniczym matryc społecznych²⁷. Struktury władzy stają się podstawowymi sposobami myślenia; to, co obiektywne i subiektywne, zostaje połączone w jednorodną wspólnotę symboli, przekonań, praktyk, które dla danego aktora społecznego nie wymagają objaśnienia, gdyż są elementem świata, który rozpoznaje i który w pełni akceptuje. Dominacja nie dokonuje się bez jakiejś formy oporu, buntu czy negacji, które jednakże wciąż polegają na dopasowaniu osobniczych dyspozycji do określo-

²⁶ D. Swartz, *Culture and Power. The Sociology of Pierre Bourdieu*, Chicago 1998, s. 83.

²⁷ P. Dybel, S. Wróbel, *Granice polityczności*, Warszawa 2008, s. 232.

nych warunków. Bourdieu opisuje to jako antynomię dominacji, która zasada się na tym, że sprzeciw wobec instytucji (edukacyjnej, penitencjarnej, kontrolnej, rodzinnej) przejawiający się w działaniach wywrotowych, przestępczych, nieuchronnie stawia „buntownika” po stronie zdominowanych, następuje dobrowolne wykluczenie z systemu. Analogicznie afirmacja relacji i instytucji prowadzi do „pozyskania” jednostki, która staje się im podporządkowana. Kluczowym w rozważaniach Bourdieu jest ustalenie funkcjonalnego związku pomiędzy przemocą symboliczną a systemem kognitywnym. To zasada „nierozpoznania”, swoisty filtr poznawczy znacząco ograniczający percepcję przemocy, której się nie dostrzega, którą się ignoruje bądź błędnie ogranicza do przejawów fizycznej agresji. Za autorami *Granic polityczności* można powtórzyć, że cechą przemocy symbolicznej jest akceptacja przedrefleksyjnych założeń, w konsekwencji aktorzy społeczni nie kwestionują założeń, reguł i instytucji, które uznają za naturalne i zgodne z naturalnym porządkiem rzeczy²⁸. Instytucje edukacyjne wdrażają i potwierdzają formy przemocy symbolicznej, która tym sposobem staje się przemocą „nierozpoznaną”, elementem współtworzącym światopogląd i praktykę życia codziennego. Zdobywanie kapitału kulturowego, kapitału symbolicznego, Bourdieu wymiennie posługuje się tymi pojęciami, poprzez edukację to nie tylko proces nabywania wiedzy o świecie, ale też proces strukturyzacji samej wiedzy, która staje się narzędziem dominacji określonych stylów czy paradygmatów życia codziennego. Bourdieu mówi o *habitusie* jako systemie trwałych dyspozycji, które, przywołując słowa autora *Szkicu z teorii praktyki*, określają sposoby generowania i strukturyzowania praktyk i wyobrażeń:

[...] nie będąc bynajmniej efektem poddania się regułom, mogą być obiektywnie „regulowane” i „regularne”; nie wiążąc się z świadomym dążeniem do określonych celów i wyraźnym opanowaniem działań niezbędnych do ich osiągnięcia, są obiektywnie dostosowane do celów którym służą²⁹.

Nie zagłębiając się nazbyt wnikliwie w pojęciowe uniwersum Bourdieu można wskazać, że rzeczywistość społeczna, zdaniem autora *Rozumu praktycznego*, ma przede wszystkim charakter relacyjny, nie jest dana raz na „zawsze”, ale jest nieustannie odtwarzana, potwierdzana czy też negocjowana przez system praktyk. Istnieją dwa podstawowe mechanizmy różnicowania *agensów* (aktorów społecznych) i grup, są nimi kapitał ekonomiczny i kapitał kulturowy³⁰.

Habitus oprócz tego, że jest indywidualną dyspozycją, jest częścią szerszego spektrum praktyk charakterystycznych dla danego systemu kulturowego. Z tego też powodu jest elastycznym, otwartym – jak charakteryzuje jego funkcjonowanie Anthony Elliot – systemem strukturyzującym, dzięki czemu społeczni

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ P. Bourdieu, *Szkic z teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, Kęty 2007, s. 193.

³⁰ Idem, *Rozum praktyczny. O teorii działania*, Kraków 2009, s. 15.

aktorzy dysponują większą gamą strategii twórczych i adaptacyjnych. Człowiek nie jest zatem zdeterminowany przez struktury społeczne, gdyż dzięki *habitusowi* zwiększa się pole indywidualnych praktyk³¹. *Habitus* posiada pewną zdolność „urabiania” ciała, które zazębiają się z istniejącymi rozwiązaniami społecznymi, kształtuje on cielesne potrzeby i formy ich zaspokajania. W tej mierze oddziaływanie *habitusu* będzie zbliżone do procesu socjalizacji, z tym zastrzeżeniem, że w przeciwieństwie do socjalizacji, zakładającej pewną świadomość uczenia się ról i dobrowolność ich przyswajania, *habitus* nabywany będzie w sposób nieintencjonalny, będzie również w znaczący sposób kształtował „powłoki cielesne”. Sposób, w jaki *habitus* wnika w ciało, nazywa Bourdieu cielesnym *hexis*³². W *Zmyśle praktycznym* wskazuje na bardziej uniwersalny charakter owego wpisania *habitusu* w ciało.

Cielesna *hexis* to zrealizowana, *wcielona* mitologia polityczna, która stała się permanentną dyspozycją, trwałym sposobem przybierania postawy, mówienia, chodzenia, a przez to *czucia się* i myślenia³³.

Pojęcie *hexis* pozwala Bourdieu na opisanie różnicowania ról męskich i żeńskich w społeczeństwie, ale jednocześnie to pewien fizyczny model przynależności złożony z gestów, przez które jednostka rozpoznaje samą siebie i przez które jest identyfikowana przez inne grupy. Cielesne *hexis* umożliwia obserwatorowi identyfikację danego stylu, zachowania i ciągu gestów jako powiązanych z określonym *habitusem*. Jeżeli czynnikiem modelującym będzie w tym przypadku nabywany wzorzec przemocy, niemalże utkany ze społecznych metafor, wizerunków medialnych i wyobrażeń dotyczących postaci „przestępcy”, wówczas dana osoba poprzez charakterystyczne gesty, postawy postrzegana będzie jako potencjalnie „niebezpieczna”. *Habitus* jest ściśle powiązany z porządkiem cielesnym i w pewnej mierze poprzez kontrolę ciała sam bywa modyfikowany, ale określa również zestaw odniesień, w tym reakcji somatycznych, poprzez które reaguje się na określone zjawiska. Przemoc symboliczna przenika przez metaforyczną tkankę społeczną, ściśle wpisana w rygory, praktyki i wyobrażenia zaznacza swoją obecność w wielu sferach ludzkiej egzystencji. Czytelnik może odczuwać pewien dyskomfort, napotykając opisy działania *habitusu* utrzymane w stylu niemalże medycznej relacji o „przenikaniu”, „modelowaniu”, „formowaniu”, „znakowaniu” cielesnych *hexis*, tak jakby samo pojęcie obdarzone było rodzajem świadomości, a przynajmniej posiadało zdolność do owadziej mimikry, nieustannie przybierając, analogicznie zresztą do pojęcia przemocy symbolicznej, nowe formy. Bourdieu, przekraczając ograniczenia teorii strukturalistycznych i konstruktywistycznych, spogląda na rzeczywistość okiem badacza, dla którego

³¹ A. Elliot, *Współczesna teoria społeczna*, Warszawa 2011, s. 173–174.

³² *Ibidem*, s. 175.

³³ P. Bourdieu, *Zmysł praktyczny*, Kraków 2008, s. 95.

zmienność jest „stałym” elementem przestrzeni społecznej. Jeszcze jeden element z bogatego uniwersum Bourdieu zasługuje na przywołanie, jest to koncepcja „pola”, które za Elliotem można definiować jako

[...] ustrukturyzowaną przestrzeń pozycji z usytuowaną w niej jednostką [...] Istnieją różne rodzaje pól – edukacyjne, ekonomiczne, kulturowe – którym przysługują odmienne rodzaje własności i charakterystyk społecznych [...]. Pole, pisze Bourdieu, poprzedza jednostkę. Przypisuje ono jednostkom obiektywne miejsce w szerszym schemacie bytów społecznych³⁴.

Wędrowki symboli, znaczeń, stygmatów odbywają się po skomplikowanych trajektoriach. To nie jest prosty mechanizm, który można obserwować w działaniu, kiedy to jedna grupa kontroluje i dominuje nad drugą poprzez wykorzystanie kapitału ekonomicznego i kulturowego. Relacje są o wiele bardziej złożone i to nie tylko z powodu poziomu komplikacji samego modelu teoretycznego Bourdieu. Istotą każdego systemu symbolicznego – owej „struktury struktur” – jest analogicznie do mechanizmu działania nieświadomości, możliwość „dawania znaków”, zakamuflowanych w przejęzyczeniach, snach, fantazjach, chorobach – jak utrzymywał Freud, bądź umiejscowionych w ciałach, strukturach i praktykach – o czym przekonany jest Bourdieu. Jakkolwiek trudno ściśle uchwycić zjawisko przemocy symbolicznej, to uchwytne są jej przejawy.

Bourdieu wskazuje, że sam mechanizm wyodrębniania znaczeń powiązany jest z naszym kapitałem kulturowym, polem i habitusem. W istocie nawet prosta klasyfikacja, próba typologii zjawisk czy nawet opowiadanie anegdot, preferencje czytelnicze i filmowe stanowią operacje władzy, są sposobami podporządkowania.

Frazy i systemy klasyfikacji – o czym czytamy w *Dystynkceji* – stają się przedmiotem walk pomiędzy grupami i określają je dzięki temu, że przeciwstawiają jedno drugiemu, a grupy te przeciwstawiają się sobie poprzez nie i usiłują je obrócić na swoją korzyść³⁵.

Przemoc w jej brutalnym aspekcie fizycznym zostaje powiązana z działaniem przemocy symbolicznej w zaskakującej relacji pomiędzy „smakiem refleksyjnym” i „smakiem zmysłowym”. Zachłyśnięcie się przemocą w kulturze masowej, sprowadzenie przemocy do fizjologicznego modelu brutalnej siły jest częścią tyranii „smaku zmysłowego”, bazującego na potrzebie zaspokajania najniższych instynktów, to w istocie „absmak”, zaprzeczenie gustu. To obrazy, metaforycznie „kolonizujące” wyobraźnię, zawłaszczające rozum, sprowadzające jakkolwiek refleksję do biernego podążania za terażniejszością, rozumianą jako absolutne „tu i teraz”. Zatem przemoc w jej medialnej postaci, przemoc jako *news* unicestwia zdolność do refleksji. W rezultacie następuje redukcja do: „zwierzęcości, do cielesności, do żołądka i do płci, to znaczy do tego, co *współ-*

³⁴ A. Elliot, *op. cit.*, s.175.

³⁵ P. Bourdieu, *Dystynkceja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*, Warszawa 2005, s. 586.

ne, a zatem *pospolite*³⁶. W estetycznych rozważaniach Bourdieu, przemoc w jej aspekcie „widzialnym” to raczej emanacja działania instynktownego, rodzaj siły, która dla zewnętrznego obserwatora może pod pewnymi względami być obiektem fascynacji. Przemoc jako instynkt ogranicza pole działania jednostki, odziera ją z „formy”, którą kształtuje *habitus*.

Pod niektórymi względami owo stopniowe zatracanie indywidualności jest paralelne do mechanizmu kolektywnej przemocy, w którym indywidualne Ja zatracą się w grupowym My i Oni. Przemoc fizyczna jako element zanurzony w codzienności nie była szczególnie eksponowana w myśli Bourdieu, to raczej przemoc symboliczna, daleka od namacalności, stała się znakiem firmowym rozważań autora *Dystynkcji*.

Wiele spośród teoretycznych koncepcji Bourdieu odnaleźć można w myśli autorów, którzy przemoc symboliczną tłumaczą poprzez kontekst polityczno-kulturowy. Slavoj Žižek mówi o widzialnych i ukrytych aspektach przemocy, pośród których wyróżnia przemoc symboliczną i przemoc systemową. Istotą przemocy symbolicznej są przede wszystkim operacje językowe, to proces odtworzenia relacji władzy na poziomie praktyk językowych. Przemoc strukturalna, która również toczy swoje utajone życie poza percepcją, kreuje „porządek” i „normalność”. Subiektywny aspekt przemocy to element zaburzonego ładu, to poczucie „braku”, które rzutuje na jakość życia³⁷. Obiektywny wymiar przemocy – jak utrzymuje Žižek – jest w istocie przeżyciem subiektywnym dla większości mieszkańców bogatego Zachodu, którzy jedynie incydentalnie mają do czynienia z bezpośrednią przemocą fizyczną, o wiele częściej obserwują ją w medialnych „obrazach”, które również mają charakter subiektywny. Owo poczucie „braku”, element „nienormalności” kojarzony z przemocą stanowi podstawę współczesnej kultury strachu, epatującej nas obrazami zbrodni, wojen, terrorystów i podsycającej lęk przed utratą stabilnej podstawy życia i poczucia bezpieczeństwa. Tutaj pojawia się element strukturalnej przemocy powiązanej z ekonomicznymi i politycznymi uwarunkowaniami życia społecznego. Žižek dowodzi, że sfera polityczna uległa głębokiemu przeobrażeniu i obecne aspekty przemocy strukturalnej bazują na postpolityce zwanej też „polityką zero” i biopolityce, nakładają na percepcję świata rodzaj filtru, poprzez który człowiek wyodrębnia przemoc spośród innych zjawisk, ale skutecznie nie widzi jej tam, gdzie jest ona ukryta.

Z połączenia „polityki zero”, której przejawem jest dystansowanie się od ideologicznych sporów połączone z dążeniem do przekształcenia polityki w rodzaj zarządzania zasobami ludzkimi oraz z biopolityki, opierającej się na kulcie bezpieczeństwa i dążeniu do maksymalizacji „szczęścia”, powstaje „postpolityczna biopolityka”, która z zarządzania poczuciem bezpieczeństwa czyni rodzaj ideologii skutecznie zawłaszczającej istniejące systemy polityczne³⁸. Łączy

³⁶ *Ibidem*, s.602.

³⁷ S. Žižek, *Przemoc. Sześć spojrzeń z ukosa*, Warszawa 2010, s. 13–41.

³⁸ *Ibidem*, s. 44–45.

Žižek przymoc, obojętnie czy precyzyjnie będzie się ją nazywać strukturalną czy symboliczną, ze zmianami geopolitycznymi, które radykalnie przekształcają podstawowe systemy kulturowe. To lęk i brak poczucia bezpieczeństwa otwierają społeczeństwa na przemoc, ale też czynią je zdolnymi do akceptacji przemocy wobec tych, którzy uznani zostaną za stanowiących potencjalne zagrożenie. Nie rozbierając szczegółowo dróg argumentacji autora *Przemocy*, wskazać jedynie należy kilka desygnatów „postpolitycznej biopolityki”, które jego zdaniem wyrażają akceptację dla różnych form przemocy. Tak pojęta (post) polityka – rozpoczyna swoją tyradę Žižek – opiera się niezmiennie na manipulacji paranoicznym *ochlos* (tłumem): przerażającym zgromadzeniem przerażonych ludzi³⁹.

Manifestacjami strachu stają się medialne obrazy zagrożeń czyhających na Europejczyków, będą nimi: strach przed emigrantami i utratą tożsamości narodowej; lęk przed deprawacją seksualną dzieci i dewiantami seksualnymi; strach przed zorganizowaną przestępczością; obawa przed agresywnymi strukturami państwa, którego kontrola rozciągnie się na sferę życia prywatnego; strach przed katastrofą ekologiczną oraz strach przed zastraszeniem. Obrazy medialne ukierunkowują reakcje na zagrożenie. Analogicznie do procesu uczenia się, powtarzanie pewnych stereotypowych wyobrażeń prowadzi do zmian percepcji, do zaistnienia złudzenia etycznego.

Najważniejszą jego przyczyną jest fakt – kontynuuje Žižek – że chociaż ludzkość znacznie rozwinęła zdolność abstrakcyjnego rozumowania, na poziomie emocjonalnym i etycznym wciąż pozostała wierna pradawnym instynktownym odruchom współczucia dla cierpienia i bólu widzianego na własne oczy. Trudniej komuś strzelić między oczy, niż wciskając guzik, zabić tysiące ludzi, których nie widzimy⁴⁰.

Wyświechtany frazes o „oczach jako zwierciadle duszy” zmienia się w porę metaforę współczesnego widza, którego oczy „zostały zaprogramowane”.

Akceptacja przemocy odbywa się za pośrednictwem obrazów, to one roszczą sobie prawo do mimetycznego odbijania rzeczywistości. To proces „postmyślenia”, by posłużyć się terminem Giovanniego Sartoriego.

To, co wyobrażone za pomocą obrazów – charakteryzuje współczesnego odbiorcę – znaczy dla niego więcej niż to, co opowiedziane w słowach. Nastąpiła zasadnicza zmiana kierunku rozwoju – o ile zdolność myślenia symbolicznego odróżniała gatunek *homo sapiens* od zwierząt, o tyle skłonność do oglądania zbliża go ku pierwotnej naturze, ku przedstawicielom gatunków, od których człowiek się wywodzi⁴¹.

Dla Sartoriego punktem zwrotnym w rozwoju współczesnych społeczeństw była zmiana formy przyswajania informacji, która poprzez fazy oralności, piśmienności weszła wraz z rozwojem telewizji i nowych mediów w epokę

³⁹ *Ibidem*, s. 44.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ G. Sartori, *Homo videns. Telewizja i postmyślenie*, Warszawa 2007, s. 17.

dominacji obrazu jako synonimu dla informacji. To w istocie, o czym jest przekonany Sartori, epoka „telewizji”, jej istotą jest zmiana postrzegania nie tylko sfery symbolicznej, ale dążenie do sprowadzenia wszystkiego do obrazu. Kultura symboliczna odwoływała się do kontekstów, wiedzy oraz wymagała zdolności do odczytywania i interpretowania ukrytych w niej znaczeń, kultura „telewizji” bazuje na pochodzie obrazów, które ustalają poprzez swoją powszechność model percepcji rzeczywistości. Przy tej okazji przywołuje autor *Homo videns* badania dotyczące wpływu medialnych obrazów przemocy na rozwój sfery poznawczej dzieci, których wewnętrzny świat zostaje skolonizowany przez atrakcyjnie podane wyobrażenia przemocy.

Istotniejszy i bardziej generalny jest fakt, że dziecko, którego pierwszą szkołą (szkołą radosną, w odróżnieniu od tej późniejszej – nudnej) była telewizja, jest zwierzęciem symbolicznym, które swój *imprint*, swój wzorzec osobowości uzyskało na podstawie obrazów świata zredukowanego do patrzenia. W tej *paidei* skłonność do przemocy jest tylko [...] jednym z aspektów problemu. Problemem zasadniczym zaś jest to, że telewizja wychowała i wychowuje ludzi, którzy już nie czytają, gnuśnych umysłowo, „rozmiękczonej” przez bierne patrzenie, zdolnych do życia w grach komputerowych⁴².

Przemoc symboliczna realizuje się w ujęciu Sartoriego jako forma przyzwolenia na prymat obrazów, które nawet emocje redukują do prostych przekazów medialnych ilustrujących przeżycia jednostkowe. Ponownie następuje konfirmacja cielesnych *hexis*, o których pisał Bourdieu, ale tym razem zbudowanych na gotowych wzorach zachowania nacechowanych przemocą.

Kwestie te będą wspomniane w innym miejscu, tutaj należy jedynie wskazać, że prezentowane typologie przemocy wskazują, iż nie jest to zjawisko jednorodne ani co do swoich przejawów, ani tym bardziej co do swoich źródeł. Przemoc symboliczna, strukturalna a nawet jej ekspresja fizyczna, stają się formą odtwarzania wzorów zachowania, które zostały ukształtowane w drodze „wychowania przez obrazy”. Nie wszyscy badacze uznają za zasadne, by w nowych mediach i pochodzie technologicznych zmian dopatrywać się źródeł przemocy, ich zdaniem to redukcyjne spojrzenie wpisuje się raczej w manichejski obraz świata i jego porządek – nieustannie zagrożony przez pochód posępnych i krwawych obrazów, przed którymi nie można się obronić. Podkreślają, że kategoria przemocy jest nazbyt pojemna, szczególnie owa przemoc symboliczna staje się kategorią subiektywną, emocjonalną, która nazbyt często wyraża światopogląd badacza, a nie realne, społeczne zjawisko⁴³.

⁴² *Ibidem*, s. 22.

⁴³ D.E. Newman, *Violence and the Media: a Reference Handbook*, Santa Barbara 1996; C. Carter, C.K. Weaver, *Violence and the Media*, Buckingham–Philadelphia 2003.

Subiektywny aspekt przemocy jako problem badawczy

O ile typologie przemocy mogą ułatwić systematyzację zagadnienia, wyznaczyć główne powiązania i określić podstawowe ramy interpretacyjne, o tyle dyskusyjna pozostaje kwestia wyodrębnienia tegoż zjawiska spośród innych czynności o zbliżonym charakterze. Na problem obiektywizacji badań nad przemocą wskazują między innymi Wilhelm Heitmeyer i John Hagan. Tam, gdzie ma się do czynienia z agresją fizyczną, identyfikowanie jej jako aktu przemocy nie nastrocza żadnych trudności, jest obserwowalna i w dosłownym tego słowa znaczeniu „namacalna”, jest również uchwytana pod względem ilościowym (np. statystyki policyjne, wyroki sądowe itp.). Inaczej sprawy się przedstawiają, kiedy obiektywnie chce się spojrzeć na przemoc symboliczną, która definiowana przez pryzmat jednostki, nie tylko, że z natury rzeczy ma charakter subiektywny, ale jej percepcja uzależniona jest od właściwych matryc kulturowych. Autorzy wskazują na swoiste „zagubienie ofiary” w dotychczasowych rozważaniach o przemoc. Z jej punktu widzenia nie jest aż tak istotne, czy ból i cierpienie, którego doświadczyła, zadane było przez kryminalistów, przypadkowych sprawców, bezdusznych funkcjonariuszy, szalony tłum. Istotne jest to, że odczuła i przechowała w pamięci (o ile zachowała życie) doświadczenie bólu, poniżenia i bezradności⁴⁴. Uciekając się do języka potocznego można powiedzieć, że wszelkie typologie przemocy ułatwiają życie badaczom, ale w żaden sposób nie są pomocne ofiarom. Heitmeyer i Hagan wskazują, że przemoc to nie tylko forma działania, ale również jego przeciwieństwo, czyli zaniechanie, wycofanie, wreszcie bezduszna obojętność na przemoc, która dzieje się tuż obok⁴⁵. Uwzględnienie postaci biernego obserwatora, widza, świadka zmienia samą sekwencję przemocy w rodzaj aktu komunikacyjnego. Interakcyjność przemocy, jej aspekt teatralny i potencjał dramatyczny odsyła w stronę teorii performance’ów społecznych. Mikrosocjologia przemocy Randalla Collinsa stanowi tutaj wręcz modelowy przykład analizy eksplorującej rytualny i dramatyczny aspekt przemocy⁴⁶.

Na koniec wstępnych typologizacji przemocy pozostał jeszcze jeden element, nazbyt często marginalizowany w opracowaniach naukowych, będzie nim postać badacza, którego kapitał kulturowy, wykształcenie i preferencje badawcze wpływają na takie, a nie inne postrzeganie zjawiska przemocy. Anton van Harskamp w przedmowie do pracy *Conflicts in Social Science* ironicznie wskazuje, że naukowe zajmowanie się tematem przemocy może prowadzić do środowiskowego ostracyzmu, budzić oburzenie względem autora, który nieopacznie pragnie zaproponować „nową koncepcję”. W obiegu naukowym istnieją dziesiątki teorii

⁴⁴ W. Heitmeyer, J. Hagan, *Violence: The Difficulties of a Systematic International Review*, [w:] *International Handbook of Violence Research*, red. W. Heitmeyer, J. Hagan, New York–Boston–Dordrecht–London–Moscow 2003, s. 3–12.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 5.

⁴⁶ R. Collins, *Violence A Micro-sociological Theory*, Princeton–London 2008.

tłumaczących zjawisko przemocy i równie wiele badań empirycznych, których nie sposób w pełni przyswoić, zweryfikować ani sensownie usystematyzować. Obieg teorii i koncepcji współtworzy kalejdoskopowy obraz rzeczywistości społecznej tylko na chwilę wydobytej z interakcyjnego szumu podsycanego medialnym zgiełkiem, którego spoiwem jest przemoc. Przemoc bowiem przybrała już formę rozpędzonej metafory społecznej, w której uwieszone zostają tematy z tak zróżnicowanych dyscyplin, jak rozwój osobowy, dojrzewanie, bunt, edukacja, polityka, media i instytucje społeczne. Jak konstatuje van Harskamp, gdziekolwiek się spojrzy, rodzi się jakaś nowa teoria przemocy, która rości sobie prawo do bycia ostateczną i unifikującą⁴⁷. Spoglądając z tej perspektywy, z pewnym przekąsem można powiedzieć, że rywalizacja różnych paradygmatów badawczych to w istocie kolejna manifestacja przemocy symbolicznej, to wykorzystanie autorytetu naukowego do negacji innych form percepcji świata, którym łatwo przypisać łatkę „nienaukowych”, „naiwnych”, „ideologicznych”.

Sherry Hamby i John Grych w studium o formach przemocy interpersonalnej posługują się metaforą sieci jako najlepiej opisującą istotę przemocy zarówno w jej behawioralnym aspekcie, ale również sieci jako „sieci wsparcia” dla ofiar agresji. Angielski termin *web* odsyła do takich znaczeń, jak: „pajęczyna”, „gmatwanina”, „intryga”, które jak w przypadku „pajęczej nici”, budzą w odbiorcach pewne wizualne skojarzenia. Przemoc to doświadczenie cielesne, ale również sensualne, komunikacyjne, biograficzne. Tak wiele kontekstów wzajemnie nachodzących na siebie stanowi istotną trudność w rozpoznaniu nie tego, czym jest przemoc, ale przede wszystkim w odpowiedzi na pytanie, co przemocą na pewno nie jest i dla kogo nią nie jest.

Hamby i Grych proponują, by w kontekście rozważań nad interpersonalnym aspektem przemocy uwzględnić również preferencje badawcze, organizacyjne i instytucjonalne afiliacje samych badaczy. Autorzy posługują się terminem tożsamości (*identity*) badacza, postrzegając jego rolę w kategoriach konstruktywizmu społecznego, który rozumiany jest tutaj jako forma negocjacji roli, profesji, zaangażowania, których określone przejawy są aktualizowane w zależności od konkretnych uwarunkowań. Idąc tym tropem, autorzy proponują bardziej ogólną typologię postaw względem przemocy, umocowaną w orientacjach badawczych, która jednocześnie stanowi formę hermeneutyki wyznaczającej drogę od ogólnego rozpoznania ku szczegółowej diagnozie. Na mocy owych przesłanek można wyróżnić:

- specjalizację rozumianą jako ściśle uszczegółowienie tematu, np. molestowanie dzieci, groźby, wykorzystywanie seksualne,
- właściwy temat rozważań – w tym kontekście przemoc jako taka,
- szczegółową dyscyplinę naukową, np. socjologię, psychologię, pedagogikę, kryminalistykę itp.,

⁴⁷ *Conflicts in Social Science*, red. A. van Harskamp, London–New York 1996, s. 1–18.

- szerszy obszar dociekań naukowych – np. nauki medyczne, biologiczne, społeczne, historyczne⁴⁸.

Nacisk na interakcyjność procedur oraz określenie czynników, które formują osobę badacza po części stanowią nawiązanie do terminologii Pierre’a Bourdieu, w której zasadniczą rolę odgrywają pojęcia: habitusu, pola i kapitału kulturowego. Autorzy, podkreślając interakcyjność zarówno aktów przemocy jak i sposobów redukcji jej szkodliwego oddziaływania, wskazują również na istotniejsze elementy, które odnieść można do bardziej podstawowych teorii społecznych związanych z koncepcjami dramaturgicznymi i performatywnymi. Istotne staje się określenie poziomu rzeczywistości samego zjawiska. Paradoksalnie ukazanie skrajnej przemocy odziera samą przemoc z jej realnych desygnatów, jednocześnie opatruje samą scenę/sprawców/uczestników mitologicznym, religijnym czy też popkulturowym sztafżem klisz i wynaturzonych obrazów, skutecznie impregnując odbiorców przed przyjęciem rzeczywistości okrucieństwa. Badacz przemocy sam pozostaje w kręgu jej oddziaływania, mówiąc słowami Nietzschego „kiedy spoglądamy w otchłań, sama otchłań spogląda w nas samych”. Tego typu relacja może prowadzić do marginalizacji w praktyce zawodowej takich form przemocy, które dla badacza nie wydają się nazbyt istotnymi, czy co gorsza ciekawymi bądź poważnymi. Proces ten można zilustrować cytatem wyjętym z jednego z popularnych filmów, kiedy to jeden z aktorów wypowiada zdanie, które z czasem przeniknęło do potocznej polszczyzny: „a co ty wiesz o zabijaniu?⁴⁹”, które w kontekście naszych rozważań zmienić można: „a co ty wiesz o przemocy?”.

Metafory i performance przemocy

W dotychczasowych rozważaniach metafory i performance przemocy pojawiały się jako element społecznej percepcji tegoż zjawiska. Umieszczane w kontekście strukturalnej i symbolicznej przemocy były elementem kodowania, częścią bardziej rozbudowanego systemu kognitywnego, ale widzianego jako forma „samowiedzy” społecznej. Metafory ułatwiają percepcję zjawisk złożonych, budują sieć skojarzeń czytelnych dla danego odbiorcy w określonym systemie kulturowym. Metafory ułatwiają grupowanie informacji w większe całości, które poprzez swoją obrazowość zyskują również znaczenie emocjonalne. John Urry analizując społeczną rolę metafor podkreśla, że

[...] metafora oznacza wszelkie tryby zastępowania jednej figury przez inną; taki proces głęboko przenika język i znaczenie. To pojęcie metafory różni się od pierwotnego pojęcia arystotelesowskiego, które ograniczało metaforę do przenoszenia nazwy na rzecz

⁴⁸ S. Hamby, J. Grych, *Web of Violence Exploring Connections Among Different Forms of Interpersonal Violence and Abuse*, Dordrecht–Heidelberg–New York–London 2013, s. 4–6.

⁴⁹ *Kiler*, film w reżyserii J. Machulskiego z roku 1997. Przywołany w tekście cytat nie jest dosłowny, ale oddaje istotę powiedzenia, które z różnymi „ozdobnikami” funkcjonuje we współczesnej kulturze masowej.

z innego porządku i, w szczególności, odróżniała ją od porównania, analogii, synekdochy i metonimii⁵⁰.

Rekapitulując stan badań nad społeczną funkcją metafor podkreśla Urry, że:

[...] system pojęciowy człowieka jest zbudowany na metaforach i przez nie warunkowany. Nowe znaczenia i byty zależą od różnych rodzajów metaforycznego myślenia⁵¹.

George Lakoff i Mark Johnson, których *Metafory w naszym życiu* stanowią kamień milowy badań nad poznawczą funkcją metafor, podkreślają, że to właśnie metafory organizują doświadczenie i stanowią łącznik pomiędzy rozumem a wyobraźnią.

Kategorie naszego powszedniego myślenia są w większości metaforyczne, a rozumienie opiera się na metaforycznych implikacjach i wnioskach, codzienny racjonalizm wymaga więc wyobraźni⁵².

Autorzy wyróżniają kilka typów metafor. Zatem metafory strukturalne ułatwiają porządkowanie informacji i ujmowanie je w koherentne klasy, kiedy to jedno pojęcie nadaje strukturę metaforyczną innemu. Kolejny typ stanowią metafory orientacyjne, kiedy cały system pojęć nadaje strukturę innemu systemowi. Orientacja kodowana jest przestrzennie, a jako że ma się takie, a nie inne powłoki cielesne i poprzez nie aktywnie działa, nie powinno być zaskoczeniem, że porównania: góra – dół, przód – tył, na – od, głęboko – płytko, centralny – peryferyjny, odgrywają w tym systemie rolę kluczową. Przykładowo korelacja góry i dołu w określaniu naszego samopoczucia znajduje odzwierciedlenie w takich wyrażeniach, jak: „czuję się podniesiony na duchu”, „to podniosły moment”, „czuję się wywyższony” i analogicznie odniesienie „do dołu” powoduje uruchomienie skojarzeń w rodzaju: „czuję się zdołowany”, „upadłem na duchu”, „jestem poniżony”⁵³.

Metafory orientacyjne zaliczają się do metafor podstawowych, są one wewnętrznie usystematyzowane i powiązane z doświadczeniem fizycznym, ale również, jak wnoszą Lakoff i Johnson, z kulturowym kapitałem. Innymi słowy, poprzez ciało i przestrzeń porządkuje się doświadczenie uczestniczenia w kulturze. Kolejnym typem są metafory ontologiczne, które ułatwiają rozumienie doświadczeń w kategoriach rzeczy i substancji, pozwalają wyróżniać fragmenty doświadczeń i ujmować je samodzielnie. Dzięki metaforom ontologicznym człowiek

⁵⁰ J. Urry, *Socjologia mobilności*, Warszawa 2009, s. 38.

⁵¹ *Ibidem*, s.39.

⁵² G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 2010, s. 251.

⁵³ *Ibidem*, s. 41–49.

zyskuje zdolność opisywania doświadczeń i dzielenia się nimi⁵⁴. Kiedy jakaś rzecz – jak opisują istotę tych operacji Lakoff i Johnson – nie posiada wyraźnej granicy, jeżeli jest trudna do wyodrębnienia spośród innych rzeczy i zjawisk, wówczas i tak dąży się do tego, by kategoryzować ją jako posiadającą granicę. Banalnym przykładem będzie tutaj metafora umysłu jako maszyny, która może być „włączana”, „nastawiana na działanie”, która ma swoją „wydajność”, która może się „przegrzać”, „zgotować”, w której „trybach coś szwankuje”. Mają one charakter tak naturalny, że człowiek nawet nie zdaje sobie sprawy, że są to metafory. To kultura, proces socjalizacji i ogólnie struktura języka ułatwiają czerpanie z ich bogactwa. Najbardziej typową figurą metafor ontologicznych są personifikacje. Zatem nadawanie cech osobowych przedmiotom, ale również zjawiskom społecznym, teoriom, chorobom⁵⁵. W kontekście tych rozważań będzie to przywołanie opisów „przemocy, która opanowuje miasta”, „inwazji przemocy”, „postępującej plagi przestępczości” itp. Oprócz właściwych metafor, porządkowanie zjawisk społecznych opiera się na metonimiach, kiedy istniejący realnie obiekt pozwala charakteryzować jakieś powiązane z nim zjawisko oraz na synekdochach, kiedy część zastępuje całość⁵⁶.

Ustalenia autorów *Metafor w naszym życiu* mogą okazać się kluczowe dla zrozumienia relacji pomiędzy subiektywnym a obiektywnym aspektem przemocy, mogą ułatwić rozpoznawanie samego zjawiska już na poziomie językowym. Strukturę metaforyczną posiadają nie tylko tradycyjne narracje, w których poprzez słowa opisuje się rzeczywistość, ale również te oparte na przekazie wizualnym, dźwiękowym czy gestycznym. Podniesienie ręki w geście pozdrowienia łatwo obrócić w groźbę, wystarczy zacisnąć palce w kulak, ale jeżeli ten sam gest powtórzy się na wysokości twarzy, wyrażać będzie akt solidarności. W istocie metafory uruchamiają zdolność do percepcji zjawisk społecznych, osób i rzeczy oraz tworzą łańcuchy skojarzeń. Przemoc i przede wszystkim percepcja samego zjawiska, uwieziona jest w słowach i obrazach.

Wielu badaczy podkreśla, że przemoc „kolonizuje” umysły i kształtuje „tolerancję” na przemoc. Henry J. Kaiser Foundation przedstawia garść statystyk dotyczących obecności przemocy w programach skierowanych do młodego odbiorcy:

- niemal dwa z trzech programów telewizyjnych zawierały jakiś element przemocy, osiągając liczbę około sześciu aktów przemocy na godzinę,
- mniej niż pięć procent spośród powyższych programów zawierało pozytywny przekaz zawierający alternatywny względem przemocy sposób rozwiązywania konfliktów,
- przemoc dominuje w ramówkach programów dla dzieci (69%) w porównaniu z innymi grupami odbiorców (57%),

⁵⁴ *Ibidem*, s. 55.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 67.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 67–73.

- w typowej godzinie nadawania audycji programy dla dzieci zawierały dwa razy więcej incydentów przemocy (czternaście) niż inne programy (sześć),
- przeciętne dziecko, oglądające kreskówki dwie godziny dziennie, może rocznie zobaczyć niemal dziesięć tysięcy incydentów zawierających przemoc, z których, według szacunków, przynajmniej pięćset może doprowadzić do nauczenia się i imitowania przez dziecko agresji, a także do znieczulenia na przejawy przemocy⁵⁷.

Przemoc ukazywana w mediach jest przemocą intencjonalną w tej mierze, że świadomie zostaje ukazana w takiej, a nie innej formie. Na kwestię tę zwraca uwagę Cynthia Carter, która odwołując się do studiów medioznawczych, wskazuje, że można wyodrębnić cztery podstawowe typy obrazowania przemocy w mediach, w których to obrazach/reprezentacjach osłabieniu ulega związek przemocy z realnym działaniem. Wyróżnia zatem:

- przemoc bezkarną (*unpunished violence*) – jeden na trzy spośród emitowanych w Stanach Zjednoczonych filmów ukazuje bezkarność złoczyńców (*villains*) bądź też ukazuje karę w ostatnich kadrach filmu. U odbiorców utrwała się zatem przekonanie, że przestępstwo nie zawsze kończy się nieuchronną karą;
- przemoc bezbolesną (*painless violence*) – prawie 50% filmów nie pokazuje cierpienia ofiary. Akty przemocy nie prowadzą do śmierci, okaleczenia, nie wywołują cierpienia ani nie powodują bólu;
- przemoc zabawną (*happy violence*) – dominuje w kreskówkach, przemoc ukazana zostaje jako „coś zabawnego”, zapewnia rozrywkę;
- przemoc heroiczną (*heroic violence*) – ok. 40% wszystkich aktów przemocy w programach telewizyjnych w Stanach Zjednoczonych inicjowana jest przez „pozytywnych bohaterów”. Z ich poczynaniami sympatyzuje odbiorca, który stopniowo relatywizuje przemoc do postaci „uzasadnionej” (obrona rodziny, kraju, zemsta) i „nieuzasadnionej”⁵⁸.

Prezentowana klasyfikacja może być pomocna do badań nad obrazami metafor przemocy funkcjonujących w przekazie kulturowym. Przykładowo „malowniczo” opisana w Sienkiewiczowskim *Panu Wołodyjowskim* kaźń Azji Tuchajbejowicza ukazuje wymyślne tortury jako element słusznej kary. Podobnie celebrowanie wydarzeń historycznych i opowieści o „zbrodniach popełnianych na...” uznawane jest za element dziedzictwa kulturowego i istotny element pamięci zbiorowej. To elementy heroicznych obrazów przemocy, które są pozytywnie waloryzowane i stanowią integralny element naszego kanonu lektur, filmów, wiedzy o przeszłości. Metafory uwięzione są w zbiorowości, w społecznym systemie reprodukcji znaczeń, który może osłabiać bądź w niektórych przypadkach wręcz znosić związek „przemocy” z „przemocą”.

⁵⁷ G. Dines, *Pornoland. Jak skradziono naszą seksualność*, Poznań 2012, s. 126–127.

⁵⁸ C. Carter, K.C. Weaver, *op. cit.*, s. 3.

Potrzeba racjonalizacji i umieszczenia przemocy w kontekście własnego doświadczenia prowadzi do otwarcia furtki, przez którą przenikają fantazmaty i archetypy przemocy opatrzone słowami-kluczami w rodzaju: „wampira”, „wcielonego zła” itp. Jako zakorzenione w kulturze zestawy odniesień stanowią niemalże gotowy wzorzec dla tworzenia kanwy opowieści o przemocy, są to wzorce narracyjne służące nie tylko kreacji fabularnej, ale w takiej samej mierze współtworzące wzory i postawy. Jednym z mechanizmów modelujących jest system kulturowy, a w jego obrębie praktyki i wyobrażenia religijne. Współcześnie kultura popularna nie tylko reinterpretuje dotychczasowe opowieści, ale tworzy synkretyczne formy obrazowania, dokonuje ich różnicowania, niuansuje poprzez grę z kontekstem oraz kształtuje gusta odbiorców. Czytelność kodów kulturowych w świecie wirtualnym opiera się na tym samym mechanizmie metaforyzacji, który na poziomie języka i wyobrażeń można odnaleźć w ruchach subkulturowych. Wirtualność pociąga za sobą anonimowość relacji, możliwość ich współtworzenia, dowolnej operacji na poziomie przybranych tożsamości (awatarów). Uwzględniając popularność tegoż medium i ilość czasu spędzane go w przestrzeni wirtualnej można dojść do wniosku, że udział „fikcji” w życiu stopniowo się zwiększa, ztraca się też zdolność do oceny danego zjawiska, ponieważ człowiek nie dysponuje odniesieniem do jego kontekstu. Wyróżniony subiektywny i obiektywny aspekt przemocy w przypadku odniesień do rzeczywistości wirtualnej traci na znaczeniu, gdyż należałoby zacząć mierzyć poziom subiektywnej przemocy w „nierzeczywistych” formach obrazowania.

Jakkolwiek większość badaczy zgadza się co do tego, że przemoc obecna w świecie wirtualnym może zaznaczać swoją obecność w świecie „realnym”, to kwestia tego, w jaki sposób następuje jej ucieleśnienie, nie jest z reguły podejmowana bądź sprowadza się do gotowych matryc interpretacyjnych. Ocena realności obrazowania przemocy, oprócz kwestii etycznych i estetycznych – czy można epatować cierpieniem, jeśli miałyby ono działać jako „szczepionka” na przemoc? – pociąga za sobą pytanie, czy realizm przedstawień nie prowadzi do pozornego odrealnienia samego zjawiska. Zatem czy przemoc ukazana w detalicznym planie swego okrucieństwa, epatująca zadawanym pieczołowicie bólem, nie uruchamia przypadkiem mechanizmów obronnych, które osłabiają jej dosłowność. Mechanizmów operujących na poziomie języka, filtru poznawczego zbudowanego ze stopniowo różnicujących się metafor ułatwiających percepcję samego zjawiska, ale przyswajanego w formie, która nie stanowi „zagrożenia” dla umysłu osoby.

Proces metaforyzacji zła – a na tym poziomie można go rozpatrywać – stanowi jednocześnie nieświadomy punkt odniesienia dla odbiorców oceniających przemoc. Mechanizm terroru, analizowany przez Bronisława Baczkę na przykładzie okrucieństw towarzyszących wdrażaniu rewolucyjnych dyrektyw w XVIII w. we Francji, opierał się między innymi na eskalacji i przypadkowości terroru, świadomie wykorzystanego do radykalnej przebudowy nie tylko

struktury społecznej, ale przede wszystkim zmiany struktury mentalnej obywateli. Transformacyjna funkcja przemocy widzianej jako podstawowy mechanizm kontroli społecznej obfituje w retoryczne i mitologiczne figury zła, które osłabiają realność samych działań naznaczonych okrucieństwem. Autor *Jak wyjść z terroru* przywołuje słowa jednego z rewolucjonistów charakteryzującego nowy system terroru jako ten, który:

[...] zagraża ludziom i karze ich za to, kim są, a nie za to, co zrobili [...]. Zakłada również władzę absolutną, a przez władzę absolutną rozumiem taką, która nie jest winna posłuszeństwa ani zdawania rachunku nikomu, sama zaś wymaga tego od wszystkich⁵⁹.

W rezultacie społeczeństwo rozpada się na dwie klasy: na tych którzy budzą strach, i na tych, którzy są przerażeni, na prześladowców i na prześladowanych, na tych, którzy nie wzdrygają się przed stosowaniem przemocy i na tych, którzy są jej poddani. Baczko podkreśla, że monstrialność aktów przemocy została osłabiona przez istniejące i właściwe dla języka systemy filtrujące zapośredniczone w języku religijnym, ale również ufundowane w stylach obrazowania, których źródeł upatrywać należy w ówczesnej literaturze popularnej. Realność obrazu przemocy przestaje być prostym desygnatem aktu okrucieństwa, staje się raczej figurą wyobraźni. W tej samej mierze obrazy sprawują symboliczną władzę zarówno nad wyobraźnią ofiar, jak i samych sprawców, których czyny niezrządkiem przedstawiane są jako swoiste manifestacje „diabolicznych mocy”.

Na podobny mechanizm w odniesieniu do XX-wiecznych systemów totalitarnych wskazuje Orlando Figes podkreślając, że przypadkowość i skala terroru znacząco ograniczyła społeczne interakcje, społeczeństwo stało się zbiorem jednostek, wyczulonych na własne bezpieczeństwo, ale jednocześnie niezdolnych do oporu⁶⁰. To uwięzienia w opowieściach, stylach narracji stanowi jednocześnie formę kategoryzacji zjawiska przemocy.

Ostatnim elementem, przewijającym się w wielu prezentowanych teoriach przemocy, jest koncepcja społecznego performance’u, która jednocześnie stanowi podsumowanie niniejszych rozważań. Z pewną dozą ironii można pokusić się o stwierdzenie, że współczesnemu człowiekowi przyszło żyć w epoce, w której wszystko stało się performance’em i postrzegane jest jako forma parateatralna. Od czasu pierwszych studiów Erwina Goffmana poświęconych formom teatralizacji zachowania codziennego, metafora aktora jako uczestnika życia społecznego na dobre zagościła w teoriach społecznych⁶¹. Zdaniem Marvinina Carlsona kategoria performance’u pozwala badać relacje, które nie odnoszą się do tradycyjnych podziałów, stratyfikacji i raz na zawsze zastygłych tożsamości. Płynność i interakcyjność, swoiste uwięzienie myśli w działaniu, nieustanny przepływ informacji,

⁵⁹ J. Baczko, *Jak wyjść z terroru*, Gdańsk 2005.

⁶⁰ O. Figes, *Tragedia narodu. Rewolucja rosyjska 1891–1924*, Wrocław 2009.

⁶¹ O teorii performansów zob. J. Wachowski, *Performans*, Gdańsk 2011; M. Carlson, *Performans*, Warszawa 2007; A. Duda, *Performans na żywo jako medium i obiekt mediatyzacji*, Toruń 2011.

komunikacja oparta na przekazach kodowanych przez systemy cielesne, spontaniczne widowiska i formy działań zbiorowych, mieszczą się w obszarze badań nad performance'ami⁶². Szczegółowe ich typologie i teoretyczne ramy interpretacyjne nie są konieczne, by w tym miejscu szczegółowo je rekapitulować. Żarliwe spory o granice tego, czym jest performance przypominają spory dotyczące prób dookreślenia granic „przemocy”. O ile obrazy kodowane przez metafory determinują sposób widzenia przemocy, o tyle performance pozwala ujrzeć „metafory w działaniu”. Ich potencjał dramaturgiczny, ramy inscenizacyjne są zanurzone w kulturowym systemie odniesień, który w przypadku aktów przemocy również rzutuje na ich przebieg, skuteczność i formy realizacji. Performance pod wieloma względami jest zbliżony do działania o charakterze rytualnym, ma swoją charakterystyczną powtarzalność, możliwość kodowania idei i wyobrażeń, które zapewniają uczestnikom – zarówno aktywnym, jak i biernym obserwatorom – krótkotrwałe doznanie przynależności. W przypadku przemocy kolektywnej ułatwia myślenie w kategoriach zbiorowości, nawet akty wandalizmu można postrzegać w takiej antropologicznej perspektywie.

Problem sprawców jako uczestników rytuału interakcyjnego pojawia się w rozważaniach Randalla Collinsa, znajdując potwierdzenie w jego koncepcji mikrosocjologii przemocy⁶³. Jak zauważa Collins, nie należy traktować przemocy jako immanentnie powiązanej z daną osobą (przestępcą), ale skupić się na sytuacji (*violent situations*), w której dochodzi do manifestacji przemocy. Przemoc nie jest ani zaraźliwa, ani chaotyczna, ani trwała, ani przypadkowa. To samoorganizujący się system mikroorganicznych interakcji (komunikacyjnych) o dynamicznym charakterze. Nie ma „przestępczych” jednostek, istnieją tylko sprzyjające przestępstwu sytuacje i okoliczności, których charakter można nie tylko analizować, ale w pewnym stopniu przewidywać. Temu celowi przyświeca metoda Collinsa bazująca na socjologii wizualnej, aby akty przemocy sekwencjonować i porządkować w obrazy. Fotografie, filmy zarówno dokumentalne, jak i fabularne, nagrania z ulicznego monitoringu itp., mają ułatwić prześledzenie drogi od emocji po reakcje. Skupienie się na jednostce skutecznie gubi istotę przemocy, ta jest „zaklęta” w określonej sytuacji i to poprzez sytuację należy ją analizować. Interakcyjny model przemocy możliwy jest do uchwycenia poprzez nagrywanie, rekonstruowanie i obserwacje. Rekonstrukcja polega na odtworzeniu, „odegraniu” sytuacji, szczególnie w przypadku wydarzeń rozgrywających się w bardziej odległej przeszłości i ma wartość systematyzującą, można analizować, jak określone elementy interakcji warunkują się podczas aktu przemocy⁶⁴. Emocje wpływają na interakcje społeczne, determinują zatem również charakter konfliktów, nadają im impet, ale też określają sposób wygaszenia. „Przemoc – opisowo oddaje jej istotę Collins – to płatanina ścieżek którymi krążą i stają

⁶² M. Carlson, *op. cit.*, s. 294–296.

⁶³ R. Collins, *op. cit.*

⁶⁴ *Ibidem*, s. 7.

naprzeciwko siebie napięcie i lęk”, ale, o czym jest przekonany Collins, nawet w sytuacji wielkiego pobudzenia zachowuje się możliwość kontroli nad eskalacją i kierunkiem konfliktu. Gdyby człowiek nie posiadał tej umiejętności, wygaszania agresji, którą uchwycić można w rytuałach interakcyjnych, każdy konflikt prowadziłby do większej eskalacji⁶⁵. Performance przemocy określa manifestację, akt, ale też percepcję przemocy, a jego sekwencyjność daje możliwość jego ukierunkowania.

Podsumowanie

W prezentowanej pracy temat przemocy ujmowany był na różnych płaszczyznach teoretycznych, które systematyzowały owo zjawisko w porządku fizycznym, strukturalnym (systemowym) i symbolicznym. Wybór teorii, która najlepiej tłumaczy dane zjawisko, zawsze następuje z trudnością, krytyków trudno będzie zadowolić, ale jeszcze trudniej przekonać zagorzałych zwolenników jakiegoś paradygmatu, że wbrew ich opinii, być może nie jest on ostatnim głosem humanistycznych poszukiwań. Przemoc jest zjawiskiem społecznym, stanowi poważne wyzwanie, ale też w swym aspekcie utajonym obecna jest w całym systemie społecznym. Najmniej uwagi poświęcono przemocy fizycznej (bezpośredniej), nie wynika to z bagatelizowania problemu, ale z ogólnej metody przyjętej na potrzeby analizy, aby akt fizyczny umieszczać w kontekście interakcyjnym. To performance, którego scenariusz determinują społeczne i kulturowe matryce, wizerunki medialne, obrazy. Nie należy lekceważyć ukrytych czynników modelujących, gdyż w innym przypadku trzeba byłoby szukać genezy przemocy odwołując się do „natury człowieka”, „przyrodzonych właściwości”, tłumaczyć wszystko splotem niekorzystnych okoliczności.

Człowiek jest istotą społeczną i to poprzez formę strukturyzacji (bądź jej braku, jak w przypadku teorii White’a), prześlędzono proces nieustannej metamorfozy zarówno koncepcji przemocy, jak i różnicowanie się samego zagadnienia, w zależności od przyjętej perspektywy. Aspekt subiektywny przemocy nie jest negowany w żadnym z prezentowanych ujęć, ale pytaniem otwartym pozostaje to, jak można zmierzyć niszczącą siłę słów, gestów, spojrzeń? Do pewnego stopnia możliwe jest, dzięki kontekstowi, odróżnienie przemocy od gry, imitacji i zabawy. Za przykład niech posłuży przedstawienie teatralne. Aktor zwraca się do oponenta słowami; „zaraz cię zabiję” – i wykonuje charakterystyczny gest pchnięcia ostrym narzędziem. Czy w tej sytuacji publiczność próbuje powstrzymać aktora? Dzwonić po policję? Udzielić pomocy medycznej? Publiczność wie, że w określonej sytuacji, słowa i gesty nie są rozumiane dosłownie, ale stanowią część określonego widowiska (performance’u). Podobnie z obrazami przemocy w mediach, rozliczne podsumowania wyliczają akty przemocy, podkreślają

⁶⁵ *Ibidem*, s. 8.

ich szkodliwe oddziaływanie dla odbiorców, ale czy naprawdę człowiek jest tyranizowany obrazami? Czy też odwrotnie, to określone procesy socjalizacyjne, wzrastanie w społeczeństwo powiązane jest z tym, że staje się bezradny wobec narzucających się zewnętrznych form reprezentacji?

Przemoc strukturalna i przemoc symboliczna pozwalają przyjrzeć się bardziej szczegółowo owemu procesowi uczenia się przemocy, ale widzianemu jako element wspólnego systemu kognitywnego zbiorowości, który bazuje na metaforach, obrazach i performance'ach.

Anna Czerniak

PSYCHOSPOŁECZNE PARADOKSY PRZEMOCY

Psychosocial paradoxes of violence

The paper presents several paradoxes related to violence and their psychosocial explanations. The goal was not to deny the common knowledge, but to find a more complete description and better understanding of this complex phenomenon. In opposition to the uncontested perception of violence as a phenomenon ruining human relationships, there was highlighted its role as a factor in consolidating the group – collective violence against „them” in a situation of conflict, and particularly violence against the „scapegoat”. Recalling the views of Rene Girard, collective murder committed upon a scapegoat was presented as part of the founding mechanism of society. Also, the unique and amazing bond can connect to the victim and his/her pursuer. Some psychological explanation for the phenomenon of „Stockholm Syndrome” were presented – a classic: from the psychoanalytic perspective and its reinterpretation on the grounds of social psychology.

The second topic is associated with social perception of the victim of violence – there were presented psychological mechanisms, explaining why, instead of getting compassion and help, the victim is often humiliated, accused of provocation and blamed. This unjust judgment paradoxically is associated with sharing „belief in a just world” from Mervin Lerner’s theory. Another paradox relates to helping victims of violence. Firstly the aid may be undesirable and rejected by the victim, secondly, helping can caused additional suffering (the phenomenon of „secondary victimization”), and thirdly, persons who try to help can drop in the trap of satisfying their own selfish needs.

Key words: violence, scapegoat, Stockholm Syndrome, blaming the victims, the belief in a just world

Wprowadzenie

Każde złożone zjawisko – a takim z pewnością jest problem przemocy – w miarę zagłębiania się w jego analizę odsłania w swej naturze jakieś paradoksy. Jak powszechnie wiadomo, paradoks to „zaskakujące twierdzenie, sprzeczne z powszechnie przyjętą opinią; sytuacja pozornie niemożliwa, w której istnieją dwa wykluczające się fakty”¹. W kontekście niniejszych rozważań trudny jest do zaakceptowania fakt, że przemoc, która zasadniczo dzieli ludzi, może ich także połączyć, że to ofiary bywają obwiniane za to, co je spotyka, a pomaganie ofiarom przemocy przysparza im cierpienie. Paradoksalne wydają się również niekiedy psychologiczne wyjaśnienia wspomnianych paradoksów, gdy się odkrywa u źródeł złych czynów niewinne czy wręcz dobre pobudki, zaś szlachetne motywacje czynów dobrych mieszają się z egoistycznymi.

Paradoks 1: Przemoc dzieli i łączy

Dzielący aspekt przemocy nie budzi wątpliwości – przemoc może leżeć zarówno u źródła konfliktu społecznego, być jego przejawem, jak i konsekwencją. Podstawowe rozróżnienie na „my” i „oni”, które pociąga za sobą skutki poznawcze, emocjonalne i behawioralne związane generalnie z faworyzacją grupy własnej i deprecjacją obcej, dokonywane jest bardzo łatwo, nawet w oparciu o trywialne kryterium, gdy grupy tworzone są *ad hoc* na potrzeby eksperymentów psychologicznych z przypadkowych osób (tzw. grupy minimalne²). Oczywiście to skrajny przypadek, w którym o przemocy jako takiej nie może być mowy. Gdy jednak „my” i „oni” tworzą realne grupy, gdy grupy te mają sprzeczne interesy, gdy kontaktują się ze sobą ludzie przesiąknięci wzajemnymi uprzedzeniami, przemoc może się pojawić, a nawet jest dość prawdopodobna. Przekonanie, że przemoc jest zjawiskiem destrukcyjnym i niweczącym więzi społeczne, jest powszechne i słuszne. Można jednak mówić i o konsolidującym działaniu przemocy i to przynajmniej w trzech odsłonach. Przemoc jednoczy tych, którzy jej wspólnie doznają, a także tych, którzy jej kolektywnie dokonują. Niezwykła więź może także połączyć sprawcę przemocy i jej ofiarę.

Zjednoczenie grupy doznającej przemocy

Na pierwszy z konsolidujących aspektów przemocy zwraca uwagę Pawełczyńska³, odnosząc się do procesów zachodzących w grupie prześladowanej. Do-

¹ Słownik języka polskiego, wydanie internetowe, www.sjp.pl/paradoks [30.01.2014].

² Opis minimalnej sytuacji międzygrupowej oraz zjawisk faworyzacji grupy własnej i deprecjacji obcej zob. np.: B. Wojciszke, *Psychologia społeczna*, Warszawa 2011, s. 488.

³ A. Pawełczyńska, *Głowy hydry*, Lublin 2004.

świadczanie terroru (np. w czasie wojny, które analizuje Pawełczyńska) wyzwała w ludziach nie tylko najgorsze instynkty i egoizm, ale także niespotykaną w normalnych sytuacjach heroiczną szlachetność. Ludzie ratują życie innych nawet narażając własne, pomagają sobie ponad podziałami, które w normalnych sytuacjach stanowiłyby granicę kontaktów – podziały klasowe, majątkowe, związane z poziomem wykształcenia itp.

Przemoc zastosowana wobec wszystkich zrównała całe społeczeństwo i stała się przyczyną wielu zmian w jego świadomości. W skali masowej powszechne zagrożenie zaczęło pełnić funkcję jednoczącą [...] pogłębiając i upowszechniając świadomość narodową, a także poczucie wspólnych obowiązków [...] nastąpiła moralna konsolidacja społeczeństwa⁴.

Równocześnie można obserwować

[...] wzmocnienie nieformalnych silnych więzi społecznych obejmujących siecią wzajemnej pomocy różne grupy [...] rodziny, znajomych, sąsiadów, a także spotkanych przypadkowo obcych – potrzebujących pomocy i tę pomoc świadczących. [...] Społeczeństwo wyszło z wojny zniszczone biologicznie i ekonomicznie, ale wzmocnione przez jednoczące je więzi⁵.

Naturalną ludzką reakcją na zagrożenie jest poszukiwanie wsparcia, ochrony, garnięcie się do grupy. Grupa prześladowana jednoczy się także przeciw wspólnemu wrogowi – w stawianiu oporu, w walce. W ten sposób wyznaczony jest wspólny cel – czynnik *sine qua non* istnienia grupy, by spełniała kryteria definicyjne odróżniające ją od przypadkowej zbiorowości. Pomimo różnych sporów terminologicznych, panuje zgoda co do tego, że czynniki konieczne dla zaistnienia grupy to wspólnota losu i celów, a także autokategoryzacja grupowa jej członków, czyli postrzeganie samych siebie jako członków grupy⁶. Doświadczana przemoc może łączyć poprzez każdy z tych czynników.

Zjednoczenie grupy dokonującej przemocy

Grupa prześladowana jednoczy się dla wzajemnej pomocy oraz przeciw wspólnemu wrogowi, drugą odsłoną konsolidującej siły przemocy jest zjednoczenie grupy agresorów. Tu także można mówić o wspólnym wrogu, z tym zastrzeżeniem, że ów wróg może być w istocie kozłem ofiarnym – niewinną, lecz obciążoną winą ofiarą. Może być ofiarą agresji przemieszczonej „na cele zastępcze, zwykle budzące mniejsze zahamowania, ponieważ są spostrzegane jako słabsze lub mniej zdolne do odwetu – na przykład na członków grup mniejszościowych”⁷.

⁴ *Ibidem*, s. 103.

⁵ *Ibidem*, s. 106–107.

⁶ Por. np. R. Brown, *Procesy grupowe*, Gdańsk 2006.

⁷ *Ibidem*, s. 203.

Również w grupie osób dokonujących przemocy można mówić o wsparciu i pomocy wewnątrzgrupowej – tym razem jednak wsparcie to polega przede wszystkim na rozwiewaniu wątpliwości, jakie mogą powstać w agresorach w odruchu sumienia, na uzasadnianiu oraz usprawiedliwianiu wyrządzanego zła. Dokonanie aktu zła to trudna psychologicznie sytuacja dla jednostki ludzkiej obdarzonej poczuciem moralności – jest bowiem ciosem dla pozytywnego obrazu „ja”. Stąd też uruchomione zostają silne mechanizmy psychologiczne, które niekoniecznie na świadomym poziomie i często daleko od racjonalności, pozwalają poradzić sobie z tym problemem. Agresja wobec danej osoby zmienia postawę wobec niej, nasilając negatywne uczucia, a przez to zwiększa prawdopodobieństwo przyszłej agresji przeciw tej osobie oraz uruchamia samonapędzający się mechanizm błędnego koła. Zapleczem teoretycznym są tu teoria dysonansu poznawczego Festingera (na mocy której pojawienie się niechęci, negatywnych uczuć wobec osoby, którą się skrzywdziło traktować można jako sposób redukcji dysonansu), jak i teoria frustracji – agresji (w zmodyfikowanej wersji Berkowitza podkreślająca rolę wrogich uczuć w genezie zachowań agresywnych)⁸. To tłumaczy zarówno powtarzalność aktów agresji przeciw danej osobie czy grupie, jak i eskalację podejrzeń, oskarżeń i przemocy. To wszystko dzieje się na poziomie jednostek, ale dzieje się także (odpowiednio spotęgowane) na poziomie grup. Uzasadnienia dokonanego aktu zła, jego usprawiedliwienia, może bowiem kolektywnie poszukiwać cała grupa, a na mocy efektu polaryzacji grupowej⁹ wniosek uzasadniający przemoc będzie miał charakter bardziej radykalny. Co jednak najbardziej w tej chwili interesujące, opisane działanie samo w sobie może stać się czynnikiem konsolidującym grupę.

Wyrazisty przykład jednoczącej ludzi funkcji przemocy – ideę kolektywnego mordu jako mechanizmu założycielskiego społeczności ludzkich – odnaleźć można w poglądach francuskiego filozofa Rene Girarda, który dociekając „początków kultury”, analizując rozmaite mity i rytuały, tropi „rzeczy ukryte od założenia świata”. Jedną z nich jest właśnie mord założycielski, związany z mechanizmem „kozła ofiarnego”¹⁰. W europejskim kręgu kulturowym silne wpływy wywierają tradycja judaistyczna i grecka¹¹, a w obu nie tylko występuje rytuał ofiary prześlągalnej, ale wyeksponowany jest też motyw obarczania jej winami całej społeczności, przelewania nań cudzych grzechów i karanie za nie, jakby

⁸ Opis przywołanych teorii odnaleźć można w dowolnym podręczniku psychologii społecznej, np. B. Wojciszke, *op. cit.*, o teorii Festingera s. 196–197, Berkowitza – s. 377–380.

⁹ Efekt polaryzacji grupowej polegający na tym, że grupa podejmuje decyzje bardziej skrajne niż jej członkowie opisany został np. w: B. Wojciszke, *op. cit.*, s. 470–471.

¹⁰ Trzy wyszczególnione tu określenia „początki kultury”, „rzeczy ukryte od założenia świata” oraz „kozioł ofiarny”, stały równocześnie tytułami książek Girarda.

¹¹ W niniejszym opracowaniu celowo pominięto wątek tradycji chrześcijańskiej, choć postać Jezusa wydaje się prototypowym kozłem ofiarnym. Jest to jednak złudzenie – Girard szeroko rozwija ten wątek ukazując, że właśnie Jezus jest postacią demaskującą mechanizm kozła ofiarnego, przez co równocześnie pozbawia go skuteczności, opartej na nieświadomości. R. Girard, *Kozioł ofiarny*, Łódź 1987.

była rzeczywiście za nie odpowiedzialna. Ten element pozostał w psychologicznym ujęciu fenomenu kozła ofiarnego, który po zatraceniu wymiaru religijnego nadal utrzymuje owo przenoszenie odpowiedzialności. Kozioł ofiarny staje się odpowiedzialny za frustracje, krzywdy i niepowodzenia, pozwala wytłumaczyć ich pojawienie się, odsuwając pojęcie winy daleko od „ja”. Wspomniany rytuał judaistyczny posługiwał się zwierzęciem – składanym w ofierze ekspiacyjnej w trakcie święta Jom Kippur. W Grecji natomiast miano *pharmakos* odnosiło się do człowieka – najczęściej bezdomnego biedaka.

Zapobiegliwe miasto Ateny utrzymywało pewną liczbę nieszczęśników, aby uczynić z nich ofiarę tego rodzaju. W razie konieczności, to znaczy wtedy, kiedy miastu groziło nieszczęście lub już je dotknęło (epidemia, głód, obca inwazja, wewnętrzne rozdźwięki) *pharmakos* był do dyspozycji wspólnoty. [...] Dlatego też oprowadzano *pharmakosa* wszędzie tam, gdzie się dało, aby odciągnąć nieczystości i zgromadzić oraz wrzucić je na jego barki. Następnie podczas ceremonii, w której brała udział cała ludność, *pharmakosa* wypędzano lub zabijano¹².

Opisane działania to wspólne przedsięwzięcie całej wspólnoty, stanowi element umacniający jej spójność. Girard sięga jednak głębiej – poszukuje tego mechanizmu u samego początku kształtowania się wspólnoty, opisując trzy zasadnicze etapy: 1) kryzys mimetyczny, 2) kolektywną przemoc wobec arbitralnie wybranej ofiary, 3) sakralizację ofiary. Girard w swych poglądach na temat pierwotnej natury ludzkiej, odwołując się do klasycznego filozoficznego sporu, bliższy jest czarnej wizji „wojny wszystkich przeciw wszystkim” Hobbesa niż idei „dobrego dzikusa” Rousseau¹³. Ta wojna jest zaś pochodną kryzysu mimetycznego wynikającego z pożądania.

Człowiek jest istotą pożądaną. Kryterium wyboru przedmiotu pożądania nie jest jego wartość, lecz fakt, że jest on pożądanym przez innych ludzi. Poprzez naśladowanie (gr. *mimesis*) postępowania drugiego człowieka wybierany jest przedmiot pożądania. [...] Naśladowanie [...] staje się siłą destruktywną, prowadzącą do rywalizacji i w konsekwencji do konfliktu i agresji¹⁴.

Mimetyczna rywalizacja rodzi więc napięcie. W sytuacji narastającego konfliktu swoistym wybawieniem staje się znalezienie możliwości skanalizowania nagromadzonych negatywnych emocji przez wskazanie „winnego”, przeciw któremu wszyscy mogą się zjednoczyć. Grupa wmawia sobie, że ofiara ponosi winę za nieszczęście, zagrożenie czy dezintegrację.

¹² Idem, *Sacrum i przemoc*, t. 1, Poznań 1993.

¹³ Omówienie przywołanych poglądów filozoficznych zob. np. w: A. Grobler, L. Koczanowicz, *Elementy filozofii dla psychologów*, [w:] *Psychologia akademicka. Podręcznik*, red. J. Strelau, D. Doliński, t. 1, Gdańsk 2010, s. 56.

¹⁴ A. Romejko, *Teoria mimetyczno-ofiarnicza. Wprowadzenie do antropologii Rene Girarda*, „Studia Gdańskie” 2002–2003, t. 15–16, s. 56.

Tam, gdzie jeszcze przed chwilą były tysiące drobnych konfliktów, tysiące skłóconych braci, oddzielonych od siebie, pojawia się wspólnota całkowicie pojednana w nienawiści, którą wzbudza tylko jedna osoba. Wszystkie urazy rozsiane pomiędzy tysiące ludzi, wszystkie sprzeczne akty nienawiści, będą kierować się przeciwko jednemu człowiekowi¹⁵.

Kolektywny mord faktycznie zdaje się przywracać spokój i ład, co tylko „dowodzi”, że był słuszny, konieczny, a ofiara winna. Według Girarda, następuje tu jeszcze jeden, najbardziej tajemniczy etap – zmiana sposobu pojmowania roli ofiary.

Nie jest już ona winna społecznego niepokoju, lecz staje się źródłem pojednania i błogosławieństwa [...] Dokonujący przemocy nie dostrzegają mechanizmu, który ich do tego doprowadził. Jest to mistyfikacja, która pełni jednak istotną rolę w powstaniu podstawowych instytucji społecznych; stanowi ona mechanizm założycielski ładu społecznego i religijnego¹⁶.

Później wielokrotnie w sytuacji następujących kryzysów społeczność odtworza mechanizm założycielski w ramach rytu ofiarniczego, pomimo, że nie rozumie jego istoty. Nawet jeśli by pominąć antropologiczno-religijne źródło, psycholog czytający Girarda odnajduje wiele wątków zgodnych z wiedzą z jego dziedziny. Na gruncie psychologii społecznej odnajdzie np. egzemplifikację mimetycznej rywalizacji – potrzeba posiadania przedmiotu posiadanego/pożądanego przez innych to jeden z podstawowych mechanizmów wykorzystywanych przez praktyków wpływu społecznego, szczególnie w marketingu. Poszczególne elementy mechanizmu kozła ofiarnego: zrzucanie winy na innych, jednocześnie się przeciw wspólnemu wrogowi, uzasadnianie przemocy (może z pominięciem ostatniej fazy: sakralizacji ofiary) również wielokrotnie pojawia się w pracach psychologicznych – w kontekście mechanizmów obronnych ego, obronnych atrybucji, uprzedzeń, spostrzegania społecznego członków grupy obcej, relacji międzygrupowych czy ogólnie w kontekście zagadnień agresji i przemocy, co zaznaczono już na początku tego podrozdziału. Ze względu na temat niniejszego opracowania skrótowo i z konieczności wybiórczo przedstawiono poglądy Girarda, uwypuklając niektóre punkty wspólne z wiedzą psychologiczną, przede wszystkim wyławiając paradoksalny aspekt przemocy, jakim jest jednocześnie wspólnota tej przemocy dokonującej.

Paradoksalna więź między ofiarą i sprawcą przemocy

Trzecią odsłoną połączenia przemocą jest więź, jaka może powstać między ofiarą a sprawcą. W literaturze znajdują się rozmaite określenia: „patologiczne przy-

¹⁵ R. Girard *Sacrum i przemoc*..., s. 110.

¹⁶ A. Romejko, *op. cit.*, s. 61.

wiązanie”, „traumatyczna więź”, „paradoksalna wdzięczność”¹⁷, czy też bardziej chwytliwe i przez to spopularyzowane przez media, „syndrom bitej kobiety”, czy też szerzej – „syndrom maltretowanego małżonka”, „mentalność Sambo”, „syndrom sztokholmski”¹⁸. To, co z punktu widzenia obserwatora jest niezrozumiałe, rodzi pełne frustracji pytanie „Dlaczego ofiary przemocy: nie odchodzą/nie buntują się/nie szukają pomocy/nie współpracują z policją/nie wnoszą oskarżenia?” itp. – zależnie od konkretnej sytuacji. „Dlaczego tłumaczą/bronią/kochają... swoich prześladowców?”

Ponieważ również w niniejszym tomie znajdują się artykuły związane konkretnie z przemocą domową, tu wymienione zostaną tylko przykładowe czynniki wpływające na pozostawanie w toksycznych związkach: od tragicznie prozaicznego uzależnienia ekonomicznego, poprzez kulturowo i religijnie uwarunkowane przekonania, sankcjonujące *status quo*, dotyczące np. nierozzerwalności małżeństwa, po czynniki psychologiczne. Wśród tych ostatnich wyróżnić należy wyuczoną bezradność, postrzegany brak perspektyw, pułapkę utopionych kosztów i szerzej dysonans poddecyzyjny.

Ofiara przemocy jest przekonana, że zbyt wiele zainwestowała w stworzenie, a następnie utrzymanie związku małżeńskiego, aby go mogła tak łatwo porzucić. Czuje się odpowiedzialna za zaistniałą sytuację [...]. Dąży zatem za wszelką cenę do poprawy relacji poprzez całkowite dostosowanie się do wymagań partnera. [...] w pewnym momencie nie jest w stanie im sprostać, co utwierdza ją w przekonaniu o własnej nieporadności i zasłużonym gniewie męża. To prowadzi do poczucia, że cokolwiek by zrobiła, nie będzie to miało żadnego znaczenia¹⁹.

Ponadto do form reagowania na krzywdę należy także dodać zaprzeczenie krzywdzie oraz rozmaite racjonalizacje, podejmowane w imię zmniejszenia kosztów pokrzywdzenia dla samooceny, wzmocnienia poczucia kontroli czy wiary w sprawiedliwość świata oraz wiary w miłość krzywdziciela²⁰.

Termin „mentalność Sambo” używany był pierwotnie do wyjaśnienia paradoksalnego przywiązania w relacji niewolnik i jego właściciel (obecnie zaś w kontekście wciąż pokutującego przekonania o niższości Afroamerykanów, zarówno gdy chodzi o przekonania białych, jak i autostereotyp grupy własnej). Ta niesymetryczna relacja z pozycji niewolnika miała w sobie rys dziecięcego przywiązania do osoby posiadającej nad nim nieograniczoną władzę i decydującej zarówno o złu, jak i dobru, które go spotyka. Tylko przekonanie, że pan

¹⁷ A. Grygorczuk, K. Dzierżanowski, T. Kiluk, *Mechanizmy psychologiczne występujące w relacji ofiara-sprawca przemocy*, „Psychiatria” 2009, nr 2 s. 61–65.

¹⁸ D. Doliński, *Hiperuległość*, [w:] *Jednostka i społeczeństwo*, red. M. Lewicka, J. Grzelak, Gdańsk 2002, s. 103–116.

¹⁹ A. Grygorczuk, K. Dzierżanowski, T. Kiluk, *op. cit.*, s. 63.

²⁰ E. Gruszecka, *Człowiek w obliczu krzywdy – zachowanie ofiar, sprawców i obserwatorów*, [w:] *Od poczucia podmiotowości do bycia ofiarą. Problemy współczesności – co psychologia może o nich powiedzieć?*, red. E. Martnowicz, Kraków 2006, s. 55–83.

jest osobą dobrą i sprawiedliwą pozwalało przetrwać, możliwym bowiem czyniło zasłużenie na jego przychyłność. „Mentalność Sambo” wzmocniana była przez właścicieli niewolników, którym wygodniej było wierzyć, że są łaskawi, dobrzy oraz szanowani i kochani przez swoich niewolników²¹. Ów obustronnie wzmocniony układ funkcjonował, ponieważ właściciel, choć

[...] w każdej chwili mógł pozbawić niewolnika życia [...] zwykle nie posuwał się do tego, kontrast między tym, co pan mógłby zrobić, a co faktycznie czynił, sprawiał, że wszystkie bez mała jego zachowania postrzegane były jako dobre²².

Ten typ relacji można odnaleźć w reżimach totalitarnych czy innych patologicznych układach, gdzie jedna ze stron jest całkowicie zależna od drugiej i żyje w poczuciu realnego i permanentnego zagrożenia. Relacja taka może wystąpić między terrorystą a zakładnikiem, a *casus* ten nazwany wówczas zostanie „syndromem sztokholmskim”. Termin stworzył Nils Bejerot, psychiatra zaangażowany w negocjacje podczas akcji uwalniania zakładników zatrzymanych podczas napadu rabunkowego w banku w Sztokholmie w sierpniu 1973 r. Szybko podchwycili go dziennikarze, nadając sprawie rozgłos ze względu na niezrozumiałą reakcję zakładników, stających po stronie przetrzymujących ich Janne Olfsona i wyciągniętego z więzienia, jako spełnienie żądań, Clarka Oloffsona. Zakładnicy okazali swym prześladowcom sympatię, występowali w ich obronie, zorganizowali zbiórkę pieniędzy na opłacenie adwokata, jedna z kasjerek wręcz zakochała się w porywaczu, po uwolnieniu odwiedzała go w więzieniu i ponoć nawet po kilku miesiącach się z nim zaręczyła. Błędem byłoby przypuszczać, że porywacze zasłużyli sobie na takie uczucia szczególnie dobrym traktowaniem zakładników. Wręcz przeciwnie – przetrzymywani byli w bardzo złych warunkach sanitarnych, otwarcie grożono im śmiercią w razie niespełnienia żądań oraz przygotowano pętle mające udusić ich w przypadku utraty przytomności wskutek szturmów z użyciem gazu. A jednak to właśnie wkraczających policjantów zakładnicy potraktowali jak wrogów, a swe negatywne nastawienie utrzymywali także po uwolnieniu²³. Porywacze, choć okrutni, jednak nie zabili – a mogli. To przeświadczenie – znane z wcześniej omówionego zjawiska „mentalności Sambo” – jest być może kluczem także i do zagadki syndromu sztokholmskiego. Zjawisko to (przerażająco-fascynujące) jest znane przede wszystkim z odosobnionych studiów przypadków (z oczywistych przyczyn nie poddaje się ono badaniom eksperymentalnym), nie sposób ustalić jego częstotliwości. W podjętej w 2006 r. ana-

²¹ Także dziś mylenie motywowanych strachem zachowań podwładnych z oznakami prawdziwego szacunku i sympatii można obserwować np. w miejscu pracy. Nosi to nazwę „złudzenie szefa”. Zob. np.: A. Szmajke, *Autoprezentacja. Maski pozy miny*, Olsztyn 1999.

²² D. Doliński, *Hiperuległość...*, s. 108.

²³ Relacje o napadzie na bank w Sztokholmie na podstawie: M. Namnyak, N. Tufton, R. Szekely, M. Toal, S. Worboys, E.L. Sampson, *Stockholm Syndrome: psychiatric diagnosis or urban myth?*, „Acta Psychiatrica Scandinavica” 2008, Vol. 117, s. 4–11; M. Tokarz, *Argumentacja – Perswazja – Manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*, Gdańsk 2006, s. 411–415.

lizie doniesień naukowych dotyczących „syndromu sztokholmskiego” Namnyak i współpracownicy stwierdzili, że rozbieżność w ustalaniu kryteriów kwalifikowania przypadków sprawia, iż różne opracowania zawierają sprzeczne konkluzje, od traktowania go jako zjawiska incydentalnego po uważanie za dość częste, czy niemal charakterystyczne dla relacji porywacz–zakładnik²⁴.

Termin ten bywa również czasem stosowany przez analogię w odniesieniu do relacji między ofiarą a oprawcą w przypadkach długotrwałego molestowania seksualnego dzieci, przemocy domowej, żołnierzy w niewoli. Namnyak i współpracownicy, po przeszukaniu kilku baz artykułów naukowych (m.in. PubMed, PsychINFO i CINAHL – Cumulative Index to Nursing and Allied Health) zauważają również, że sam termin „syndrom sztokholmski”, aczkolwiek powszechnie używany w mediach i języku potocznym, w środowisku akademickim nie jest popularny, choć bardzo obszerna jest literatura dotycząca relacji sprawca–ofiara oraz psychologicznych skutków doświadczenia ekstremalnego stresu i przemocy. Zaznaczają ponadto, że choć sformułowanie syndrom ma ściśle kliniczne konotacje, taka jednostka nie figuruje w klasyfikacjach Medical Subject Heading (MeSH) czy też ICD-10. Nie znajdują też podstaw i kryteriów, by mówić o syndromie sztokholmskim w kategoriach diagnozy psychiatrycznej.

Jeśli chodzi o próby wyjaśnienia mechanizmów syndromu sztokholmskiego, to tradycyjnie nawiązują one do nurtu psychoanalitycznego i nieświadomych mechanizmów obronnych ego. Chodzi konkretnie o regresję oraz identyfikację z agresorem. Ofiara znajduje się jakby w sytuacji dziecka – ubezwłasnowolnionego i całkowicie zależnego od opiekuna w zaspokajaniu najbardziej podstawowych potrzeb. Trudne do wytrzymania jest odczuwanie negatywnych emocji (strachu, złości) wobec kogoś, w kim równocześnie musi (bo nie ma alternatywy, o czym sprawca dobitnie stara się przekonać) pokładać wszelką nadzieję na zachowanie życia, otrzymanie pokarmu itp. Pewną równowagę poznawczą przywrócić można właśnie poprzez modyfikację postrzegania agresora w kierunku utożsamienia go z figurą matki, wobec której dziecko stara się być grzeczne²⁵. Również identyfikacja z agresorem to zbliżenie do tego, który kontroluje sytuację – „trzymanie z nim” daje poczucie bezpieczeństwa. Wśród wyjaśnień pojawia się także odwołanie do paradoksalnej reakcji na ekstremalny stres – silne pobudzenie wywołane strachem, w określonym kontekście, którego interpretację narzuca ten, kto kontroluje sytuację, może zostać błędnie zinterpretowane jako zupełnie inne uczucie wobec porywacza – np. pożądanie. „Nazwanie tego uczucia miłością daje zakładnikowi nadzieję”²⁶. Doliński, a także Tokarz proponują reinterpretację wyjaśnienia „syndromu sztokholmskiego” w terminach psychologii poznawczej oraz społecznej, odnosząc się do w miarę racjonalnych (na ile to możliwe w nie-

²⁴ M. Namnyak, N. Tufton, R. Szekely, M. Toal, S. Worboys, E.L. Sampson, *op. cit.*

²⁵ N. de Fabrique, S. Romano, G. Vecchi, V. van Hasselt, *Understanding Stockholm Syndrome*, „FBI Law Enforcement Bulletin”, July 2007, s. 13.

²⁶ M. Namnyak, N. Tufton, R. Szekely, M. Toal, S. Worboys, E.L. Sampson, *op. cit.*, s. 7.

normalnej sytuacji) reakcji zakładników. Zwracają uwagę na wspomniany już wcześniej kontrast między tym, co agresor mógłby złego zrobić, a co faktycznie czyni, szczególnie podkreślając wszelkie „przejawy troski” o zakładników. Tłumaczą także, że bynajmniej nie jest bezpodstawne upatrywanie „tych złych” na zewnątrz – „Przecież jeśli tylko zostaną spełnione żądania terrorysty, ofiara będzie wolna. Ich niespełnienie, a szczególnie atak na terrorystę może doprowadzić do jej śmierci”²⁷. Co więcej, „często napastnicy zatrzymują zakładników dopiero w wyniku interwencji policji [...] gdyby policja się nie pojawiła, bandyci po prostu uciekliby z łupem”²⁸. Wreszcie, „rutynowym działaniem policji jest pokaz siły – ostentacyjnie rozstawiane są samochody, oddziały antyterrorystyczne, snajperzy. Wszystko to ma onieśmielić porywaczy, lecz naturalnie przeraża również zakładników”²⁹.

Wśród innych działających w tej sytuacji mechanizmów psychologicznych Doliński oraz Tokarz wymieniają m.in. 1) skłaniający do uległości efekt huśtawki emocjonalnej; 2) normę wzajemności nakazującą ludziom odczuwać wdzięczność nie tylko wówczas, gdy coś otrzymują (pokarm, itp.), ale także wtedy, gdy czegoś im się nie zabiera (życie); 3) automatyczną redukcję dysonansu poznawczego poprzez uzgodnienie emocji wobec porywacza i przekonań na jego temat z zachowaniem własnym wobec niego, obejmującym posłuszeństwo i okazywanie szacunku; 4) uruchomienie procesów charakterystycznych dla małej grupy połączonej wspólnotą czasu miejsca i losu, a przeciwstawionej zagrażającej grupie obcej: my – wewnątrz, kontra oni – ci na zewnątrz.

Tokarz, a także de Fabrique zwracają uwagę na jeszcze jeden aspekt syndromu sztokholmskiego – więź między ofiarą i agresorem jest relacją, a nie jednostronnym uczuciem. Choć niesymetrycznie, ale również porywacz „zaprzyjaźnia się” z zakładnikami, a wówczas trudniej mu wyrządzić im krzywdę. Stąd też m.in. osoba prowadząca negocjacje powinna możliwie wspierać rozwijanie się tej relacji, bo choć trzymający z terrorystą zakładnicy są z punktu widzenia policji problemem, to jednak rosną ich szanse na przeżycie.

Paradoks 2: Ci, co przemocy doznają, są winni i godni potępienia

Drugi z paradoksów również otwiera kilka wątków, które nie będą już tak wyraźnie rozgraniczone, jak w pierwszej części. Ramą dla rozważań może być pytanie: kto ofiary przemocy uważa za winne i godne potępienia? I tu odkrywa się, że przekonanie to zgodnie mogą podzielać sprawcy, świadkowie i same ofiary. Czynią to z nieco odmiennych pobudek. Sprawcy dla usprawiedliwienia siebie. Charakterystyczne u sprawców przemocy jest nie tylko zrzucanie na ofiarę od-

²⁷ D. Doliński, *Hiperuległość...*, s. 105.

²⁸ M. Tokarz, *op. cit.*, s. 412.

²⁹ *Ibidem*, s. 412.

powiedzialności za ich wybuch gniewu, ale także oczekiwanie zrozumienia ich gwałtownego zachowania przez ofiarę i przez otoczenie³⁰.

Świadkowie obwiniają ofiary dla usprawiedliwienia swej bierności oraz zlikwidowania poznawczego i emocjonalnego dyskomfortu. Chronią dające poczucie bezpieczeństwa przekonanie, że otaczający świat jest sprawiedliwy i przewidywalny.

Ofiary natomiast poszukują winy w sobie albo bezradnie internalizując interpretację narzucaną przez sprawcę i/lub otoczenie, albo usiłując w ten (znów paradoksalny) sposób odzyskać kontrolę nad swoim życiem i pośrednio też uzyskać kontrolę nad poczynaniami sprawcy. Naiwna logika: „bije, bo zrobiłam coś nie tak, więc poprawię się i bił nie będzie” nie sprawdza się, co opisano w poprzedniej części, przywołując będący smutną konsekwencją jej stosowania mechanizm wyuczzonej bezradności. Jeśli zaś chodzi o przyjmowanie przez ofiarę interpretacji sprawcy, to należy zwrócić uwagę, że sprzyja temu odcinanie ofiary od kontaktów z innymi ludźmi.

Sprawcy przemocy domowej zależy na tym, aby ofiara nie miała do kogo zwrócić się o pomoc. Brak wsparcia ze strony krewnych, przyjaciół czy sąsiadów utwierdza kobiety w przekonaniu, że sytuacja ich jest beznadziejna a agresji nie można zatrzymać³¹.

Bliscy ofiar przemocy sami zmagają się z własną traumą wywołaną dramatycznym zdarzeniem, nierzadko z wyrzutami sumienia, że mu nie zapobiegli. Ofiara jest bodźcem stale o tym przypominającym, kontakt z nią jest zatem przykry, a negatywne emocje niestety znajdują niewłaściwe ujście. Rodzi się też pokusa, by w magiczny sposób wymazać tę sytuację, udawać, że nie miała miejsca. Taka wizja może być kusząca i dla pozostałych osób dramatu – z oczywistych względów dla sprawcy, ale i niekiedy dla ofiary. Motyw „Chcę o tym zapomnieć, nie chcę do tego wracać” to jedno z głównych uzasadnień dla powstrzymywania się od lub wycofywania z podjęcia kroków zmierzających do ukarania sprawcy, motyw dobitnie wspierany przez przekonanie, że „to nic nie da” oraz wspomniane już przyjęcie na siebie winy.

Sprawcy, ofiary i świadkowie przemocy – tak, jak wszyscy ludzie, podlegają pewnym złudzeniom poznawczym, błędom logicznym w postrzeganiu i interpretacji zjawisk świata społecznego oraz posługują się heurystykami wyjaśniającymi. Te wszystkie skrzywienia niekoniecznie muszą wynikać z niechęci do wkładania poznawczego wysiłku, często bowiem dokonywane racjonalizacje są bardzo zaawansowanymi konstrukcjami pseudologicznymi. Dlatego zamiast klasycznej hipotezy skąpcy poznawczego, lepiej przywołać tezę o poznaniu motywowanym³². Przetwarzanie informacji, jego selektywność, głębokość, tenden-

³⁰ A. Grygorczuk, K. Dzierżanowski, T. Kiluk, *op. cit.*, s. 62.

³¹ *Ibidem*, s. 63.

³² Szerzej na ten temat np. M. Kofia, *Kilka uwag o naturze i ewolucji nurtu poznania społecznego*, [w:] *Spoleczne ścieżki poznania*, red. M. Kossowska, M. Śmieja, S. Śpiewak, Gdańsk 2005, s. 215–231.

cja do ulegania określonym błędom, preferencje dla określonych strategii bądź wniosków, dzielenie pewnych przekonań, pozostają w ścisłym związku z celami, motywami i potrzebami podmiotu, niezależnie od stopnia uświadomienia sobie tych celów, motywów i potrzeb.

Nieco dokładniej przywołany zostanie związek obwiniania ofiar z wiarą w sprawiedliwy świat. Pojęcie to, pochodzące z koncepcji Melvina Lenera³³ odnosi się do jednego z bazowych przekonań na temat świata i natury ludzkiej. Każdy z nas żywi głęboko zakorzenione i przyjmowane bezdyskusyjnie przekonania na temat tego, czy świat jest urządzony sprawiedliwie, czy też nie; czy obowiązują w nim zasady gry o sumie zerowej, czy też wszyscy mogą być wygrani; czy ludzie są z natury dobrzy, czy źli; czy można, czy też nie można im ufać; czy ich konstytucja psychiczna, zdolności i inne rodzaje charakterystyki są czymś stałym, czy też mogą się zmienić³⁴. Wiara w świat sprawiedliwy zdaje się być czymś pozytywnym. Pozwala np. wierzyć w sens wysiłków wkładanych w realizację planów, motywuje do przestrzegania norm etycznych. Świat sprawiedliwy to świat bezpieczny, gdyż stabilny i przewidywalny, a także w dużym stopniu kontrolowalny. Przestrzeganie pewnych zasad, czy też po prostu bycie dobrym człowiekiem (a za takiego ogromna większość z ludzi się uważa), daje gwarancję, że nic złego człowieka nie spotka. Zło w sprawiedliwym świecie spotyka bowiem tylko złych. I to jest właśnie moment, w którym utopijne, ale jednak pozytywne przekonanie odsłania swą okrutną stronę. Łamiąc zasady logiki, lecz nie psycho-logiki, ludzie wnioskuje z następnika o poprzedniku: jeśli ktoś zasłużył, to spotyka go zło, a zatem skoro kogoś spotkało zło, musiał na nie zasłużyć; złych spotyka zło, a zatem jeśli kogoś spotkało, jest to dowód na to, iż jest zły. Ofiara jest zatem nie tylko obwiniana, jest też generalnie deprecjonowana. Z wielu badań nad koncepcją Lenera wynika, zgodnie z przewidywaniami, że tendencja do negatywnego postrzegania ofiar jest tym silniejsza, im silniejszą niesprawiedliwość trzeba usunąć, a także wówczas, gdy obserwatorzy nie mają możliwości w innych sposób przywrócić sprawiedliwości, np. poprzez skuteczną ingerencję w los ofiary, poprawiającą jej sytuację. Doliński wysuwa wprawdzie pewne wątpliwości, czy faktycznie chodzi o postrzeganą niesprawiedliwość, którą obserwatorzy próbują poznawczo usunąć. Najbardziej bowiem negatywnie postrzegana była ofiara, która godzi się na swój los, czy też wybiera go, a to przecież likwiduje niesprawiedliwość³⁵. Jeśli jednak spojrzeć na to od strony zachowywania spójności poznawczej, to deprecjacja ofiary także takiej, która wybrała swój los jest po prostu uzgodnieniem

³³ Dokładne omówienie tej koncepcji, wraz z krytycznym komentarzem w: D. Doliński, *Krytyczne spojrzenie na Melvina Lenera koncepcję wiary w sprawiedliwy świat*, „Przegląd Psychologiczny” 1989, t. 32, nr 1, s. 61–101.

³⁴ Więcej na ten temat zob.: B. Wojciszke, *op. cit.*, s. 97–123; K. Lachowicz-Tabaczek, *Potoczne koncepcje świata i natury ludzkiej*, Gdańsk 2004.

³⁵ D. Doliński, *Krytyczne...*, s. 66.

walencji wartościowania – los jest zły, sprawca jest zły, ofiara jest zła. Wskazując na jeszcze inne wątpliwości w interpretacji lernerowskich wyników (np. odnośnie do percepcji ofiar gwałtu dokonanego przez znajomego bądź nieznanego sprawcę; w warunkach mniejszej lub większej ostrożności ofiary) Doliński stawia tezę, że „decydujące znaczenie zdaje się mieć nie wiara w sprawiedliwy świat, lecz zmienna przewidywalność”³⁶. Nie zmienia to jednak faktu, że postrzeganie ofiar nie jest obiektywne, lecz silnie powiązane z obronnymi motywacjami obserwatorów.

Poza obwinianiem ofiary i negatywnym jej postrzeganiem, możliwe są także inne zabiegi racjonalizatorskie, które neutralizują okropność przemocy, bez liczenia się z tym, że one także są krzywdzące dla ofiar. „Jeśli np. akt przemocy pojawi się tam, gdzie zgodnie z potocznymi wyobrażeniami pojawić się nie powinien, może zostać niedostrzeżony, na drodze zaprzeczania”³⁷, a tam, gdzie nie da mu się zaprzeczyć, poszukuje się jakichś nadzwyczajnych okoliczności, które usprawiedliwiają przemoc. Wygodnie jest przyjąć, że sprawcy czynią to, co czynią

[...] pod wpływem alkoholu, frustracji, silnych emocji, choroby psychicznej, wyuczonych od rodzica stosującego przemoc wzorów zachowania. W ten sposób zachowanie sprawcy przestaje być problemem społecznym i ogólnym, a staje się problemem medycznym, psychologicznym i jednostkowym³⁸.

Kwestionowana bywa również wielkość szkody, jakiej doznała ofiara – np. bagatelizowanie przemocy psychicznej, bo nie pozostawia ona siniaków.

Paradoks 3: Ci, co pomocy udzielają, przysparzają cierpień

Opisane w poprzedniej części krzywdzące traktowanie ofiar nie jest domeną wyłącznie sprawców szukających obronnego usprawiedliwienia, niezaangażowanych obserwatorów chroniących swój bezpieczny obraz świata zrozumiałego, kontrolowalnego i sprawiedliwego, czy też osób z najbliższego otoczenia ofiary nieumiejących inaczej poradzić sobie z własnymi emocjami. Także osoby z racji swego zawodu przygotowywane do niesienia pomocy ofiarom przemocy (przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, pracownicy instytucji pomocowych, czy nawet psychologowie i terapeuci) mogą stać się mimowolnie dręczycielami. Piotr Antoniak – zastępca kierownika pogotowia „Niebieska Linia” ds. klinicznych stwierdza:

³⁶ *Ibidem*, s. 68.

³⁷ A. Lipowska-Teutsh, *Przemoc wobec kobiet*, [w:] *Wobec przemocy*, red. D. Kubacka-Jasiecka, T. Lipowska-Teutsh, Kraków 1997, s. 26.

³⁸ *Ibidem*.

Kiedy słucha się relacji osób pokrzywdzonych przestępstwem, które spotkały się z niewłaściwą reakcją przedstawicieli wyżej wymienionych służb i instytucji, okazuje się, że nie ma zawodu i rodzaju instytucji, których nie dotyczyłby opisywany problem³⁹.

Mowa tu o zjawisku wtórnej wiktyimizacji, czyli szkód, jakich doznaje ofiara przestępstwa w wyniku niewłaściwego jej traktowania przez otoczenie społeczne i instytucje publiczne. Podkreślić należy, że przyczyną nie musi być zła wola, brak profesjonalizmu czy opisywane powyżej obronne racjonalizacje. Potrzeby psychiczne ofiar zderzają się z wymogami postępowania śledczego i karnego.

Podczas gdy ofiara potrzebuje uznania jej cierpienia i wsparcia, konieczność obalenia domniemania niewinności oskarżonego wymaga, by jej zeznania sprostowały zarzutom co do ich wiarygodności⁴⁰.

Źródłem stresu są także konieczność powracania myślą do traumatycznych wydarzeń, opowiadania o nich szczegółowo obcym osobom, czasem przed publicznością na rozprawie, czasem także konfrontacja ze sprawcą oraz z wykonującym swe obowiązki, a przez to stojącym po przeciwnej stronie barykady adwokatem sprawcy. Ofiary bardzo często postrzegają zasadę domniemanej niewinności sprawcy jako wielką niesprawiedliwość i podzielają przekonanie, że prawo stoi po stronie przestępców. Bobrowicz dodaje, że źródłem wtórnej wiktyimizacji mogą być także reakcje otoczenia, nie tylko lokalnego (sąsiadów, znajomych) ale także dalszego, jeśli np. sprawą przestępstwa zainteresują się media. Konstatuje, że wtórna wiktyimizacja jest zjawiskiem, którego wagi i częstotliwości występowania ciągle jeszcze w naszym kraju nie docenia się należycie i podkreśla, że często ofiary o wiele bardziej odczuwają skutki wiktyimizacji wtórnej niż pierwotnej⁴¹. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, że w przypadku wiktyimizacji wtórnej *de facto* nakładają się na siebie dwa traumatyzujące zjawiska – poczucie pokrzywdzenia i szok wywołany samym przestępstwem oraz (zwykle w okresie, gdy z tym pierwszym osoba jeszcze sobie nie poradziła) właśnie zetknięcie z negatywnymi reakcjami otoczenia⁴².

Kolejną kwestią wartą podniesienia jest problem udzielania pomocy ofiarom przemocy niejako „na siłę”. Wspomniano już o ofiarach przywiązanych do swych prześladowców i odmawiających przyjmowania pomocy. Takiego prawa do odmowy pozbawia się krzywdzone dzieci.

³⁹ P. Antoniuk, *Wtórna wiktyimizacja – perspektywa psychologiczna*, [w:] *Wiktyimizacja wtórna. Geneza, istota i rola w przekształcaniu polityki traktowania ofiar przestępstw*, red. L. Mazowiecka, Warszawa 2012, s. 47.

⁴⁰ A. Paluch, *The conditions and consequences of secondary victimisation experienced by wronged persons in criminal proceedings/Uwarunkowania i konsekwencje doświadczania wtórnej wiktyimizacji przez osoby pokrzywdzone w postępowaniu karnym*, „Problems of Forensic Sciences” 2012, Vol. 91, s. 214.

⁴¹ M. Bobrowicz, *Wiktyimizacja wtórna*, [w:] *Wiktyimizacja wtórna. Geneza...*, s. 32.

⁴² A. Paluch, *op. cit.*, s. 213.

Wielu chętnych, którzy udzielają pomocy dziecku w pierwszym momencie ma potrzebę natychmiastowego zadziałania przeciwko tej przemocy i uratowania dziecka. [...] Jeśli dziecko nie jest poddawane bezpośredniej przemocy, to pomoc powinna odbywać się krok po kroku, w sposób przemyślany i wyważony. Celem jest zdobycie zaufania dziecka i danie mu odczuć, że jest bezpieczne. Jest to tylko wtedy możliwe, gdy dziecko czuje, że jego rodzice nie zostaną całkiem potępieni i że nie przyniesie to wstydu rodzinie⁴³.

Oczywiście jak każde zalecenie i to nie może obowiązywać zawsze i wszędzie, jest jednak potrzebnym głosem rozsądku, by mając jak najlepsze intencje, nie wybrukować nimi kolejnego piekła dla ofiary.

Nie można też pominąć i tego, że owa silna potrzeba niesienia pomocy może być także nie altruistyczną, ale egoistyczną potrzebą – narzucenia swojej wizji rzeczywistości i koniecznych działań i przypisywaniem sobie np. ze względu na posiadane kompetencje i doświadczenie, nieomyślności. Dotyczy to nie tylko doraźnych działań różnych służb – jak przywołane prewencyjne odebranie dziecka rodzicom podejrzanym o przemoc, ale także pomocy psychologicznej osobom dorosłym. Dorota Sasal wymieniając pułapki procesu pomagania, mocno podkreśla, że nawet jeśli pomagający głęboko wierzy, że np. odejście od bijącego współmałżonka jest jedynie słusznym postępowaniem, musi uwzględnić wolę ofiary, której zależy na ratowaniu małżeństwa.

Czasem w trakcie procesu pomagania ofiara weryfikuje swoje cele i wybiera inną drogę niż zamierzona na początku. Ale cel ma być jej wyborem, a nie wynikiem manipulacji osoby pomagającej⁴⁴.

Passowicz, pisząc o wyzwaniach w pracy interwenta kryzysowego także zwraca uwagę na zagrażającą instytucjom pomocowym ambiwalencję „nieuchronnie pojawiającą się wobec ofiar”⁴⁵. Ofiara bowiem sprawia problem. Pojawia się pokusa, by albo pozbyć się problemu, albo roztoczyć nad ofiarą ścisłą kontrolę. Jeszcze jedną pokusą – pułapką czyhająca na interwentów jest „przeniesienie własnych skłonności do przemocy na tych, którzy jej dokonują, a co za tym idzie, postawienia się w roli kogoś lepszego, zwalczającego przemoc”⁴⁶.

Podsumowanie

Trzy opisane grupy zjawisk, umieszczone pod kontrowersyjnymi śródtytułami: „Przemoc nie tylko dzieli, ale i łączy”, „Ci, co przemocy doznają są winni i god-

⁴³ M. Lubińska-Bogacka, *Opieka i wsparcie dla ofiar przemocy (doświadczenia austriackie)*, [w:] *Agresja i przemoc we współczesnym świecie*, red. Z. Brańka, M. Szymański, t. 2, Kraków 1998, s. 383.

⁴⁴ D. Sasal, *Aby lepiej pomagać osobom krzywdzonym*, „Świat Problemów” 2003, nr 1 [czasopismo internetowe, dostęp: 20.05.2013].

⁴⁵ P. Passowicz, *Wieloznaczność postrzegania ofiar przemocy wyzwaniem dla interwenta*, [w:] *Wobec przemocy...*, s. 132.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 135.

ni potępienia” oraz „Ci, co pomocy udzielają, przysparzają cierpień”, wskazują na szereg paradoksów związanych z problemem przemocy. O tym, że opisane sytuacje są jak najbardziej możliwe, przekonują zarówno doniesienia praktyków, pracujących z ofiarami przemocy, jak i wiedza psychologiczna, która dostarcza ponadto wyjaśnień, dlaczego tak się dzieje. Trzeba jednak dobitnie rozgraniczyć, że czym innym jest wyjaśnianie zjawiska, a czym innym jego usprawiedliwianie. Jak pisze Wojciszke „wyjaśnić, to tyle, co zrozumieć powody jakiegoś zjawiska, podczas gdy usprawiedliwianie oznacza ponadto akceptację i jego samego i owych przyczyn. Usprawiedliwianie wykracza więc poza naukę”⁴⁷.

Przez to, że lepiej zrozumie się przemoc, dostrzeże np. jej moc konsolidującą grupy, a zarazem przyczynę jej podtrzymywania, nie stanie się ona czymś lepszym. Przez to, że zrozumie się, jak zwykle nieświadome, a niezwykle ważne, bo dotyczące „ja” motywy popychają np. do obwiniania ofiar, niesprawiedliwe ich traktowanie nie przestanie takim być. Toksyczny związek sprawcy i ofiary nie przestanie być toksycznym, nawet gdy przestanie zadziwiać swą niezrozumiałością. Wreszcie także wskazanie, że i pomaganie ma swą ciemną stronę oraz że oprócz altruistycznych, mogą u jego podłoża leżeć i egoistyczne pobudki, nie deprecjonuje pomagania. Aby jednak w ten sposób nie podważyć sensu podejmowania badań, rozważań jak powyższe, pamiętać trzeba, że wprawdzie zmiany nie następują same, automatycznie po odkryciu wyjaśnień, ale by w ogóle były możliwe, potrzeba takich wyjaśnień. To oczywiste, że jakiegokolwiek programy interwencyjne przeciwdziałające przemocy lub minimalizujące jej skutki oraz wszelkie działania mające na celu usprawnianie udzielania pomocy i unikania związanych z tym pułapek, bez zrozumienia zjawiska byłyby szukaniem po omacku.

⁴⁷ B. Wojciszke, *op. cit.*, s. 25.

Maria Kliś

PRZEMOC RODZINNA WOBEC DZIECKA

Domestic Violence against children

Despite the legislative initiatives (Act of 29 July 2005 on Counteraction of Domestic Violence) and social initiatives (e.g. 'Blue Card'), the extent of domestic violence against children has not shown any significant decrease in Poland over the past decade. Taking into consideration the negative impacts of violence experienced in childhood, which manifest themselves across the lifespan of the victim, it is still of the utmost importance to thoroughly recognise the causes, forms and effects of family violence against children.

The article presents the most essential reasons for emotional abuse against children analysed within the area of psychology and pedagogics, it indicates the destructive, both immediate and delayed, effects of the experienced violence which show over the lifespan of those harmed by the abuse, and it formulates recommendations regarding action against various forms of psychological violence against children in the home and family.

Key words: violence against children, effects of violence, counteraction of violence

Wprowadzenie

Przemoc domowa, a w szczególności przemoc wobec dziecka, jest kategorią zachowań negatywnych o dużej szkodliwości społecznej. Wynika z dysfunkcji w rodzinie, może być jej przyczyną lub skutkiem. Stosowanie przemocy w ro-

dzinie, zwłaszcza wobec dziecka, trudne jest do ujawnienia, ponieważ dzieci nie potrafią się skutecznie bronić, a osoby dorosłe wstydzą się tego, że podlegały w dzieciństwie przemocy.

Najbardziej ogólne określenie przemocy w rodzinie głosi, że obejmuje ona wszelkie odmiany złego traktowania tych członków rodziny, którzy nie są w stanie skutecznie się bronić (Sasal 2005). Natomiast najszersza definicja przemocy w rodzinie została sformułowana w ustawie z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Głosi ona, że przemoc to:

[...] jednorazowe lub powtarzające się umyślne działanie lub zaniechanie naruszające prawa lub dobra osobiste osób dotkniętych przemocą w rodzinie w szczególności narażające te osoby na niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia, naruszające ich godność, nietykalność cielesną, wolność w tym seksualną, powodujące szkody na ich zdrowiu fizycznym lub społecznym, a także wywołujące cierpienia i krzywdy moralne u osób dotkniętych przemocą.

Dla społecznych analiz zjawiska przemocy ważne jest zwrócenie uwagi na intencjonalność jej stosowania, czyli na to, że działanie sprawy przemocy jest zamierzone i ma na celu kontrolowanie oraz podporządkowanie sobie ofiary. Istotną jest również nierówność sił stron konfliktu oraz przewaga sprawcy nad ofiarą.

Przemoc wobec dziecka w rodzinie może wystąpić w dwu kategoriach:

przemoc jawna – która ma miejsce wówczas, kiedy przypadki znęcania się nad dzieckiem zostają odnotowane w policyjnych raportach i rozpatrzone przez niezależne sądy,

przemoc ukryta, która może mieć miejsce nawet każdego dnia, ale w czterech ścianach mieszkania, a prawdziwa liczba ofiar nigdy nie zostanie poznana.

W literaturze przedmiotu wyróżnia się cztery rodzaje przemocy:

- 1) fizyczną – dotyczącą zachowań czynnych, od bicia poprzez zadawanie ran do zabójstwa,
- 2) psychiczną – zwaną też emocjonalnym krzywdzeniem, rozumie się przez nią obraźliwe słowa, poniżające uwagi i różnego rodzaju degradację werbalną,
- 3) seksualną, określaną też mianem wykorzystywania seksualnego czy kazi-rodztwa – jest to wykorzystywanie dziecka przez osoby dorosłe dla uzyskiwania przyjemności seksualnej (mogą to być też takie formy zachowań, które niekoniecznie muszą opierać się na fizycznym kontakcie z ciałem dziecka),
- 4) zaniedbywanie dziecka – definiowane jako niezaspokojenie potrzeb dziecka, niezbędnych dla jego prawidłowego rozwoju.

W niniejszym artykule poddano analizie ukrytą przemoc psychiczną wobec dziecka oraz zaniedbania wobec niego i wynikające z tych zachowań negatywne ślady w psychice dziecka doznającego przemocy.

Warto zauważyć, że Irena Obuchowska (1989) wprowadziła do literatury pojęcie przemocy w wychowaniu. Według tej autorki ta forma przemocy to od-

działywanie na wychowanka siłą fizyczną lub psychiczną w celu przymuszenia go do podporządkowania się woli wychowawcy. Także Straus i Donneley (1993) określają karę cielesną jako użycie fizycznej przemocy w celu zmiany lub kontroli zachowania dziecka. W takim rozumieniu, intencją rodziców nie jest szkolenie dziecka, sprawianie mu bólu czy przykrości, ale wymuszanie zachowań pożądaných. W świetle tej definicji rodzice używają przemocy jako pewnego rodzaju instrumentu, czy też środka wychowawczego, po to, aby zmusić dziecko do określonego zachowania.

Z badań Maćkowicz (2007) wynika, że przemocy fizycznej doświadczał co 4 badany przez nią uczeń (autorka objęła badaniami 400 uczniów klas trzecich gimnazjalnych), przemoc psychiczną stosowała ponad połowa rodziców badanych uczniów, przemocy seksualnej doświadczyło 2% badanych, natomiast zaniedbania w różnych formach – 15% ogółu badanej młodzieży.

Najczęstszymi formami przemocy psychicznej stosowanymi wobec uczniów badanych przez Maćkowicz były: krzyk rodziców, straszenie dziecka oraz poniżające go traktowanie poprzez wyzywanie i ośmieszanie. Te formy zachowania świadczą o tym, że rodzice nie potrafią nawiązać właściwych relacji z dziećmi, poprawnie porozumiewać się z nimi i traktować je w sposób podmiotowy. Krzyk, jak komentuje Maćkowicz, wydaje się najprostszym sposobem reagowania na zachowanie dziecka, nie trzeba bowiem wówczas podejmować żadnego wysiłku intelektualnego, ani trudu perswazji. Takie zachowanie rodzica nie uczy dziecka niczego, nie pokazuje mu, w jaki sposób rozwiązać problem, często wynika z chęci odreagowania frustracji i napięć rodziców.

Organizacja Amnesty International, która zajmuje się ochroną praw człowieka, znęcanie się psychiczne definiuje w sposób operacyjny i zalicza do niego następujące formy:

- izolację,
- ograniczanie snu i jedzenia,
- narzucanie własnych sądów,
- degradację werbalną (wyzywanie, poniżania, upokarzanie),
- hipnozę,
- narkotyzowanie,
- groźbę zabójstwa.

Bliskie i odroczone w czasie skutki stosowanie przemocy psychicznej wobec dziecka

Z dotychczas prowadzonych badań wiadomo, że skutki stosowania przemocy mogą być dla ofiary bezpośrednie oraz odległe w czasie, takie, które pojawiają się po kilku latach lub w życiu dorosłym osób doznających przemocy w dzieciństwie.

Jako znaczące skutki doznawania przemocy domowej wskazuje się m.in.: nasilanie się przejawów agresji w zachowaniu (np. bicie młodszego rodzeństwa, bicie kolegów w szkole), sięganie po środki uzależniające (np. branie sterydów, aby móc przeciwstawić się agresywnym starszym), ucieczki z domu, deklarowanie dopuszczalności stosowania przemocy w przyszłych sytuacjach wychowawczych w swoim domu, zamiar stosowania kar cielesnych wobec własnych dzieci (za: Maćkiewicz 2007). Wiadomo także, że zarówno sprawcy przemocy, jak i jej ofiary napotykały trudności w procesie socjalizacji (Cole 1995) oraz częściej niż osoby, które nie doznawały przemocy, popadają w kolizję z prawem (Marano 1995).

Na niezwykle traumatyczne skutki doznawania przemocy w dzieciństwie zwraca uwagę I. Pospiszyl (1998). Twierdzi, że doświadczanie przez dziecko przemocy ze strony osoby obcej jest nie tylko rzadsze niż doznawanie jej w domu, ale też daleko mniej szkodliwe od przemocy doświadczanej ze strony najbliższych.

Przemoc odciska swój ślad w psychospołecznym funkcjonowaniu dziecka, wpływa niekorzystnie na proces jego rozwoju. Krzywdzenie dziecka w sposób szczególnie niekorzystny odbija się na jego rozwoju emocjonalnym. Bezpośrednią reakcją dziecka na krzywdzenie jest: wzrost agresywności, niska samoocena, emocjonalna labilność, nieumiejętność wchodzenia w relacje interpersonalne, wrogość wobec otoczenia przy jednoczesnym silnym przywiązaniu do opiekunów. Dzieci krzywdzone często charakteryzowane są jako: krnąbrne, niezdolne do rozluźnienia się, bez poczucia humoru, przyjmujące postawę zimnego wyczekiwania lub wzmózonej czujności. Strach u tych dzieci przybiera taką siłę, że ucieczka od niego staje się niemożliwa. Po pewnym czasie pojawia się zobojętnienie na karę. Dzieci te tłumią swe żywsze reakcje w sytuacjach emocyjnych. Niektóre prezentują postawę wycofania, są depresyjne, ze skłonnością do izolacji. Sen tych dzieci bywa niespokojny, przerywany, czasami przypomina zaledwie drzemkę.

Największe różnice pomiędzy dziećmi krzywdzonymi a wzrastającymi w prawidłowych warunkach zaobserwowano we wzroście agresji i zaniżonej samooceny krzywdzonych dzieci. Agresywne środowisko dziecka dostarcza mu wzorów agresywnego zachowania oraz sposobów instrumentalnego wykorzystywania agresji.

Dziecko wobec powtarzających się napaści ze strony rodziców staje się niespokojne, pełne lęku, napięte. Musi to napięcie jakoś rozładować. Zaczyna więc reagować nadpobudliwością, jest niesforne, niekonsekwentne, płacziwe. Zachowanie takie pogarsza jego sytuację, gdyż stwarza ponownie okazję do kary. Dziecko broni się przed karą, boi się, zachowuje się źle w ocenie rodziców, jest więc ponownie karane. Tworzy się w ten sposób mechanizm błędnego koła, negatywnego samowzmocnienia.

U krzywdzonych dzieci zaobserwowano także ogromne psychiczne uzależnienie od agresywnych rodziców (Brunquell i in. 1981). To ogromne przywiązanie do osób stanowiących zagrożenie, przy jednoczesnym odrzucaniu innych osób, wynika z kilku źródeł: a) jest wynikiem konsekwentnego treningu uległości i posłuszeństwa, b) stanowi paradoksalną reakcję na poczucie zagrożenia.

Okazuje się jednak, że uzależnienie psychiczne krzywdzonych dzieci od ich rodziców nie stanowi zabezpieczenia przed uciezkami z domu tych dzieci. Ucieczka stanowi jeden ze sposobów radzenia sobie dziecka z lękiem przed rodzicami. Żabczyńska (1983) zauważa, że im młodszy jest wiek uciekiniera, tym większe prawdopodobieństwo, że dom przestał być dla niego bezpiecznym schronieniem.

Źle traktowani uciekinierzy przeżywają wiele innych problemów psychologicznych. Najczęstsze z nich to: słabo rozwinięte poczucie własnej tożsamości, depresja, myśli samobójcze, problemy z narkotykami czy z alkoholem.

Ustalono, że sama forma krzywdzenia dziecka ma wpływ na sposób reagowania dziecka na złe traktowanie go. Dzieci zaniebane, w przeciwieństwie do nadmiernie karanych fizycznie, przejawiają zdecydowanie niższy wskaźnik reaktywności, są totalnie bierne, niezaangażowane i apatyczne (Oates 1988, za: Pospiszyl 1994). Dzieci krzywdzone wykazują też zdecydowanie wyższy wskaźnik zewnętrznego poczucia kontroli w porównaniu z grupą kontrolną.

Sposób reakcji na sytuację krzywdzenia dziecka może też być indywidualnie różny. Są dzieci, które w sytuacji krzywdzenia ich przejawiają wzmożoną agresywność, nadpobudliwość, niską kontrolę emocji, chwiejność emocjonalną, inne natomiast reagują wzmożonym lękiem, prowadzącym do nerwicy, wycofaniem, depresją, apatią, potrzebą izolacji. Engfer (1981) twierdzi, że pierwszą reakcją dziecka na przemoc jest poczucie odrzucenia, które może rozwinąć się w kierunku zaburzeń neurotycznych lub psychopatycznych. Aczkolwiek nie ma całkowitej zgodności pomiędzy badaczami, to jednak wiadomo, że wiele dzieci specjalnej troski (upośledzonych umysłowo, kalekich, z wadami budowy ciała, z deficytami parcjalnymi) odznacza się wysokim stopniem wiktymizacji.

Obok wymienionych, bezpośrednich skutków krzywdzenia dziecka, należy także wskazać skutki bardziej odległe w czasie. Hefler (1978) wskazuje kilka cech osobowości rozwiniętych w następstwie doświadczania przemocy w dzieciństwie. Ludzie wychowywani w takich warunkach wykazują podstawowe braki socjalizacyjne, zaburzenia związane z poczuciem własnej tożsamości, utrudniające im właściwe funkcjonowanie w społeczeństwie. Cechuje ich nieumiejętność realizowania potrzeb w sposób społecznie akceptowany. Charakteryzują ich pseudodojrzałe zachowania w dzieciństwie i infantyilizacja społeczna w życiu dorosłym. Przejawiają też tendencję do zrzucania odpowiedzialności za wszystkie swoje doświadczenia życiowe na otoczenie. Mają trudności z dokonywaniem wyborów i podejmowaniem decyzji, co wynika z niekonsekwentnej edukacji

społecznej (np. dzieci zaniedbywanych) lub ze stosowania wobec nich surowego treningu posłuszeństwa. Osoby takie mają też trudności z oddzieleniem sfery emocjonalnej od behawioralnej w zachowaniu swoim i innych osób. Co istotne, wiele badań wskazało na wzrost przestępczości w grupach osób doświadczających przemocy w dzieciństwie. Wynika to z faktu, że mechanizm kształtowania agresji międzyludzkiej działa na zasadzie mechanizmu sprzężenia zwrotnego.

Wskazane powyżej skutki przemocy domowej doznawanej przez dzieci i młodzież, skłaniają do rozważenia przyczyn jej stosowania, formułowanych w literaturze.

Teoretyczne koncepcje dotyczące przyczyn stosowania przemocy w rodzinie

I. Pospiszyl (1998) wskazuje na kilka zasadniczych nurtów teoretycznych koncentrujących się na przyczynach eskalacji przemocy wobec dziecka. Są to:

- a) koncepcja psychiatryczna,
- b) koncepcja socjologiczna,
- c) koncepcja społeczno-sytuacyjna,
- d) koncepcja integracyjna,
- e) teoria społecznej kontroli.

W ramach koncepcji psychiatrycznej przyjmuje się, że znęcanie się nad dziećmi wynika z zaburzeń psychicznych ich rodziców i jest niejednokrotnie jedną manifestacją tych zaburzeń, wymagającą pomocy psychiatrycznej. Zwolennicy tej koncepcji sądzą, że maltretujący rodzice sami doznawali zbyt surowego karanie w dzieciństwie. Ich stosunek do swego dziecka jest odzwierciedleniem stosunków panujących w ich rodzinie. Jednakże wyniki badań osobowości rodziców krzywdzących swoje dzieci nie potwierdzają tej tezy (np. Kempe i Kempe 1976). Spora liczba rodziców krzywdzących dzieci sprawia wrażenie całkiem normalnych, podczas gdy mają oni poważne problemy psychologiczne, wymagające uwagi i pomocy specjalisty i te właśnie problemy manifestują się w ich relacjach z dziećmi.

Najogólniej rzecz ujmując, założenia zwolenników koncepcji psychiatrycznej budzą sporo kontrowersji, ponieważ współczesna psychologia dostrzega złożoność zjawisk psychicznych i ich wielorakie uwarunkowania, dlatego z dużą rezerwą przyjmuje się te nieskomplikowane wyjaśnienia, jakie prezentują zwolennicy tej idei.

Zdaniem zwolenników koncepcji socjologicznej o sposobie traktowania dziecka decydują przede wszystkim kulturowo określone wzory postaw wobec przemocy, struktura społeczna, system norm funkcjonujących w otoczeniu rodziny, charakter instytucji oraz ogólne zasady relacji interpersonalnych tkwiące w środowisku. W środowisku wyróżniającym się dużym ładunkiem agresji, prze-

moc nie jest zjawiskiem negatywnym – ma wartość nagradzającą, jest dowodem tężyzny. Innym ważnym czynnikiem obserwowanym w środowiskach o wysokim wskaźniku przemocy jest kumulacja stresów sytuacyjnych. Charakterystyczną cechą tych środowisk jest stosowanie przemocy wobec dzieci jako podstawowej metody ich dyscyplinowania. Z drugiej strony zwolennicy tej koncepcji zwracają uwagę na problem dzieci trudnych, których zachowanie może wzbudzać agresję rodziców.

Kolejne badania nad rodziną dotkniętą problemem przemocy rozwijały się w kierunku teorii społeczno-prewencyjnych. Ich autorzy doceniają złożoność czynników odgrywających rolę w powstawaniu przemocy. Gelles i Straus (1979) dokonali przeglądu koncepcji z lat 70. XX w. dotyczących przemocy i stwierdzili, że koncepcja społeczno-sytuacyjna zawiera elementy takich teorii, jak: teoria uczenia się społecznego, teoria postaw, frustracji, agresji, atrybucji oraz teoria wymiany. Zdaniem tych badaczy, w budowaniu modelu społeczno-sytuacyjnego przemocy największą rolę odegrały teorie dotyczące relacji interpersonalnych. Przemoc jest rozumiana w tych koncepcjach jako efekt zaburzenia wzajemnych interakcji pomiędzy rodzicem a dzieckiem. Panuje tam zasada obopólnego negatywizmu we wzajemnych kontaktach. Wiele badań (np. Burgess 1979; Conger 1983) potwierdza znaczenie formy wzajemnych relacji w powstawaniu zachowań krzywdzących. Petterson i Reid (1970) wykazali, że zbyt surowe karanie dziecka wywołuje w nim cały szereg niekorzystnych zmian, takich jak: poczucie odrzucenia, lęk, nadpobudliwość ruchowa, potrzeba samoobrony, które stają się kolejną przyczyną niezadowolenia rodzica, prowadząc znowu do karania dziecka. W ten sposób powstaje błędne koło. Pierwszą reakcją dziecka na krzywdzące zachowanie rodziców jest poczucie odrzucenia, a stosunek do krzywdzących dziecko rodziców nacechowany jest dużą dozą ambiwalencji. Dziecko krzywdzone ma z jednej strony poczucie niesamodzielności, zależności od dorosłych, konieczności posiadania opiekuna, a z drugiej musi uporać się z poczuciem odrzucenia, ze świadomością, że nie bardzo może liczyć na swoich rodziców, że oni sami stanowią dla niego zagrożenie. Dziecko takie często musi uporać się z konfliktem miłości i nienawiści wobec swoich rodziców.

Koncepcja integracyjna bywa określana jako wielowymiarowa lub społeczno-psychologiczna. Jednym z jej przykładów jest społeczno-psychologiczny model złego traktowania dziecka sformułowany przez Gellea (1973). Autor ten wyróżnił sześć podstawowych czynników, które, przenikając się wzajemnie, stwarzają duże prawdopodobieństwo pojawienia się zachowań krzywdzących. Po pierwsze złe doświadczenia socjalizacyjne rodziców (wzrastanie w przemocy, agresji, braku szacunku dla drugiej osoby itp.). Tego typu doświadczenia mogą prowadzić do kształtowania się osobowości autorytarnej z cechami antysocjalnymi, w skrajnym zaś przypadku – osobowości psychopatycznej. Opiekunowie autorytarni akceptują u dzieci jedynie postawy submisywne, całkowicie zależne od ich woli, wymagają bezwzględności wobec nich podporządkowania się dziec-

ka. Kolejnym czynnikiem wywierającym wpływ na postępowanie z dzieckiem jest pozycja społeczna rodziców. Do przemocy najczęściej uciekają się ludzie, którym brak jest społecznej siły (Goode 1971). W tej sytuacji dziecko ma kompensować rodzicom ich niepowodzenia życiowe. Jeśli dziecko nie spełnia określonych oczekiwań rodziców, spada na nie ogrom wymówek, obwinień, kar. Kary stają się źródłem frustracji dla dziecka, w efekcie czego ma miejsce pogorszenie się jego sprawności, złe wyniki w nauce, brak zaangażowania w wypełnianie powierzonych dziecku obowiązków. Zachowania te pogłębiają niezadowolenie rodziców i powodują dalsze kary. Jako kolejny czynnik znęcania się nad dzieckiem Gelles wskazuje stresy sytuacyjne doświadczane przez rodzinę (problemy ekonomiczne, małżeńskie, strukturalne, nadmiar dzieci, walka o autorytet rodzicielski, poczucie izolacji społecznej).

Kolejny czynnik wysokiego ryzyka złego traktowania dziecka w rodzinie to normy i wartości obowiązujące w otoczeniu społecznym rodziny. Gelles nazywa subkulturą przemocy środowiska odznaczające się wysokim wskaźnikiem przemocy. Anette Engfer (1983), zwraca uwagę na edukacyjne cele rodziców dążących do wyrobienia w dziecku postawy konformizmu, podporządkowania oraz sztywnej obrony swej rodzicielskiej siły. Gelles (1983) zwraca także uwagę na te wszystkie czynniki, które mogą bezpośrednio uruchomić agresję rodziców. Do czynników tych można zaliczyć: złe zachowanie dziecka, ale także różne sytuacje szokujące, niezwiązane bezpośrednio z dzieckiem, lecz aktualizujące wysokie emocje rodziców dziecka, np. zdrada małżeńska, kradzież i inne. Społeczna pozycja rodziców decyduje także o powstawaniu i przebiegu stresów sytuacyjnych oraz wiąże się z normami i wartościami typowymi dla danej społeczności. Engfer (1983) z kolei, zwraca uwagę na skutki krzywdzenia dziecka. Twierdzi, że pierwszą reakcją dziecka na przemoc jest poczucie odrzucenia, które w dalszej fazie może doprowadzić do zaburzenia osobowości, lub powodować wzrost poczucia lęku i nerwicy.

Zdaniem krytyków koncepcji integracyjnej brakuje w niej oryginalności pomysłów jej autorów; stanowi bowiem sumę koncepcji opisywanych wcześniej.

W odpowiedzi na krytykę koncepcji integracyjnej Gelles i Straus (1983) sformułowali nową koncepcję: teorię wymiany i społecznej kontroli. Fundament tej koncepcji stanowi idea głosząca, że jednym z najbardziej istotnych motywów ludzkich interakcji jest wzajemna wymiana wzmocnień. Każdy człowiek w kontakcie z drugim dąży do wyniesienia z tego kontaktu jak najwięcej nagród a uniknięcia kar. Jeśli taka równowaga zostanie zachwiana, co zdarza się gdy jeden z partnerów otrzymuje więcej kar niż nagród, wówczas dochodzi do zerwania lub zaniechania wzajemnych relacji. Sprawa się jednak komplikuje, zwłaszcza wówczas, gdy związek osób nie jest oparty na całkowitej dobrowolności. Zerwanie układu w takiej sytuacji nie zawsze jest możliwe, ponieważ pociąga ono za sobą wiele konsekwencji. W odniesieniu do przemocy wewnątrzrodzinnej konkluzja z tych rozważań jest taka: w tego typu sytuacji, gdy zerwanie niesatysfakcjonu-

jącego układu nie jest możliwe, człowiek zaczyna stosować przemoc, ponieważ może sobie na to pozwolić. Wie, że przemoc nie pociągnie za sobą żadnej kary, czy też kary o dostatecznie dużej sile. Autorzy teorii wymiany sądzą, że w interesie rodziny oraz w interesie społecznym należy wprowadzić surowe sankcje prawne za stosowanie przemocy w rodzinie.

Przedstawione powyżej modele uwarunkowań stosowania przemocy wobec dziecka prezentują stopniowo coraz większą złożoność, współzależność czynników decydujących o sposobie traktowania dziecka. Nie wszystkie czynniki muszą występować równocześnie. Jednak im większa jest ich kumulacja, tym większe prawdopodobieństwo wystąpienia zachowań krzywdzących.

Niezależnie od zaprezentowanych powyżej koncepcji dotyczących przyczyn stosowania przemocy w rodzinie, wielu badaczy sądzi, że nie trzeba poszukiwać szczegółowych uzasadnień stosowania przemocy. Wystarczy stwierdzić, że w większości przypadków zachowanie takie po prostu się opłaca sprawcom przemocy.

Jedną z najprostszych, bezpośrednich gratyfikacji, do jakiej zmierza sprawca przemocy, jest zahamowanie niechcianej reakcji ofiary, wymuszenie realizacji określonego celu lub po prostu rozładowanie swego napięcia. Inną ważną nagrodą dla agresora jest poczucie mocy i świadomość, że ma on przewagę nad drugim człowiekiem.

Zdaniem Goode (1971) istnieją cztery potężne źródła przewagi jednostki nad drugim człowiekiem. Są to możliwości ekonomiczne, szacunek i prestiż, osobista atrakcyjność i miłe usposobienie oraz niestety, przemoc i gwałt.

Jeszcze inna nagroda, jaką daje stosowanie przemocy, to poczucie kontroli nad otoczeniem. W końcu reakcja odwetowa jest także znaczącą nagrodą, jaka wynika z agresywnego zachowania. Podkreślić też trzeba, że żaden inny układ ludzki nie stwarza tak dogodnych warunków do stosowania przemocy, jak układ rodzinny. Wymienione motywy agresywnego zachowania jednostki stanowią częsty, aczkolwiek wadliwy typ relacji wewnątrzrodzinnych. Poznanie motywów tego typu relacji sięga często głęboko w historię życia jednostki. Poznanie tych właśnie korzeni życia rodzinnego zdaje się być najważniejszą podstawą dalszych uzdrawiających działań.

Sposoby przeciwstawiania się stosowaniu przemocy

Poniżej zaprezentowane zostaną najważniejsze propozycje przeciwstawiania się przemocy stosowanej wobec dziecka w rodzinie, sformułowane w ramach przedstawionych powyżej teoretycznych koncepcji.

W ramach koncepcji psychiatrycznej działania mające na celu zapobieganie przemocy wobec dziecka nastawione są całkowicie na osobę rodzica. Zalecaną metodą terapii jest terapia analityczna. Jednak wiele doniesień wskazuje na

brak zadawalających wyników stosowania tej metody. Proponowane są w związku z tym inne formy psychoterapii oraz wzbogacanie psychoanalizy o dodatkowe zabiegi. Stelle (1975) np. jest zdania, że najefektywniejsza wydaje się psychoanaliza, ale nie w postaci ortodoksyjnej, lecz wzmocniona przez edukację rodziców w zakresie podstawowych umiejętności opiekuńczo-wychowawczych. Analizowanie doznanych urazów psychicznych rodzica, istotnych dla niego doświadczeń z wczesnych okresów życia, może stanowić ważny wkład w proces korekcyjny jego zachowania. Jednak terapia tego typu jest długotrwała, kosztowna, daje wyniki odroczone w czasie, skazana jest na pewną elitarność, co powoduje, że środowiska o największym stopniu ryzyka praktycznie z niej nie korzystają. Ogólnie można stwierdzić, że założenia zwolenników nurtu psychiatrycznego budzą obecnie wiele kontrowersji, z uwagi na złożoność zjawisk psychicznych i ich wielorakie uwarunkowania, w świetle czego wyjaśnienia i formy terapii proponowane przez te koncepcje wydają się zbyt uproszczone.

Zwolennicy koncepcji socjologicznej przywiązują wielką wagę do zabiegów reedukacyjnych, połączonych z rozbudowanym systemem pomocy społecznej. W ramach propozycji formułowanych przez autorów tych koncepcji, oddziaływaniami obejmuje się nie tylko rodziców, ale całe środowisko, w jakim żyje rodzina. Chodzi o wytworzenie nowego wzoru stosunków interpersonalnych, opartego na poszanowaniu indywidualności człowieka, eliminującego agresję z wzajemnych relacji przez obniżanie nagradzającej wartości tego typu zachowań. Dąży się do wypracowania określonego wzorca traktowania osób słabszych – niepogardliwego, niekarzącego lecz ochraniającego.

W ramach tych koncepcji proponowane są różnego rodzaju treningi umiejętności rodzicielskich, radzenia sobie z niesubordynacją dziecka, rozumienia problemów dziecka, rozwiązywania wzajemnych konfliktów, udzielania dziecku pomocy, dostarczania poszukiwanych informacji. Autorzy tych koncepcji zalecają budowanie systemów socjalnych oraz konstruowanie programów kształtowania wzorca kulturowego poprawnych relacji interpersonalnych.

Przedstawiciele nurtu społeczno-sytuacyjnego postulują potrzebę nauczania właściwej percepcji partnera interakcji, rozumienia jego stanów psychicznych, potrzeb, dążeń, możliwości. W ramach tej teorii wprowadza się techniki behawioralne, których celem jest zmiana manifestowanych zachowań wobec członków rodziny. Wprowadza się elementy wiedzy o dziecku, doskonalenie podstawowych umiejętności rodzicielskich, opanowanie technik kontrolowania gniewu. Zwolennicy tej koncepcji doceniają wagę stresów sytuacyjnych w życiu rodziny. Podkreślają, że zdając sobie sprawę z tego, że nie da się wyeliminować wszystkich życiowych stresów, należy proponować techniki kontrolowania swoich emocji, zwłaszcza gniewu, co stanowi istotny element procesu korygowania swoich zachowań i relacji rodzinnych.

Koncepcja integracyjna łączy doświadczenia zdobyte w ramach wcześniej powstałych koncepcji. Dlatego w ramach tej koncepcji centralne elementy od-

działań wypracowane w ramach koncepcji wcześniejszych stanowią odrębne tryby jednej, złożonej całości zjawiska przemocy w rodzinie. Zarzuca się tej teorii i proponowanym w jej ramach postępowaniom reedukacyjnym brak oryginalności.

Zwolennicy teorii wymiany i społecznej kontroli przeciwdziałanie przemocy w rodzinie widzą w ramach regulacji prawnych. Uważają oni, że w interesie rodziny i społeczeństwa leży wprowadzenie surowych sankcji prawnych za stosowanie przemocy w rodzinie. Ich zdaniem prawo powinno precyzyjnie określać zasady wkraczania w tego typu relacje. Przepisy prawne regulujące sankcje karne za stosowanie przemocy powinny być sformułowane w jasny i ścisły sposób. Przyznając wiele racji tego typu rozumowaniu należałoby stwierdzić, że niepokój może budzić to, co działałoby się ze światem społecznych relacji wówczas, gdyby zawiodły mechanizmy społecznej kontroli.

Skutki oddziaływania przemocy domowej dorosłych na zdrowie psychiczne dzieci w aspekcie rozwojowym

Dzieci wzrastające wśród przemocy przejawianej w domu doznają jej nie tylko wówczas, gdy są bezpośrednio maltretowane lub drastycznie zaniedbywane przez rodziców, ale także wówczas, gdy są świadkami przemocy stosowanej przez dorosłych (Mellibruda 1999).

Krzywdzenie dzieci przez dorosłych sprawców przemocy można podzielić na cztery kategorie działań:

- 1) celowe wyrządzanie dziecku krzywdy fizycznej, traktowane jako sposób groźenia ofierze i jej kontrolowania,
- 2) mimowolne wyrządzanie krzywdy fizycznej w czasie ataku na partnerkę (partnera), kiedy dziecko przypadkowo podejrze pod rękę lub kiedy próbuje interweniować,
- 3) stwarzanie środowiska, w którym dzieci są świadkami przemocy lub jej skutków,
- 4) wykorzystywanie dzieci do tego, by w wymuszony sposób kontrolować maltretowaną partnerkę.

Skutki oddziaływania przemocy domowej dorosłych wobec dzieci i młodzieży można także rozważać w aspekcie rozwojowym. Wiadomo, że w okresie niemowlęcym najistotniejszym aspektem rozwoju jest ukształtowanie się więzi emocjonalnych dziecka z jego otoczeniem. Możliwość tworzenia się pozytywnych relacji tego rodzaju jest fundamentem zdrowego rozwoju. Przemoc, np. w formie ingerencji sprawcy przemocy w opiekę nad dzieckiem, może uniemożliwić dziecku nawiązywanie pozytywnych więzi z obojgiem rodziców. Skutkiem tego mogą być trudności w nawiązywaniu późniejszych relacji dziecka z jego otoczeniem oraz zablokowanie rozwoju właściwych dla wieku zdolności i umiejętności.

U dzieci w wieku od 5 do 10 lat jednym z podstawowych zadań rozwojowych jest nabywanie rozumienia ról społecznych i rodzinnych oraz rozwój poznawczy. Doznawana w tym czasie przemoc i narzucony wzorzec kontroli hamuje lub zakłóca osiągnięcie tych celów. U dziecka tworzy się wówczas nieprawidłowa wizja modelu życia rodzinnego oraz pełnienia ról kobiecych i męskich. Mogą pojawić się także kłopoty z opanowaniem podstawowych wiadomości szkolnych z powodu lęków i obaw o to, co dzieje się w domu.

Podstawowym zadaniem rozwojowym nastolatków jest osiągnięcie poczucia odrębności i tożsamości. Nastolatki zaczynają odsuwać się częściowo od rodziców i nawiązywać związki z rówieśnikami. To, czego nauczyły się w związkach rodzinnych, odtwarzają w związkach z rówieśnikami. W sytuacji przemocy domowej nie mają pozytywnego modelu, na którym mogłyby się oprzeć, wyrabiając w sobie umiejętności niezbędne do opanowania zasad wzajemności w zdrowym dorosłym związku. Czasami nastolatki utożsamiają się ze sprawcą, traktując go jako prawdziwie silną osobę, co może prowadzić do naśladowania jego postępowania.

Negatywne skutki zaburzenia procesu rozwojowego dziecka można zaobserwować natychmiast w postaci różnych objawów psychicznych i fizycznych (patrz: wcześniejsze partie artykułu) oraz w dalszym, dorosłym życiu osoby doświadczającej przemocy domowej w dzieciństwie. Doświadczenie takie powoduje zmiany w spostrzeganiu i umiejętnościach rozwiązywania problemów, błędne spostrzeganie siebie jako przyczyny stosowania przemocy przez jej sprawcę, niekiedy zachowania pasywne – zamykanie się w sobie, uległość, lub przeciwnie – zachowania agresywne (ataki werbalne lub fizyczne) zamiast konstruktywnych sposobów rozwiązywania problemów. Zważywszy, że w sytuacji doznawania przemocy ważne cele rozwojowe zostały zaburzone, spowodowane tym ubytki przenoszone są w dorosłość. Dzieci doznające przemocy mogą niekiedy nigdy nie nadrobić pewnych zaległości w nauce lub umiejętnościach kształtowania stosunków międzyludzkich. Braki te mogą negatywnie oddziaływać na ich zdolności utrzymania pracy oraz podtrzymywania interpersonalnych związków w ciągu całego ich życia.

Na szczęście, jak pisze Mellibruda (1999), wiele dzieci nie doznaje nieodwracalnych szkód z powodu doświadczania przemocy domowej w swej rodzinie. Troskliwy i wspierający opiekun może osłabić negatywny wpływ doświadczania przemocy, a jeśli zapewni się dzieciom bezpieczeństwo, mogą one powrócić do realizacji normalnych zadań rozwojowych.

Podsumowanie

Przedstawione rozważania uświadamiają nade wszystko bardzo poważne, wbrew być może wstępnym oczekiwaniom, konsekwencje przemocy stosowanej wo-

bec dziecka w rodzinie. Dotyczą one rozległej sfery osobowości krzywdzonego dziecka, nade wszystko zaś zaburzają prawidłowy rozwój emocjonalny i społeczny dziecka. Często też sięgają daleko w przyszłe życie ofiary przemocy. Zaznaczają się w bolesny sposób w jej życiu rodzinnym, społecznym, mogą prowadzić do konfliktu z prawem.

Podjmując działania prewencyjne wobec przemocy przejawianej w rodzinie wobec dziecka, należy analizować bardzo szerokie, możliwe uwarunkowania jej stosowania: psychologiczne, socjologiczne, sytuacyjne, rodzaj interakcji wewnątrzrodzinnych, ewentualne postawy autorytarne lub psychotyczne rodziców dziecka, to, w jakim stopniu relacje rodzinne są satysfakcjonujące dla poszczególnych osób w rodzinie oraz na ile te osoby są tych relacji świadome.

Jednym z bardziej skutecznych sposobów obrony dziecka przed przemocą może być zapewnienie ochrony dorosłej ofierze przemocy i powstrzymanie w ten sposób przemocy domowej. W wielu tego typu przypadkach niezbędna jest także specjalistyczna pomoc psychologiczna.

Metody uzdrawiania relacji wewnątrzrodzinnych powinny być dobierane w sposób indywidualny dla każdej rodziny z wykorzystaniem wielu wypracowanych już metod terapii oraz twórczego opracowywania nowych sposobów uzdrawiania sytuacji rodzinnych.

Na szczęście ostatnie lata przynoszą coraz częstsze zainteresowania patologicznymi zjawiskami występującymi w rodzinie. Podejmowane są próby interwencji w przypadku destrukcji życia rodzinnego. Stwarza to gotowość analizowania problemów rodzinnych w trakcie ich aktualnego przebiegu oraz pomagania członkom rodziny w skutecznym radzeniu sobie z tymi problemami.

Bibliografia

- Brunquell D., Crichfon L., Egeland B. (1981), *Maternal Personality and Attitude in Disturbance of Child Rearing*, „Journal of Orthopsychiatry. University of Minnesota”, Vol. 15, s. 680–691.
- Burgess R.L., *Child Abuse Advances in Clinical Child Psychology*, New York, Vol. 2.
- Cole E. (1995), *Responding to School Violence: Understanding for Today and Tomorrow*, „Canadian Journal of School Psychology”, Vol. 11, s. 108–116.
- Conger R.D. (1983), *Behavioral Intervention for Child Abuse*, „The Behaviour Therapist”, Vol. 5, s. 49–53.
- Engfer A. (1983), *Cases and Consequences of Child Abuse*, Międzynarodowy Kongres Psychologów, Esztergom.
- Gelles R.J. (1973), *Child Abuse as Psychopathology – A Social Critique and Reformation*, „American Journal of Orthopsychiatry” Vol. 43, s. 611–621.
- Gelles R.J., Straus M.A. (1979), *Determinant of Violence in the Family. Toward a Theoretical Integration*, [w:] *Contemporary Theories about the Family*, ed. W.R. Bur, R. Hill, F.J. Nye, I.L. Riess, New York.

- Goode J.W. (1971), *Force and Violence in the Family*, „Journal of Marriage and Family”, Vol. 24, s. 624–636.
- Hefler R.E. (1988), *Introduction. Putting Child Abuse and Neglect into Perspective*, [w:] *Child Abuse and Neglect*, ed. W.I. Halisz, Greenwood.
- Kempe H.R., Kempe C.H. (1976), *Assessing Family Pathology*, [w:] *Child Abuse and Neglect. The Family and Community*, ed. R.E. Hefler, R. Kempe, Cambridge.
- Kliś M. (2000), *Zmienne pośredniczące w międzypokoleniowej transmisji przemocy wewnątrzrodzinnej*, [w:] *Jakość rozwoju a jakość życia*, red. R. Derbis, Częstochowa.
- Maćkiewicz J. (2007), *Przemoc wobec dziecka w rodzinie – rozmiary zjawiska i społeczne postrzeganie (w świetle badań własnych)*, „Rocznik Pedagogiczny”, t. 30.
- Marano H.E. (1995), *Big Bad Bully*, „Psychology Today”, September–October, s. 74–82.
- Mellibruda J. (1999), *Wybrane problemy patologii życia rodzinnego*, [w:] *Psychologia. Podręcznik akademicki. Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*, red. J. Strelau, Sopot, s. 750–765.
- Obuchowska I. (1989), *Przemoc w wychowaniu*, „Kwartalnik Psychologiczny”, nr 4.
- Patterson G.R., Reid J.B. (1970), *Reciprocity and Coercion. Two Faces of Social Systems*, [w:] M.J. Newunger, *Behaviour Modification in Clinical Psychology*, New York.
- Pospiszyl I. (1994), *Przemoc w rodzinie*, Warszawa.
- Sasal H.D. (2005), *Przewodnik do procedury interwencji wobec przemocy w rodzinie*, Warszawa.
- Steele B.F. (1975), *Working with Abusive Parents from a Psychiatric Point of View*, „Children Today”, No. 4–5.
- Straus M.A., Donnelly D. (1993), *Corporal Punishment of Adolescents by American Parents*, „Youth and Society”, No. 24.
- Ustawa z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie (Dz.U. Nr 180, poz. 1493 z późn. zm.).
- Żabczyńska E. (1983), *Przestępczość dzieci*, Warszawa.

Marzena Lelek-Kratiuk

**PRZEMOC DOMOWA WOBEC KOBIET
- WERYFIKACJA MITÓW I USTALANIE PRAWDY**

**Domestic violence against women
– verification of the mythical and real opinions**

Contemporary the issue of violence against women has found its place in public discourse. It seems that the mythology of violence (the description of misconceptions about it) was a very important factor in the process of developing „social vigilance” against this phenomenon. Publicizing the problem of violence against women was a result of The Battered Women’s Movement. The need to struggle with the mythology of violence underlined the leading representative of this movement L.E.A. Walker: „It is important to refute all the myths surrounding battered women in order to understand fully why battering happens, how it affects people, and how it can be stopped”. The aim of the study is to examine the myths about domestic violence – those of the 1970s and 1980s, when The Battered Women’s Movement began to develop, and those of today. The verification of the opinions dealing with the phenomenon was based on scientific literature. Three categories of myths were analyzed: the nature, causes and consequences of violence. Modern literature suggest that there has been a dramatic change in public convictions about intimate partner violence – some opinions considered in the past as mythical has become the truth and vice versa. Social changes also led to the creation of new myths e.g. violence is typical for heterosexual relationships. Such processes carry a risk of flawed perception of violence by society. This is why preventive actions should not only indicate the presence of violence in our direct surroundings, but also update the general knowledge about it.

Key words: intimate partner violence, mythology of violence, public perception of violence

Wprowadzenie

Przemoc ze strony partnera w związku intymnym nadal stanowi poważny problem społeczny, niezależnie od podejmowanych kampanii z inicjatywy państwa oraz organizacji społecznych, mających na celu przeciwdziałanie temu patologicznemu zjawisku. Jak pokazują badania w Polsce, co dziewiąty respondent (11%) funkcjonujący w trwałym związku przyznał, że doświadczył przemocy domowej ze strony partnera. Dodatkowo 5% badanych ujawniło, że w ich życiu incydenty związane z przemocą miały miejsce co najmniej kilka razy. Warto podkreślić, że w perspektywie ostatnich dziesięciu lat odsetek ten nie uległ zmianie¹. Zjawisko przemocy jest obecne we współczesnym społeczeństwie polskim i nie stanowi ono tematu tabu. Powszechna świadomość istnienia przemocy w związkach intymnych wiąże się jednak z innym poważnym problemem, jakim jest jej mityzacja (stereotypizacja).

Przemoc w związku intymnym oraz proces generowania stereotypów – prezentacja pojęć

Przemoc ze strony partnera (*intimate partner violence*) to faktyczna przemoc lub zagrożenie przemocą fizyczną, seksualną, psychiczną, a także emocjonalną, skierowaną przeciwko:

- małżonkowi lub byłemu małżonkowi,
- aktualnemu lub byłemu chłopakowi/dziewczynie,
- osobie, z którą się spotyka lub spotykało w celach stworzenia związku albo nawiązania relacji intymnej (*dating partner*).

Relacja intymna, w której pojawia się przemoc może zostać nawiązana pomiędzy partnerami o orientacji heteroseksualnej lub homoseksualnej². Literatura przedmiotu prezentuje wiele teorii pozwalających na wyjaśnienie przyczyn zjawiska przemocy wśród dorosłych partnerów. Perspektywa biologiczna ujmuje przemoc jako konsekwencję działania czynników genetycznych, urazów, zmian i chorób mózgu, a także działania neuroprzekaźników np. testosteronu lub serotoniny. Perspektywa psychologiczna koncentruje się na problemach z tworzeniem więzi, nadużywaniem substancji psychoaktywnych, niskim poczuciem własnej wartości, brakiem umiejętności komunikacyjnych czy brakiem asertywności obserwowanej u sprawcy. Wreszcie perspektywa psychospołeczna wyjaśnia przemoc jako konsekwencję wzorców nabytych w dzieciństwie (agresywny ojciec oraz uległa matka). W omawianym podejściu istotną rolę pełni rodzina, ujmowa-

¹ CBOS, *Przemoc i konflikty w domu. Komunikat z badań*, Warszawa 2012, BS/82/2012, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_082_12.PDF [dostęp 14.04.2013].

² M.A. Dutton, M. El-Khoury, M. Murphy, R. Somberg, M.E. Bell, *Women in Intimate Partner Violence: Major Advances and New Directions*, [w:] *Family Psychology: A Conceptual and Methodological Handbook*, ed. B. Pines, J. Lebow, New York 2005, s. 192.

na jako komórka społeczna, mogąca nie tylko narazić dziecko na przemoc, ale także w przyszłości zwiększyć jego akceptację wobec tego typu zjawisk. Interesujący wydaje się również paradygmat feministyczny, zgodnie z którym sprawca wykorzystuje przemoc by zdobyć kontrolę nad partnerem i utrzymać go w stanie uległości. W ujęciu tym winą za przemoc obarcza się sprawcę a nie ofiarę³.

Po zdefiniowaniu zjawiska przemocy z związku intymnym warto zastanowić się nad pojęciem mitu. *Słownik języka polskiego* zawiera trzy jego definicje:

1. opowieść o bogach, demonach, legendarnych bohaterach i nadnaturalnych wydarzeniach, będąca próbą wyjaśnienia odwiecznych zagadnień bytu, świata, życia i śmierci, dobra i zła oraz przeznaczenia człowieka;
2. ubarwiona wymyślonymi szczegółami historia o jakiejś postaci lub o jakimś wydarzeniu;
3. fałszywe mniemanie o kimś lub o czymś uznawane bez dowodu⁴.

Wydaje się, że szczególnie podpunkty 2 i 3 wskazują na podobieństwo mitu do stereotypu na temat jakiejś grupy ludzi. Stereotyp to struktura poznawcza obejmująca wiedzę, przekonania i oczekiwania obserwatora na temat niektórych grup społecznych⁵. Jest to uogólnione przekonanie odzwierciedlające opinię o członkach danej grupy⁶.

W powstawaniu stereotypów biorą udział mechanizmy poznawcze, emocjonalne, społeczno-motywacyjne oraz kulturowe. W ramach mechanizmów poznawczych należy podkreślić znaczenie kategoryzacji, czyli spostrzegania grupy ludzi, jako zbiorowości, która prawdopodobnie odróżnia się od innych grup. Kategoryzacja społeczna zwiększa wydajność systemu poznawczego człowieka, uwalniając od konieczności zachowania odrębności każdego zdarzenia bodźcowego i pozwalając na traktowanie obiektów z tej samej klasy jako funkcjonalnie równoważnych. Ponadto, jeśli jakaś osoba zostanie przypisana przez obserwatora do danej kategorii, można założyć, że posiada ona cechy danej grupy, nawet jeśli nie istnieją empiryczne dowody to potwierdzające. Szczególnie znaczącym poznawczym mechanizmem przyczyniającym się do powstawania stereotypów jest tzw. błąd korespondencji (podstawowy błąd atrybucji) w powstawaniu reprezentacji grupowych, czyli tendencja do spostrzegania zachowania aktora jako zgodnego z jego wewnętrzną naturą, pomimo łatwo dostrzegalnych ograniczeń związanych z rolą społeczną czy też wymaganiami społecznymi. Jest to zatem tendencja obserwatora do wnioskowania na temat cech dyspozycyjnych danej osoby na podstawie jej zachowania. Warto również wspomnieć o tzw. korelacji pozornej, czyli przekonaniu obserwatora o istnieniu związku pomiędzy dwiema

³ C.P. Monks, I. Coyne, *Przemoc i mobbing w szkole, w domu, w miejscu pracy*, Warszawa 2012, s. 118–121.

⁴ *Słownik języka polskiego*, www.sjp.pwn.pl/slownik/2568108/mit [dostęp: 05.01.2013].

⁵ D.L. Hamilton, T.K. Trolier, *Stereotypes and Stereotyping: An Overview of the Cognitive Approach*, [w:] *Prejudice, Discrimination, and Racism*, ed. J. Dovidio, S. Gaertner, Orlando 1986.

⁶ R.B. Cialdini, T.D. Kenrick, L.S. Neuberg, *Psychologia społeczna. Rozwiązane tajemnice*, Gdańsk 2002, s. 274.

zmiennymi w sytuacji, kiedy informacje, na których owo przekonanie się opiera, uniemożliwiają wnioskowanie o istnieniu takiego związku. Obserwator może dostrzegać pozorny związek, który nie istniał w przedstawionych mu informacjach, powstały w efekcie wybiórczego zwracania uwagi na wyróżniające się bodźce⁷.

Stereotypy pojawiają się również pod wpływem mechanizmów afektywnych. Na zasadzie warunkowania klasycznego powtarzające się emocje w sytuacji aktywizacji pojęcia grupy mogą przenieść się na wszystkich jej członków. Uczucia, które często pojawiają się w takich sytuacjach, to lęk i irytacja. Natomiast im rzadsze są interakcje pomiędzy dwiema grupami, tym większego nasilenia tych negatywnych emocji można się spodziewać w przypadku spotkania. Emocje (pozytywne lub negatywne) kojarzone są także z jakąś grupą w efekcie reakcji poważanych osób w tej grupie. Z kolei zjawisko niewymuszonej ekspozycji na bodziec obcej grupy może wywołać bardziej pozytywne postawy wobec tego bodźca. Efekt ten wydaje się szczególnie istotny w kształtowaniu pozytywnych stereotypów wobec grupy własnej⁸.

W ramach mechanizmów społeczno-motywacyjnych biorących udział w powstawaniu stereotypów należy wspomnieć o tendencji ludzi do oceniania własnej grupy bardziej pozytywnie i przypisywania jej większej ilości cech pozytywnych niż członkom grupy obcej. Znaczącą rolę odgrywa tutaj krańcowy błąd atrybucji, sprawiający, że ludzie negatywne działania członków grupy obcej przypisują ich wewnętrznym dyspozycjom w większym stopniu niż członkom grupy własnej. Z kolei źródeł pozytywnych działań członków grupy obcej poszukują w czynnikach niedyspozycyjnych, częściej niż w przypadku członków grupy własnej. Należy pamiętać, że stereotypowy sposób spostrzegania różnych grup służy często uzasadnieniu oraz usprawiedliwieniu różnic w ich statusie. Zatem stereotypy mogą mieć na celu uzasadnienie podziałów pomiędzy grupami jako słusznych, nieuniknionych oraz naturalnych. Proces ten stanowi możliwość wnioskowania o istniejących rolach społecznych oraz relacjach pomiędzy nimi (np. niższa pozycja kobiety względem mężczyzny). Znaczącą funkcję w tych mechanizmach pełni również przekonanie o sprawiedliwym świecie, zgodnie z którym ludzie dostają to, na co zasługują. Przeświadczenie to pozwala na ochronę i usprawiedliwienie istniejących nierówności⁹.

Wpływ kultury to kolejny istotny mechanizm przyczyniający się do wytworzenia stereotypów. Życie w danej kulturze pociąga za sobą konieczność nauczenia się oraz zaakceptowania przekonań na temat członków grupy własnej oraz obcej. Istotną rolę w przekazywaniu stereotypów pełnią rodzice, rówieśnicy oraz inni członkowie otoczenia społecznego. Sposób przekazywania wspomnianych przekonań może odbywać się wprost lub pośrednio przez np. obserwację

⁷ M. Hewstone, C.N. Macrae, Ch. Stangor, *Stereotypy i uprzedzenia – najnowsze ujęcie*, Gdańsk 1999, s. 42–49.

⁸ *Ibidem*, s. 49–53.

⁹ *Ibidem*, s. 53–57.

i naśladowanie. Kolejnym źródłem przekazywania stereotypów są telewizja, sztuka, literatura, film itd. Istotnym wydaje się fakt, że proces nabywania stereotypów wiąże się z konformistyczną postawą społeczną. Wreszcie warto zaznaczyć, że obserwatorzy mogą wnioskować, że zachowania typowe dla członków jakiejś grupy stanowią odzwierciedlenie dyspozycyjnych właściwości tej grupy, a nie efekt działania nacisków społecznych (narzuconych ról społecznych), które faktycznie wpływają na sposób funkcjonowania danej grupy. W tej sytuacji wspomniany wcześniej proces wnioskowania o korespondencji będzie powodował powstawanie oraz utrzymywanie stereotypów zgodnych z wyznaczonymi rolami¹⁰.

Funkcjonalne znaczenie mitologii przemocy

Sposób postrzegania ofiary spełni istotną rolę w społecznej odpowiedzi na zjawisko przemocy, jak również w odpowiedzi samej ofiary na doświadczany przez nią proces wiktylizacji¹¹. Niestety, proces społecznej oraz indywidualnej percepcji zjawiska przemocy jest zniekształcany przez mity czy stereotypy. Są to błędne koncepcje oraz przekonania dotyczące przemocy w związku intymnym, ofiar oraz sprawców¹².

Można przypuszczać, że mitologia przemocy jest zjawiskiem funkcjonującym praktycznie w każdym społeczeństwie na świecie, które bezpośrednio wiąże się z nierównowagą i nadużywaniem siły przez jednego z partnerów w relacji. Mity czy też stereotypy dotyczące przemocy pełnią określone funkcje. Mogą nie tylko prowadzić do usprawiedliwiania tego patologicznego zjawiska, ale także fikcyjnie pomniejszać jego zasięg czy uniemożliwić ofierze ucieczkę z wiktylizującej sytuacji. Ponadto otoczenie społeczne może odmówić ofierze pomocy, jeśli będzie postrzegać ofiarę jako potencjalne źródło problemu, jakim jest przemoc¹³. Na ostatnie zagadnienie wskazuje L.E.A. Walker, jedna z prekursorów podejścia feministycznego do problematyki przemocy w związku intymnym. Uważa, że mity utrwalają błędne przekonanie, iż ofiara niejako sama wywołuje ataki agresji, których doświadczają. Zwraca również uwagę na fakt, że chronią one przed poczuciem zakłopotania świadków przemocy, inne z kolei chronią przedstawicieli zawodów pomocowych przed poczuciem zniechęcenia w przypadku braku wymiernych efektów ich działań¹⁴.

Obecnie większość stron internetowych prowadzonych przez ośrodki oraz schroniska dla ofiar przemocy zamieszcza najbardziej popularne mity w celu

¹⁰ *Ibidem*, s. 58–63.

¹¹ C. Policastro, B.K. Payne, *The Blameworthy Victim: Domestic Violence Myths and the Criminalization of Victimhood*, „Journal of Aggression, Maltreatment & Trauma” 2013, No. 22 (4), s. 329.

¹² *Ibidem*, s. 330.

¹³ *Ibidem*, s. 330–331.

¹⁴ L.E.A. Walker, *The Battered Woman*, New York 1979, s. 18.

walki z błędnymi przekonaniem na jej temat oraz uświadomienia społeczeństwu luk w percepcji tego zjawiska. Westbrook (2009) na podstawie analizy komentarzy umieszczonych na tablicach informacyjnych oraz danych zebranych w pogłębionych wywiadach (pracownicy schronisk oraz ich klienci, policjanci), zaproponowała podział mitów dotyczących przemocy w związku intymnym na cztery kategorie¹⁵:

- przemoc w związku intymnym, sprawcy oraz ofiary,
- problemy prawne i administracyjne związane z opieką nad dziećmi,
- współdziałanie z instytucjami państwowymi np. policją,
- współdziałanie ze schroniskami oraz wymiarem prawa cywilnego.

Z uwagi na fakt, że opisane powyżej analizy zostały przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych, posiadających inne niż Polska prawodawstwo, rozwijanie trzech ostatnich kategorii mogłoby doprowadzić do błędnych wniosków. Jednakże zasadne wydaje się rozwinięcie pierwszej kategorii mitów, mającej wymiar społeczny, który może korespondować z odbiorem zjawiska przemocy przez polską opinię publiczną. Westbrook do najczęściej podzielanych błędnych przekonań w tej grupie zaliczyła następujące opinie: o przemocy świadczą wyłącznie obrażenia fizyczne; przemoc pojawia się tylko w określonych środowiskach (o niskim statusie socjoekonomicznym); sprawcy oraz ofiary przemocy cierpią na zaburzenia psychiczne; gwałt małżeński nie istnieje; ofiara może opuścić sprawcę, jeśli tylko chce; ofiary same prowokują skierowaną wobec nich przemoc¹⁶. W dalszej części pracy przedstawione mity, uzupełnione również o inne przekonania zawarte w różnego rodzaju opracowaniach poświęconych tej tematyce, zostaną skontrastowane z wynikami analiz naukowych.

Mity dotyczące przemocy stanowią przekonania charakterystyczne nie tylko dla osób starszych, które wychowały się w patriarchalnym modelu społecznym. Badania pokazują, że również współcześnie młodzi ludzie prezentują tego typu mylne poglądy. Próbę weryfikacji wspomnianego zagadnienia podjęto na jednym z dużych amerykańskich uniwersytetów. Do badania zaproszono 370 studentów, których poproszono o uzupełnienie ankiety. Pierwsza jej część dotyczyła danych demograficznych, druga z kolei zawierała dziesięć stwierdzeń. Pięć z nich badało stopień akceptacji danego studenta dla pewnych mitycznych przekonań oraz stopień niezrozumienia sytuacji ofiar przemocy, np. nie wierzę, że maltretowanej kobiecie tak trudno odejść od agresywnego partnera. Kolejnych pięć stwierdzeń badało stopień akceptacji badanego dla różnych form ograniczeń wymierzanych wobec ofiar przemocy, np. kary za eksponowanie dzieci na przemoc, ograniczanie środków przeznaczanych dla wielokrotnych ofiar oraz opodatkowanie wielokrotnych ofiar w celu zrekompensowania kosztów ponoszonych przez społeczeństwo¹⁷.

¹⁵ L. Westbrook, *Information Myths and Intimate Partner Violence: Sources, Contexts, and Consequences*, „Journal of The American Society for Information Science and Technology” 2009, No. 60 (4), s. 828.

¹⁶ *Ibidem*, s. 829.

¹⁷ C. Policastro, B.K. Payne, *op. cit.*, s. 3.

Większość badanych studentów nie zgodziła się ze stwierdzeniami dotyczącymi błędnych przekonań na temat przemocy oraz ze stwierdzeniami wskazującymi na konieczność karania ofiar. Prawie 42% badanych potwierdziło, że kobieta pozostająca ze sprawcą przemocy powinna zostać pozbawiona opieki rodzicielskiej, jednak 80% respondentów sprzeciwiło się wszczęciu postępowania sądowego przeciwko tego typu kobietom. Blisko 83% respondentów przyznało, że ofierze musi być trudno zerwać związek oparty na przemocy. Pomimo tego 51% badanych przyznało, że decyzja o pozostaniu w związku opartym na przemocy jest wyłączną inicjatywą maltretowanej kobiety. Podobny procent badanych przyznał, że nie potrafi zrozumieć, dlaczego ofiara nie odchodzi od sprawcy. W grupie tej przeważali mężczyźni oraz młodszy studenci. Ponadto badani, którzy zgadzali się z mitycznymi przekonaniami na temat przemocy, akceptowali również karanie matek narażających własne dzieci na przemoc¹⁸.

Wyniki badań TNS OBOP opublikowane w 2010 r., przeprowadzone dla Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, wskazują, że społeczeństwo polskie również nie jest wolne od stereotypów dotyczących przemocy w związku intymnym. Na uwagę zasługuje fakt akceptacji przez część respondentów wspomnianych stereotypów (niezależnie od płci), przy większej akceptacji mężczyzn dla przemocy w rodzinie niezależnie od jej formy oraz płci ofiary¹⁹. Respondenci, którzy wzięli udział w badaniu, w większości uważali, że sprawcami przemocy w rodzinie są mężczyźni, ofiarami z kolei kobiety²⁰. Ponadto przemoc partnera wobec partnerki była mniej akceptowana niż przemoc partnerki wobec partnera. Praktycznie co piąty respondent (21%) uważał, że jeśli żonie zdarzy się uderzyć męża, to nie jest to jeszcze przemoc. Z kolei 9% badanych podzieliło opinię, że gdy w domu dojdzie do kłótni, to obrażanie i wyzywanie męża (partnera) przez żonę (partnerkę) jest czymś normalnym²¹.

Podjmując próbę weryfikacji opinii uznanych za mityczne, warto skoncentrować się na jeszcze jednym zjawisku. Problematyka przemocy wobec partnera w kręgu akademickim oraz świecie polityki zaistniała ponad 30 lat temu. Obecnie jednak na dobre weszła już do dyskursu publicznego. Efektem tego procesu było wygenerowanie w przeszłości wielu teorii mających na celu wyjaśnienie przyczyn, charakteru oraz konsekwencji doświadczania przemocy w związku intymnym. Pierwsze uzasadnienia miały na celu upublicznienie problemu przemocy w związku intymnym, obalenie przekonania o rzadkości i nietypowości tego zjawiska oraz podkreślenie znaczenia systemu patriarchalnego w powstawaniu, a także utrzymaniu przemocy mężczyzny wobec kobiety²². Współcześnie

¹⁸ *Ibidem*, s. 337–341.

¹⁹ TNS OBOP dla Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, *Diagnoza zjawiska przemocy w rodzinie w Polsce wobec kobiet i wobec mężczyzn. Część I: Raport z badań ogólnopolskich*, Warszawa 2010, s. 11, www.niebieskalinia.org/download/Badania/TNS_OBOP_II_2010.pdf [dostęp: 10.01.2013].

²⁰ *Ibidem*, s. 21.

²¹ *Ibidem*, s. 11.

²² L.E.A. Walker, *The Battered Woman Syndrome*, New York 1984.

badania w tej dziedzinie obarczane są znacznie bardziej rygorystycznymi wymogami metodologicznymi, a ponadto obejmują szerszą grupę kobiet i mężczyzn. Niekiedy ich wyniki pozostają w konflikcie ze starszymi teoriami, szczególnie tymi, które wskazują na płciowo uwarunkowany charakter przemocy w związku intymnym²³. Warto podkreślić, że rezultaty obecnych analiz, będące swego rodzaju wyzwaniem dla ugruntowanych teorii oraz poglądów w obszarze przemocy w związku intymnym, są niekiedy pomijane oraz bagatelizowane²⁴.

Celem pracy jest zaprezentowanie najczęstszych mitów związanych ze zjawiskiem przemocy w związku intymnym oraz skontrastowanie ich z wynikami badań naukowych. Wspomniane błędne opinie pochodzą ze stron internetowych ośrodków zajmujących się przeciwdziałaniem przemocy ze strony partnera i udzielaniem schronienia ofiarom, a także raportów organizacji pozarządowych.

Mity dotyczące charakteru przemocy

Historia przemocy w związku intymnym w Europie i na świecie oraz jej społecznej świadomości jest niezwykle złożona, ponieważ przebiega od całkowitego pomijania tego patologicznego zjawiska przez opinię publiczną do silnego wyczulenia na wszelkie oznaki przemocy²⁵. Problem maltretowania kobiet został na stałe wprowadzony do debaty publicznej m.in. za sprawą „Ruchu na Rzecz Bitych Kobiet”, który postrzegał patriarchalny model społeczeństwa jako przyczynę społecznej akceptacji dla przemocy mężczyzny wobec kobiety²⁶. Podejście feministyczne, zgodnie z którym działał wspomniany ruch, osiągnęło sukces, ponieważ uwrażliwiło przeciętnych obywateli na wszelkie oznaki przemocy mężczyzny wobec kobiety, wypaczając jednocześnie społeczną percepcję przemocy w związku intymnym.

Mityczną opinią, dotyczącą charakteru przemocy i ukształtowaną w ramach ujęcia feministycznego jest przekonanie, że przemoc w związku intymnym pochodzi od mężczyzny i skierowana jest przeciw kobiecie. Z kolei przemoc kobiety wobec mężczyzny jest na tyle rzadkim zjawiskiem, że nie warto o nim wspominać. Opinię tę za błędną uznaje organizacja non-profit RADAR (*Respecting Accuracy in Domestic Abuse Reporting*), zajmująca się właściwym prezentowaniem zjawiska przemocy domowej w USA, stawiająca sobie za cel poprawę skuteczności rozwiązywania tego problemu w społeczeństwie. RADAR w spe-

²³ M.P. Johnson, *Patriarchal Terrorism and Common Couple Violence: Two Forms of Violence Against Women*, „Journal of Marriage and the Family” 1995, No. 57 (2).

²⁴ M.K. Ehrensaft, *Intimate Partner Violence: Persistence of Myths and Implications for Intervention*, „Children and Youth Services Review” 2008, No. 30, s. 277.

²⁵ M. Lelek-Kratiuk, L. Pawłowski, *Koszty zdrowotne i społeczne przemocy domowej wobec kobiet*, „Państwo i Społeczeństwo” 2012, nr 4, s. 21–45.

²⁶ B. Rothenberg, *We Don't Have Time for Social Change. Cultural Compromise and the Battered Women Syndrome*, „Gender and Society” 2003, No. 17 (5), s. 772–773.

cialnym raporcie podaje, że blisko 250 badań naukowych dowodzi, że wśród kobiet istnieje takie samo prawdopodobieństwo ujawnienia agresji wobec partnera, co wśród mężczyzn, oraz że przemoc w związku ma najczęściej charakter wzajemny²⁷.

Opinia, jakoby przemoc ze strony partnera była uwarunkowana płciowo, nie ma charakteru marginalnego, ale pojawia się w raportach i dokumentach międzynarodowych. Specjalna Sprawozdawczyni ONZ w latach 1994–2003, ds. przemocy, jej przyczyn i konsekwencji, Radhika Coomaraswamy w jednym ze swoich raportów wyjaśnia, że „Pomimo pozornej neutralności tego określenia, przemoc domowa jest prawie zawsze przestępstwem na tle płciowym, dokonywanym przez mężczyzn przeciwko kobietom”²⁸. Wydaje się, że potwierdzenie opinii, której można przypisać status mitycznej (stereotypowej), przez międzynarodowy autorytet działa destrukcyjnie na właściwą percepcję przemocy w związku intymnym przez opinię publiczną, szczególnie utrudniając zmianę postaw społecznych.

Błędności opinii dotyczącej asymetryczności przemocy w związku dowodzą m.in. rozległe badania przeprowadzone na 31 uczelniach wyższych w 16 krajach (5 z Azji i Środkowego Wschodu, 2 z Ameryki Łacińskiej, 2 z Australii i Nowej Zelandii, 6 z Europy oraz 16 z Ameryki Północnej). Autorzy metodą kwestionariuszową postanowili zweryfikować skłonność do przemocy wśród międzynarodowej społeczności studenckiej (kobiet oraz mężczyzn). Skoncentrowali się na przemocy występującej przed zawarciem związku małżeńskiego tzw. *dating violence*²⁹. Przemoc w takiej relacji można zdefiniować, jako „groźbę lub faktyczne użycie przemocy fizycznej, seksualnej lub stosowanie wyzwisk przez jednego członka pary niebędącej w związku małżeńskim w stosunku do partnera w kontekście relacji randki”³⁰. Wyniki opisanych badań wskazują, że nasilenie skłonności do przemocy fizycznej wobec partnera wśród studentów oraz studentek jest podobne (średnio 25% mężczyzn oraz 28% kobiet). Podobieństwo to odnosi się również do skłonności do poważnych ataków wymierzonych przeciwko partnerowi (średnio 9% kobiet oraz mężczyzn)³¹. Ponadto w 21 na 31 przebadanych uczelni wyższych to kobiety były bardziej skłonne do przemocy wobec partnera³².

²⁷ RADAR, *Fifty Domestic Violence Myths*, New Jersey 2009, s. 2, www.mediaradar.org/docs/RADARreport-50-DV-Myths.pdf [dostęp: 12.01.2013].

²⁸ *Report of the Special Rapporteur on Violence Against Women, Its Causes and Consequences, Ms. Radhika Coomaraswamy, Submitted in Accordance with Commission on Human Rights Resolution*, 05.02.1996, s. 7, www1.umn.edu/humanrts/commission/thematic52/53-wom.htm [dostęp: 15.05.2012].

²⁹ M.A. Straus, *Prevalence of Violence Against Dating Partners by Male and Female University Students Worldwide*, „Violence Against Women” 2004, No. 10 (7), s. 790.

³⁰ K.M. Anderson, F.S. Danis, *Collegiate Sororities and Dating Violence: An Exploratory Study of Informal and Formal Helping Strategies*, „Violence Against Women” 2007, No. 13, s. 88.

³¹ M.A. Straus, *op. cit.*, s. 805.

³² *Ibidem*, s. 799.

Tymczasem badania TNS OBOP przeprowadzone w Polsce ujawniły, że około 76% respondentów wyraziło opinię, jakoby sprawcami przemocy fizycznej częściej byli mężczyźni niż kobiety, natomiast około 75% badanych podzieliło powyższą opinię w stosunku do przemocy seksualnej. Nieco inaczej postrzegana była przemoc psychiczna i ekonomiczna. Blisko co trzeci respondent uważał, że sprawcami wspomnianych dwóch form przemocy są równie często kobiety, co mężczyźni. Warto zaznaczyć, że według 65% badanych, ofiarami przemocy psychicznej w rodzinie częściej padały kobiety, tylko 5% badanych wskazało na mężczyzn, natomiast około 24% badanych wskazało na obie płcie. W opinii badanych kobiet i mężczyzn fakt bycia mężczyzną zwiększał prawdopodobieństwo dopuszczenia się przemocy. Osiem badanych kobiet na dziesięć (80%) oraz siedmiu na dziesięciu badanych mężczyzn (70%) uważało, że to mężczyźni częściej dopuszczają się przemocy seksualnej. Jeśli chodzi o przemoc fizyczną opinię tę podzielało 74% respondentek oraz 77% respondentów. Co ciekawe, mężczyźni nieco rzadziej niż kobiety postrzegali przedstawicieli własnej płci za głównych sprawców przemocy fizycznej (55% w stosunku do 62%). Około 82% badanych wyrażało opinię, że ofiarami przemocy fizycznej są częściej kobiety niż mężczyźni, w przypadku przemocy seksualnej tego zdania było 83% respondentów. Przemoc psychiczna wydaje się najslabiej związana z płcią sprawcy. W opinii 54% kobiet oraz 39% mężczyzn, tego rodzaju przemoc dopuszczali się właśnie mężczyźni. Ci ostatni również częściej niż kobiety uważali, że ofiarami przemocy psychicznej i ekonomicznej są mężczyźni lub reprezentanci obu płci równocześnie³³.

Oczywiście nie ulega wątpliwości, że przemoc domowa stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa kobiet żyjących we współczesnym świecie. Zgodnie z szacunkami Rady Europy, co czwarta Europejka doświadcza przemocy domowej w którymś momencie swojego życia³⁴. Należy jednak pokreślić, że sposób rozłożenia akcentów w postępowaniu badawczym dotyczącym przemocy w związku intymnym może determinować wyniki tych badań pod względem płci. W badaniach, które koncentrują się na specyficznych aktach przemocy fizycznej – kobiety okazują się bardziej agresywne od mężczyzn. Z kolei w pomiarach koncentrujących się na specyficznych konsekwencjach agresji (widoczne obrażenia, obrażenia wymagające interwencji medycznej) to mężczyźni przejawiają większą skłonność do wyrządzenia krzywdy partnerce³⁵. Ponadto niektórzy badacze dowodzą, że mężczyźni rzadziej zgłaszają fakt bycia ofiarą przemocy ze

³³ TNS OBOP dla Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, *Diagnoza zjawiska przemocy w rodzinie...*, s. 21–25.

³⁴ Recommendation Rec 5 of the Committee of Ministers to member States on the protection of women against violence adopted on 30 April 2002 and Explanatory Memorandum (*Adopted by the Committee of Ministers on 30 April 2002 at the 794th Meeting of the Ministers' Deputies*), [www.coe.int/t/pace/campaign/stopviolence/.../rec2002\(5\)_en.doc](http://www.coe.int/t/pace/campaign/stopviolence/.../rec2002(5)_en.doc) [dostęp: 15.05.2012].

³⁵ J. Archer, *Sex Differences in Aggression Between Heterosexual Partners: A Meta-Analytic Review*, „Psychological Bulletin” 2000, No. 126 (5), s. 664.

strony partnerki, a także nie postrzegają przemocy ze strony partnerki jako przestępstwa³⁶. Taka postawa może wpływać na statystyki policyjne, jednoznacznie wskazujące, że to kobiety częściej padają ofiarami przemocy domowej (26 623 kobiet oraz 4 265 mężczyzn – dane za półrocze 2013 r., na podstawie liczby wypełnionych formularzy „Niebieska Karta”)³⁷.

W oparciu o definicję przemocy domowej zawartą w Raporcie Specjalnego Sprawozdawcy ONZ ds. przemocy, jej przyczyn i konsekwencji, Radhiki Coomaraswamy, o którym wspomniano wcześniej, można wyprowadzić jeszcze jeden nie do końca uzasadniony w rzeczywistości wniosek. Zgodnie z powyższym dokumentem, „przemoc domowa jest przestępstwem na tle płciowym, dokonywanym przez mężczyzn przeciwko kobietom”³⁸. Zatem przemoc to patologiczne zjawisko, które występuje przede wszystkim w związkach heteroseksualnych. Takie ujęcie jest niewątpliwie zgodne z podejściem feministycznym. Jednakże w obecnych czasach, wyróżniających się silnymi zmianami w obyczajowości, należy uwzględnić również prawdopodobieństwo wystąpienia przemocy w związkach homoseksualnych, które są coraz powszechniejsze. Podsumowując, za mityczną można uznać opinię jakoby przemoc występowała głównie w związkach heteroseksualnych.

Na problem agresji w parach homoseksualnych wskazuje m.in. Iniewicz (2009). Uważa on, że podobnie jak w związkach heteroseksualnych, wśród ofiar przemocy występuje opór przed jej ujawnieniem lub nawet zaprzeczanie doświadczanym nadużyciom. Jednakże ofiary przemocy w związkach homoseksualnych muszą pokonać nie tylko opory przed zdemaskowaniem przemocy, ale także często własnej orientacji seksualnej. Iniewicz wyraża opinię, że niechęć do ujawniania przemocy w związkach homoseksualnych może być związana z tendencją do ich idealizowania, zwłaszcza jeśli chodzi o związki lesbijskie, które ze względu na uwarunkowania kulturowe oraz ewolucyjne powinny być pozbawione agresji. Niektóre zachowania agresywne w związkach homoseksualnych mogą stanowić konsekwencję wewnętrznych konfliktów partnerów (potrzeby bliskości oraz silnej potrzeby autonomii i niezależności) lub stanowić konsekwencję doświadczeń bycia ofiarą z dzieciństwa oraz życia dorosłego. Nie bez znaczenia pozostaje również większe przyzwolenie na agresję w tego typu związkach, stanowiące konsekwencję silnej niezależności partnerów³⁹. Dutton przytacza liczne badania wskazujące, że przemoc w związkach homoseksualnych pojawia się częściej wśród par lesbijskich niż gejowskich⁴⁰. Związki lesbijskie okazują się również bardziej

³⁶ D.G. Dutton, T.L. Nicholls, *The Gender Paradigm in Domestic Violence Research and Theory: Part I: The Conflict of Theory and Data*, „Aggression and Violent Behavior” 2005, No. 10, s. 692.

³⁷ www.statystyka.policja.pl/st/informacje/91165, „Przeciwko-przemocy-domowej-dane-za-polroczcie-2013.html [dostęp: 2.11.2013].

³⁸ *Report of the Special Rapporteur on violence against women...*, s. 7.

³⁹ G. Iniewicz, *Specyfika relacji w parach homoseksualnych*, „Psychiatria Polska” 2009, t. 43 (1), s. 82.

⁴⁰ D.G. Dutton, *Patriarchy and Wife Assault: The Ecological Fallacy*, „Violence and Victims” 1994, No. 9 (2), s. 174.

nasycone agresją niż związki heteroseksualne. Badania przeprowadzone w grupie 350 lesbijek (posiadających doświadczenia w związku homoseksualnym oraz heteroseksualnym) dowodzą, że większe prawdopodobieństwo zaistnienia przemocy psychicznej, fizycznej lub seksualnej istniało w związku lesbijskim. Około jedna czwarta badanych kobiet przyznała się do przemocy w aktualnym związku lesbijskim, około dwóch trzecich doświadczyło przemocy ze strony partnera płci męskiej w przeszłości, a prawie trzy czwarte padło ofiarą przemocy w przeszłości ze strony partnera płci żeńskiej. Wśród kobiet, które przyznały się do bycia ofiarą oraz sprawcą przemocy, jedna piąta ujawniała zachowania oparte na przemocy w aktualnym związku, jedna trzecia zachowywała się agresywnie w stosunku do partnera płci męskiej, natomiast dwie trzecie przyznało się do agresji wobec byłej partnerki w związku lesbijskim⁴¹.

Typ związku, w którym dochodzi do przemocy, wpływa na sposób postrzegania powagi tego zjawiska. Percepcja przemocy z związku intymnym przez studentów okazała się inna, w zależności od tego, czy chodziło o ocenę przemocy w związku heteroseksualnym czy homoseksualnym. Osoby badane:

- uważały przemoc mężczyzn przeciwko kobietom za bardziej poważną niż przemoc w związkach tej samej płci,
- przewidywały, że ofiara będzie bardziej skłonna wnieść oskarżenia w przypadku przemocy mężczyzny wobec kobiety niż w przypadku przemocy w związkach tej samej płci,
- postrzegały ofiarę przemocy ze strony partnera tej samej płci jako mniej wiarygodną niż ofiarę przemocy ze strony partnera w związku heteroseksualnym,

Warto podkreślić, że stopień postrzeganej wiarygodności ofiary korelował z surowością wyroku, który powinien zostać orzeczony według respondentów wobec sprawcy przemocy⁴².

Mity dotyczące przyczyn przemocy

Krakowski Ośrodek dla Osób Dotkniętych Przemocą na swojej stronie internetowej w zakładce „Poradnik”, jako pierwszy z mitów dotyczących przemocy w rodzinie umieszcza stwierdzenie: „przemoc w rodzinie to sprawa prywatna, nikt nie powinien się wtrącać”⁴³. W obecnych czasach funkcjonowanie takiej opinii można uznać za mało prawdopodobne. Ze strony państwa, organizacji pozarzą-

⁴¹ G. Lie, R. Schilit, J. Bush, M. Montague, L. Reyes, *Lesbians in Currently Aggressive Relationships: How Frequently do They Report Aggressive Past Relationships?*, „Violence and Victims” 1991, No. 6, s. 121.

⁴² P.B. Poorman, E.P. Seelau, S.M. Seelau, *Perceptions of Domestic Abuse in Same-Sex Relationships and Implications for Criminal Justice and Mental Health Responses*, „Violence and Victims” 2003, nr 18 (6), s. 664–665.

⁴³ www.oodp.krakow.caritas.pl/poradnik-dla-osob-uwiklanych-w-przemoc/mity-i-stereotypy-na-temat-przemocy-w-rodzinie [dostęp: 02.02.2013].

dowych oraz środków masowego przekazu do opinii publicznej docierają liczne kampanie informacyjne mające na celu uświadomienie szkodliwości przemocy w rodzinie oraz jej następstw. Tymczasem badania CBOS przeprowadzone w 2002 r. wykazały, że co piąty respondent (19%) uważał, że przemoc domowa to „sprawa prywatna”⁴⁴.

Można w tym miejscu zastanowić się nad skutecznością kampanii mających na celu przeciwdziałanie przemocy domowej w rodzinie. Zgodnie z wynikami badania zrealizowanego kilka lat później przez Instytut Millward Brown SMG/KRC na zamówienie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w 2011 r., ponad połowa respondentów (51%) uważała, że osoby obce nie powinny ingerować w prywatne sprawy rodziny. Natomiast 43% badanych wyraziło opinię, że w to, co dzieje się w czyimś domu, można interweniować dopiero wtedy, gdy osoba z tego domu poprosi o pomoc. Wreszcie 13% respondentów uważało, że przemoc w rodzinie jest sprawą prywatną i nie powinna wymagać reakcji osób z zewnątrz⁴⁵.

Przedstawione powyżej opinie są niewłaściwe, ponieważ przyzwalają na przemoc, zwalniając jednocześnie z odpowiedzialności jej świadków. Jednakże, co ważniejsze, same ofiary często przyznają, że nie są gotowe samodzielnie skorzystać z pomocy organizacji czy instytucji do tego przeznaczonych. Wyniki badań TNS OBOP pokazują, że jedynie co czwarty respondent (26%), w którego rodzinie dochodziło do przemocy przyznał, iż on sam lub jego rodzina zwrócili się o pomoc do odpowiedniej organizacji/instytucji. Z kolei aż 73% badanych oraz ich rodzin nie korzystało z pomocy w związku z doświadczaną przemocą⁴⁶.

Przytoczone dotąd mityczne (stereotypowe) opinie można uznać za błędne z uwagi na uwarunkowania społeczne, sposób ujawniania przemocy czy zmiany cywilizacyjne. Kolejny mit: „przemoc występuje głównie w środowiskach patologicznych”, reprezentuje niezwykle ciekawe zjawisko odwrócenia mitologii przemocy. Pozostaje wewnętrznie sprzeczny, ponieważ obecne opracowania za prawdziwe uznają przekonania dawniej przyjmowane za błędne, a te poglądy, które obecnie się przyjmuje jako zniekształcające zjawisko przemocy, kiedyś uznawano za bliskie rzeczywistości.

Walker w książce *The Battered Woman* (1979) uznaje za mityczny pogląd, jakoby przemoc ze strony partnera pojawiała się w większości wśród osób z marginesu społecznego: „kobiety wywodzące się z «klasy średniej» rzadziej padają

⁴⁴ CBOS, *Przemoc w rodzinie – fakty i opinie. Komunikat z badań*, Warszawa 2002, BS/42/2002, s. 2. www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2002/K_042_02.PDF [dostęp: 03.01.2013].

⁴⁵ *Diagnoza dotycząca osób stosujących przemoc w rodzinie: przemoc w rodzinie z perspektywy dorosłej populacji Polski*, 2011, s. 33–35 (www.mpips.gov.pl) [dostęp: 13.08.2012].

⁴⁶ TNS OBOP dla Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, *Diagnoza zjawiska przemocy w rodzinie...*, s. 143.

ofiarami przemocy niż kobiety z biednych środowisk⁴⁷. Autorka wskazuje, że ofiary z niższych klas społecznych częściej kontaktują się z organizacjami pomocowym i częściej zgłaszają fakt bycia ofiarą przemocy, w przeciwieństwie do kobiet dobrze sytuowanych, które chcą ukryć problem przemocy ze strony partnera. Taka postawa wynika z lęku przed upokorzeniem czy też z obawy o karierę męża/partnera, a także poczucia niskiej wiarygodności w oczach społeczeństwa. Idea upublicznienia mitu przedstawionego przez Walker wydaje się korespondować z poziomem rozwoju świadomości społecznej w latach 70. i 80., kiedy został opublikowany. W tamtych czasach przemoc domowa postrzegana była jako tabu oraz patologiczne zjawisko występujące tylko w niektórych (najczęściej zdemoralizowanych) środowiskach społecznych.

Organizacja RADAR w raporcie dotyczącym mitycznych przekonań na temat przemocy, za nieadekwatną uznaje opinię przeciwną do Walker, jakoby przemoc nie była spowodowana złymi warunkami ekonomicznymi⁴⁸. W raporcie zostały przytoczone statystyki dla USA za lata 2001–2005, z których wynika, że większe prawdopodobieństwo doświadczenia przemocy ze strony partnera w przeliczeniu na 1000 osób występuje wśród kobiet funkcjonujących w gospodarstwach domowych wykazujących najniższe dochody (mniej niż 7,500 dolarów rocznie – 12%), niż kobiet wywodzących się z gospodarstw domowych, gdzie roczny dochód jest najwyższy (ponad 50 tys. dolarów rocznie – 2%)⁴⁹.

Przekonanie, że bieda to jeden z głównych czynników towarzyszących przemocy w związku intymnym, nie jest obce Europejczykom. Respondenci, którzy wzięli udział w badaniach opinii publicznej – Eurobarometr – zrealizowanych na zlecenie Komisji Europejskiej w 27 krajach członkowskich Unii Europejskiej w 2010 r., wskazali biedę oraz wykluczenie społeczne (77%), a także bezrobocie (75%) – jako jedno z głównych uwarunkowań przemocy domowej⁵⁰. Przemoc w związku intymnym dotyka osób o różnym statusie społeczno-ekonomicznym. Jednak badania dowodzą, że kobiety żyjące w biedzie częściej stają się jej ofiarami⁵¹. Istnieje wiele czynników wyjaśniających tę zależność. Życie w biedzie może nasilać przemoc w związku intymnym, ponieważ wywołuje m.in. stres, frustrację, poczucie niespełnienia społecznej roli żywiciela rodziny u sprawcy, konflikty małżeńskie czy też poczucie bezradności⁵².

⁴⁷ L.E.A. Walker, *The Battered Woman...*, s. 21–22.

⁴⁸ RADAR, *Fifty Domestic Violence Myths...*, s. 4.

⁴⁹ S. Catalano, *Intimate Partner Violence in the United States: Victim Characteristics*, Washington 2007, www.bjs.gov/content/intimate/victims.cfm [dostęp: 01.2013].

⁵⁰ *Report: Domestic Violence Against Women. Special Eurobarometer 344/Wave 73.2 – TNS Opinion & Social*, 08.2010, www.ec.europa.eu/public_opinion/archives/ebs/ebs_344_en.pdf [dostęp: 24.04.2012].

⁵¹ L. Heise, C. Garcia-Moreno, *Violence by Intimate Partners*, [w:] *World Report on Violence and Health*, red. E. G. Krug, L.L. Dahlberg, J.A. Mercy, A.B. Zwi, R. Lozano, Geneva (WHO) 2002, s. 99–100.

⁵² World Health Organization/London School of Hygiene and Tropical Medicine, *Preventing Intimate Partner and Sexual Violence against Women: Taking Action and Generating Evidence*, Geneva 2010, s. 25.

Istnieją jednak formy przemocy charakterystyczne dla ludzi o wyższym statusie ekonomicznym. J. Mellibruda (1998) podzielił przemoc na gorącą i chłodną⁵³. Przemoc gorąca, do której zalicza się przemoc fizyczną, psychiczną, seksualną oraz ekonomiczną, wynika z silniej i niekontrolowanej reakcji na stres. Stanowi konsekwencję frustracji, zablokowania dążeń lub też niespełnienia oczekiwań sprawy. Ma na celu skrzywdzenie ofiary i spowodowanie jej cierpienia. Z kolei przemoc chłodna wiąże się z tłumieniem oraz kontrolowaniem silnych emocji przez sprawcę, by nie pozostawić widocznych śladów. Przykładami tego rodzaju przemocy są zaniedbania psychiczne oraz fizyczne. Przemoc gorąca częściej spotykana jest w środowiskach o niższym statusie społecznym, a przemoc chłodna w środowiskach bardziej egzaltowanych⁵⁴. Częściowym potwierdzeniem przedstawionej zależności są badania przeprowadzone na 1500-osobowej próbie dorosłych mieszkańców Polski, które ujawniły, że istotnie wyższy odsetek osób przyznających się do zastosowania kiedykolwiek przemocy psychicznej w rodzinie stanowiły osoby⁵⁵:

- w wieku 30–39 lat,
- żyjące w związku nieformalnym,
- mieszkające w wielkich miastach,
- posiadające wykształcenie wyższe.

Kolejny przykład odwrócenia mitologii przemocy w związku intymnym stanowi przekonanie o zdrowiu psychicznym sprawców. Walker (1979) jako stereotypową przytacza opinię, zgodnie z którą „sprawcy przemocy to osobowości psychopatyczne”. Autorka zauważa podobieństwo sprawców do tego typu osób zaburzonych poprzez potencjał do wyrządzania krzywdy ofiarom oraz zdolności do stosowania technik manipulacyjnych. Równocześnie, w przeciwieństwie do osobowości psychopatycznych, sprawcy przemocy posiadają zdolność do odczuwania poczucia winy i wstydu. Walker zwraca uwagę na ich podwójną osobowość i funkcjonowanie na zasadzie „Dr Jekyll and Mr Hyde”⁵⁶. Na stronie internetowej Krakowskiego Ośrodka dla Osób Dotkniętych Przemocą można znaleźć stwierdzenie określone jako mityczne, brzmiące: „osoby używające przemocy muszą być chore psychicznie”. Pod nim natomiast znajduje się dopisek, jakoby przemoc stanowiła element władzy (kontroli), a także wskazanie na brak dowodów potwierdzających bezpośredni związek pomiędzy chorobą psychiczną a przemocą⁵⁷. Z kolei organizacja RADAR za mityczną uznaje opinię, jakoby

⁵³ J. Mellibruda, *Przemoc domowa*, [w:] *O przemocy domowej. Poradnik dla lekarza pediatry*, red. J. Mellibruda, R. Durda, H. D. Sasal, Warszawa 1998, s. 9–12.

⁵⁴ H. Warachewicz, *Przemoc w rodzinie. Realizacja zadań przez policję w tym zakresie. Uwagi ogólne*, [w:] *Przemoc w rodzinie i szkole. Materiały do sesji naukowej Toruń 5 kwietnia 2001 r.*, red. V. Kwiatkowska-Darul, Toruń 2001.

⁵⁵ *Diagnoza dotycząca osób stosujących przemoc w rodzinie: przemoc w rodzinie z perspektywy...*, s. 52.

⁵⁶ L.E.A. Walker, *The Battered Woman...*, s. 26.

⁵⁷ www.oodp.krakow.caritas.pl/poradnik-dla-osob-uwiklanych-w-przemoc/mity-i-stereotypy-na-temat-przemocy-w-rodzinie [dostęp: 02.02.2013].

sprawcy przemocy nie prezentowali skrajnych osobowości, ale byli postrzegani jako normalni⁵⁸.

Badania wykazały istnienie zależności pomiędzy sprawcami aresztowanymi za akty przemocy w związku intymnym a takimi zaburzeniami psychicznymi, jak: depresja, PTSD, zespół lęku uogólnionego, napady paniki, fobia społeczna czy nadużywanie substancji psychoaktywnych⁵⁹. Ponadto potwierdzono zależność pomiędzy zachowaniami opartymi na przemocy w związku intymnym a antyspołecznym zaburzeniem osobowości oraz odpowiadającymi mu cechami, np. impulsywnością czy brakiem empatii⁶⁰. Sprawcy przemocy w porównaniu do nieagresywnych partnerów wyróżniali się wyższym poziomem gniewu oraz złości. Wykryto również istnienie liniowej zależności pomiędzy nasileniem gniewu i złości a drastycznością przemocy stosowanej przez sprawców⁶¹.

W obszarze przyczyn przemocy analizie poddana zostanie jeszcze jedna opinia, którą odnaleźć można w publikacji Walker (1984). Dotyczy ona motywów angażowania się w zachowania oparte na przemocy. Autorka wykorzystuje ją jako stwierdzenie a nie mit, jednak w oparciu o istniejące opracowania naukowe może ona zostać uznana za stereotyp. Walker, zgodnie z podejściem feministycznym, sugeruje, że kobiety podejmują agresywne zachowania wobec partnera w samoobronie, natomiast agresywni mężczyźni przejawiają tendencję do dominacji nad partnerką. Odwołując się do teorii uczenia społecznego badaczka zauważa, że kobiety funkcjonujące w związku z partnerem nieagresywnym przejawiają mniej złości, zachowań manipulacyjnych oraz są mniej skłonne do zachowań opartych na przemocy⁶².

Tymczasem badania przeprowadzone w grupie 854 studentów mających obecnie lub w przeszłości doświadczenie związków heteroseksualnych wykazały istnienie takich samych czynników wywołujących agresję fizyczną skierowaną przeciwko partnerowi zarówno u kobiet, jak i mężczyzn (tab. 1)⁶³.

Kiedy za zmienną zależną przyjęto tzw. drobną napaść, stanowiącą mniejsze zagrożenie dla życia i zdrowia ofiary (np. spoliczkowanie, rzucanie przedmiotów w ofiarę), wykryto 8 czynników wspólnych dla kobiet i mężczyzn mających wpływ na prawdopodobieństwo napaści na partnera. Z kolei, kiedy w analizach uwzględniono napaść drastyczną (np. uderzenie pięścią, duszenie), ujawniono

⁵⁸ RADAR, *Fifty Domestic Violence Myths...*, s. 3.

⁵⁹ R.C. Shorey, J. Febres, H. Brasfield, G.L. Stuart, *The Prevalence of Mental Health Problems in Men Arrested for Domestic Violence*, „Journal of Family Violence” 2012, nr 27 (8), s. 745–746.

⁶⁰ World Health Organization/London School of Hygiene and Tropical Medicine. *Preventing intimate partner...*, s. 22.

⁶¹ B. Norlander, Ch. Eckhardt, *Anger, Hostility, and Male Perpetrators of Intimate Partner Violence: A Meta-analytic Review*, „Clinical Psychology Review” 2005, nr 25, s. 143.

⁶² L.E.A. Walker, *The Battered Woman...*, s. 30.

⁶³ R. Medeiros, M. A. Straus, *Risk Factors for Physical Violence Between Dating Partners: Implications for Gender-Inclusive Prevention and Treatment of Family Violence*, [w:] *Family Approaches to Domestic Violence: A Practitioners' Guide to Gender – Inclusive Research and Treatment*, red. J. Hamel, T. Nicholls, New York 2006, s. 77–78.

7 takich motywów. Warto podkreślić, że doświadczenia związane z wykorzystywaniem seksualnym wpływały na prawdopodobieństwo napaści zarówno u kobiet, jak i mężczyzn, jednak efekt ten był silniejszy wśród mężczyzn. Nadużywanie substancji psychoaktywnych oraz objawy stresu potraumatycznego stanowiły motywy istotne statystycznie wśród mężczyzn, ale nie kobiet. Wreszcie konflikty w relacji z partnerem oraz przyzwolenie na przemoc okazały się motywami wpływającymi na prawdopodobieństwo przemocy wobec partnera wśród kobiet oraz mężczyzn, jednak efekt ten po raz kolejny okazał się silniejszy w grupie mężczyzn⁶⁴.

Tabela 1. Motywy przemocy wobec partnera wspólne dla kobiet i mężczyzn

Napaść stanowiąca mniejsze zagrożenie	Napaść drastyczna
Słaba umiejętność radzenia sobie ze złością	Słaba umiejętność radzenia sobie ze złością
Antyspołeczne cechy osobowości	Osobowość antyspołeczna
Cechy osobowości borderline	Kryminalna przeszłość
Konflikty w relacji z partnerem	Zazdrość
Problemy komunikacyjne	Problemy komunikacyjne
Tendencje do dominowania	Tendencje do dominowania
Negatywne przekonania dotyczące partnera	Negatywne przekonania dotyczące partnera
Nadużywanie substancji psychoaktywnych	

Mity dotyczące konsekwencji przemocy

Ostatnią grupę przekonań tworzących mitologię przemocy i poddanych analizie w tej pracy stanowią stereotypy dotyczące jej konsekwencji. Ich znaczenie ma charakter zasadniczy z uwagi na poczucie społecznej odpowiedzialności za przemoc lub jej brak w społeczeństwie oraz jednostkach pomocowych współpracujących z ofiarami.

Pierwszą z mitycznych opinii odnaleźć można na stronie internetowej Krakowskiego Ośrodka Pomocy Ofiarom Przemocy: „gdyby ofiara naprawdę cierpiała, odeszłaby od sprawcy”⁶⁵. Opinię w podobnym brzmieniu, jako niewłaściwą przytacza Walker (1979): „maltretowane kobiety to masochistki”. Zatem ofiary przemocy albo na nią zasługują, albo ją lubią. „Dobre żony” to takie, które potrafią zatrzymać napaść dzięki zmianie własnego zachowania lub usatysfakcjonowanie partnera – zachowując się mniej agresywnie, prowokująco lub oschle.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 77–78.

⁶⁵ www.oodp.krakow.caritas.pl/poradnik-dla-osob-uwiklanych-w-przemoc/mity-i-stereotypy-na-temat-przemocy-w-rodzynie [dostęp: 02.02.2013].

Walker wskazuje również na publikacje, zgodnie z którymi maltretowane kobiety cierpią na zaburzenia osobowości, włączając w to masochizm. Zaburzenie to wiąże się z doświadczaniem przyjemności, często pokrewnej seksualnemu podnieceniu w sytuacjach napaści fizycznej dokonywanej przez partnera⁶⁶. Opinię zgodną z przedstawionym nurtem można znaleźć w publikacjach równoległych do książki Walker. Przykładowo Schainess (1979) zwraca uwagę, że kobieta bita wyróżnia się uległym i często autodestrukcyjnym sposobem funkcjonowania, przez co poniekąd dobrowolnie godzi się na relację z agresywnym partnerem, gdyż tylko taka relacja wydaje się jej realna⁶⁷. Przytaczane już wcześniej wyniki badań CBOS ujawniają, że w 2002 r. 18% badanych Polaków wyraziło opinię, jakoby osoba, wobec której stosowana jest przemoc, musiała sobie na nią zasłużyć⁶⁸.

Tymczasem istnieje wiele mechanizmów utrudniających ofierze przerwanie patologicznej relacji opartej na przemoc. Najczęściej wyróżnia się cztery modele (Strube 1988, za: Dobrzyńska-Mesterhazy 1999)⁶⁹:

- model „pułapki psychologicznej” – ofiara jest przekonana, że zbyt dużo zainwestowała w związek, aby w przyszłości rozpocząć wszystko od początku i utracić to, co zdołała już wypracować,
- model „pułapki sytuacyjnej” – ofiara jest przekonana, że ewentualne korzyści z porzucenia agresywnego partnera będą mniejsze, niż z pozostania w krzywdzącym związku; nie dostrzega alternatywnych rozwiązań swojego problemu i czuje, że znalazła się w sytuacji bez wyjścia,
- model „pułapki lęku” – kobieta doświadczająca przemocy obawia się tego, co mogłoby się wydarzyć gdyby została sama; posiada nierealne przekonanie, że sobie nie poradzi, a także odczuwa lęk przed samotnością,
- model „wyuczonej bezradności” – ofiara uwikłana w cykl przemocy uczy się, że niezależnie od podejmowanych działań czy posiadanych zasobów, nie uniknie agresywnych zachowań partnera; przestaje reagować na doznawane krzywdy, a także wierzyć, że może coś zmienić i wadliwie adaptuje się do warunków zewnętrznych.

Obok masochizmu wobec ofiar przemocy często pojawia się zarzut nadmiernej bezradności oraz bierności wobec doświadczanej przemocy. Walker (2009) interpretuje brak chęci (niemożność) rozstania się z agresywnym partnerem jako „wyuczoną bezradność”, natomiast Krahe (2005) wspomniane zjawisko definiuje w kategoriach „wyuczonej nadziei”.

Badania przeprowadzone w grupie 72 kobiet funkcjonujących obecnie lub w przeszłości w związku opartym na przemoc oraz deklarujących doświadczane

⁶⁶ L.E.A. Walker, *The Battered Woman...*, s. 20.

⁶⁷ N. Shainess, *Vulnerability to violence: Masochism as Process*, „American Journal of Psychotherapy” 1979, nr 33 (2), s. 178.

⁶⁸ CBOS, *Przemoc w rodzinie – fakty i opinie...*, s. 2.

⁶⁹ A. Dobrzyńska-Mesterhazy, *Przemoc w rodzinie: diagnoza i interwencja kryzysowa*, [w:] *Wybrane zagadnienia interwencji kryzysowej. Poradnik dla pracowników socjalnych*, red. W. Badura-Madej, Katowice 1999, s. 121.

nie „zysku zasobów” (materialnych, podmiotowych, stanu, energii), dowiodły, że częściej wykorzystują one strategie:

- instynktowną – poleganie na własnych ocenach, sile, odruchach,
- „nie wprost” – zapewnianie drugiej strony, że to ona kontroluje sytuację, podczas gdy samemu niejako za jej plecami próbuje się zrealizować własne cele.

Wydaje się, że w przypadku kobiet, będących w związku z partnerem dominującym oraz skłonny do agresji, wymienione strategie samozachowawcze pełnią funkcję adaptacyjną, chociaż z perspektywy obserwatora mogą wskazywać właśnie na bezradność⁷⁰. Zatem obserwowana bierność ma charakter pozorny, ponieważ ofiary posiadają takie umiejętności, by przynajmniej czasowo powstrzymać przemoc, bronić się przed nią lub odseparować się od sprawcy.

Wreszcie na koniec, analizie poddane zostanie jedno z najbardziej kontrowersyjnych przekonań dotyczących relacji opartych na przemocy w związku intymnym, a mianowicie: „gwałt małżeński nie istnieje”. To stereotypowe przekonanie umieszczone jest m.in. na stronie internetowej Krakowskiego Ośrodka dla Osób Dotkniętych Przemocą⁷¹. Pojawiło się również we wspomnianych wcześniej badaniach Westbrook (2009) jako przekonanie tworzące kategorię mitów „przemoc w związku intymnym, sprawcy oraz ofiary”⁷².

Po raz kolejny mogłoby się wydawać, że opinia ta ma charakter iluzoryczny, z uwagi na ilość kampanii społecznych prowadzonych w Polsce oraz w innych krajach, mających na celu rozwój świadomości społecznej w tym obszarze. Jednakże badania opinii publicznej wskazują, że duża część obywateli niektórych krajów Unii Europejskiej kategoryzuje przemoc seksualną w związku intymnym jako nieobciążoną najbardziej poważnymi konsekwencjami, wśród nich jest także Polska, obok m.in. Portugalii, Litwy i Estonii⁷³. Z kolei badania przeprowadzone przez TNS OBOP w Polsce wskazują, że 19% osób badanych uważa, jakoby gwałt małżeński nie istniał⁷⁴.

Jednakże okazuje się, że przymuszanie do kontaktów seksualnych wywołuje bardzo poważne konsekwencje zdrowotne. Kobiety – ofiary przemocy, które były nakłaniane do seksu poprzez presję psychologiczną albo doświadczyły przemocy seksualnej (groźba lub faktyczna krzywda fizyczna w kontekście praktyk seksualnych) ze strony partnera, charakteryzowało większe prawdopodobieństwo diagnozy PTSD oraz większe nasilenie objawów tego zespołu, w porównaniu do kobiet, które nigdy nie doświadczyły tego rodzaju przymusu

⁷⁰ M. Lelek-Kratiuk, *Zasoby adaptacyjne a strategie zaradcze kobiet – ofiar przemocy małżeńskiej*, praca magisterska, Instytut Psychologii Stosowanej UJ, Kraków 2011, s. 91.

⁷¹ www.oodp.krakow.caritas.pl/poradnik-dla-osob-uwiklanych-w-przemoc/mity-i-stereotypy-na-temat-przemocy-w-rodzynie [dostęp: 02.02.2013].

⁷² L. Westbrook, *op. cit.*, s. 829.

⁷³ *Report: Domestic Violence Against Women. Special Eurobarometer...*, s. 50.

⁷⁴ TNS OBOP dla Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, *Diagnoza zjawiska przemocy w rodzinie...*, s. 10.

lub przemocy, ale były maltretowane w inny sposób⁷⁵. Dodatkowo należy zaznaczyć, że gwałt małżeński na poziomie psychicznym, oprócz PTSD, powoduje takie zaburzenia i objawy, jak depresja, nasilone poczucie winy oraz lęk, obniżona samoocena, zniekształcony obraz własnego ciała, negatywne postawy wobec mężczyzn i seksu⁷⁶.

Podsumowanie

Przemoc w związku intymnym nie stanowi obecnie tabu w takim samym wymiarze, jak chociażby jeszcze 30–40 lat temu. Ilość kampanii społecznych poświęconych tej problematyce na stałe wprowadziła przemoc domową, w tym przemoc w związku intymnym, do dyskursu publicznego. Działania zapoczątkowane pod koniec lat 70. i na początku 80. XX w., związane z podejściem feministycznym upubliczniły kwestię przemocy oraz ukształtowały tzw. mitologię przemocy domowej, w celu walki z niezrozumieniem tego zjawiska.

Mity (stereotypy) dotyczące przemocy w związku intymnym wpływają na jej percepcję w społeczeństwie. Często powiązane z wiarą w sprawiedliwy świat zwalniają zwykłych ludzi, a także służby pomocowe, z odpowiedzialności za przemoc, której są świadkami. Te wypaczone przekonania dotyczące patologicznej relacji pomiędzy partnerami pełnią również inne negatywne funkcje – usprawiedliwianie działania sprawców, pomniejszanie znaczenia samej przemocy czy uniemożliwienie ofierze, jeśli w nie uwierzy, przerwania spirali przemocy.

Badania pokazują, że mitologia przemocy funkcjonuje współcześnie podobnie do tego, co było w przeszłości. Mityczne przekonania występują wśród młodych, wykształconych ludzi na świecie, nie są również obce społeczeństwu polskiemu. Proces nabywania stereotypowych przekonań dotyczących przemocy wymaga konformistycznej postawy społecznej oraz nieustannie odbywa się poprzez rodzinę, kulturę, sztukę czy media.

Istniejące uwarunkowania społeczno-polityczne (zwłaszcza ruchy feministyczne) doprowadziły do nowych mitologii przemocy. Przejawia się to np. tendencją do minimalizowania zjawiska przemocy kobiet wobec mężczyzn oraz przemocy w związkach lesbijskich. Teorie ukształtowane w ostatnich dekadach ubiegłego stulecia trwale wsiąknęły w opinię publiczną, a niekiedy również środowiska naukowe, co sprawia, że aktualne badania, których wyniki często pozostają sprzeczne z tymi najbardziej znanymi, są bagatelizowane. Takie procesy niosą za sobą niebezpieczeństwo wadliwej percepcji przemocy w związku

⁷⁵ A. Norwood, Ch. Murphy, *What Forms of Abuse Correlate with PTSD Symptoms in Partners of Men Being Treated for Intimate Partner Violence?*, „Psychological Trauma: Theory, Research, Practice, and Policy” 2011, s. 7–8.

⁷⁶ E.K. Martin, C.T. Taft, P.A. Resick, *A Review of Marital Rape*, „Aggression and Violent Behavior” 2007, nr 12, s. 341.

intymnym przez opinię publiczną nie tylko dlatego, że jest ona postrzegana poprzez pryzmat mitologicznych przekonań, ale również dlatego, że są one same w sobie nieaktualne i nie przystają do rzeczywistości. Błędy tego typu popełniane są nawet przez międzynarodowe autorytety.

Z tego właśnie powodu podejmowane działania prewencyjne powinny nie tylko uświadamiać obecność przemocy w najbliższym otoczeniu, ale także uaktualniać powszechną wiedzę o niej.

Tadeusz Rotter

**AGRESJA W RUCHU DROGOWYM
- ASPEKTY PSYCHOLOGICZNE**

Road Rage – Psychological Aspects

The development of horse – drawn transport, and later the development of cartage meant that different groups of travelers started to participate in traffic. The size of vehicles, their engines' power, diversity of facilities were the first elements of the division into 'the better ones' and 'the worse ones'. This division already caused antagonisms that inspired aggression. The second group of factors generating aggression are differences in the level of road politeness. These became particularly visible especially after transport has become international, when the phenomenon of culture mixing appeared. Finally, the third group are psychological causes that are attached to participants themselves. Symbolic selection in driving tests candidates (or, very often, lack of such selection) leads to the situation when people with no imagination and no responsibility sit behind the wheel. Unfortunately, it is impossible to eliminate the influence of drivers' personal experience and personal problems on road rage. The last factor that influences road rage is alcoholism of traffic participants.

Key words: aggression, traffic

Wprowadzenie

Niewątpliwie szczęściem dla dzisiejszych pokoleń jest życie bez tragicznych przeżyć, jakimi były i są wojny. Stabilizacja życia zwłaszcza w krajach Europy

powinna wyeliminować z życia przejawy brutalizmu i wpłynąć na podwyższenie poziomu bezpieczeństwa w każdym wymiarze. Niestety, pojawiły się inne czynniki, generujące zjawiska patologiczne, które absolutnie nie powinny mieć miejsca. Do zjawisk tych należy m.in. agresja. Zróżnicowanie materialne społeczeństwa, brak gwarancji nawet minimalnych warunków egzystencji czy wreszcie nieustanna rywalizacja, którą nasycone jest życie – to czynniki wywołujące poczucie zagrożenia i niedosytu, stymulujące działania obronne. Jednym z nich może być agresja.

Nie można też zapominać, że dzisiejsze uczestnictwo w ruchu drogowym daje przeciętnemu człowiekowi możliwość wykorzystania ogromnych zasobów energii, która nieumiejętnie lub niemoralnie użyta, może stwarzać ogromne zagrożenie dla społeczeństwa. Nie można zapomnieć, że Polska jest krajem o niezbyt długich tradycjach motoryzacyjnych. Dopiero od kilkunastu lat samochód prywatny stał się dobrem powszechnym. Dzisiaj w rękach obywateli znajduje się wiele pojazdów, których możliwości poruszania się są znacznie lepsze niż kiedyś, ale także i zagrożenia z nimi związane są też znacznie większe. Stwarza to także jednak pole do działania kierowcom agresywnym.

Pojęcie i podstawowe rodzaje agresji

Wbrew powszechnemu przekonaniu zdefiniowanie pojęcia agresji nie jest łatwe, gdyż słowo to ma przede wszystkim potoczne znaczenie. Psychologowie mówią więc o zachowaniu agresywnym, które jest bardziej wyraziste i łatwiejsze do obserwacji i odczucia. W ten sposób pod tym terminem rozumie się „zachowanie ukierunkowane na spowodowanie szkody fizycznej lub psychicznej”. Według Aronsona¹, nie ma wątpliwości, że „agresja jest przeważnie działaniem intencjonalnym, ukierunkowanym na zranienie lub sprawienie bólu”. Wojciszke² dodaje, że działanie agresywne ukierunkowane na daną jednostkę wywołuje u niej motywację zmierzającą do obrony, czyli praktycznie do uniknięcia zranienia lub bólu. Bezmiar agresji sprawia, że ma ona różne formy i występuje w różnych postaciach. Pierwszy podział wyodrębnia agresję fizyczną i werbalną.

Agresją fizyczną nazywamy atak skierowany przeciwko innemu organizmowi, który może być przeprowadzony jedynie za pomocą różnych części własnego ciała (ręce, nogi, zęby itp.), jak również przy pomocy różnorodnych narzędzi (kij, nóż, pistolet itp.). Atak taki najczęściej powoduje krzywdę i może przynieść ból drugiemu organizmowi³.

Agresja werbalna to reakcja słowna, która dostarcza szkodliwych bodźców organizmowi, powoduje zniszczenie lub zranienie ego. Najczęściej celem agresji

¹ E. Aronson, T.D. Wilson, R.M. Akert, *Psychologia społeczna*, Poznań 1997.

² Za: J. Strelau, *Psychologia*, t. 3, Warszawa 2000.

³ Z.B. Gaś, *Agresja a osobowość*, Rzeszów 1997.

werbalnej jest zmniejszenie poczucia własnej wartości atakowanego. Realizuje się to poprzez groźbę lub odrzucenie. W tym ostatnim przypadku odrzucenie może wykraczać poza formy werbalne i być związane np. z różnymi gestami, unikaniem itp. To właśnie w ruchu drogowym agresja jest bardzo często wyrażana poprzez obraźliwą gestykulację.

Inny podział agresji wyróżnia agresję wrogą i agresję instrumentalną.

Agresja wroga jest definiowana jako działanie poprzedzone odczuciem gniewu, którego celem jest zadanie bólu lub zranienie.

Agresja instrumentalna ukierunkowana jest na osiągnięcie innego celu poza zranieniem czy zadaniem bólu. Może to być pokonanie lub usunięcie przeszkód lub eliminacja źródła szkodliwych bodźców.

Kolejna klasyfikacja agresji może wyodrębniać dwa rodzaje agresji: czynną i bierną. Do agresji czynnej można zaliczyć wspomniane wyżej rodzaje agresji, przede wszystkim fizycznej. Agresja bierna polegać będzie na uniemożliwieniu innym osobom wykonywania jakichś czynności poprzez samą obecność agresora lub na skutek powstrzymania się przez agresora od jakiegoś określonego działania, co spowoduje szkodliwe konsekwencje dla osoby będącej obiektem agresji. Uważa się, że agresja bierna ma charakter bezpośredni, a agresor dostarcza szkodliwych bodźców poprzez swoją obecność lub odmowę.

Niektóre rodzaje agresji dotyczą także zachowania zwierząt. W roku 1988 Archer wyodrębnił trzy takie grupy agresji:

- agresję obronną, która polega na odparciu zagrożenia aby umożliwić przeżycie,
- agresję rodzicielską, która ma na celu likwidację zagrożeń zagrażających młodym,
- agresję rywalizacyjną, której celem jest odpieranie zagrożeń dla zachowania dobrej kondycji, samopoczucia albo pozycji społecznej, dla zdobycia a potem utrzymania cennych zasobów, a także zdobycia partnera seksualnego, przestrzeni życiowej i spokoju⁴.

Podstawowe teorie agresji

1. Teoria instynktu, która opisuje agresję jako zachowanie wrodzone, zdeteminowane biologiczną koniecznością wyładowania agresywnej energii, mało podatne na wpływy zewnętrzne i proces uczenia się.
2. Teoria uczenia się, która zajmuje stanowisko przeciwne do teorii instynktu, zakładając, że agresja jest rezultatem procesu uczenia się, nabytym w ciągu życia jednostki.
3. Teoria popędu zajmuje stanowisko pośrednie i zakłada, że agresja stanowi wprawdzie rozładowanie popędu, jednak sam popęd jest rezultatem

⁴ T. Kowalski, *Psychologiczne podłoże agresji w ruchu drogowym* (maszynopis nieopublikowany), Pracownia Psychologii Transportu Instytutu Psychologii Stosowanej UJ, Kraków 2006.

oddziaływania czynników sytuacyjnych, a sposób jego rozładowania jest uzależniony od procesów uczenia się.

Jeżeli chodzi o teorię instynktu, to warto przyjrzeć się tu roli instynktu jako generatora zachowań agresywnych. Chociaż jako głównego twórcę podwalin tej teorii trudno pominąć angielskiego filozofa Thomasa Hobbesa, to jednak najczęściej wiąże się teorię instynktu z nazwiskiem Zygmunta Freuda. Według jego koncepcji życie człowieka kierowane jest przez dwie potężne siły: instynkt życia (Eros) i instynkt samozniszczenia (Thanatos). To właśnie samozniszczenie wiąże się głównie z agresją, która musi kiedyś znaleźć ujście w postaci wybuchu. Tak więc osobą agresywną jest ktoś, kto generuje wiele agresywnej energii i nie potrafi jej rozładować w normalny sposób i w małych dawkach. Trzeba jednak powiedzieć, że dotąd nie znaleziono dowodów potwierdzających instynktowne podłoże agresji.

Teoria agresji jako rezultatu uczenia się zakłada, że agresja jest wynikiem uczenia się za pośrednictwem procesów uwarunkowania instrumentalnego i modelowania. Warunkowanie instrumentalne jest procesem, za pomocą którego organizm uczy się znaczenia początkowo obojętnej reakcji, a więc tego, że jest ona sposobem osiągnięcia pożądanego stanu rzeczy.

Jeżeli w następstwie pewnych zachowań pojawi się nagroda, to wzrasta szansa, że zachowanie to będzie powtórzone w przyszłości. Proces ten mogą wspomagać zarówno nagrody zewnętrzne (pieniądze, zwycięstwo, uznanie), jak i wewnętrzne (samoocena, poczucie kontroli nad biegiem wydarzeń).

Modelowanie będzie polegać na tym, że ludzie tworzą sobie modele pewnych zachowań, obserwując zachowania innych ludzi i ich skutki. W ten sposób człowiek może się wyuczyć nowych form zachowania agresywnego, może hamować pewne zachowania agresywne wyuczone wcześniej czy wzbudzić podobne emocje i motywy, co u obserwowanych osób. Ułatwi to wykonywanie podobnych reakcji agresywnych.

Teoria agresji jako popędu bazuje głównie na teorii frustracji – agresji, sformułowanej w roku 1939 przez grupę naukowców Uniwersytetu Yale (Dollarda i Millera i in.). Uważali oni, że wszelka agresja jest wynikiem frustracji, a wszelka frustracja rodzi skłonność do agresji. Według tej teorii, pobudzenie zawsze prowadzi do agresji, która jednak nie zawsze jest kierowana na właściwy obiekt, może koncentrować się na innym obiekcie lub działać inaczej tak, aby kara była mniejsza.

Rodzaje zachowań agresywnych

W tej dziedzinie notuje się wiele interesujących badań nad agresją, posiłkujących się badaniami fizjologicznymi, obserwacjami klinicznymi czy wreszcie eksperymentami laboratoryjnymi. Niektóre z nich stały się już sławne. Należą do

nich eksperyment z udziałem dzieci, zrealizowany przez Bandurę, czy sławny eksperyment Zimbardo⁵, mający na celu zbadanie, w jaki sposób przeświadczenie o własnej anonimowości wpływa na występowanie zachowań agresywnych. Studenci biorący udział w tym eksperymencie odgrywali swoje role strażników i więźniów tak skutecznie, że eksperyment zaplanowany na 14 dni trzeba było przerwać już po 6 dniach, gdyż zachowania agresywne u grających rolę strażników nasiliły się w niepokojący sposób. Studenci – uczestnicy eksperymentu bardzo szybko utracili poczucie, gdzie kończy się ich rola, a gdzie zaczyna się świadome zachowanie.

Teoria frustracji – agresji zakłada, że agresja zawsze jest rezultatem frustracji, natomiast może ona być przemieszczona na inny przedmiot, który skojarzony jest z mniejszą karą lub zastąpiona innym rodzajem agresji (zwykle zagrożonej mniejszą karą). W sytuacji frustracyjnej człowiek lub zwierzę uruchamia przecież tzw. mechanizmy defensywne (obronne), których celem jest redukcja napięcia psychicznego zwanego potrzebą. Oczywiście agresja, najczęściej przedstawiana jako akt zniszczenia przeszkody zamykającej drogę do celu, rzeczywiście może pozwolić na osiągnięcie tego celu i zaspokojenie potrzeby.

Już twórca pojęcia frustracja S. Rozenzweig zwrócił uwagę na ukierunkowanie agresji. Wyróżnił on trzy rodzaje zachowań agresywnych:

- agresja ekstrapuntywna, czyli skierowana na zewnątrz, która przypisywała winę za zaistniałą sytuację czynnikom zewnętrznym (ludziom, przedmiotom, siłom przyrody itp.). Oczywiście w takiej sytuacji osoba lub zwierzę czuła się uwolniona od spowodowania takiej sytuacji i tą drogą następowało obniżenie napięcia;
- agresja intrapuntywna, czyli skierowana do wewnątrz, która za frustrację wini jej podmiot, czyli osobę lub zwierzę doświadczające frustracji. Jest oczywiste, że skoro to on, ona czy ono, jest sprawcą sytuacji frustracyjnej, agresja winna być skierowana do wewnątrz. Ten rodzaj agresji będzie więc kreował głębokie poczucie winy u domniemanego sprawcy;
- zachowanie obojętne nie wywołujące u podmiotu żadnych specjalnych emocji. Może tak być, gdy wymiar doznanej szkody jest mały lub gdy przykładowo sytuacja osobista lub materialna jest na tyle dobra, że nie odczuwa on jakiegoś zdecydowanego dyskomfortu.

Ponieważ agresja nie zawsze była owocem frustracji, niektórzy uczeni zaczęli zadawać sobie pytanie, co powoduje, że sytuacja frustracyjna wywołuje agresję. Leonard Berkowitz w roku 1965 przypuszczał, że takim dodatkowym czynnikiem są sygnały wywoławcze agresji, czyli bodźce skojarzone z czynnikiem wzbudzającym gniew aktualnie lub w przeszłości⁶. Czyli pobudzenie (efekt frustracji) i obecność sygnałów wywoławczych dają w efekcie

⁵ P.G. Zimbardo, F.L. Ruch, *Psychologia i życie*, Warszawa 1997.

⁶ T. Kowalski, *op. cit.*

zachowanie agresywne. Im silniejsze pobudzenie, tym słabsze sygnały wystarczają do wystąpienia agresji i im pobudzenie słabsze, tym silniejsze muszą być te sygnały⁷. Okazało się również, że zarówno frustracja, jak i sygnały wywoławcze nasilają agresję, chociaż żaden z tych czynników nie jest konieczny do jej wystąpienia⁸.

Oczywiście nikt nie kwestionuje związków pomiędzy frustracją i agresją, ale relacje pomiędzy tymi dwoma zjawiskami nie są tak proste, jak się początkowo wydawało.

Przykłady badań nad agresją

Jednym z wielu podziałów zachowań agresywnych jest rozróżnianie agresji wrogiej i agresji instrumentalnej.

Agresja wroga charakteryzuje się tym, że celem zachowania jest wyrządzenie obiektowi naszej agresji fizycznej lub psychicznej szkody. Agresja instrumentalna z kolei ma na celu jakiś inny skutek, natomiast sama agresja (szkoda fizyczna lub psychiczna) jest tylko drogą do celu⁹.

Wspomniano już, że zachowanie agresywne może dotyczyć dwu rodzajów agresji: werbalnej i niewerbalnej. Agresja werbalna to najczęściej obelgi i ataki słowne na drugą osobę, zaś agresja niewerbalna to przede wszystkim różnego rodzaju znaki, także i obsceniczne.

Wyróżnia się także agresję fizyczną i agresję psychologiczną: agresja fizyczna ma na celu fizyczne uszkodzenie obiektu agresji, natomiast agresja psychologiczna wymierzona jest w obniżenie oceny, samopoczucia, poczucia własnej wartości itp. osoby będącej obiektem agresji¹⁰.

Niektórzy badacze tego zjawiska proponują, by zachowania agresywne powiązać z treściami moralnymi zachowania. Można więc rozróżnić agresję antyspołeczną, występującą przeciw społeczności, agresję prospołeczną, która często w kontrowersyjny sposób służy interesom jednostki i społeczeństwa. Przykładowo, typowo agresywne zachowania uczestników protestów przeciwko likwidacji zakładów przemysłowych (np. w KWK „Brzeszcze”) są z pewnością brutalne, mimo że są realizowane w szlachetnym interesie obrony miejsc pracy.

Oczywiście na wzrost agresywności wpływają również i inne czynniki. Należą do nich m.in.:

- alkohol, który jak się okazuje, wzmacnia agresję. W roku 1954 Shupe przeanalizował dane dotyczące przestępców podejrzanych o morderstwa, na-

⁷ *Ibidem.*

⁸ J. Strelau, *op. cit.*

⁹ T. Kowalski, *op. cit.*

¹⁰ *Ibidem.*

pady, gwałty i inne przypadki przemocy. Okazało się, że 75% sprawców było w chwili aresztowania pod wpływem alkoholu. Spożycie alkoholu znosi hamulce moralne oraz rozluźnia kontrolę nad zachowaniem¹¹;

- czynniki genetyczne, które są jednak trudne do wykazania. Wiążą się głównie z anomaliami chromosomowymi;
- prowokacja, która uważana jest za niezawodny sposób wywoływania agresji. Po pierwsze, wzbudza gniew i cierpienie, motywując sprowokowaną osobę do pozbycia się ich za pośrednictwem agresji lub ucieczki, a po drugie uruchamia zasadę wzajemności, a więc pojawia się agresja u drugiej strony na zasadzie rewanżu. Po trzecie, podważa dobre mniemanie atakowanego o sobie i jego reputację, wzbudza motywację w kierunku ich odzyskania;
- pobudzenie emocjonalne, które w takich sytuacjach kumuluje się w organizmie;
- pragnienie odwetu, które występuje w sytuacji, kiedy spotyka się z agresją drugiej strony. Nie zawsze wtedy działania takie są podejmowane. Ważne jest przekonanie, że agresja drugiej strony była zamierzona;
- ból i niewygodność jeżeli występują, gdy człowiek lub zwierzę nie może się od nich uwolnić, prawie zawsze stają się motorem ataku na przeciwnika¹².

Problem agresji w ruchu drogowym

W doniesieniach polskich środków masowego przekazu problem agresji na drogach zaczyna się pojawiać coraz częściej. Wzrost intensywności ruchu drogowego (w Polsce jest ok. 9 mln praw jazdy) to niewątpliwie zwiększenie prawdopodobieństwa pojawienia się przypadków agresji. Niestety, nie idzie za tym zwiększenie ilości badań poświęconych agresji drogowej. Materiały na ten temat można znaleźć częściej w środkach masowego przekazu, wypowiedziach polityków, funkcjonariuszy policji i innych osób, które dysponują wiedzą o ruchu drogowym, ale także i tych, które jej nie mają. Apele o kulturalną i bezpieczną jazdę kończą się często kompromitacją, gdyż zachowania chuligańskie na drogach często się po nich wzmagają.

W krajach o długoletnich tradycjach motoryzacyjnych problem agresji drogowej został już dawno zauważony i stymulował badania problemów agresji drogowej.

Pierwszej naukowej analizy tego zjawiska podjęli się w roku 1949 dwaj kanadyjscy psychiatrzy, Tilman i Hobbs¹³. Badacze ci przeanalizowali zachowania dwóch grup taksówkarzy. Pierwszą grupę stanowili taksówkarze o wysokim wskaźniku wypadków, drugą taksówkarze będący ich przeciwnością. Jak pisze

¹¹ *Ibidem.*

¹² *Ibidem.*

¹³ *Ibidem.*

Kowalski: „analiza wykazała, że kierowcy grupy pierwszej charakteryzują się wyższym poziomem zachowań społecznie nieakceptowanych”¹⁴. Dowodem tego miały być częstsze kontakty z policją, sądami czy więzieniami.

W roku 1968 Anglik Mayer Parry opublikował książkę *Aggression on the Road*, która zaliczana jest do klasyki literatury z tej dziedziny, jako jedna z publikacji w całości poświęconych agresji drogowej. Autor stwierdził, że „agresja była przyczyną 85% wszystkich wypadków w Wielkiej Brytanii”. Stwierdzenie to jest szokujące i zadaje kłam przekonaniu o angielskich dżentelmenach na drogach.

Wyniki badań Perry’ego wyraźnie wskazywały, że wysokie wyniki w testach lęku i agresji silnie dodatnio korelują ze wskaźnikiem wypadków¹⁵.

Była już mowa o braku wystąpień naukowych na ten temat, nie oznacza to jednak braku społecznego zainteresowania agresją drogową w Polsce. W roku 2000 temat ten zaistniał w badaniach opinii społecznej przeprowadzonych przez Demoskop. Okazało się, że:

- 47% polskich kierowców w ciągu ostatnich 12 miesięcy było obiektem agresywnego zachowania ze strony innych kierujących;
- zdaniem 72% kierowców w ostatnich kilku latach agresywność wśród polskich kierowców wzrosła;
- 76% kierowców czasami bardzo denerwuje się z powodu zachowania innych kierowców.

Jak podaje Kowalski¹⁶, ciekawie prezentuje się inny aspekt tego badania. Mianowicie na pytanie: „Czy prowadzisz samochód w sposób bezpieczny?”, twierdząco odpowiedziało aż 95% ankietowanych. Wynika z tego, że zachowanie grupy liczącej 5% ogółu kierowców wywołało wrażenie u 72% kierowców, że agresja na drogach się intensyfikuje. Kowalski pisze, że „to dziwne zjawisko pojawia się także w badaniach zagranicznych”¹⁷. Można przypuszczać, że jest to efekt przekonania, że kierowcy łatwiej oceniają zachowanie swoich kolegów jako agresywne (co zwiększa ich przekonanie o wzroście ilości agresywnych kierowców), niż są w stanie ocenić jako agresywne własne postępowanie w ruchu drogowym, nawet jeżeli jest ono typowo agresywne.

Amerykańskie badania tego zjawiska pokazują, że na pytanie: „Jak wielu kierowców zachowuje się na drodze agresywnie?”, kierowcy amerykańscy odpowiedzieli, że 85%, natomiast na pytanie: „Czy sam prowadzisz samochód w sposób agresywny?”, pozytywnie odpowiedziało zaledwie 35%. Tak wyraźna różnica – 50%, dowodzi, jak wielu kierowców nie docenia swego wkładu w problem agresji¹⁸.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ M.H. Parry, *Aggression on the Road*, London 1968.

¹⁶ T. Kowalski, *op. cit.*

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

Trzeba podkreślić, że chociaż termin agresja drogowa ma potoczne znaczenie i indeks postępowań, to jednak specjaliści z tej dziedziny starają się zawęzić definicje tych pojęć podstawowych. W ten sposób zdefiniowano dwa główne pojęcia: wściekłość drogową (*road rage*) i agresywną jazdę.

„Wściekłość drogową to atak kierowcy lub pasażera jednego pojazdu przy użyciu samochodu lub innej niebezpiecznej broni na kierowcę lub pasażera drugiego pojazdu, wywołany jakimś zdarzeniem, które miało miejsce na drodze”. Jest to definicja National Highway Traffic Safety Administration (NHTSA) (1998). Organizacja ta próbowała również z mniejszym powodzeniem zdefiniować pojęcie agresywnej jazdy. „Agresywny sposób jazdy to prowadzenie samochodu w taki sposób, który zagraża lub prawdopodobnie zwiększa zagrożenie osób i/lub ich własności”¹⁹. Ta niezbyt udana definicja została przez I. Buttler zestawiona z innymi. Pokażemy to zestawienie:

- Edwards – „Prowadzenie samochodu bez uwzględniania bezpieczeństwa innych”;
- Ellison–Potter (1997) – „Agresywna jazda to każde zachowanie za kierownicą napędzane przez frustrację i/lub gniew, które psychologicznie i fizycznie zagraża innym”;
- Shinar (1998) – „Agresywna jazda jest syndromem zachowań za kierownicą wywołanych przez frustrację. Te zachowania mogą albo przyjąć formę instrumentalnej agresji, która pozwala agresywnemu kierowcy na dalszą jazdę przy naruszeniu praw innych użytkowników dróg (częsta zmiana pasa, zajeżdżanie drogi, przejeżdżanie czerwonych świateł) lub agresję wrogą, która jest ukierunkowana na obiekt frustracji”;
- James L. Nahl (2000) – „Agresywna jazda, to jazda pod wpływem zaburzonych emocji, co prowadzi do zachowań narzucających własny preferowany poziom ryzyka innym. Jest ona agresywna ponieważ kierowca przyjmuje, że inni będą działać na tym samym poziomie ryzyka, że jedna osoba ma prawo zwiększać zagrożenie innych”.

Definicje te nie spełniają jednak podstawowych warunków swojej istoty.

Powinny one bowiem:

- dotyczyć jedynie zachowań świadomych i umyślnych,
- obejmować zachowania motywowane przez zniecierpliwienie, gniew lub złość,
- obejmować jedynie te zachowania, które są spostrzegane przez innych użytkowników dróg jako zagrażające i niebezpieczne,
- wzbudzają w nich gniew, irytację i/lub zmuszają do podejmowania działań obronnych.

Warunki te częściowo spełnia definicja zaproponowana przez L. Tascę. Uważa on, że „jazda samochodem jest agresywna, jeżeli jest świadoma, zwiększa

¹⁹ I. Buttler, *Gorący temat: agresja w ruchu drogowym*, „BRD – Bezpieczeństwo Ruchu Drogowego” 2003, nr 1.

ryzyko wypadku i jest motywowana zniecierpliwieniem, złością, wrogością czy też chęcią oszczędzania czasu”. Ta definicja jest o wiele bardziej szczegółowa, niż definicje NHTSA, ale i tak zawiera wiele elementów subiektywnych²⁰.

Realne zagrożenia agresją drogową

Świadomość zagrożenia ze strony agresywnych kierowców w wielu krajach z trudem dociera do innych uczestników ruchu. Informacje o tym zjawisku mają głównie charakter publicystyczny i sposób ich przekazu jest krytykowany przez specjalistów. W latach 1990–1996 policja amerykańska odnotowała zaledwie 218 wypadków drogowych, które niewątpliwie były spowodowane agresją drogową, natomiast całkowita liczba śmiertelnych wypadków drogowych w tym czasie sięgnęła 290 tysięcy ludzi. W tym samym czasie rannych w wypadkach samochodowych zostało 23 miliony osób, a agresywnej jeździe przypisano jedynie 12610 rannych. Te liczby sprawiają, że w wielu przypadkach zjawisko agresji drogowej uważane jest za marginalne w odniesieniu do całości problemów ruchu drogowego. Jednakże optymizm państwowej administracji drogowej w USA i Wielkiej Brytanii studzą raporty organizacji pozarządowych zajmujących się bezpieczeństwem ruchu drogowego. Jak podaje Kowalski, z badań przeprowadzonych przez *AAA Foundation for Traffic Safety* (USA) wynika, że liczba wypadków i kolizji spowodowanych przez agresywnych kierowców w latach 1990–1995 wzrosła z 1129 do 1708. Okazało się również, że liczba poważnych wypadków wywołanych agresywnym zachowaniem w tym samym okresie czasu wzrosła o 51% (!)²¹.

Ankieta przeprowadzona w roku 1997 przez *Automobile Association of America* w rejonie Waszyngtonu wykazała, że 44% kierowców uważa agresję na drodze za największe zagrożenie dla bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Ankietowani podkreślają, że bardziej obawiają się kierowców agresywnych, niż będących pod wpływem alkoholu. Połowa z nich przyznała również, że w ostatnich 12 miesiącach sami zachowywali się agresywnie na drodze²².

Mimo braku ostatecznej definicji zjawiska agresji w ruchu drogowym, nieco więcej wiadomo o zachowaniach agresywnych, a przynajmniej można scharakteryzować konkretne zachowania kierowców, które należałoby uznać za jazdę agresywną. Przypomnieć należy, że ma się tu do czynienia z dwoma zjawiskami: agresją drogową i wściekłością drogową.

Agresja drogowa opisywana jest przeważnie takimi zachowaniami, jak:

- zbyt bliska jazda za innym samochodem,

²⁰ T. Lajunen, *Drivers' Agression Research: open questions and Future Directions*, International Conferences on Traffic and Transport Psychology ICTCT, Lund 2000.

²¹ T. Kowalski, *op. cit.*

²² *Ibidem.*

- przekraczanie dozwolonej prędkości,
- nieprawidłowa zmiana pasa ruchu,
- przejeżdżanie skrzyżowań na czerwonym świetle.;

Są to zachowania, które mogą również wynikać z braku doświadczenia, będące skutkiem nieumiejętności przewidywania skutków własnych zachowań.

Zachowania, które opisują wściekłość drogową koncentrują się na możliwości doprowadzenia do zranienia czy nawet śmierci innego uczestnika ruchu, a wynikają bezpośrednio z gniewu skierowanego przeciwko innym uczestnikom drogi. Podaje się tu również takie zachowania, jak obraźliwe gesty, nieuzasadnione i przesadne używanie sygnałów dźwiękowych, wykonywanie manewrów w sposób zagrażający innym²³.

Przyczyny wzbudzania agresji przez jazdę samochodem

Zwolennicy opisanej już wcześniej teorii „frustracji – agresji” uważają, że „podstawową przyczyną agresji jest fakt, że jazda samochodem staje się źródłem coraz większej frustracji, a frustracja może prowadzić do agresji”²⁴.

Coraz więcej osób ocenia codzienną jazdę samochodem jako najbardziej frustrującą czynność codzienną. Doskonale wiadomo, jak denerwujące są ciągłe zmiany pasa ruchu, przestoje w korkach, niejasne reguły pierwszeństwa, nieostrożne zachowania uczestników ruchu, czy wreszcie pośpiech wywołany opóźnieniami przejazdu – to wszystko czynniki wzmagające frustrację. Na pewno czynniki ułatwiające popadanie we frustrację można sprowadzić do trzech płaszczyzn:

- poziomu doświadczanej frustracji (zróżnicowanego wśród uczestników ruchu),
- oceny negatywnych konsekwencji naszego agresywnego zachowania,
- spostrzegania frustracji jako nieodpowiedniej lub niesprawiedliwej.

Inaczej podchodzą do zachowań agresywnych zwolennicy omówionej już teorii uczenia. Wspomniano już, że agresja na drodze przynajmniej częściowo wynika z procesów uwarunkowania instrumentalnego i modelowania. Szczególną rolę odgrywa tu właśnie modelowanie. Już dzieci uczą się od rodziców nie tylko akceptacji określonego sposobu prowadzenia pojazdu, ale też poszanowania lub lekceważenia przepisów drogowych. Dzieje się tak zwłaszcza w okresie podporządkowania się przez dzieci autorytetowi dorosłych. Może się tak stać, że już młodzi kierowcy w momencie otrzymania prawa jazdy mają zinternalizowany model jazdy agresywnej.

Niewątpliwie sprzyja temu fakt, że na kursach nauki jazdy niemal w ogóle nie promuje się stylu jazdy defensywnej, strategii przyjaznej dla innych użytkowników dróg. Absolwenci szkoleń dla kierowców przyjmują ofensywny styl jazdy

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*.

przy jednoczesnym słabym poziomie umiejętności kierowania pojazdem. Daje to opłakane skutki i merytorycznie podbudowuje powszechną opinię o zagrożeniach ze strony młodych kierowców.

Nie można też pominąć wpływu jazdy samochodem na rozładowanie stresu i silnych emocji. Wielu kierowców po ciężkich przeżyciach i emocjach siada za kierownicę samochodu i „gna przed siebie” aby stłumić skutki swoich życiowych epizodów. Taka jazda pozwala rozładować napięcie niekoniecznie drogą agresji.

Czynniki wpływające na poziom agresji podczas prowadzenia pojazdu

Pierwszą grupą czynników regulujących zachowanie agresywne są mechanizmy kontroli – społecznej i indywidualnej. Osłabienie zewnętrznych i wewnętrznych mechanizmów kontroli zwiększa prawdopodobieństwo pojawienia się zachowań agresywnych. W zależności od siły kontroli zachowania, człowiek będzie różnie reagować agresywnie na to samo zdarzenie. Jednakże poziom kontroli może być obniżany wskutek wpływu różnych czynników, zależnych od warunków, w jakich kierowca prowadzi samochód. Mogą to być zarówno warunki atmosferyczne, jak i cechy środowiska ruchu drogowego.

Do takich czynników wzmagających agresję kierowców należy np. temperatura. Wnętrza samochodów nagrzewają się wyjątkowo szybko, a dodatkowo sytuacja pogarsza się podczas unieruchomienia pojazdów, które np. stoją w korku. Zachowanie kierowców pojazdów klimatyzowanych jest z oczywistych względów znacznie odporniejsze na agresję. Drugim elementem wzmagającym agresję jest zmęczenie. Ujawnia się ono szczególnie podczas prowadzenia samochodu w trudnych warunkach, np. w deszczu czy w nocy. Według statystyk, np. w roku 2001 w takich wypadkach zginęło 111 osób, a 763 zostały ranne. Generatorami zmęczenia kierowcy mogą być najczęściej następujące czynniki:

- obciążenie statyczne wynikające z długotrwałego znieruchomienia i stałej pozycji kierowcy,
- jednostajność i monotonia jazdy samochodem (zależy od rodzaju drogi),
- obciążenie narządów zmysłów (oczy i uszy),
- obciążenie uwagi (chodzi przede wszystkim o wielopłaszczyznowość uwagi),
- obciążenie ze strony mikroklimatu kabiny (temperatura, wilgotność, wentylacja),
- obciążenie długim czasem pracy i niewłaściwą organizacją pracy i wypoczynku²⁵,

²⁵ J. Bąk, *Badanie agresywności kierowców kwestionariuszem M.H. Perry'ego, Temat 10 ITS*, Warszawa 1975.

- pośpiech i rywalizacja wzmagane są przez przeciążenia sieci drogowej, objazdy i utrudnienia w ruchu z powodu robót drogowych itp.
- niepewność dotycząca tego, co czeka na drodze, to stan wyjątkowo często występujący wśród użytkowników dróg. Czynnikiem zmniejszającym tę niepewność może być z pewnością wiek i doświadczenie kierujących. Bardziej doświadczeni kierowcy potrafią dokładniej przewidzieć prawdopodobną sytuację na drogach i podjąć działania pozwalające uniknąć kłopotów;
- płeć to czynnik, który trudno lekceważyć. Wykazano, że mężczyźni dopuszczają się otwartej agresji o wiele częściej niż kobiety, natomiast kobiety często używają agresji słownej i pośredniej. Jak zauważają też niektórzy dziennikarze motoryzacyjni, kobiety często odgrywają rolę tzw. uprzejmego egzekutora przepisów. Jazda dokładnie z dozwoloną prędkością może wyjątkowo silnie frustrować innych kierowców. Wielu psychologów transportu uważa, że różnice w agresywności pomiędzy kobietami a mężczyznami będą się stopniowo zacierać. Już teraz np. badania prowadzone w Wielkiej Brytanii wykazały, że kobiety w wieku powyżej 35 lat równie często, co mężczyźni przejeżdżają przez skrzyżowania na czerwonym świetle i równie często przekraczają dozwoloną prędkość. Przykładem może być tutaj królowa brytyjska Elżbieta II, którą zatrzymano za jazdę z prędkością 80 km/godz. w terenie zabudowanym.

Podsumowanie

Zadaniem niniejszej pracy było przede wszystkim przedstawienie ogólnej problematyki związanej z agresją na drogach. Zaprezentowano tu wyniki badań uczonych polskich i zagranicznych. Można jednak mieć nadzieję, że w miarę wzrostu intensywności ruchu drogowego, temat agresji drogowej znajdzie swoje miejsce w opracowaniach naukowych, a nie głównie na łamach prasy i mediów. Nie można też zapominać o walce z agresją, a zwłaszcza o wykrywaniu kierowców agresywnych za pomocą systemu punktów karnych i sprawnie działającego rejestru kierowców i ich wykroczeń.

Tomasz Niemirowski

STWORZENIE POZYTYWNEGO OBRAZU „JA” U AGRESORA JAKO SPOSÓB NA POWSTRZYMANIE AGRESJI

Odpowiedź łagodna uśmierza zapalczywość, słowo raniące pobu-
dza do gniewu. (Prz 15,1)

Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj. (Rz 12,21)

Creating a Positive Image of “self” in the Aggressor as a Way of Stopping Aggression

The article presents the dependence of the behavior from the self-image and formation of self-image under the influence of others. If we treat aggressive man calmly and without fear, we give him the signal that „you are good”, and if we are convincing, then behavior of the aggressor becomes good, because it is consistent with his positive self-image. This method can be used in upbringing of children, resolution of conflicts and preventing aggression. The article gives a number of examples where people dealing aggressors without fear and with peace, came out safely from a very difficult situations.

Key words: self-fulfilling prophecy, self-image, preventing aggression

Wprowadzenie

Wiele już powiedziano i napisano na temat psychologicznych mechanizmów powstawania agresji, czy można więc dodać coś nowego? Raczej nie, jednak można

próbować zwięźle ująć najistotniejsze z nich. Wydaje się, że można je sprowadzić do skutków pojęcia o samym sobie. Celem artykułu jest ukazanie roli obrazu siebie w powstawaniu agresji oraz zaproponowanie metody przeciwdziałania temu zjawisku. Poszukując przyczyn agresji i przemocy, zastanowić się najpierw należy nad ogólnymi przyczynami ludzkiego zachowania.

Źródła postępowania. Rola obrazu siebie

Jedno z podstawowych twierdzeń w psychologii mówi, że człowiek postępuje zgodnie z tym, jak widzi samego siebie, albo za kogo się uważa, czyli – inaczej mówiąc – postępowanie człowieka jest sterowane cechami wrodzonymi oraz obrazem siebie uzyskanym przez kontakt z otoczeniem i własne decyzje.

Kolejnym twierdzeniem, również powszechnie przyjętym i niekwestionowanym jest, że człowiek kształtuje pojęcie o samym sobie na podstawie tego, jak jest traktowany przez swoje otoczenie. Widzi siebie w „lustrze społecznym”, to znaczy interpretuje i wyraża siebie według reakcji, jakich doznał w swoim otoczeniu. Sam sobie nie powie, kim jest, musi mu to ktoś inny powiedzieć, ponieważ jest się kimś dla kogoś. Nie ma człowieka „samego w sobie”, niezależnego od wszelkich relacji społecznych, w których funkcjonuje, dlatego pojęcie „ja” jest relacyjne: „nie stanowimy zamkniętych, samodzielnych «ja» [...] ale to, jakimi jesteśmy osobami, zawdzięczmy naszym żywym relacjom z innymi i z innością wokół nas”¹. To samo stwierdza inny autor: „wszystkie «tożsamości» wymagają «innego»: jakiegoś innego, poprzez relację z którym następuje aktualizacja tożsamości «ja». Inny poprzez swoje działania może jednak narzucić «ja» niechcianą tożsamość”².

Przykładem niechcianej tożsamości może być następująca wypowiedź z ankiety „Moja pierwsza praca”: „Liczyłem na pomoc brygadzisty, majstra, kierownika oddziału. Z czasem przestałem liczyć. Dla nich nie istniałem jako człowiek, jako chłopak, który wchodzi w życie, czuje, reaguje, buntuje się i chce coś osiągnąć. Istniałem jako operator. Taki mechaniczny, i to tylko wtedy, gdy byłem potrzebny i trzeba było coś gorszego zrobić”³. W takim środowisku młody pracownik nie mógł poczuć się tym, kim naprawdę był. Zaproponowano mu bardzo ograniczony i uproszczony obraz siebie i takiego też zachowania wymagano.

Człowiek zatem pojęcie o sobie czerpie z tego, jak jest traktowany przez swoje środowisko, a od tego pojęcia zależy, jak się zachowuje w danym środowisku i pod jego wpływem. Dostosowuje się do środowiska, do jego – w różny sposób wyrażanych – oczekiwań i nastawień. A więc także to, czy jest agresywny,

¹ J. Shoter, *Dialogowy umysł*, [w:] *Jekyll i Hyde. Wielorakie Ja we współczesnym świecie*, red. J. Rowan, M. Cooper, Gdańsk 2008, s. 78.

² R.D. Laing, „Ja” i inni, Poznań 1997, s. 92–93.

³ J. Lewski, *Wypowiedź w ankiecie*, [w:] *Moja pierwsza praca*, red. A. Berkowicz, Warszawa 1964, s. 147.

czy nie, zależy od tego, jak jest traktowany. Nie ulega też wątpliwości, że żeby postępować dobrze, trzeba uważać się za dobrego, wartościowego, cennego i potrzebnego, a żeby uważać się za kogoś cennego i wartościowego, trzeba doświadczać szacunku, trzeba być tak traktowanym. Podstawą postępowania moralnego jest więc przekonanie, że jest się kimś dobrym i wartościowym. Dlatego, chcąc przeciwdziałać agresywności, należy dążyć do ukształtowania pozytywnego obrazu siebie u drugiej osoby (również u samego siebie). I na tym właśnie polega prawidłowe wychowanie, czyli wspomaganie rozwoju – zwłaszcza moralnego. Ważne jest tu zwłaszcza ukształtowanie poczucia osobistej godności: „Wychowanie dziecka i człowieka w ogóle (wychowuje się wszak na przestrzeni całego życia!) winno się opierać nie tyle na informowaniu lub formowaniu drugiej osoby, co na pokazywaniu, naprowadzaniu i unaocznianiu wychowankowi godności osobowej. Na tym w istocie polega wychowanie”⁴. Podobnie piszą inni autorzy: „wszelkie samowychowanie i wychowanie społeczne powinno opierać się na rozwijaniu poczucia godności ludzkiej”⁵.

Wynika z tego, że jeśli chce się zmienić czyjeś postępowanie na pozytywne, należy zmienić mu obraz siebie na pozytywny. W skrócie: żeby człowiek dobrze postępował, musi się uważać za dobrego, a żeby mógł uważać się za dobrego, musi być najpierw dobrze traktowany. Proces ten jest w psychologii opisany jako samospełniające się proroctwo.

Samospełniające się proroctwo

Zazwyczaj ludzie mają określone oczekiwania lub wymagania wobec innej osoby, z którą się kontaktują; pewną jej wizję, a to wpływa na ich postępowanie – zgodne z tą wizją wobec tej osoby. Osoba ta z kolei może dostosować się do tego postępowania, czyli przyjąć (uaktywnić) jakiś sposób widzenia samej siebie. Inaczej mówiąc: sposób, w jaki traktuje się ludzi wpływa na to, co myślą o sobie i na ich zachowanie. Jeśli oczekuje się od kogoś, że będzie się zachowywał w określony sposób, to podejmuje się wobec niego działania, które zachęcają go do przejawiania takich właśnie cech. Traktując innych w określony sposób kształtuje się u nich odpowiedni obraz siebie (zapropinowanie im spojrzenia na siebie innymi oczami). Takie postępowanie może spowodować, że wybrana osoba przyjmie zaproponowaną wizję siebie (tożsamość) za swoją, pozostając wolną w swojej decyzji: „przyswajanie oferowanych tożsamości nie jest czymś narzuconym jednostce, ale czymś, co jednostka aktywnie wybiera jako środek urzeczywistnienia całości swego istnienia”⁶. Urzeczywistnienie to natomiast dokonuje

⁴ W. Chudy, *Podstawy filozoficzne pedagogii samowychowania*, „Roczniki Nauk Społecznych. Pedagogika” 2007, nr 35 (2), s. 28.

⁵ Z. Chlewiński, Z. Zaleski, *Godność*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, s. 1232.

⁶ M. Cooper, *Jeśli nie możesz być Jekyll'em, bądź Hyde'em*, [w:] *Jekyll i Hyde. Wielorakie Ja we współczesnym świecie*, red. J. Rowan, M. Cooper, Gdańsk 2008, s. 72.

się poprzez działanie zgodne z przyjętą tożsamością, czyli z oczekiwaniami. Od tego bowiem, co dana osoba o sobie myśli i za kogo się uważa, będą zależały jej decyzje.

Zależności te są widoczne w różnych eksperymentach z zakresu psychologii społecznej, wykazujących wartość pozytywnego obrazu siebie, czyli wpływ poczucia swej wartości na trwałość i motywację dobrego postępowania:

1. eksperyment R. Rosenthala i Lenore Jacobson: dzieci w szkole podzielono losowo na dwie grupy i o jednej z nich powiedziano nauczycielom, że jest bardziej zdolna. Na koniec roku ta grupa osiągnęła lepsze wyniki w nauce, bo nauczyciele lepiej ją traktowali⁷;
2. eksperyment S.J. Spencera i C.M. Steele: studentki rozwiązywały trudne zadania matematyczne gorzej niż mężczyźni wtedy, gdy uprzednio powiedziano im, że kobiety gorzej sobie radzą z tymi zadaniami. Gdy tego uprzedzenia nie było, wyniki były podobne⁸;
3. eksperyment R.L. Millera: wybrano dwie klasy w szkole, w których wskaźnik śmieci wrzucanych do kosza wynosił ok. 15%. W pierwszej zaczęto powtarzać uczniom, że powinni być schludni i kulturalni. Pod wpływem tej perswazji procent śmieci wrzucanych do kosza wzrósł do 45, ale po zaprzestaniu pouczeń wrócił do normy. W drugiej klasie, zamiast tłumaczyć uczniom, co powinni robić, zaczęto chwalić ich, że są schludni i kulturalni. Po 8 dniach do koszy zaczęło trafiać 80% śmieci, a po dwóch tygodniach od zaprzestania eksperymentu wskaźnik nadal utrzymywał się na tym samym, wysokim poziomie⁹;
4. eksperyment A. Strenty i W. DeJonga: studenci, którym powiedziano, że wyniki ich badań testowych świadczą o tym, że są troskliwymi i życzliwymi osobami, częściej zachowywali się „troskliwie i życzliwie”, widząc, jak współpracownik eksperymentatora upuszcza „przypadkiem” stos dyskietek¹⁰.

Można więc powiedzieć, że pozytywne etykietowanie ludzi zwiększa gotowość do pozytywnych zachowań na rzecz innych, np. osoba, która uwierzyła, że jest hojna (powiedziano jej, że jest hojna, gdy wrzucała datek), nie odmówi kolejnej prośbie, gdyż takie zachowanie byłoby sprzeczne z jej wewnętrznym przekonaniem o sobie¹¹.

Wspomniano powyżej, że jeśli zachowanie jakiegoś człowieka ma być pozytywne, to również jego obraz siebie musi być pozytywny. Zatem to, że człowiek stosuje przemoc, również zależy od tego, jak sam siebie widzi. Aby więc przeciwdziałać przemocy, należy nabyć umiejętność przekazywania drugiemu

⁷ Wg: D.G. Myers, *Psychologia społeczna*, Poznań 2003, s. 141.

⁸ Wg: D.G. Myers, *op. cit.*, s. 452–453.

⁹ Wg: *ibidem*, s. 143–144.

¹⁰ Wg: *ibidem*, s. 621.

¹¹ Por. Cialdini R.B., *Wymieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańsk 2003, s. 78–82.

pozytywnego komunikatu o nim samym, nawet w sytuacji zagrożenia z jego strony. Przykłady zastosowania tej metody można znaleźć w literaturze wspomnieniowej.

Przykłady z literatury

Na początek historia młodego człowieka z „trudnego domu”:

Wcześniej został określony jako trudne dziecko i zachowywał się zgodnie z tą etykietką. Potem pewnego roku, gdy rozpoczynał nową klasę, został powitany od drzwi przez bardzo mądrą nauczycielkę, która spojrzała mu prosto w oczy, zawołała po imieniu i powiedziała: „Słyszałam wiele o tobie. Lecz nie wierzę ani jednemu słowu!” Tego dnia dokonał się przełom w jego młodym życiu. Według jego własnego określenia „Ktoś w niego uwierzył!”¹².

Zofia Kossak-Szczucka tak przedstawiła zachowanie żołnierzy Armii Czerwonej na Wołyniu w latach 1917–1919¹³:

W głębi tych najniezwyklejszych, w pół obłąkanych potworów drzemały iskry człowieczeństwa, ostatnie resztki skołatanej, wypędzonej duszy. Jeżeli było odwołać się do tej iskry, stawali się na moment ludźmi. Jakby wdzięczni byli za to, że się do nich odezwało spokojnie, uprzejmie, a bez obawy, jak do zwykłych, normalnych ludzi, tak jak mówiono do nich niegdyś. Charakterystyczny był fakt, że najmniejszy objaw strachu albo prośba rozpętywały w nich niezwłocznie najgorsze instynkty. Jedno spojrzenie wystraszone, jeden gest trwogi, jedno błagalne zakłęcie: „nie róbcie nic złego” – były hasłem rozpoczęcia dzieła zniszczenia i zbrodni. Lęk ofiar rozdrażniał ich, jak złego psa ucieczka. Przeciwnie, spokój wpływał kojąco. Nie prowokacyjna odwaga i chłód, maskujący wstręt, ale dobroliwie daleki, obojętny spokój działał na krasnoarmiejców jak morfina na szaleńca.

Podobne wydarzenie opowiada Maria z Łubieńskich Górską¹⁴:

W Osuchowie też była banda. Że Edzio Plater leży chory, żona jego wyszła do nich z zapytaniem, czego chcą. Odpowiedzieli: wódki. Ona im przedstawiła, że to własność rządowa, że jej ani oddać, ani sprzedać nie mogą, że każdy powinien cudzą własność szanować itd. „Widzicie sami – dodała – że obronić się wam nie mogę, jeżeli więc jesteście rozbójniki i złodzieje, to wylamcie drzwi i bierzcie, co chcecie, ale że przekonana jestem o waszym rozumie i uczciwości, spokojna odchodzę”. I poszła, a po chwili i cała banda się rozpierzchnęła.

Kolejna autorka, A. Żabińska, opisała scenę z powstania warszawskiego:

Banda własowców wpadła do nas. [...] Czulałam, że mam dokoła siebie stado szukających żeru zwierząt, że jeśli okażę niepokój, bodaj cień lęku, będę zgubiona.

Jeden z nich, najstarszy rangą, zatrzymał się przy mnie [...] Tuż w pobliżu, w korytkowej kolebce, spała moja córeczka. [...] Możliwie spokojnym i łagodnym gestem wskazałam napastnikowi niemowlę i wążąc sylaby jak najcenniejszy kruszec, usiłowałam każdemu z wymawianych powoli słów nadać siłę rozkazu:

¹² J. McDowell, *Jego obraz... Mój obraz*, Kraków 1991, s. 63.

¹³ Z. Kossak-Szczucka, *Pożoga. Wspomnienia z Wołynia 1917–1919*, Katowice 1990, s. 251.

¹⁴ M. Górka z Łubieńskich, *Gdybym mniej kochała. Dziennik lat 1896–1906*, Warszawa 1997, s. 229.

– Nielzia! Twaja mat’! Twaja žena! Twaja siostra! Poniał? – i położyłam mu rękę na ramieniu. Zdumiał go mój ruch i zaskoczył. Dzikość, jak spłoszony lis do głębokiej nory, uciekła ze skośnych źrenic.

Jakiś rozszalały żywioł w nim ucichł... jak pod magicznym zaklęciem... usta, przed chwilą skrzywione okrutnym grymasem, wygładzały się stopniowo niby zmięta tkanina pod gorącym żelazkiem... wsadził dłoń do tylnej kieszeni spodni [...]. Wyciągnął rękę... podał mi garść zlepionych różowych landrynek [...].

– Dla niewo wazmi! – powiedział wskazując z kolei dziecko. Serdecznie, z wdzięcznością podałam mu rękę¹⁵.

Podobnie M. Konopczyński¹⁶ przedstawił problem „nieprzystosowania społecznego – jako zjawisko wadliwie ukształtowanej tożsamości wychowanków, a proces ich resocjalizowania jako kreatywne kształtowanie nowych parametrów tożsamości”. Podał wiele przykładów, jak zmieniał obraz siebie u młodzieży poprzez dostarczenie im możliwości określania samych siebie jako aktorów czy piłkarzy. „Wadliwie ukształtowana tożsamość” – to przecież fałszywy obraz siebie. Podobne metody resocjalizacji są opisane we wspomnieniach autorki, która przesiedziała wiele lat w więzieniu:

Naczelnik Sorensen wierzył głęboko, że traktowanie więźnia jak człowieka sprawi, że będzie zachowywał się jak człowiek. Wymagał od kadry, żeby w odniesieniu do więźniarek używali słowa „panie” i nie mówili im per ty. Zachęcał więźniarki do dbałości o wygląd. Nie tolerował przeklinania i wulgarnych wrzasków. Podejmował próby resocjalizacji skazanych, jedyne, jakich byłam świadkiem w ciągu wielu lat spędzonych za kratami. Najwulgarniejsze kobiety zaczynały zachowywać się jak damy i były z tego dumne¹⁷.

Jednak taka sytuacja w więzieniu nie trwała długo. Ponieważ naczelnik pozwolił autorce na telefoniczne rozmowy z narzeczonym, także siedzącym w więzieniu,

[...] twardogłowi wykorzystali to jako pretekst do pozbycia się pana Sorensena. Po kilku miesiącach przeniesiono go do pracy w programie zatrudniania więźniów. Wraz z tym skończyła się era resocjalizacji więźniów w Broward. W kolejnych latach obserwowałam, jak „damy” zaczynają traktować się nawzajem jak „suki i dziwki”, a strażnicy zaczynają znowu mówić do nich per ty¹⁸.

I ostatni przykład, opisujący postępowanie laureatki pokojowej nagrody Nobla:

Moją bohaterką, jest birmańska opozycjonistka Aung San Suu Kyi. Przewodziła studenciemu protestowi na ulicach Rangun. Wychodząc zza zakrętu stanęli w obliczu szere-

¹⁵ Wg: D. Ackerman, *Azyl. Opowieść o Żydach ukrywanych w warszawskim zoo*, Warszawa 2009, s. 240–241.

¹⁶ M. Konopczyński, *Metody twórczej resocjalizacji. Teoria i praktyka wychowawcza*, Warszawa 2006, s. 45.

¹⁷ S. Jacobs, *Skradzione życie*, Warszawa 2009, s. 172.

¹⁸ *Ibidem*, s. 173.

gu karabinów maszynowych. Błyskawicznie zauważyła, że żołnierze, z trzęsącymi się na spustach palcami, byli bardziej przestraszeni niż protestujący. Ale powiedziała studentom, aby usiedli. A sama skierowała się w stronę żołnierzy ze spokojem, z całkowitym brakiem strachu, podeszła do pierwszej wycelowanej lufy, położyła na niej rękę i obniżyła ją. Nikogo nie zabito. Oto, co może zrobić opanowanie strachu – nie tylko wtedy, gdy mamy do czynienia z pistoletami maszynowymi, ale jeśli spotkamy walkę na noże na ulicy¹⁹.

Jak łatwo zauważyć, można za pomocą samospełniającego się proroctwa, czyli sugerując agresorowi pozytywną tożsamość, skutecznie zmienić jego zachowanie na pozytywne. W ramach ćwiczeń z etyki, po wyjaśnieniu studentom powyżej opisanych zależności, poproszono ich o sprawdzenie skuteczności tej metody i opisanie swego działania. Nie są to wprost przykłady przeciwdziałania agresji, jednak wskazują, że odpowiednie podejście do drugiej osoby może zmienić jej obraz siebie na pozytywny, co skutkuje poprawą zachowania. Oto kilka przykładowych prac studentów:

Przykłady z ćwiczeń z etyki

„Po przyjeździe na studia, zamieszkałam z koleżanką, która twierdziła, że nie gotuje, ponieważ nie potrafi i nie lubi tego robić. Przez dłuższy czas to ja zajmowałam się kuchnią i wszystkimi czynnościami z nią związanymi. Gotuję, ponieważ sprawia mi to wiele radości, jednak stwierdziłam, że podzielę się tą przyjemnością ze współlokatorką. Jak się okazało, nie próbowała tego robić, ponieważ zawsze ją ktoś wyręczał. Wystarczyło tylko, że uwierzyłam w jej zdolności kulinarne i wzmocniłam ją pozytywną energią. Zostawiłam wszystkie potrzebne produkty do przygotowania obiadu i powiedziałam: «Niestety, nie zdążę tego zrobić, ale wiem, że Tobie się uda i obiad będzie pyszny. Jesteś bardzo inteligentną, zdolną i bystrą osobą, na pewno sobie poradzisz». Z góry założyłam, że gdyby było «niejadalne», to i tak udam, że mi smakuje i sama lepiej bym tego nie zrobiła. Gdy wróciłam, wszystko było gotowe i pyszne, co mnie bardzo miło zaskoczyło. Od tego czasu gotujemy na zmianę, a co najważniejsze zarówno mnie, jak i jej sprawia to wielką przyjemność. Okazało się, że oczekiwania, jakie mamy w stosunku do drugiej osoby, mają ogromny wpływ na osiągnięte efekty” (Justyna Kupska).

„Moja współlokatorka Kasia nie należy do osób dbających o porządek w mieszkaniu. Sprzeczki o to, kiedy w końcu wyniesie śmieci czy posprząta łazienkę, były na porządku dziennym. Zazwyczaj gdy przychodziła jej kolej sprzątnięcia powtarzała, że ona się do tego nie nadaje, nie umie sprzątać i ktoś musiał robić to za nią. Korzystając z okazji, że w ramach ćwiczeń miałam sprawdzić mechanizm

¹⁹ Elworthy Scilla (2012). Fighting with non-violence, http://www.ted.com/talks/scilla_elworthy_fighting_with_non_violence.html (18.12.2013).

samospełniającego się proroctwa uznałam, że mogę połączyć przyjemne z pożytecznym – napisać pracę oraz zmienić nastawienie koleżanki do utrzymywania czystości w domu. Skorzystałam z tego, że była w dobrym nastroju i poprosiłam, by posprzątała łazienkę, ponieważ mieli przyjechać moi rodzice. Powiedziałam, że doceniam to, że jest taka dobra i że pomoże mi w tej sytuacji, ponieważ ja niestety dzisiaj spędzam cały dzień na uczelni i nie będę miała czasu to zrobić. Bardzo niechętnie, ale zgodziła się na moją prośbę.

Wieczorem, po powrocie z zajęć, weszłam do łazienki i zobaczyłam, że faktycznie posprzątała i to całkiem dokładnie. Wtedy powiedziałam, że ta łazienka jeszcze nigdy nie była tak czysta i że jestem pod ogromnym wrażeniem. Zapytałam również, jak udało jej się usunąć ten kamień z prysznicza, ponieważ ja próbowałam już wszelkimi środkami, ale nigdy mi się nie udawało. Gdy wytłumaczyła mi, jak to zrobiła powiedziałam «Kaśka, Ty to się jednak znasz na tych rzeczach bardzo dobrze». Pochwaliłam również estetyczny sposób ułożenia kosmetyków na szklanych półeczkach i stwierdziłam, że mi nigdy nie udało się tak ładnie umyć lustra, by nie zostawić smug. Koleżanka była zdziwiona, ale chyba szczęśliwa moim zachwytem, ponieważ cały czas się uśmiechała.

Następnego dnia przy śniadaniu powiedziałam jej, że chciałabym ją przeprosić za to, że mówiłam, że jest bałaganiarą i lubi żyć w nieporządku, ale nie miałam pojęcia że potrafi tak świetnie i dokładnie sprzątać. Podkreśliłam, że bardzo doceniam, że tak bardzo się postarała. Kilka dni później, gdy sprzątałam kuchnię, poprosiłam ją, by pomogła mi pozbyć się kamienia ze zlewu, ponieważ nie mogę sobie dać z nim rady. Kasia wytłumaczyła mi, jakiego płynu należy użyć i po kilku minutach po kamieniu nie było ani śladu. Moja reakcja na to, że zlew zaczął z powrotem błyszczeć była bardzo podobna do tej sprzed kilku dni w łazience. Stwierdziłam, że sama Perfekcyjna Pani Domu mogłaby się od niej dużo nauczyć i że to niesamowite, że ma taką wiedzę na temat tego, jak usuwać takie rzeczy. Powiedziałam także, że strasznie się cieszę, że mieszkamy razem i nie wyobrażam sobie, żebym miała mieszkać z jakąś bałaganiarą, która nie wie jak umyć podłogę. Jeszcze raz podziękowałam jej za pomoc przy zlewie i powiedziałam, że widzę, że lubi dbać o porządek i że na pewno wiele się od niej nauczę w kwestii sprzątania.

Następnego dnia okazało się, że moja koleżanka sama z siebie wyniosła śmieci. Przez kilka kolejnych dni starałam się ją utwierdzać w tym, że świetnie jej idzie sprzątać i że lubi, gdy w domu jest czysto. Starałam się to robić na tyle sprytnie, by faktycznie w to uwierzyła. Nawet gdy przyszli nasi wspólni znajomi powtarzałam, że dobrze, że mam Kasię, która pilnuje grafiku sprzątania i dlatego mamy taki porządek. Myślę, że udało mi się częściowo zmienić jej obraz siebie w kwestii sprzątania, bo od tamtego czasu nie słyszałam, by mówiła, że nie nadaje się do sprzątania. Trzyma się grafiku domowych obowiązków, a nawet od czasu do czasu sama z siebie przetrze blat w kuchni” (Anna Stach).

„W naszym życiu codziennie spotykamy się z ludźmi, którzy mają na nas większy lub mniejszy wpływ. Wpływ ten może być chwilowy lub może trwale zmienić nasze myślenie o sobie. W tym drugim przypadku mówimy tutaj o samospelniającym się proroctwie. Poniżej przedstawię opis zdarzenia, kiedy to ja wpłynęłam na sposób myślenia o sobie innej osoby – w tym przypadku chłopca, Adama, w wieku 14 lat, który ze względu na trudną sytuację w swoim domu postanowił uczęszczać na zajęcia z samoobrony, które prowadziłam.

Któregoś dnia Adaś przyszedł na zajęcia bardzo przybity, nie angażował się w ćwiczenia tak jak do tej pory. Postanowiłam z nim porozmawiać i zapytać, o co chodzi. Adam opowiedział mi trudną sytuację swojej rodziny, w której jego ojciec, gdy znajdował się w stanie upojenia alkoholowego używał, przemocy wobec żony i chłopca. Adaś przyznał się, że zapisał się na te zajęcia, żeby móc obronić mamę przed tatą podczas kolejnego takiego incydentu. Niestety, gdy do niego doszło, chłopiec nie był w stanie stawić czoła ojcu. Bał się, że sobie nie poradzi gdyż, jak to ujął, jest «tylko małym chudym chłopcem, który nic nie potrafi osiągnąć».

Historia tego chłopca bardzo mnie przejęła. Postanowiłam z nim o tym porozmawiać, zmienić sposób myślenia o sobie. Poniżej przedstawiam fragment naszej rozmowy, tego co powiedziałam chłopcu:

«Adaś, jesteś wspaniałym chłopcem, Twoja mama na pewno jest z Ciebie bardzo dumna. Nie przejmuj się tym, że jesteś niższy i chudszy od swojego taty. Nie myśl na starcie o tym, że czeka Cię porażka. Musisz po prostu uwierzyć we własne możliwości, w to, że może Ci się udać. Ja wiem, że sobie poradzisz, ale to Ty przede wszystkim musisz w to uwierzyć. Masz w sobie wiele determinacji i zapału, a z taką postawą osiągniesz w życiu to, na czym Ci będzie zależeć. Ja wierzę w Ciebie, wierzę, że sobie poradzisz, ale Ty też w to musisz uwierzyć».

Po tej rozmowie chłopiec nabrał motywacji do dalszych treningów. Ciężko pracował, a ja starałam się jak tylko mogłam wspierać go, motywować do dalszej pracy i chwalić z osiągniętych postępów. Ponadto pewnego dnia porozmawiałam z nim na temat sytuacji w jego domu. Udzieliłam mu kilku wskazówek, m.in. zaproponowałam, żeby udali się wraz z matką zgłosić to na policję.

Po jakimś czasie Adaś przybiegł do mnie przed zajęciami i mocno mnie przytulił. Nie wiedziałam, o co chodzi. Po chwili wyjaśnił mi, że jego tata znowu się upił i zrobił się agresywny, chciał uderzyć matkę Adasia, ale on postawił się ojcu i obronił matkę, po czym zadzwonił na policję. Podziękował mi za to, czego go nauczyłam, ale też za to, że w niego wierzyłam, bo dzięki temu on sam uwierzył w siebie i w to, że może być inaczej, lepiej. Ja osobiście jestem bardzo dumna z Adama, zrobił naprawdę wielki krok naprzód w swoim życiu. Jego myślenie o sobie zmieniło się na lepsze, uwierzył w siebie, w to, że może osiągnąć to, co zechce i zaczął do tego dążyć” (Anna Łacna).

Podsumowanie

Jak widać z przeprowadzonych rozważań i podanych przykładów, słowa z Biblii, cytowane jako motto, nie straciły swej aktualności. Współczesna psychologia – wykorzystując terminy: „obraz siebie”, „ja”, „tożsamość” – potwierdza ich słuszność oraz skuteczność propozycji przeciwdziałania agresji. W słowach „nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” chodzi bowiem o to, kto jest psychicznie silniejszy i kto komu narzuci obraz siebie oraz interpretację sytuacji – czy jednostka pozwoli agresorowi decydować o zachowaniu, czy też potrafi się temu oprzeć, wprowadzając własne rozumienie siebie i drugiego. Zwyciężony złem jest ten, kto pod wpływem agresywności drugiego przyjmuje negatywny obraz drugiego: „on jest zły, zagraża mi” oraz samego siebie: „jestem zagrożony, trzeba się bronić lub uciekać”, reagując lękiem na sytuację. Lęk jest zwycięstwem agresora. Natomiast dobrem zwycięża zło ten, kto swoim postępowaniem – przede wszystkim spokojem i brakiem lęku – mówi drugiemu: „jesteś dobry, nie boję się ciebie”. Jeżeli uczyni się to z przekonaniem, to wytrąca się broń z ręki agresora – nie tyle dosłownie, ile rozbraja się jego myślenie o sobie. Zaczyna myśleć o sobie pozytywnie, a więc i zaczyna zachowywać się pozytywnie.

Wszystkie kobiety, których wypowiedzi zostały zacytowane powyżej, nie dały się zwyciężyć złu, potrafiły dobrem, a zwłaszcza spokojem, zwyciężyć zło. A zatem słusznie można też powiedzieć, że „odpowiedź łagodna uśmierza zapalczywość” – gdyż łagodność jest oznaką spokoju. Ten, kto potrafi zachować spokój i łagodność, gdy drugi zachowuje się agresywnie, nie pozwala drugiemu na kształtowanie swego zachowania i w ten sposób dobrem zwycięża zło. Jest to więc sprawdzona i skuteczna metoda przeciwdziałania agresji, którą warto zastosować nie tylko w wymiarze indywidualnym, ale także w relacjach między różnymi grupami ludzi.

Błażej Pasiut

ZAPOBIEGANIE PRZEMOCY PRZEZ MEDIACJĘ

Prevention of Violence Through Mediation

Current article refers to the issue of the use of mediation as tool for prevention of violence in interpersonal relationships. The article presents use of mediation in situations with the thread of violence, both in the light of legal regulations and psychological aspects, based on theoretical knowledge and experience in the application of the method. The author points out that in the situations with the thread of violence mediation may be effective, assuming appropriate qualification and experience of mediator and appropriate approach. Furthermore, mediation may even be a landmark event, actuating a process of healing in the relationship or even preventing potential violence.

Key words: mediation, violence, conflict

W niniejszym opracowaniu przedstawiona zostanie problematyka mediacji w kontekście zapobiegania przemocy. Przyjęta perspektywa opisu powyższego zagadnienia pozwala na refleksję nad możliwościami zastosowania działań mediacyjnych w różnego rodzaju konfliktach, z uwzględnieniem oddziaływań profilaktyczno-edukacyjnych tej metody pracy z konfliktem. Szczególną uwagę, z uwagi na doświadczenia praktyczne w prowadzeniu mediacji, a także zainteresowania naukowe, autor zwrócił na możliwości zapobiegania przemocy przez mediację w środowisku szkolnym oraz w konfliktach rodzinnych. Jedyne zasygnalizowany jest natomiast, w kilku odniesieniach, wątek zastosowania mediacji

w postępowaniu karnym oraz z udziałem nieletniego sprawcy czynu karalnego, ponieważ rzetelna analiza zagadnienia zastosowania mediacji w tych rodzajach spraw, w których mogą pojawiać się wątki przemocy, wymaga odrębnego opracowania, ze szczególnym uwzględnieniem relacji między stronami, jaka pojawia się w tego typu sprawach. W artykule zostanie przedstawione postępowanie mediacyjne i jego zastosowanie w kontekście pracy nad przemocą i jako metody zapobiegającej przemocy, zarówno w świetle regulacji prawnych, jak i aspektów psychologicznych, w oparciu o dotychczasową wiedzę teoretyczną i doświadczenia w stosowaniu tej metody.

Autor wskazuje, że przy odpowiednim procesie kwalifikacji konfliktu do postępowania mediacyjnego, profesjonalnym przygotowaniu mediatora i właściwym, zgodnym z przyjętym modelem prowadzeniu mediacji w sytuacjach, gdzie pojawiają się wątki przemocy, może ona być skuteczną metodą, wręcz wydarzeniem przełomowym, uruchamiającym proces naprawczy w danej relacji lub zapobiec wystąpieniu zjawiska przemocy w powstałym konflikcie.

Wprowadzenie

Problem zastosowania działań mediacyjnych w sytuacjach pracy z przemocą¹ staje się, w obliczu narastającego problemu coraz powszechniejszych aktów przemocy we współczesnym społeczeństwie, istotnym wątkiem w tworzeniu rozwiązań pozwalających zapobiegać temu zjawisku i podejmować skuteczne działania naprawcze, zarówno wobec ofiar, jak i sprawców przemocy. Wykorzystywanie mediacji jako sposobu zapobiegania przemocy jest często dyskutowaną kwestią, zarówno w środowisku praktyków mediacji, jak i osób zajmujących się koncyliacyjnymi metodami rozwiązywania konfliktów od strony rozważań teoretycznych. Obok innych form pracy z przemocą, takich jak interwencja kryzysowa, poradnictwo, terapia, rozwiązania o charakterze arbitrażowym, mediacja staje się wielofunkcyjnym narzędziem o bardzo szerokim zastosowaniu. Założenia tej metody, elastyczność procedury oraz uniwersalność stosowanych technik czynią z mediacji wyjątkową metodę pracy z konfliktem, która może funkcjonować zarówno jako autonomiczny proces pomocy jak i komplementarna, do wymienionych powyżej, metoda pomocy osobom zaangażowanym w przemoc. Umieszczenie mediacji w szerokim systemie zapobiegania przemocy i walki z jej skutkami, umożliwi uzyskanie kompleksowej opieki w trudnych sytuacjach problemowych i konfliktowych oraz pozwala na uwzględnienie prawnych, etycznych, emocjonalnych i praktycznych aspektów sporu, zabezpieczając tym samym potrzeby zarówno stron dotkniętych przemocą, jak i potrzeby

¹ Autor podejmując problematykę zastosowania mediacji w sytuacjach przemocy, nie porusza szerzej tematu definiowania pojęcia przemocy, a odwołuje się – z racji jego funkcjonalności w prezentowanym temacie – do ujęcia I. Pospiszyl, w którym definiuje ona przemoc jako „wszelkie nieprzypadkowe akty godzące w osobistą wolność jednostki lub przyczyniające się do fizycznej, a także psychicznej szkody osoby, wykraczające poza społeczne zasady wzajemnych relacji” (I. Pospiszyl, *Przemoc w rodzinie*, Warszawa 1994, s. 14).

i interesy całego społeczeństwa. Mierząc się z problematyką wpisania mediacji w instrumentarium pracy z przemocą należy pamiętać, że specyficzna sytuacja zarówno osób dotkniętych przemocą, jak i sama psychologiczna specyfika zjawiska przemocy, nakładają na procedurę mediacji i samego mediatora pewne ograniczenia i obowiązki. Niewątpliwie nie każda sytuacja konfliktu, w której występuje przemoc, będzie kwalifikowała się do traktowania jej przy pomocy mediacji, a jeśli, pomimo obecności aktów przemocy, zostanie podjęta próba szukania rozwiązania sytuacji, mediator musi wykazać się odpowiednimi kompetencjami i doświadczeniem, umożliwiającymi zastosowanie tej formy rozwiązywania konfliktów w takiej sytuacji. Dokonując przeglądu literatury dotyczącej idei i procedury mediacji, można spotkać argumenty zarówno za, jak i przeciw stosowaniu jej w sytuacjach przemocy. Wielu mediatorów wręcz kategorycznie stwierdza, że przemoc w jakiegokolwiek postaci wyklucza prowadzenie mediacji. Praktyka jednak wskazuje, że w wielu przypadkach zwłaszcza konfliktów rodzinnych, które trafiają do mediacji, przewija się wątek przemocy i pomimo tego sprawnie prowadzone postępowanie umożliwia stronom przynajmniej częściowe rozwiązanie swoich problemów. Odnosząc się do stanowiska J. Waluk, że w mediacji najważniejsze jest spotkanie dwóch stron i fakt rozmowy², można pytanie o sensowność zastosowywania mediacji w zapobieganiu przemocy zastąpić refleksją, w jakich konkretnie przypadkach i jakich warunkach, mediacja może mieć miejsce, aby być pomocna w radzeniu sobie z tym problemem. Dwoma obszarami, w których nader często występującym konfliktom towarzyszy przemoc, jest środowisko rodziny oraz środowisko szkolne. O ile problem zastosowania mediacji w przypadkach konfliktów rodzinnych doczekał się w literaturze licznych opracowań, o tyle mediacja w środowisku szkolnym jako narzędzie pracy z przemocą i zapobiegania jej, jest nadal tematem słabo rozpoznanym lub wręcz niedocenianym przez praktyków i środowisko naukowe. Warto zatem, odwołując się zarówno do wiedzy teoretycznej, jak i wiedzy płynącej z doświadczeń mediacyjnych, dokonać refleksji odnośnie sensu i możliwości zastosowania mediacji w skutecznym zapobieganiu przemocy.

Mediacja – idea, rodzaje

Mediacja jako specyficzna forma rozwiązywania konfliktów znajduje coraz szersze uznanie w gronie osób zawodowo zajmujących się pracą z konfliktem³,

² W mediacji jednak najważniejsze jest, aby ludzie zachcieli ze sobą rozmawiać, a nie to, z jaką sprawą mamy do czynienia. Mediator nie jest sędzią, nie jest dla niego ważna ocena, kto w danym konflikcie zawinił. Ważna jest rozmowa między stronami, ich odczucia, emocje, ich umiejętności spojrzenia w przyszłość i zastanowienia się, co dla przyszłości jest najważniejsze. Zob.: J. Waluk, *Mediacja i sprawiedliwość naprawcza w Polsce. Doświadczenia Polskiego Centrum Mediacji*, [w:] *Prawno-psychologiczne uwarunkowania mediacji i negocjacji*, red. S.L. Stadniczek, Opole 2006, s. 80.

³ H. Przybyła-Basista, *Akceptacja mediacji jako formy rozwiązywania konfliktów rodzinnych*, „Choczwanna” 2011, t. 2 (37), [Psychologia a prawo. Płaszczyzny teoretyczne i aplikacyjne (związki i różnice), red. J.M. Stanik], s. 253.

a także dzięki licznym kampaniom informacyjnym prowadzonym zarówno przez Ministerstwo Sprawiedliwości⁴, jak i organizacje propagujące mediacje, zaistniała w świadomości społecznej i jest coraz częściej wykorzystywana w różnego rodzaju sporach. Mediacja jest metodą pośredniczenia w sporze, w celu pomocy osobom będącym w konflikcie, aby osiągnęły wspólne porozumienie⁵. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że mediacja jako metoda bardzo elastyczna i pojemna w swojej formie, jest trudna do jednoznacznego zdefiniowania⁶. Istotnym czynnikiem, pozwalającym lepiej zdefiniować, doprecyzować istotę mediacji, jest rola mediatora. Jest on osobą niezaangażowaną w konflikt, neutralną, niebędącą w relacji z żadną ze stron konfliktu, bezstronną, obdarzoną przez strony zaufaniem i dopuszczoną przez nie do pośredniczenia w sporze, czyli akceptowalną. Zadaniem mediatora jest rozpoznanie problemu, ułatwianie komunikacji, dostarczenie technik umożliwiających rozwiązywanie sporu, organizowanie sesji (spotkań), edukacja, wskazywanie stronom źródeł informacji, inicjowanie rozmów i sprawdzanie realności propozycji rozwiązań, podejmując próbę zakreślenia szerokości pojęcia mediacji, wskazuje na fakt występowania pojęć bliskoznacznych, takich jak koncyliacja, rozjemstwo, postępowanie pojednawcze czy ugodowe. Dokonując zatem syntezy wielu ujęć pojęcia mediacji, można określić ten rodzaj postępowania jako interwencję neutralnej osoby trzeciej, niebędącej stroną konfliktu w negocjacje między jednostkami lub grupami będącymi w konflikcie w celu doprowadzenia do ugodowego załatwienia sporu⁷. Mediacja definiowana jest często jako proces nieformalny i poufny. Oznacza to, jak to zostało wcześniej zasygnalizowane, że nie jest metodą w każdym wypadku sformalizowaną. Determinowana jest kulturą, religią, filozofią, ulega modyfikacji w zależności od rodzaju sporów i choć, zwłaszcza w systemie sądów powszechnych i administracji publicznej, nadaje się jej pewne ramy w postaci uregulowań w aktach normatywnych, w samym zastosowaniu przyjmuje różne modele. Kolejną kwestią, którą warto w kontekście definiowania postępowania mediacyjnego poruszyć, są cele i funkcje mediacji. Od tego, jaki wybierze się model mediacji, będzie zależało, co stanie się celem postępowania mediacyjnego i jakie funkcje zostaną przypisane

⁴ W listopadzie 2009 r. został powołany do życia w Ministerstwie Sprawiedliwości Departament Praw Człowieka, 1 kwietnia 2010 r. metody ADR (*alternative dispute resolution*), w tym mediacja przeszły do kompetencji tegoż Departamentu (obecnie Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Praw Człowieka) [za: www.ms.pl/dzialalnosc/mediacje/dzialania-ministerstwa-sprawiedliwosci-w-przedmiocie-mediacji].

⁵ Ch.W. Moore, *Mediacje – praktyczne strategie rozwiązywania konfliktów*, Warszawa 2009; J.A. Wall, T.C. Dunne, *Mediation Research: a Current Review*, „Negotiation Journal”, April 2012, s. 217–244.

⁶ Mediacja jako fenomen społeczny i szczególnie rodzaj działalności człowieka nie daje się jednak łatwo uchwycić w ramy definicyjne. Zob.: *Mediacje. Teoria i praktyka*, red. E. Gmurzyńska, R. Morek, Warszawa 2009, s. 15.

⁷ Używając sformułowania „ugodowe załatwienie sporu” należy uwzględnić dwa cele, jakie stawia się przed mediacją. Postępowanie to może służyć zarówno do rozwiązywania już zaistniałych sporów, jak i poprzez oddziaływanie edukacyjne (nadawanie rozmowom odpowiednich ram, służących do porządkowania tematów i ustalania sposobu prowadzenia dyskusji), może stać się formą zapobiegania przyszłym konfliktom i wykształcać u uczestników kompetencje potrzebne do efektywnego radzenia sobie z nimi.

tej procedurze. Niewątpliwie podstawowym celem mediacji jest osiągnięcie porozumienia między stronami konfliktu. Idealną sytuacją jest taka, gdy, na skutek wdrożenia procedury mediacji, strony samodzielnie znajdują rozwiązanie godzące ich interesy i przynoszące satysfakcjonujące rozwiązanie w równym stopniu dla każdej ze stron. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że mediacja jako specyficzny „proces ludzki”, ma zwrócić szczególną uwagę na relacje między osobami i być szansą do pracy nad poprawą komunikacji w sytuacji konfliktu⁸. Mediacja zatem staje się okazją do spotkania skonfliktowanych stron w bezpiecznych warunkach, na neutralnym gruncie, gdzie ludzie przy pomocy mediatora uczą się ze sobą rozmawiać i na nowo budują więzi potrzebne do wypracowania porozumienia. Stawiając przed mediacją powyższe zadania, można uznać ją za jedną z podstawowych form realizacji idei sprawiedliwości naprawczej (*restorative justice*). Podstawą tej idei jest dążenie do naprawienia wyrządzonej krzywdy lub popełnionego przestępstwa zaangażowanie wszystkich stron uwikłanych w dane zdarzenie.

Podjęmowane w ramach postępowania mediacyjnego działania koncentrują się na odczuciach, emocjach, potrzebach osoby poszkodowanej oraz na przyjęciu odpowiedzialności przez sprawcę. Ten sposób pracy z sytuacją trudną, kryzysową zarówno dla jednej, jak i drugiej strony zdarzenia, jest przeciwwagą do sytuacji, w której ofiara odgrywa rolę drugoplanową, stając się jedynie „nośnikiem materiału dowodowego”, a państwo i prawnicy „zawłaszczając konflikt”⁹ koncentrują się na sprawcy i fakcie ukarania, pomijając szerszy kontekst psychologiczny i społeczny zaistniałego zdarzenia. Istotną zatem funkcją oddziaływania mediacyjnego na każdą ze stron postępowania, na co warto zwrócić szczególną uwagę w kontekście zapobiegania przemocy, jest upodmiotowienie stron konfliktu, tak ważne w uruchomieniu procesu naprawczego w sytuacji zachowań przemocowych.

Rozważając zastosowanie mediacji w sytuacjach, w których pojawia się przemoc, szczególnie nacisk należy położyć na trafny dobór rodzaju postępowania mediacyjnego. Jak zostało wcześniej zaznaczone, mediacja nie jest jednolitą procedurą, sztywno ograniczoną zasadami, lecz w znacznej mierze jej postać zależy od wielu czynników, jak chociażby rodzaj konfliktu, jego kontekst, normy kulturowe itp. Do podstawowych rodzajów mediacji, wyrosłych na gruncie doświadczeń konfliktów rozgrywających się w Ameryce Północnej, Australii oraz w krajach europejskich, zalicza się mediację facylitatywną, ewaluatywną, opartą na interesach stron, mediację transformatywną, narratywną oraz humanistyczną. Podstawowym czynnikiem różnicującym te rodzaje mediacji jest rola, jaką pełni

⁸ O sukcesie w mediacji można mówić już w momencie, kiedy strony zdecydują się na tę metodę szukania porozumienia w konflikcie, kiedy uznają, że mediacja jest odpowiednim środkiem do pracy z konfliktem. Zob.: H. Przybyła-Basista, *op. cit.*

⁹ N. Christie, *Conflicts as Property*, [w:] *W kręgu kryminologii romantycznej*, red. M. Fajst, M. Płatek, Warszawa 2004, s. 174 i nast.

mediator, w niej rodzaj i stopień ingerencji w konflikt, a co za tym idzie, metody oddziaływania mediatora w stosunku do stron konfliktu.

Podstawowe modele mediacji, zdefiniowane przez L. Riskina¹⁰, wyraźnie różnicują dwa sposoby oddziaływania mediacyjnego. W mediacji facylitatywnej (*facilitative mediation*) nazywanej klasyczną, której zadaniem jest wspomaganie stron w dojściu do ugody, podstawą szukania rozwiązania jest wykorzystywanie kreatywnych rozwiązań generowanych przez strony konfliktu. Model ten zakłada, że same strony konfliktu w oparciu o posiadaną wiedzę, odczuwane emocje i znajomość relacji, są w stanie wygenerować właściwe rozwiązanie, a mediator, czuwając aktywnie nad przebiegiem mediacji, stymuluje strony, poprzez stosowanie narzędzi aktywnego słuchania, do odkrywania i wypracowania satysfakcjonującego rozwiązania. W drugim rodzaju postępowania – mediacji ewaluatywnej (*evaluative mediation*), mediatorowi przypisuje się nie tylko rolę kontrolującego proces między stronami, ale powierza się mu zadania polegające na pomocy stronom w ocenie słabych i mocnych aspektów ich przypadku, rezeźnaniu sytuacji prawnej, dopuszcza możliwość podsuwania propozycji rozwiązań i przewidywania potencjalnych rozstrzygnięć sądu. W tym rodzaju mediacji mediator występuje nie tylko w roli specjalisty od rozwiązywania konfliktów, ale również jako ekspert w określonej dziedzinie, której dotyczy konflikt. Pomimo wielu zastrzeżeń w odniesieniu do modelu mediacji ewaluatywnej¹¹, w kontekście występowania przemocy w konflikcie objętym procedurą mediacji, szczególnie przydatnym wydaje się właśnie ten model mediacji, w której mediator powinien w sposób profesjonalny ocenić, jak fakt występowania przemocy może wpłynąć na sam proces mediacji i jak przez wdrożoną procedurę mediacyjną może zostać przepracowany.

Kolejne dwa rodzaje mediacji, to mediacja oparta na interesach stron oraz mediacja transformatywna. Określenie mediacji opartej na interesach stron lub koncentrującej się na rozwiązaniu sporu, znajduje swój początek w sformułowaniu użytym przez R. Fishera i W. Ury'ego w opracowaniu „Dochodząc do tak. Negocjowanie bez poddawania się”¹². W opisanej przez autorów strategii negocjacyjnej opartej na interesach stron, typu *win-win*, strony współpracują ze sobą w celu osiągnięcia optymalnego rozwiązania, a efektem tej współpracy jest poczucie wygrania wspólne dla stron konfliktu. Ta strategia negocjacyjna ma cztery podstawowe założenia: oddzielenie ludzi od problemu – nieprzenoszenie negatywnych emocji wywołanych problemem na jego uczestników, koncentracja na interesach, a nie na stanowiskach – pozycjach, poszukiwanie i tworzenie wielu opcji rozwiązania, czyli aktywne włączenie się w rozwiązanie konfliktu oraz oparcie rozwiązania o obiektywne kryteria oceny jakości przyjętego rozwiązania.

¹⁰ L. Riskin, *Understanding Mediator's Orientations, Strategies and Techniques: A Grid For the Perplexed*, „Harvard Negotiation Law Review” 1996, Vol. 1, s. 32.

¹¹ K. Kovach, L.P. Love, *Evaluative Mediation is an Oxymoron*, „Alternatives” 1994, Vol. 14, No. 31.

¹² R. Fisher, W. Ury, *Dochodząc do tak. Negocjowanie bez poddawania się*, Warszawa 2000.

Takiej podejście do poszukiwania rozwiązania sporu ma charakter integracyjny. Modelem przeciwstawnym do powyższego jest model określony pojęciem mediacji transformatywnej¹³. Zgodnie z założeniami tego modelu, celem mediacji jest zmiana charakteru relacji wynikającej z konfliktu i niekoniecznie rozwiązanie konkretnego sporu. Kluczowymi pojęciami w tym rodzaju mediacji jest „wzmocnienie” stron, oznaczające odbudowanie poczucia własnej wartości i siły oraz wypracowanie przekonania o możliwości poradzenia sobie z własnymi problemami życiowymi, a także wzajemne „uznanie”, przez co autorzy określają zdolność i możliwość stron do wzajemnego rozumienia swoich sytuacji, empatyczne odczuwanie i wyjście poza własną perspektywę rozgrywanego sporu. Istotnym zatem wątkiem w mediacji transformatywnej, w przypadku mediacji jako metody pracy z przemocą i/lub zapobiegania jej, będzie taki sposób pracy mediatora, aby umożliwić stronom moralny rozwój oraz pozwolić na zmianę podejścia (nastawienia) do problemów swoich oraz drugiej strony. Ten sposób pracy mediatora ma uwrażliwić osoby zaangażowane w konflikt na potrzebę zrozumienia partnera w sporze, wykształcić umiejętność spojrzenia na konflikt z różnych perspektyw oraz ułatwić zmianę nastawienia do sytuacji.

Kolejny rodzaj mediacji – mediacja narratywna¹⁴ (*narrative mediation*) odwołuje się do kompetencji językowych. Wyszczególnienie tego rodzaju mediacji oparto na założeniu, że znaczna część konfliktów jest wynikiem użycia określonego języka, przy równoczesnym braku faktycznych sytuacji generujących konflikt. W mediacji narratywnej ważniejsze od samego konfliktu, w perspektywie obiektywnych zdarzeń, faktów, dowodów, są historie opowiadane przez strony i kryjące się w nich stanowiska, uczucia, oczekiwania i deklaracje. Uwzględniając zatem specyficzne ujęcie konfliktu w prezentowanym podejściu mediacyjnym, celem mediacji będzie ułatwienie stronom stworzenia nowej narracji odnośnie do konfliktu (zbudowanie nowej opowieści), która umożliwi przededefiniowanie ról, usprawni komunikację, poprawi relację, przyczyni się do podniesienia kompetencji językowych i wyposaży w kompetencje ułatwiające rozwiązywanie także przyszłych sporów. Model ten wydaje się szczególnie przydatny w pracy mediacyjnej z osobami młodymi (wymagającymi kształtowania kompetencji społecznych) oraz w przypadku tych konfliktów, gdzie relacje są bardzo głębokie, strony silnie wzajemnie zaangażowane oraz istnieje szansa lub ryzyko trwania danej relacji w dłuższej perspektywie czasowej (np. konflikty rodzinne). Tak więc model ten, w przypadku działań mających na celu zapobieganie przemocy poprzez kształtowanie kompetencji osobistych i społecznych, szczególnie w konfliktach szkolnych i rodzinnych znajdzie swoje zastosowanie.

¹³ R.A. Baruch Bush, J.P. Fogler, *The Promise of Mediation. Responding to Conflict Through Empowerment and Recognition*, San Francisco 1994, s. 31.

¹⁴ Twórcami mediacji narratywnej są J. Winslade, G. Monk. Zob.: J. Winslade, G. Monk, *Narrative Mediation: A New Approach to Conflict Resolution*, San Francisco 2000.

Innym rodzajem mediacji mogącym być szczególnie przydatnym w przypadku, gdzie w relacji pojawiają się wątki przemocy, jest mediacja humanistyczna (*humanistic mediation*). Biorąc pod uwagę fakt, że sporów, w których występuje duże nasilenie negatywnych emocji, wzajemny brak szacunku, uprzedzenia oraz zachowania odwetowe, tak charakterystyczne dla sytuacji występowania przemocy, nie da się rozwiązać bez rzetelnego przepracowania silnych emocji, mediacja humanistyczna poprzez swoją specyfikę daje taką możliwość. Podstawą mediacji humanistycznej jest dialog. Jest on możliwy dzięki uzyskaniu przez strony sporu poczucia bezpieczeństwa w kontakcie z mediatorem i procedurą mediacji. Mediacja ta daje zatem możliwość naprawy relacji powodując, że osoby zaangażowane w konflikt stają się silniejsze, spokojniejsze, są pewne siebie i bardziej świadome, a także bardziej uważne i otwarte w analizie konfliktu z perspektywy partnera¹⁵. Poprzez ten specyficzny kontakt pomiędzy stroną mediacji a mediatorem, charakteryzujący się zaufaniem i poczuciem bezpieczeństwa, mediacja staje się szansą na głęboki dialog i naprawę relacji. Ten model mediacji, wywodzący się z humanistycznego modelu terapii, zwracając uwagę na szczególne znaczenie relacji pomiędzy mediatorem a stroną mediacji, skłania do refleksji nad tym, jakie kompetencje i cechy powinien posiadać mediator, aby przeprowadzić mediację w sposób efektywny i przede wszystkim bezpieczny dla stron.

Zarówno w literaturze przedmiotu, jak i w przepisach regulujących od strony formalno-prawnej procedurę mediacyjną, wskazany został szereg umiejętności potrzebnych do właściwego pełnienia wyżej opisanych ról, jakich podejmuje się mediator w kontakcie ze stronami. Literatura przedmiotu¹⁶ wskazuje na takie kompetencje, jak: kompetencje w zakresie komunikacji interpersonalnej, a w nich umiejętność słuchania, nawiązywania kontaktu, budowania zaufania, parafrazowania; kompetencje w zakresie inteligencji emocjonalnej – radzenie sobie ze złością, empatia, dystansowanie się od emocji, pracy z samooceną, budowanie zaufania; kompetencje w zakresie pracy w relacji – zarządzanie kompetencjami stron, wyrównywanie sił, przełamywanie impasów oraz wiele innych, w tym również umiejętności proceduralne takie, jak zarządzanie czasem, informacją, właściwe formułowanie dokumentów dotyczących całego postępowania mediacyjnego. Odzwierciedlenie powyższych wskazań specjalistów co do tego, jakimi kompetencjami powinien wykazać się mediator, odnaleźć można w regulacjach prawnych dotyczących standardów szkoleń umożliwiających prowadzenie mediacji oraz podstawowych wymogów wobec osób ubiegających się o uzyskanie prawa do prowadzenia postępowania mediacyjnego na zlecenie sądu¹⁷.

¹⁵ M.S. Umbreit, *Mediating Interpersonal Conflict*, West Concord 1995, s. 20.

¹⁶ J. Folberg, A. Taylor, *Mediation, A Comprehensive Guide to Resolving Conflict Without Litigation*, San Francisco 1984, s. 238–240; M.S. Herrman, N. Hollett, J. Gale, M. Foster, *Defining Mediator Knowledge and Skills*, „Negotiation Journal”, April 2001, s. 139–153.

¹⁷ Podstawą prawną w sprawie wymaganych kompetencji mediatorów jest Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 18 maja 2001 r. w sprawie postępowania mediacyjnego w sprawach nieletnich Na podstawie

Zalecenia zawarte we właściwych rozporządzeniach oraz innych dokumentach określających warunki dotyczące prowadzenia mediacji¹⁸, zostały w znacznym stopniu przeniesione na grunt mediacji umownych, czyli prowadzonych poza przepisami prawa proceduralnego.

Mediacja a przemoc – kwestie psychologiczne i prawne

Poprawna ocena przydatności mediacji i możliwości zastosowania jej jako metody pracy z konfliktem, w którym występuje przemoc, a także zastosowanie mediacji jako środka mogącego zapobiegać potencjalnemu wystąpieniu przemocy, wymaga analizy psychologicznego aspektu zjawiska przemocy. Odwołując się do definicji¹⁹ tego zjawiska w kontekście pracy z konfliktem w relacji dotkniętej przemocą, można określić przemoc jako intencjonalną agresję poprzez

art. 3a § 3 ustawy z 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz.U. Nr 35, poz. 228, z 1992 r. Nr 24, poz. 101; z 1995 r. Nr 89, poz. 443; z 1998 r. Nr 106, poz. 668; z 1999 r. Nr 83, poz. 931 oraz z 2000 r. Nr 12, poz. 136 i Nr 91, poz. 1010). W załączniku określono standardy szkolenia mediatorów. W oparciu o ten dokument Społeczna Rada ds. Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości, uchwaliła 29 października 2007 r. Standardy szkolenia mediatorów. Określając zakres kompetencji mediatora należy zwrócić również uwagę na § 3.1. powyższego rozporządzenia oraz § 3. Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 13 czerwca 2003 r. w sprawie postępowania mediacyjnego w sprawach karnych Na podstawie art. 23a § 5 ustawy z 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego (Dz.U. Nr 89, poz. 555, z późn. zm.¹), w których zapisane zostały wymogi dotyczące osób mogących prowadzić mediacje w sprawach z nieletnich oraz karnych. Warto zaznaczyć, że w przypadku mediacji w pozostałych rodzajach spraw nie istnieją żadne normy czy wytyczne odnośnie do wymogów i kwalifikacji. W przypadku mediacji cywilnych ustawodawca wprowadzając procedurę mediacji, pozostawił stronom możliwość wyboru mediatora, które to strony powinny wskazać osobę mediatora w umowie o mediację (art. 183¹ § 3 k.p.c.). W przypadku spraw cywilnych ogółem, mediatorem może być osoba fizyczna mająca pełną zdolność do czynności prawnych, korzystająca w pełni z praw publicznych (art. 183² §1 k.p.c.). Jedyne wykluczenie w przypadku spraw cywilnych odnosi się do osoby sędziego, z wyjątkiem sędziego w stanie spoczynku (art. 183² §2 k.p.c.).

¹⁸ Poniżej wyszczególniono dokumenty określające międzynarodowe i polskie standardy dotyczące mediacji:

1. Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/52/WE z 21 maja 2008 r. w sprawie niektórych aspektów mediacji w sprawach cywilnych i handlowych (Dz.U. UE L z 24 maja 2008 r.);
2. Rekomendacja Rec (2002) 10 Komitetu Ministrów dla państw członkowskich w sprawie mediacji w sprawach cywilnych z 18 września 2002 r.;
3. Rekomendacja Nr R (99) 19 Komitetu Ministrów [Rady Europy] dla państw członkowskich o mediacji w sprawach karnych (przyjęta przez Komitet Ministrów 15 września 1999 r. na 679. posiedzeniu przedstawicieli Ministrów; Komentarz);
4. Rekomendacja Nr R (98) 1 Komitetu Ministrów Rady Europy dla państw członkowskich na temat mediacji rodzinnej; Memorandum wyjaśniające;
5. Europejski Kodeks Postępowania Mediatorów;
6. Standardy prowadzenia mediacji i postępowania mediatora uchwalone 26 czerwca 2006 r. przez Społeczną Radę ds. Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości;
7. Kodeks Etyczny Mediatorów uchwalony w maju 2008 r. przez Społeczną Radę ds. Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości;
8. Standardy szkolenia mediatorów uchwalone 29 października 2007 r. przez Społeczną Radę ds. Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości.

¹⁹ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 2001, s. 259–266.

działania lub zaniechanie, która narusza dobra i prawa innej osoby, wywołując szkody fizyczne i psychiczne. Zjawisko to powstaje na gruncie braku równowagi sił między stronami przy przewadze sprawcy nad ofiarą. Pojawiająca się przewaga może dotyczyć m.in. zasobów ekonomicznych, siły psychicznej lub fizycznej oraz innych wielkości charakteryzujących daną relację. Zjawisko przemocy, poprzez fakt występowania owej asymetrii między stronami, często wywołuje u ofiary poczucie bezradności i lęku. Biorąc pod uwagę wspomniane konsekwencje psychologiczne w sytuacji wystąpienia przemocy lub zagrożenia nią, przed wdrożeniem procedury mediacyjnej należy zwrócić uwagę na stan emocjonalny stron, ich gotowość i otwartość na relację tego typu, a także zabezpieczyć interesy stron postępowania. Bardzo istotnym zadaniem stawianym przed mediatorem jest doprowadzenie do względnej symetrii między stronami postępowania, pamiętając, że w mediacji strony mają równe prawa, a mediator jest wobec nich bezstronny, wobec zaś przedmiotu sporu neutralny.

W mediacjach, w których pojawiają się wątki przemocy, szczególną uwagę należy zwrócić na możliwość wystąpienia u ofiar dotkniętych przemocą syndromu zwanego wyuczoną bezradnością²⁰. W tym stanie ofiara ogarnięta swego rodzaju „paralizem emocjonalnym”, nie będzie zdolna do podjęcia próby obrony przed sprawcą, a tym samym nie będzie w stanie artykułować swoich potrzeb i zabiegać o nie prowadząc rozmowy²¹. Analizując sytuację ofiary w postępowaniu mediacyjnym, warto zwrócić uwagę na korzyści płynące z udziału w tej procedurze. Składająca się na istotę mediacji zasada równości względnie likwiduje stan przewagi sprawcy nad ofiarą. Ofiara staje się podmiotem postępowania, mając kontrolę nad przebiegiem procedury, artykułuje swoje oczekiwania, manifestuje potrzeby, angażuje się w ustanowienie rozwiązania i decyduje o ostatecznym kształcie przyjętych rozwiązań. Te wszystkie czynności ułatwiają ofierze odzyskać kontrolę nad otoczeniem, potrzebną do odbudowania poczucia bezpieczeństwa i pełnego funkcjonowania.

Uwzględniając zatem kondycję psychiczną osoby poszkodowanej można stwierdzić, że zaangażowanie w mediację może przynieść wiele korzyści, takich jak: możliwość bycia wysłuchanym, zrozumienia sytuacji, uzyskania szybkiego zadośćuczynienia, pozbycie się (przynajmniej częściowe) lęku przed sprawcą, przejęcie kontroli nad sytuacją, zrozumienie motywacji sprawcy, zdobycie wiedzy i doświadczenia, jak chronić się w przyszłości. Te wszystkie korzyści nie wykluczają jednak możliwości zagrożenia, że zastosowanie mediacji w nieodpo-

²⁰ A. Lipowska-Teutsch, *Wychować, wyleczyć, wyzwolić*, Warszawa 1998, s. 57–58.

²¹ Fakt występowania tego syndromu skłania do zwrócenia szczególnej uwagi w momencie rozpoczęcia postępowania mediacyjnego na uwzględnienie jednej z podstawowych zasad: dobrowolności. Zasada ta daje stronom możliwość podjęcia decyzji o chęci uczestniczenia w mediacji, a także umożliwia im zrezygnowanie z rozmów na każdym etapie ich trwania. Można zatem założyć, że ofiara na skutek doznawanej presji psychicznej ze strony sprawcy, może mieć ograniczone zdolności umożliwiające pełne korzystanie z tego przywileju. Zadaniem zatem mediatora jest upewnienie się, czy ofiara nie ulega naciskom ze strony sprawcy, podejmując decyzje o uczestniczeniu w postępowaniu mediacyjnym.

wiednim przypadku lub w nieodpowiedni sposób może przyczynić się do narażenia ofiary na kolejne traumatyczne przeżycia. Pewnym rozwiązaniem ograniczającym przynajmniej w części negatywne konsekwencje dla ofiary, wynikające z ponownego kontaktu ze sprawcą w procesie mediacji, może być zastosowanie modelu mediacji pośredniej, w którym strony prowadzą ze sobą negocjacje za pośrednictwem mediatora, przekazującego stanowiska i propozycje stron na spotkaniach indywidualnych. Ten model mediacji nie uwzględnia jednak w stopniu pełnym wymiaru naprawczego w relacji między stronami konfliktu.

Mając na uwadze fakt, że głównym celem mediacji w przypadku spraw, w których występuje rola ofiary i sprawcy, jest wypracowanie zadośćuczynienia, analizując aspekty psychologiczne postępowania mediacyjnego, należy zwrócić również uwagę na skutki i korzyści w tym zakresie dla sprawcy. Udział sprawcy w postępowaniu mediacyjnym jest niewątpliwie szansą na jego zmianę. Współuczestniczenie w rozwiązaniu własnej sprawy, możliwość zrozumienia wyrządzonej krzywdy, przyjęcie odpowiedzialności za własne czyny i uruchomienie procesu naprawczego ułatwia uświadomienie sobie dotychczasowego złego postępowania i zainicjowanie procesu jego zmiany. W niektórych przypadkach mediacji między osobami pozostającymi pomimo konfliktu ze sobą w kontakcie, np. w kontekście funkcjonowania rodziny, ułatwia możliwość odbudowania relacji. Podejmując problematykę zastosowania mediacji w przypadkach konfliktów zagrożonych przemocą, należy przyjrzeć się, w jaki sposób kwestia ta, regulowana jest przez przepisy dotyczące mediacji. Niewątpliwie punktem wyjścia do zabezpieczenia interesów stron jest profesjonalne działanie mediatora.

Kwestia odpowiednich kwalifikacji decydujących o fachowości działania mediatora oraz cech wpływających na jego rzetelność tak, jak zostało to we wcześniejszych częściach opracowania zaznaczone, została wyraźnie zasygnalizowana zarówno w dokumentach międzynarodowych, krajowych, jak i literaturze przedmiotu. Powołując się na artykuł E. Bieńkowskiej²² można stwierdzić, że nie ma, zarówno wśród teoretyków, jak i praktyków mediacji, jednoznacznego stanowiska co do stosowania mediacji w sprawach, w których występuje przemoc. Autorka, analizując rozstrzygnięcia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości²³, zwraca uwagę na fakt, że jednoznaczne wykluczanie mediacji w sytuacji występowania przemocy uniemożliwia ofierze skorzystanie z zalet tej metody. W przywołanym tekście, w odniesieniu do ram prawnych postępowania mediacyjnego, autorka wskazuje, że żaden dokument międzynarodowy nie zakazuje i nie nakazuje stosowania mediacji w sprawach o przemoc domową²⁴. Pewne wskazówki co do zastosowania mediacji w kontekście występowania przemocy zawarte są w Rekomendacji nr R (98) 1 Komitetu Ministrów Rady Europy dla

²² E. Bieńkowska, *Europejski Trybunał Sprawiedliwości o mediacji w sprawach przemocy w rodzinie*, „Prokuratura i Prawo” 2012, nr 4, s. 65–72.

²³ *Ibidem*, s. 65.

²⁴ *Ibidem*, s. 68.

państw członkowskich na temat mediacji rodzinnej z 21 stycznia 1998 r.²⁵ Rozważając problem zastosowania mediacji w sytuacji przemocy, można odnieść się do pkt. III ix Rekomendacji, w którym wskazano, że „mediator powinien zwrócić szczególną uwagę na ewentualne stosowanie przemocy w rodzinie w przeszłości i możliwość jej użycia w przyszłości, a także wpływ, jaki może to wywierać na stanowiska stron; powinien także rozważyć, czy mediacja w takich okolicznościach jest środkiem odpowiednim”. Ponieważ zapis ten może przyczyniać się, zwłaszcza u praktyków, do licznych rozterek, memorandum wyjaśniające zalecenie komentuje to słowami:

Wśród profesjonalistów mediacji panuje zgodna opinia, że mediatorzy powinni być wyczuleni na przemoc w rodzinie. Mediatorzy dbają w coraz większym stopniu o funkcjonowanie mechanizmów, które pozwalają stwierdzić występowanie przemocy w związku, zanim wyrażą zgodę na prowadzenie mediacji. Jeśli jedna strona żyje w strachu przed drugą, ich pozycje w dyskusji będą nierówne, mediator może zdecydować o przerwaniu procesu mediacji. Natomiast badania dowodzą, że mimo pojawienia się przemocy w związku w przeszłości, nie oznacza to automatycznie, że mediacja nie jest odpowiednim rozwiązaniem (teza 44)²⁶.

Biorąc zatem pod uwagę kwestie psychologiczne i prawne odnoszące się do zastosowania mediacji w sytuacjach, w których w konflikcie pojawia się przemoc, napotyka się wskazania kładące szczególny nacisk na prawidłowy proces diagnozy sytuacji pod kątem możliwości zastosowania tej procedury. Zarówno analiza psychologicznych aspektów zjawiska przemocy, jak i zapisy prawa (m.in. przytoczone rekomendacje), dają podstawę do korzystania z mediacji również w przypadkach występowania przemocy, uwrażliwiając równocześnie na potrzebę prowadzenia jej w sposób profesjonalny, z zapewnieniem bezpieczeństwa stronom zaangażowanym w konflikt.

Przemoc w rodzinie a mediacje

Rozpatrując możliwość zastosowania mediacji w przypadku konfliktów rodzinnych należy zauważyć, że przemoc jest wskaźnikiem dysfunkcji o szczególnym charakterze, ponieważ wskazuje na nierówność między małżonkami w zakresie siły, kontroli oraz podejmowania decyzji. Zjawisko przemocy w rodzinie jest niezwykle istotne dla praktyki mediacyjnej. Badania ośrodków mediacyjnych z USA wykazały, że w około 70% przypadków kierowanych do ośrodków mediacyjnych przez sądy rodzinne (dotyczących opieki i kontaktów) występuje przemoc. Zadaniem mediacji w konfliktach rodzinnych jest umożliwienie stronom przeprowadzenia rozmowy, zapewniając im poczucie bezpieczeństwa, spokój i uporządkowanie podejmowanych kwestii. Jako alternatywa postępo-

²⁵ *Mediacja*, red. L. Mazowiecka, Warszawa 2009, s. 421 i nast.

²⁶ *Ibidem*, s.436.

wania sądowego o charakterze kontradiktoryjnym, daje stronom szansę na opowiedzenie swojej historii, podzielenie się emocjami, wypowiedzenie swoich odczuć, jest także szansą na wysłuchanie partnera. Ten sposób kształtowania relacji między stronami sporu pozwala lepiej zrozumieć jego istotę, dotrzeć do przyczyn i wypracować optymalne rozwiązania. W zestawieniu z mediacją postępowanie na drodze sądowej niejednokrotnie zamiast rozwiązywać konflikt, przyczynia się do jego eskalacji. Rekomendując mediację do rozwiązywania sporów rodzinnych, zwłaszcza w sytuacji przemocy domowej, należy jednak pamiętać, że to przede wszystkim od zgody (zbudowanej na gotowości psychicznej) ofiary powinno się uzależnić decyzję o zastosowaniu postępowania mediacyjnego. Decydując się na postępowanie mediacyjne w konflikcie rodzinnym, nie można negocjować porozumienia dotyczącego warunków przemocy. Nie można zatem mediować kwestii samej przemocy, ponieważ takie działanie byłoby absurdalne samo w sobie. Wynika to również z faktu, że stosowanie przemocy nie zawsze jest uświadomione i niekoniecznie pozostaje w obszarze racjonalnych zobowiązań ze strony sprawcy.

Innymi problemami występującymi w przypadkach obecności przemocy w relacjach rodzinnych, które utrudniają zastosowanie mediacji lub wręcz uniemożliwiają i wymagają zastosowania innych metod pracy z przemocą, są: wypieranie przemocy ze świadomości członków rodziny, racjonalizowanie przyczyn, minimalizowanie skali, usprawiedliwianie sprawcy czy samoobwinianie ofiary²⁷.

Dokonując rozeznania, jakie przypadki będą kwalifikowały się do mediacji, należy rozważyć również poniższe argumenty, podnoszone w literaturze przedmiotu, przeciwko stosowaniu mediacji w sprawach, w których występuje przemoc, a należą do nich²⁸: nierówny status kobiet i mężczyzn, potencjalna możliwość wrażenia, że sprawca nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za swoje działania, niebezpieczeństwo zrównania roli ofiary i sprawcy, problem zapewnienia bezpieczeństwa ofierze, ryzyko eskalacji przemocy, wywieranie presji przez sprawcę na ofiarę w celu wymuszenia ustępstw (sygnalizowany wcześniej problem zdolności samostanowienia ofiary przemocy oraz nadmierna gotowość do kompromisu). Należy również zastanowić się, czy odstąpienie od procedury mediacji gwarantuje, że wymienione zagrożenia nie pojawią się na drodze postępowania sądowego lub będą eskalowały w sytuacji, kiedy strony nie podejmą żadnych działań naprawczych. Uzasadniając sens zastosowania mediacji w przypadkach przemocy domowej, warto odnieść się również to istotnej wielkości, jaką jest satysfakcja stron biorących udział w postępowaniu.

²⁷ Na inny problem możliwy w postępowaniu mediacyjnym zwraca uwagę I. Pospiszyl, akcentując sprawę nadmiernego zaangażowania się przez stronę lub strony w proces naprawczy i chęć uratowania związku pomimo wysokich kosztów, w tym psychicznych. To tzw. efekt „psychologicznej pułapki”, zob.: I. Pospiszyl, *Przemoc w rodzinie*, Warszawa 1994, s. 200.

²⁸ A. Vestal, *Domestic Violence and Mediation: Concerns and Recommendations*, May 2007, www.mediate.com/articles/vestala3.cfm.

M. Fuszara w prowadzonych badaniach dotyczących satysfakcji z postępowania sądowego (ocena sądów i innych instytucji biorących udział w postępowaniu) osób zaangażowanych w proces rozwodu z wątkiem przemocy, zwraca uwagę na szereg problemów akcentowanych przez strony²⁹. Należą do nich: usprawiedliwianie mężczyzn i trzymanie ich strony, niepodejmowanie interwencji wobec braku dowodów, zasłanianie się prywatnością sporu i nakłanianie kobiety – ofiary przemocy – by sama załatwiła sprawę z mężem, odczucie poniżenia, stres, tworzenie poczucia winy, niemożność wypowiedzenia się, wysokie koszty udowodnienia wystąpienia przemocy itp. Nasuwa się zatem wniosek, że mediacja, przynajmniej w części podnoszonych problemów, wydaje się korzystną alternatywą do postępowania sądowego. Ważny jest również fakt, odnotowany przez badaczy poruszanej problematyki, że to mediatorzy mają lepsze przygotowanie teoretyczne i praktyczne do pracy z przemocą niż pracownicy sądów lub adwokaci. Podsumowując zatem zagadnienie zastosowania mediacji w konfliktach rodzinnych, ze szczególnym uwzględnieniem zjawiska przemocy domowej, należy wskazać, że całkowite zakazanie stosowania mediacji w takich okolicznościach nie jest jednoznacznie uzasadnione. Istotne jest zapewnienie bezpieczeństwa stronom przez zarówno instytucję kierującą (zlecającą lub sugerującą tę metodę) do mediacji, jak i samego mediatora podejmującego się prowadzenia postępowania.

Konflikt i przemoc w środowisku szkolnym a mediacje

Współczesne środowisko szkolne, tak w świetle doświadczeń jego uczestników, jak i obserwacji wielu badaczy, stawia przed nauczającymi i uczonymi trudne wyzwanie radzenia sobie z narastającą falą zachowań agresywnych i coraz to nowymi formami przemocy³⁰, w tym z różnego rodzaju formami cyberprzemocy³¹. Środowisko to, jako złożony system relacji międzyosobowych, skupiając tak często różne od siebie osobowości, temperamenty, osoby o różnych potrzebach, motywacjach i możliwościach, staje się w naturalny sposób miejscem licznych konfliktów interpersonalnych. Dominujące we społecznym pokoleniu tendencje do często niezdrowej rywalizacji utrudniają korzystanie z dobrodziejstw procesu integracji i wykształcają postawy pełne agresji, egoizmu i samotności³². Narastającym problemem obserwowanym na wszystkich

²⁹ M. Fuszara, *Rodzina w sądzie*, Warszawa 1994.

³⁰ W. Klaus, *Wykorzystanie sprawiedliwości naprawczej w zapobieganiu przemocy rówieśniczej w szkole*, [w:] *Mediacja*, red. L. Mazowiecka, Warszawa 2009, s. 334.

³¹ Raport „Korzystanie z Internetu i zagrożenia online wśród młodzieży gimnazjalnej, przegląd dostępnych wyników badań stworzony przez Fundację Dzieci Niecyrze w ramach projektu Szkoła bezpieczna w Sieci, współfinansowanego ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej”, 2013, s. 13, źródło: www.fdn.pl/badania.

³² D. Goleman, *Inteligencja emocjonalna*, Poznań 1997, s. 9.

szczeblach procesu edukacji jest znaczny deficyt kompetencji osobistych i społecznych u ludzi młodych. Sposobem na ograniczenie tego procesu degradacji kompetencyjnej tej części społeczeństwa może być położenie większego nacisku na świadome, celowe i systemowe kształcenie w zakresie kompetencji społecznych³³. Obszarem, w którym kompetencje te odgrywają istotną rolę, są rozliczne konflikty powstające i rozgrywane się w tym środowisku. Dotykają one relacji zarówno między samymi uczniami, jak i między uczniami a pracownikami szkoły (kadra nauczycielska i pozostały personel), a także między dorosłymi uczestnikami tego środowiska (nauczycielami, rodzicami, pozostałymi pracownikami). Najczęstszymi przyczynami pojawiających się konfliktów w środowisku szkolnym są: rywalizacja, problemy z nauką, niesatysfakcjonujące relacje z nauczycielami i rówieśnikami, problemy rodzinne lub mające swoje źródło w osobowości. Niektóre z nich zawierają w sobie elementy przemocy, ujawniając u uczestników różne formy agresji.

Uwzględniając prawidłowości rozwojowe tego okresu i wynikające z nich konsekwencje m.in. w postaci zachowań agresywnych, wśród determinantów tych zachowań wymienia się: chęć manipulowania innymi, chęć zwrócenia na siebie uwagi, potrzeba osiągnięcia mocnej pozycji w grupie rówieśniczej, brak wiary w siebie, lęk przed brakiem możliwości realizacji celów, chęć prezentacji własnej siły i wiedzy czy odreagowanie napięć³⁴. Fakt, że młodzi ludzie, funkcjonując w środowisku rówieśniczym, często walczą o swoją pozycję w grupie, powoduje, iż w dużej części powstających konfliktów strony przejawiają postawy mocno konfrontacyjne i dążą do siłowego rozwiązania sporu. Przyczynami takich postaw często są wspomniany wcześniej deficyt kompetencji społecznych, a także brak w środowisku szkolnym skutecznych form radzenia sobie z konfliktami. Dopelniając obraz poruszanej problematyki, należy zadać pytanie o rolę nauczyciela i szkoły, zarówno w kwestii doraźnego rozwiązywania konfliktów i radzenia sobie z przemocą, jak i kształtowania właściwych postaw u wychowanków. Nauczyciel w nurcie nowego myślenia pedagogicznego powinien przygotowywać młodych ludzi do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym i zachęcać do rozwoju i samorealizacji. Zatem rolą nauczyciela powinno być nie tylko przekazywanie wiedzy, ale organizowanie działań uczniów, aby poprzez proces doświadczania i refleksji kształtować w nich umiejętność samodzielnego radzenia sobie z trudnościami i bycia odpowiedzialnym za procesy zachodzące wokół niego, których jest zarówno sprawcą, jak i uczestnikiem³⁵.

Współczesny nauczyciel powinien posiadać szerokie kompetencje społeczne, cechować się wysoką inteligencją emocjonalną, którą „należy uważać, co czyni się dzisiaj bardzo rzadko, za ważną kompetencję edukacyjną nauczy-

³³ *Ibidem*.

³⁴ M. Kulesza, *Wpływ klimatu szkoły na przejawianie przez uczniów agresji i przemocy w szkole*, [w:] *Agresja w szkole*, red. M. Libiszowska-Zółtkowska, K. Ostrowska, Warszawa 2008, s. 73 i nast.

³⁵ M. Taraszkiewicz, *Efekt motyla, kapelusze i zmiany*, Warszawa 1997.

ciela”³⁶. Odpowiednie kompetencje oraz zaangażowanie nauczyciela w proces nauczania i wychowania są gwarantami bycia wiarygodnym w głoszonych przez siebie tezach, a co za tym idzie, podnoszą skuteczność procesu kształtowania postaw uczniów³⁷. Obowiązkiem zatem szkoły i samego nauczyciela, mając na względzie dobro wychowanków, jest poszukiwanie i tworzenie skutecznych modeli edukacyjnych, uwzględniających kształtowanie kompetencji społecznych. Jedną z metod umożliwiającą to działanie jest właśnie mediacja.

Pierwsze projekty mediacyjne w środowisku szkolnym prowadzone były w latach 70. XX w. w Stanach Zjednoczonych³⁸. Doświadczenia wypływające z tych projektów pokazały, że poprzez kształtowanie umiejętności komunikacyjnych, kontrolę uczuć, pracę z emocjami i uczenie się strategii rozwiązywania konfliktów, można nie tylko ograniczyć przemoc w środowisku szkolnym, ale i wykształcić efektywne formy współpracy, budując pozytywną atmosferę w szkole³⁹. Poprzez wprowadzenie mediacji do środowiska szkolnego, zarówno nauczyciele, jak i uczniowie uczą się podczas treningów sposobów polubownego rozwiązywania sporów w oparciu o dialog i wzajemne poszanowanie. Doświadczenia te w wielu przypadkach pomagają interweniować w konflikt wcześniej i skutecznie, zapobiegając jego eskalacji. Przekazywane poprzez warsztaty mediacyjne wartości i umiejętności sprzyjają rozwijaniu poprawnych relacji międzyludzkich, ograniczając stosowanie konfrontacyjnych i destrukcyjnych metod rozwiązywania sporów, charakteryzujących się przemocą. Zastosowanie mediacji w środowisku szkolnym może przebiegać dwutorowo.

Po pierwsze, może ona być stosowana jako metoda rozwiązywania konfliktów pomiędzy dorosłymi uczestnikami tego środowiska, zgodnie z podstawowymi zasadami sztuki mediacyjnej. Po drugie, po przeprowadzeniu w szkole treningu mediacyjnego dla uczniów z zakresu mediacji rówieśniczej, przez przygotowanie samych uczniów do roli mediatora można zaangażować młodzież do samodzielnego rozwiązywania konfliktów poprzez wzajemną pomoc. Liczne badania dotyczące skuteczności tego modelu mediacji wskazują na jego wysoką efektywność. Prowadzone także w Polsce programy mediacyjne w różnego rodzaju środowiskach edukacyjno-wychowawczych (szkoły, ogniska pracy pozaszkolnej, placówki opiekuńczo-wychowawcze) potwierdzają dużą skuteczność tej metody w kształtowaniu kompetencji społecznych i ograniczaniu przemocy. Programy te można zatem traktować jako formę profilaktyki przemocy, a także formę edukacji promującą świadome kształtowanie relacji rówieśniczych,

³⁶ E. Kobyłecka, *Nauczyciel wobec współczesnych zadań edukacyjnych*, Kraków 2005, s. 89.

³⁷ C. Day, *Nauczyciel z pasją. Jak zachować entuzjazm i zaangażowanie w pracy*, Gdańsk 2008, s. 29 i nast.

³⁸ Zob.: „Children’s Creative Response to Conflict” (CCRC) [cel: zredukowanie poziomu agresji w szkołach]; „Conflict Management Program”, 1982; „Conflict Creatively Program” (RCCP) (by Linda Lantieri).

³⁹ D. Goleman, *op. cit.*

a szerzej społecznych, zwłaszcza w sytuacjach trudnych, wymagających szczególnych umiejętności osobistych i społecznych.

Podsumowanie

Podsumowując zawarte w powyższym opracowaniu rozważania o możliwości zastosowania mediacji jako metody zapobiegania przemocy, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, w jakich przypadkach, okolicznościach i na jakich warunkach metodę tę można zastosować w sposób efektywny. Istotnymi warunkami, o które należy zadbać wdrażając mediacje do systemu zapobiegania przemocy, są w pierwszej kolejności: względna równowaga sił pomiędzy stronami konfliktu, wysokie kompetencje mediatora oraz odpowiednia procedura diagnostyczna na okoliczność przemocy. Biorąc pod uwagę specyfikę sytuacji, w których występuje przemoc, trzeba pamiętać, że udział w postępowaniu mediacyjnym nie może narażać żadnej ze stron na zagrożenia fizyczne. Przed zaproponowaniem tej procedury należy, o ile to możliwe, na spotkaniach indywidualnych poznać sytuację pod kątem występowania przemocy, jej natężenia, formy oraz wpływu na podejmowanie decyzji. W przypadku mediacji szkolnych należy precyzyjnie określić sposób kwalifikowania przypadków do postępowania mediacyjnego, zarówno w mediacjach tradycyjnych, jak i rówieśniczych, wpisując mediacje w dotychczasowy obowiązujący sposób rozwiązywania konfliktów na terenie szkoły.

Mediator podejmując mediację w sytuacji występowania przemocy, powinien być szczególnie uwrażliwiony na symptomy jej obecności, takie jak: próby zdominowania dyskusji, milczenie, wywieranie presji na stronę przeciwną czy dyskredytowanie jej. Tylko profesjonalne przygotowanie i doświadczenie mediatora umożliwi w takich przypadkach dobrane odpowiednich narzędzi mediacyjnych do poprowadzenia właściwie procesu naprawczego. Przemoc można zatem traktować jak inne kwestie sporne i pracować z nią, pamiętając jednocześnie o podstawowych zasadach funkcjonowania człowieka doświadczającego przemocy, jak i koniecznych zabezpieczeniach. Niewątpliwie zaletami mediacji mogą być otwarte odniesienie się do kwestii przemocy poprzez nazwanie jej, ponieważ to zaakceptowanie stanu rzeczy takim, jakim jest, staje się podstawą do rozpoczęcia działań naprawczych. Proces ten staje się zatem otwarciem drogi do skorzystania częstokroć z pomocy innych specjalistów, a dzięki czynnemu zaangażowaniu osób uwikłanych w relację może być początkiem wypracowania nowej tożsamości autonomicznej jednostki, a w przypadku ofiary do przywrócenia zdolności do decydowania o własnym losie, odzyskania kontroli nad sytuacją i bronięcia swoich racji.

Mediacja może być wykorzystywana zarówno jako metoda doraźnego rozwiązywania konfliktów i łagodzenia skutków przemocy, jak i być, poprzez

oddziaływanie edukacyjne, formą zapobiegania eskalacji konfliktów i przemocy. Mając na uwadze opisane wcześniej zagrożenia wpływające z zastosowania tej metody, tj. zła ocena odnośnie do kwalifikacji danego przypadku do postępowania mediacyjnego, niewłaściwy dobór strategii mediacyjnej czy brak kompetencji mediatora, należy tym bardziej wnikliwie rozważać, czy w sytuacji przemocy mediacja może być przydatnym narzędziem, czy też nie. Umieszczenie mediacji w szerokim systemie pomocy osobom doświadczającym przemocy w różnych środowiskach umożliwia uzyskanie kompleksowego ich wsparcia w trudnej sytuacji. Przy odpowiednim wdrożeniu tego modelu pracy z konfliktem, mediacja może stać się czynnikiem kształtującym kulturę i świadomość prawną obywateli⁴⁰, a także okazją do kształtowania kompetencji osobistych i społecznych, a poprzez to przyczyniać do zapobiegania przemocy.

Bibliografia

- Agresja w szkole. Diagnoza i profilaktyka*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, K. Ostrowska, Warszawa 2008.
- Bieńkowska E., *Europejski Trybunał Sprawiedliwości o mediacji w sprawach przemocy w rodzinie*, „Prokuratura i Prawo” 2012, nr 4, s. 65–72.
- Christie N., *Conflicts as Property*, [w:] *W kręgu kryminologii romantycznej*, red. M. Fajst, M. Płatek, Warszawa 2004.
- Cichła J., *Mediacja w sprawach przemocy domowej*, „Praca Socjalna” 2007, nr 6, s. 32–39.
- Deutsch M., *Wychowanie dla pokoju*, „Nowiny Psychologiczne” 1996, nr 4, s. 5–21.
- Doherty N., Guyler M., *Mediacja i rozwiązywanie konfliktów w pracy*, Warszawa 2010.
- Fisher R., Ury W., *Dochodząc do tak. Negocjowanie bez poddawania się*, Warszawa 2000.
- Fuszara M., *Rodzina w sądzie*, Warszawa 1994.
- Goleman D., *Inteligencja emocjonalna*, Poznań 1997.
- Hauk D., *Łagodzenie konfliktów w szkole i w pracy z młodzieżą*, Kielce 2006.
- Herrman M.S., Hollett N., Gale J., Foster M., *Defining Mediator Knowledge and Skills*, „Negotiation Journal”, April 2001, s. 139–153.
- Honeyman Ch., Goh B.Ch., Kelly L., *Skill is Not Enough: Seeking Connectedness and Authority in Mediation*, „Negotiation Journal”, October 2004, s. 489–511.
- Klaus W., *Wykorzystanie sprawiedliwości naprawczej w zapobieganiu przemocy rówieśniczej w szkole*, [w:] *Mediacja*, red. L. Mazowiecka, Warszawa 2009, s. 334–359.
- Kobyłecka E., *Nauczyciel wobec współczesnych zadań edukacyjnych*, Kraków 2005.
- Konferencja naukowa „Przemoc w rodzinie – publiczna tajemnica czy publiczny problem”*, red. D. Krzysztoń, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Łódź 2004.
- Kovach K., Love L.P., *Evaluative Mediation is an Oxymoron*, „Alternatives” 1994, Vol. 14, No. 31.
- Larsson L., *Porozumienie bez przemocy w mediacjach. Jak być trzecią stroną w konflikcie*, Warszawa 2009.

⁴⁰ A. Rekas, *Mediacja w polskim prawie karnym*, Warszawa 2004, s. 17.

- Lewicka A., *Empatyczny mediator efektywnym „rozjemcą”?*, „Opieka, Wychowanie, Terapia. Pismo metodyczno-teoretyczne poświęcone problemom profilaktyki społecznej i resocjalizacji” 2005, t. 1–2 (61–62), s. 32–33.
- Lewicka A., *Mediacja szkolna szansą zredukowania konfliktów międzyludzkich*, www.metis.pl (05.12.2013).
- Mediacje. Teoria i praktyka*, red. E. Gmurzyńska, R. Morka, Warszawa 2009.
- Moore Ch.W., *Mediacje – praktyczne strategie rozwiązywania konfliktów*, Warszawa 2009.
- Nolting H.-P., *Jak zachować porządek w klasie*, Gdańsk 2008.
- Piechota G., *Szkola w kryzysie versus media*, Warszawa 2010.
- Pospiszyl I., *Przemoc w rodzinie*, Warszawa 1994.
- Prawno-psychologiczne uwarunkowania mediacji i negocjacji*, red. S.L. Stadniczko, Opole 2006.
- Przybyła-Basista H., *Akceptacja mediacji jako formy rozwiązywania konfliktów rodzinnych*, „Chowanna” 2011, t. 2 (37) [Psychologia a prawo. Płaszczyzny teoretyczne i aplikacyjne (związki i różnice), red. J.M. Stanik].
- Przybyła-Basista H., *Rola mediacji i negocjacji w profilaktyce przemocy*, „Chowanna” 2000, t. 3. [Psychologia. Badania i aplikacje, red. J.M. Stanik], s. 49–65.
- Przybyła-Basista H., *Zastosowanie mediacji i negocjacji w profilaktyce przemocy i promocji współdziałania*, www.metis.pl [05.12.2013].
- Riskin L., *Understanding Mediator’s Orientations, Strategies and Techniques: A Grid For the Perplexed*, „Harvard Negotiation Law Review” 1996, Vol. 1.
- Rogers B., *Trudna klasa. Opanować, wychować, nauczyć*, Warszawa 2006.
- Rosenberg M.B., *Edukacja wzbogacająca życie*, Warszawa 2006.
- Rozwiązywanie konfliktów – teoria i praktyka*, red. M. Deutsch, P.T. Coleman, Kraków 2005.
- Silvera D., *Mediacja w kształceniu dorosłych*, „Edukacja Ustawiczna Dorosłych. Kwartalnik Naukowo-Metodyczny” 2006, t. 2, s. 91–95.
- Sprawiedliwość naprawcza. Idea – Teoria – Praktyka*, red. M. Płatek, M. Fajst, Warszawa 2005.
- Tabernacka M., *Negocjacje i mediacje w sferze publicznej*, Warszawa 2009.
- Wall J.A., Dunne T.C., *Mediation research: a current review*, „Negotiation Journal”, April 2012, s. 217–244.
- Wojnarowska A., *Kompetencje komunikacyjne nieletnich*, Lublin 2013.

SPRAWOZDANIA

Joanna Aksman

**KONFERENCJA PODSUMOWUJĄCA
PROJEKT „NAUKA - SZTUKA - EDUKACJA”**

Projekt „Nauka – Sztuka – Edukacja”, realizowany w latach 2011–2013 w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, opierał się na stworzeniu nowej sieci współpracy w dziedzinie edukacji dzieci zdolnych plastycznie z klas 1–3 szkoły podstawowej, z podmiotami zagranicznymi, takimi jak Uniwersza na Primorskem (Słowenia), Uniwersytet Katolicki w Ružomberku (Słowacja) i Liceum przy Donieckim Uniwersytecie Narodowym (Ukraina) oraz partnerem polskim – Polskim Stowarzyszeniem Wychowania Pozaszkolnego im. Aleksandra Kamińskiego. Głównym założeniem tej współpracy było opracowanie innowacyjnego modelu diagnozy, metod, form pracy i opieki nad uczniem zdolnym plastycznie, przeznaczonego dla nauczycieli klas 1–3 oraz studentów i wykładowców uczelni wyższych na kierunkach pedagogicznych.

Działania te powiodły się, o czym świadczy zorganizowana w dniach 15–16 września 2013 r., konferencja „Nauka – Sztuka – Edukacja. Opracowanie i upowszechnianie innowacyjnego modelu diagnozy, metod, pracy i opieki nad uczniem zdolnym plastycznie”.

Konferencja rozpoczęła się artystycznym akcentem, wprowadzającym jej uczestników z kraju i zagranicy w refleksyjny nastrój, płynący z dzieł plastycznych dzieci ukraińskich, słoweńskich, słowackich i polskich. Wystawa przygotowana specjalnie do konferencji podsumowującej projekt, zatytułowana była: „Mój świat”. O odmiennym sposobie patrzenia dzieci na ten sam przecież świat mówił prof. dr hab. Stanisław Hryń, uczestnik programu, znakomity rzeźbiarz,

dziekan Wydziału Architektury i Sztuk Pięknych uczelni prowadzącej projekt, autor innowacyjnego programu działań plastycznych w pracy z dziećmi w młodszym wieku szkolnym.



Wernisaż wystawy prac plastycznych dzieci ze Słowacji, Słowenii, Ukrainy i Polski „Mój świat” w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Otwarcia wystawy dokonała dr Joanna Aksman, wykład wygłosił prof. dr hab. Stanisław Hryń (fot. Maciej Banach)



Wernisaż wystawy prof. nadzw. dr hab. Anny Koźuh „Mali artyści nad i pod równikiem” (fot. Maciej Banach).

Równolegle na widzów czekały też piękne fotografie, przedstawiające dzieci zdolne artystycznie w wybranych krajach nad i pod równikiem. Były to fotografie autorstwa prof. nadzw. dr hab. Anny Kożuh, pedagoga, poetki, podróżnika i fotografa, nt. „Mali artyści nad i pod równikiem”. Otwarcia wystawy dokonał prof. nadzw. dr Klemens Budzowski, kanclerz Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, który podkreślał koloryt artystycznych dokonań autorki zdjęć.

Wernisaż uświetnił występ Zespołu Pieśni i Tańca „Małe Słowianki”, działającego od 1975 r. w Centrum Młodzieży im. dra Henryka Jordana, kierowanego od początku przez prof. Władysławę M. Francuz – kawalera Orderu Uśmiechu. Zespół śpiewa i tańczy na scenach krajowych i zagranicznych, prezentując tańce polskie oraz siedmiu narodów słowiańskich. Na konferencji zespół zaprezentował repertuar polski i partnerów projektu.

Następnie odbyła się premiera filmu „Pracujemy z dzieckiem uzdolnionym plastycznie”, zrealizowanego przez Annę Cieślak i Jacka Przybylskiego ze Studia Telewizyjnego Krakowskiej Akademii, wieloletnich, doświadczonych pracowników, tworzących głównie dla mediów małopolskich. Przedstawiony film przeznaczony jest dla nauczycieli dzieci w młodszym wieku szkolnym i przybliży innowacyjną koncepcję pracy z uczniami zdolnymi plastycznie. Jest filmem instruktażowym, składającym się z pięciu części, ukazującym krok po kroku funkcjonowanie modelu „Nauka – Sztuka – Edukacja” w polskiej szkole. Film jest do pobrania na stronie internetowej projektu www.artisticallygifted.eu. Obok wypracowanego modelu, film przedstawia także wybrane, najciekawsze wzorce pracy z dziećmi zdolnymi na Słowacji, w Słowenii i na Ukrainie.



Projekcja filmu „Pracujemy z dzieckiem uzdolnionym plastycznie” A. Cieślak i J. Przybylskiego. Słowo wstępne wygłosił Jacek Przybylski (fot. Maciej Banach).

Drugi dzień obfitował w wystąpienia. Uroczystego rozpoczęcia konferencji dokonał prof. dr hab. Jerzy Malec, rektor Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, orędownik opracowywanego przez międzynarodową obsadę modelu pracy z dzieckiem zdolnym artystycznie (plastycznie). Wykład inauguracyjny, „Uwarunkowania rozwoju twórczości plastycznej dzieci w młodszych wiekach szkolnych” wygłosiła prof. dr hab. Urszula Szućcik, specjalistka w dziedzinie twórczości plastycznej dzieci, autorka wielu prac naukowych poświęconych temu tematowi. Następnie głos zabrał przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego, który zwracał uwagę na kierunki rozwoju edukacji w projektach realizowanych przez Urząd Marszałkowski – na przykładzie projektu „Nauka – Sztuka – Edukacja”. W opinii instytucji nadzorującej i oceniającej przebieg projektu, realizacja opisywanego przedsięwzięcia należała do wzorowych.



Otwarcie konferencji – na zdjęciu prof. dr hab. Jerzy Malec, rektor Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, dziekan Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu w Koprze prof. dr hab. Darjo Felda, koordynator projektu, prodziekan Wydziału Psychologii i Nauk Humanistycznych dr Joanna Aksman (fot. Maciej Banach).

Powstały model powinien podlegać recenzji przez trzech niezależnych specjalistów z krajów partnerskich, uczestniczących w pracach nad modelem. Recenzje te opracowały: prof. dr hab. Olena Bocharova (Ukraina), mgr Patricia Biarincova (Słowacja) i prof. nadzw. dr hab. Anna Kožuh (Słowenia). Podkreślano szczególnie potrzebę powstania i realizacji tego typu modeli w okresie wzmożonego rozwoju komputeryzacji i dojrzewania dzieci i młodzieży w obliczu różnorodnych mediów. Przedstawiono modele pracy z dzieckiem zdolnym plastycznie w Słowacji, Słowenii i na Ukrainie. Były to sprawozdania z wizyt studyjnych, jakie odbyli naukowcy i studenci do różnych placówek edukacyjnych tych krajów w 2012 r. O wizycie studyjnej na Słowacji opowiadali: dr Jolanta Gabzdyl, dr Maria Kliś, prof. dr hab. Bożena Muchacka, prof. dr hab. Teresa Olearczyk, dr Klaudia Węc, mgr Elżbieta Gątorska, lic. Paulina Grabowska, lic. Alicja Grzymek, lic. Agnieszka Maro, lic. Paulina Nowak, Kamila Chlebińska, Marian

Przybylski i Agata Szozda. O wizycie w Słowenii: dr Joanna Aksman, dr Anna Dettoff, doc. dr Stanisław Nieciński, mgr Katarzyna Piętka, doc. dr Danuta Skulicz, lic. Dorota Dziedzic, lic. Agata Herma, lic. Edyta Kosteńska-Kostoń, lic. Ewa Urbanik, lic. Zuzanna Wajda, Wojciech Andrzejewski, Tadeusz Gałka, Jacek Przybylski i Maciej Stoczewski. Natomiast o wizycie na Ukrainie: prof. dr hab. Teresa Giza, dr Krystyna Grzesiak, prof. dr hab. Stanisław Hryń, dr Małgorzata Karpińska-Ochałek, mgr Anna Zięba, lic. Alicja Fabian, lic. Ewelina Mendyk, lic. Agnieszka Milasz, lic. Kamila Szpak, lic. Natalia Zięcina, Anna Cieślak, Tadeusz Gałka, Magdalena Oleszkowicz i Marian Przybylski.

Punktem kulminacyjnym konferencji było przedstawienie założeń opracowywanego modelu. Prezentację: *Model Nauka – Sztuka – Edukacja – wsparciem nauczycieli w rozwoju profesjonalnym. Prezentacja innowacyjnego modelu pracy z dzieckiem zdolnym plastycznie w edukacji wczesnoszkolnej* – ogłosili autorzy projektu: prof. dr hab. Teresa Giza, prof. dr hab. Stanisław Hryń, doc. dr Danuta Skulicz, dr Joanna Aksman, dr Maria Kliś. Przedstawiono pięć części modelu, zaczynając od diagnozy dziecka zdolnego i przedstawienia wybranych narzędzi diagnostycznych pochodzących z różnych krajów (*Mapa Talentu R. DeHaana i J. Kougha (5–10 lat)*; *Słoweński Test OLNAD07*; *Werbalny Test Twórczego Myślenia „Niezwykłe zastosowania” Elena N. Shcheblanova i Irina S. Awierina*), poprzez program edukacji plastycznej skonstruowany na bazie obecnego programu dla klas 1–3, zatrzymując się nad kształceniem nauczycieli dzieci klas młodszych, nad metodyką współczesnych zajęć plastycznych oraz możliwościami wsparcia rodziców i samego dziecka zdolnego.

Przedstawiono i omówiono także powstałą publikację, zawierającą elementy modeli pracy z dziećmi zdolnymi plastycznie w krajach partnerów (Słowacja, Słowenia, Ukraina) i model skomponowany na podstawie zgromadzonych materiałów, możliwy do adaptacji w warunkach pracy polskiej szkoły. Zamieszczono w niej także wybrane dla potrzeb modelu narzędzia diagnozy dziecka zdolnego plastycznie pochodzące z Ukrainy i Słowenii oraz materiały pomocnicze dla nauczycieli: przykładowy scenariusz zajęć opracowany przez Danutę Skulicz, ukazujący innowacyjność w prowadzeniu zajęć plastycznych według teorii kształtowania umiejętności życiowych młodego człowieka, kategorie analizy dzieła plastycznego według Stanisława Popka, prace plastyczne dzieci ze Słowacji, Słowenii i Ukrainy oraz filmy obrazujące dobre praktyki wdrażania modelu NSE w szkołach partnerów zagranicznych i szkołach Małopolski. Publikacja ta nosi tytuł: *Nauka – Sztuka – Edukacja. Innowacyjny model diagnozy, metod, form pracy i opieki nad uczniem zdolnym plastycznie*.

Wręczono również certyfikaty uczestnictwa oraz podziękowania dla wybranych dzieci z 15 szkół małopolskich. Dzieci otrzymały pamiątkowe koszulki z pracami plastycznymi wyróżnionymi przez zespół przygotowujący międzynarodową wystawę prac plastycznych dzieci w młodszym wieku szkolnym.

O pozytywnych rezultatach modelu NSE przekonują badania metodą eksperymentu, dokonane w okresie półrocznych obserwacji (w semestrze letnim roku szkolnego 2012/2013). Wykorzystany został schemat nazwany przez Campbella i Stanleya schematem z dwukrotnym pomiarem w jednej grupie. Badaniami objęci zostali nauczyciele wybranych szkół w województwie małopolskim, którzy zostali przeszkoleni z modelu diagnozy, metod, form pracy i opieki nad uczniem zdolnym plastycznie.

Dokładny raport z wdrożenia modelu Nauka – Sztuka – Edukacja przedstawił na zakończenie części merytorycznej mgr Piotr Kordek, ukazując wyniki ewaluacji, wnioski i rekomendacje na przyszłość. Podkreślał, że zainteresowanie dziećmi uzdolnionymi plastycznie oraz realizacja projektu wypełniła lukę na polskim rynku edukacyjnym. We wnioskach końcowych podkreślono, że w opinii praktyków – nauczycieli klas edukacji wczesnoszkolnej, projekt ze względu na swoją innowacyjność powinien podlegać implementacji do polskiego systemu kształcenia na poziomie wczesnoszkolnym.



Nauka – Sztuka – Edukacja, opracowanie i upowszechnianie innowacyjnego modelu diagnozy, metod, form pracy i opieki nad uczniem zdolnym plastycznie. Raport zawierający wnioski i rekomendacje dotyczące dalszego wdrażania i upowszechniania modelu, oprac. J. Aksman, J. Pułka, P. Kordek, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2013 (fot. Maciej Banach).

Konferencję zakończyła część praktyczna, przeznaczona dla nauczycieli, pedagogów szkolnych, wykładowców i rodziców – warsztaty na temat diagnozowania zdolności uczniów w młodszym wieku szkolnym, prowadzone przez prof. dr hab. Teresę Gizę, dr Krystynę Grzesiak, mgr Annę Ziębę, oraz wdrażania treści programowych, metod i technik pracy w edukacji plastycznej dzieci uzdolnio-

nych w młodszym wieku szkolnym – prowadzone przez prof. dr hab. Stanisława Hrynia, dr Annę Dettloff, doc. dr Danutę Skulicz.

Podczas konferencji zaprezentowano także stronę internetową projektu (www.artisticallygifted.eu), podkreślając funkcjonalność zamieszczonych tam materiałów i potrzebę rozwijania zainicjowanych sieci współpracy.

Podsumowując konferencję, koordynator projektu dr Joanna Aksman, przedstawiła jego rezultaty i produkty: seminarium wprowadzające, szkolenia opisujące modele pracy z dzieckiem zdolnym plastycznie na Słowacji, Ukrainie i w Słowenii, szkolenie z innowacyjnego modelu Nauka – Sztuka – Edukacja, wizyty studyjne specjalistów i studentów oraz ekipy filmowej. Kolejnymi działaniami ma być: powstanie nowej sieci współpracy (działania podjęte na stronie internetowej projektu: www.artisticallygifted.eu, współpraca partnerów zagranicznych i beneficjenta, współpraca twórców modelu z nauczycielami wdrażającymi model, plany kolejnych kontaktów wymienionych grup sieci), publikacja zawierająca część teoretyczną oraz opis innowacyjnego modelu diagnozy, metod, form pracy i opieki nad dzieckiem zdolnym plastycznie, film przedstawiający prowadzenie zajęć w oparciu o wypracowany model oraz dodatki: filmy obrazujące modele pracy z dzieckiem zdolnym plastycznie w edukacji wczesnoszkolnej na Słowacji, Ukrainie i w Słowenii, narzędzia do badań diagnostycznych i ewaluacji innowacyjnego modelu diagnozy, metod, form pracy i opieki nad uczniem zdolnym plastycznie. Łącznie w projekcie wzięło udział ok. 260 uczestników. Ich zaangażowanie było tak duże, że obok produktów przeznaczonych do realizacji, pojawiły się dodatkowe inicjatywy. Konferencja zakończyła się 16 września 2013 r., ale wystawa prac plastycznych dzieci oraz fotografii dzieci zdolnych z całego świata cieszyły oczy jeszcze przez kilka następnych miesięcy.

Agnieszka Gałkowska

**SPRAWOZDANIE Z IV KONFERENCJI
ZESPOŁU BADANIA WPŁYWU SPOŁECZNEGO**

Już po raz czwarty osoby zajmujące się, praktycznie bądź naukowo, wpływem społecznym mogły dyskutować nad jego różnymi aspektami i prezentować swoje poszukiwania badawcze. Umożliwiła to kolejna dwudniowa konferencja, organizowana co roku przez Zespół do Badania Wpływu Społecznego (ZaBaWa) – nieformalną, otwartą grupę powstałą z inspiracji prof. Dolińskiego. Zgodnie z wypracowaną tradycją, obrady miały miejsce w kolejnej uczelni (po DSW, UJ, SWPS). Tegorocznym gospodarzem i współorganizatorem była więc Katedra Psychologii Społecznej i Środowiskowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Patronat honorowy objął prof. Stanisław Juszczyk, dziekan Wydziału Psychologii i Pedagogiki (UŚ), na czele komitetu organizacyjnego stała prof. Eugenia Mandal (UŚ), a naukowego prof. Dariusz Doliński (SWPS Wrocław).

Konferencję otworzył syntetyczny wykład prof. Dolińskiego, będący krytycznym przeglądem najnowszych badań nad technikami wpływu społecznego. Szczególną uwagę położono na eksperymenty dotyczące wzbudzania „orientacji na tak”, wykorzystywane m.in. w technice „czterech ścian”. Opublikowane w ostatnim czasie wyniki eksperymentów Gueguena i jego współpracowników wzbudzają jednak wiele poważnych wątpliwości odnośnie do zastosowanej procedury, należy więc oczekiwać kolejnych badań nad tą techniką i mechanizmami wyjaśniającymi jej skuteczność.

Spośród innych eksplorowanych kierunków badań nad wpływem społecznym prelegent wyróżnił m.in. zagadnienie embodimentu lateralizacyjnego oraz

ważne dla marketingu i budowania programów lojalnościowych – badania nad dynamiką wpływu rozwijane przez Kivetz, a także eksplorowany ostatnio nurt badań nad technikami opartymi na wyobraźni.

Być może przyszłoroczna konferencja pokaże i polski wkład w te nurty, gdyż w tym roku podjęto nieco inne zagadnienia. W pierwszej sesji, poświęconej poznawczym i językowym uwarunkowaniom uległości, dr hab. S. Śpiewak (UJ) prezentował badania dotyczące wzbudzania stanu bezrefleksyjności (będącego podstawą działania wielu technik wpływu społecznego) poprzez krótkotrwały trening bezradności i znaczenie tego dla działania techniki „stopa w drzwiach”. O wystąpieniu bezrefleksyjności świadczyło np. podpisanie przez badanego po ukończonym eksperymencie dokumentu o treści „Nie brałem udziału w badaniu”. Kolejny prelegent, prof. Skibiński (USz), odwołując się do prac Michaela Tomasello, uzasadniał barwnie i popierał przykładami tezę, że samo używanie języka ma charakter perswazyjny. Prof. Maciuszek (UJ) koncentrował się natomiast na konkretnym aspekcie perswazji, jakim jest stosowanie presupozycji. Seria przeprowadzonych przez niego eksperymentów wykazała, że użycie w pytaniach przysłówków nielimitowanych (np. jak często?, jak młoda?) zmienia stopień szacowania intensywności przeżyć jedynie dla pozytywnych doświadczeń, przy pytaniach o doświadczenia negatywne forma pytania (z presupozycją lub bez niej) nie miała znaczenia dla oceny ich intensywności.

W kolejnej części konferencji omawiano polityczne, penitencjarne oraz resocjalizacyjne aspekty wpływu społecznego. Pierwszy obszar reprezentował referat dr A. Gałkowskiej (KAAF), który podkreślał wagę badania technik wpływu używanych przez władzę w systemach o totalitarnym charakterze, szczególnie w stosunku do osób werbowanych do tajnej współpracy. Autorka na podstawie przeprowadzonych badań przedstawiła związki, jakie dla jakości tej współpracy miały względnie proste sposoby oddziaływania, tj. nagradzanie, a zwłaszcza finansowe oraz tworzenie przez funkcjonariuszy więzi interpersonalnych z „podopiecznym”.

W sesji tej znalazło się też wystąpienie dr Z. Nowackiego (ZK Pińczów) analizujące postawy więźniów oraz funkcjonariuszy służby więziennej wobec nowych rozwiązań prawnych w stosunku do skazanych, tj. systemu dozoru elektronicznego dla osób odbywających karę poza więzieniem. Dr Bartosz Wojciechowski, mgr Sylwia Waclawik (UŚ) omówili natomiast „kobięcy” i „męski” sposób podejmowania decyzji dotyczącej wiarygodności zeznań świadków. W świetle ich badań różnice między kobietami a mężczyznami (m.in. większa ilość kryteriów wykorzystywanych przez kobiety) mają pewien, choć nie całkiem jednoznaczny, wpływ na to, czy dopasowanie treści zeznania do płci odbiorcy wiąże się z poziomem trafności w wykrywaniu kłamstwa.

Badania przedstawione w sesji kończącej pierwszy dzień obrad, a dotyczącej wpływu w bliskich związkach, zaskoczyły słuchaczy wnioskami odbiegającymi od dotychczasowych przekonań. Okazało się m.in., że skłonność do uległości

wobec próśb partnera (zwłaszcza stosującego miękkie taktyki wpływu) owocuje przeżywaniem bardziej pozytywnych emocji oraz wyższym stopniem zaspokojenia potrzeb, w tym najmocniej – potrzeby przynależności (referat dr K. Doroszewicz, SWPS Warszawa i dr M. Gamian-Wilk, DSW Wrocław). Ponadto, jak na podstawie przeprowadzonych z prof. A. Nowakiem (SWPS Warszawa, ISS) badań, relacjonował ze swadą T. Rak (SWPS Wrocław–Warszawa), choć dotąd uważano, że o uznaniu jakiejś relacji za dalszą lub bliższą decydują czynniki z zakresu różnic indywidualnych, badania przeprowadzone na 500-osobowej próbie dowodzą, że istnieje zaskakująca zbieżność w opiniach ludzi na temat stopnia bliskości, dystansu i możliwości wpływu w różnych branżach pod uwagę relacjach. Sugerować to może ponadindywidualny (być może kulturowy lub zakorzeniony w sposobie działania umysłu) sposób szacowania dystansu społecznego. Z kolei referat prof. Eugenii Mandal i jej współpracowników (E. Zytecka i M. Moroń), prezentujący interesujące wyniki badań nad oceną osób wykorzystujących atrakcyjność fizyczną, kokieteryę i uwodzenie (strategia adonizacji) w oddziaływaniu na urzędnika, wykazał między innymi, że najwyżej w tej sytuacji oceniane były nieatrakcyjne kobiety, którym udało się osiągnąć swoje cele.

Drugi dzień konferencji rozpoczął się warsztatem dotyczącym serwisów społecznościowych i baz naukowych, prowadzonym przez dr E. Rokosz (DSW Wrocław), a jej część naukową otworzyła wykładem plenarnym prof. Barbara Weigl (APS Warszawa), przedstawiając ideę badań w działaniu oraz sposób ich realizowania w odniesieniu do społeczności romskiej w Żywcu i jej trudnych relacji z innymi obywatelami miasta. W atrakcyjnej formie przedstawione zostały zarówno naukowe, jak i interpersonalne aspekty tego rodzaju swoistej sytuacji społecznej, gdzie wpływ społeczny wywierany przez naukowców praktyków, jak i doświadczany przez nich ze strony badanych, przynosił niecodzienne (jak np. wybór na rodziców chrzestnych) nieraz efekty.

Jakkolwiek większość badań nad wpływem społecznym analizuje sytuacyjne warunki wpływające na skuteczność używanych technik, ewentualnie wzbudzony tryb umysłu, bardzo istotne są też pytania o różnice indywidualne decydujące o uleganiu, czy wpływające na dobór określonych taktyk. Tematyka ta podjęta została w części „Osobowość a wpływ społeczny”. Prof. R. Polczyk i mgr Karolina Dukała (UJ), opierając się na badaniach młodzieży i osób dorosłych, przedstawili rozważania nad różnymi miarami podatności na sugestię i zasadnością używania Wielowymiarowego kwestionariusza podatności na sugestię. Prof. Irena Pilch (UŚ) skupiła się natomiast na analizie celowości popularnego ostatnio ujmowania razem trzech składowych tzw. ciemnej triady osobowości. Zarówno narcyzm, psychopatia (w rozumieniu subklinicznym), jak i makiawelizm, mimo że łączy je wspólny mianownik, jakim jest ich antyspołeczny charakter i przedmiotowy stosunek do partnera interakcji, wiążą się z odmiennymi strategiami interpersonalnymi (przejawiającymi się m.in. w inaczej wywieranym wpływie). Jednym z przykładów tej odmienności jest kwestia agresji. Osoby

uzyskujące wysokie wyniki w tych trzech wymiarach można charakteryzować jako skłonne do agresywności, jednak „narcyze” agresją odpowiadają głównie na zagrożenie ego, subkliniczni „psychopaci” reagują nią w wielu sytuacjach (przy prowokacji i bez niej), natomiast makiaweliści wybierają jej trudne do ujawnienia, ukryte formy.

Pod kierunkiem I. Pilch (Pilch, Sanecka, Hyla, Atlas) powstały też przedstawione w tej sesji obiecujące badania nad polską adaptacją skali TriPM, służącej do pomiaru trójczynnikowo rozumianej psychopatii (rozhamowanie, podłość i zuchwałość, która wiąże się m.in. ze skutecznym wywieraniem wpływu). W „subklinicznym” kontekście mieścił się też ostatni w tej części referat, prezentujący przeprowadzone pod kierunkiem E. Mandal badania A. Horaka nad taktykami wpływu stosowanymi w życiu codziennym i podczas terapii przez pacjentów neurotycznych o różnym poziomie makiawelizmu. W tych dwóch warunkach pacjenci stosowali, jak się okazało, nieco odmienne techniki, a poziom makiawelizmu nie różnicował tego typu zachowań pacjentów podczas terapii, miał natomiast związek ze sposobami wpływu używanymi poza terapią. O tym, jakich technik używali pacjenci, dowiadzano się zarówno od nich samych, jak i od terapeutów, przy czym ci ostatni dostrzegali w zachowaniach pacjentów istotnie więcej taktyk wywierania wpływu, niż relacjonowali to sami pacjenci.

Końcowa sesja, „Wpływ społeczny w komunikacji”, dotyczyła bardzo praktycznych i społecznie ważnych zagadnień. Dr K. Maj (SWPS, Warszawa) zreferował swoje badania nad skutecznością odpowiedniego oznakowania przestrzeni publicznej w wywoływaniu pożądanych postaw, w tym wypadku aktywności fizycznej. W kilku różnych warunkach eksperymentalnych sprawdzano, jakie oznakowanie sprawi, że ludzie zamiast skorzystać ze schodów ruchomych, zdecydują się na zdrowsze, zapewniające ruch wyjście z metra zwykłymi schodami. Był to eksperyment naturalny, przeprowadzony w warszawskim metrze, objął 2,5 tys. osób. Okazało się, że samo postawienie znaku wskazującego, że tuż obok ruchomych są schody tradycyjne, zwiększyło liczbę osób z nich korzystających, a gdy znak miał charakter perswazyjny (zawierał w zależności od warunków eksperymentalnych albo argument prozdrowotny, albo ekologiczny, albo wizerunkowy, albo jedynie pozorną argumentację) na aktywność fizyczną decydowało się jeszcze więcej użytkowników metra. Najskuteczniej działały znaki z jednym argumentem (w porównaniu do jednoczesnego użycia ich większej ilości). Kobiety okazały się najwrażliwsze na argumentację odwołującą się do wyglądu, mężczyźni zaś najliczniej reagowali na proste wskazanie bliskości tradycyjnych schodów.

Wrażliwość na wpływ, ale w odniesieniu do sędziów koszykówki, była też przedmiotem badań mgr Z. Wałach-Biśty (UŚ). Na podstawie wywiadów z trenerami, sędziami i zawodnikami oraz szczegółowej obserwacji meczów stwierdziła, że próby wpływu na decyzje sędziego są podejmowane przez wszystkie brane pod uwagę grupy, w tym publiczność, a sędziowie są jak najbardziej tego

świadomi. Dostrzegają też, że zachowania uczestników rozgrywek wywierają realny wpływ na ich decyzje, choć, jak wykazały obserwacje, nie zawsze efekt tego wpływu jest zgodny z intencjami osób go stosujących, tym bardziej, że w sytuacji spostrzeganego nacisku sędziowie przeżywają silne napięcie.

Jawny wpływ i jakakolwiek wyraźna perswazja powinny być (ze względu na sprawność tej grupy w korzystaniu z pluralistycznych, często alternatywnych mediów, oraz ze względu na postnowoczesne możliwości swobodnego kształtowania swej tożsamości i wyborów) szczególnie mało skuteczne w odniesieniu do osób z pokolenia Y. Jak pokazuje jednak doświadczenie, nie można powiedzieć, by osoby zaliczane do tej kategorii były wolne od ulegania wpływom mediów różnego typu, zwłaszcza tych, które stosują oddziaływania polegające na „ukryciu” przekazu perswazyjnego. Tezę tę argumentował w swoim, kończącym sesję wystąpieniu, zawodowo związany z mediami mgr M. Domagała, sięgając do piśmiennictwa socjologicznego (Baumann, Giddens) oraz do psychologicznych ustaleń na temat torów perswazji i postaw ukrytych.

W ramach konferencji odbyła się też sesja plakatu, w której zaprezentowano badania młodych adeptów psychologii Uniwersytetu Śląskiego, podejmujących takie zagadnienia, jak poczucie i potrzeba władzy u nauczycieli szkół podstawowych, gimnazjów i ponadgimnazjalnych; poziom agresji i samooceny u piłkarzy amatorów i zawodników zawodowych; osobowościowe uwarunkowania konformizmu; strategie autoprezentacyjne na pierwszej randce czy rozmowie kwalifikacyjnej oraz taktyki wywierania wpływu w bliskich związkach, powiązane ze stylem przywiązania, poziomem narcyzmu czy postawami rodzicielskimi i konfliktami w związkach. Interesujące badania zaprezentowało też Studenckie Koło Naukowe Psychologii Społecznej „Influence”, które zajęło się problemem zarażania się emocjami (doświadczanymi np. w technice „huśtawki emocjonalnej”), znaczeniem empatii i jej konsekwencjami dla uległości względem prośb.

ZaBaWowa atmosfera konferencji sprzyjała dyskusjom dostarczającym wskazówek i inspiracji do dalszych badań, pozwalała też cieszyć się towarzystwem i okolicznościami dosłownie „wysokich lotów” – uroczysta kolacja konferencyjna zlokalizowana była bowiem na ostatnim piętrze najwyższego budynku Katowic, poza więc wrażeniami naukowymi, pozostały też estetyczne.

Tomasz Niemirowski

**SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI
PSYCHOLOGII RELIGII I DUCHOWOŚCI**

W dniach 3–4 czerwca 2014 r. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyła się II Międzynarodowa Konferencja Psychologii Religii i Duchowości, zorganizowana przez Katedrę Psychologii Społecznej i Psychologii Religii KUL, Instytut Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego oraz Instytut Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Gośćmi specjalnymi byli: prof. Dirk Hutsebaut z Katolickiego Uniwersytetu w Leuven (Belgia), który prezentował skonstruowaną przez siebie Skalę Przekonań Postkrytycznych (*Post-Critical Belief Scale* – PCBS) oraz referował niektóre badania przeprowadzone z jej pomocą. Prof. Czesław Walesa, długoletni pracownik KUL, obecnie profesor Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie, przedstawił koncepcję struktury religijności, na której oparło się kilku referentów konferencji.

W trakcie konferencji wygłoszono około 70 referatów, mniej więcej tylu również było uczestników. Religijność człowieka była analizowana w następujących aspektach:

- Tożsamość religijna, rozwój religijności, religijność jako źródło pocieszenia i zmagania, regulacyjne funkcje religijności;
- Teoretyczne konteksty psychologii religii, filozoficzne i teologiczne inspiracje psychologii religii, poznawcze podejścia w psychologii religii, teoretyczne i metodologiczne aspekty badań nad duchowością;
- Religijność w kontekście procesów sekularyzacyjnych, religijność a przemiany kulturowe, religijność w wybranych grupach społecznych;

- Religijność a psychoterapia, poradnictwo i coaching, religia a psychopatologia, poszukiwanie sensu w sytuacji trudnej;
- Religijność a rodzina i macierzyństwo, religijność w okresie adolescencji.

Wśród zagadnień szczegółowych można wymienić również: druidyzm, zgromadzenia agoralne, postchrześcijaństwo, religijność w psychologii ewolucyjnej, kratyzm W. Witwickiego, etnocentryczność psychologii religii, duchowość antropocentryczna i teocentryczna, interioryzacja w ujęciu św. Augustyna, doświadczenie religijne wg K. Junga, joga, modlitwa uwolnienia, medytacja, filozofia dialogu, granice duchowości, trans i opętanie oraz postawy wobec hazardu. Szczegółowy program konferencji jest dostępny na stronie www.psychologiareligii.pl/wp-content/uploads/2014/05/program-szczegolowy.pdf.

Poruszono wiele różnych zagadnień związanych z religijnością i duchowością i przypuszczalnie z tego powodu prof. Dirk Hutsebaut w wystąpieniu przyznał, że w żadnym kraju w Europie nie prowadzi się tak wielu badań nad religijnością, jak w Polsce.

Niezwykle zajmująca okazała się problematyka tożsamości religijnej oraz rozwoju religijności, a w związku z tym obrazu samego siebie i obrazu Boga, które mogą być fałszywe, a przez to podlegające procesowi psychoterapeutycznemu. Interesujące referaty związane z tym tematem wygłosili m.in.: A. Molenda, M. Kłosowski, B. Kostrubiec-Wojtachnio, M. Podlecki i A. Wieradzka.

Należy zauważyć, że religijność przestaje być w psychologii traktowana jako zaburzenie. Włączenie religijności i duchowości do obszaru badań psychologicznych pozwala mieć nadzieję na traktowanie człowieka i wspomaganie jego rozwoju przez psychologów również w tych aspektach.

W ramach konferencji odbył się też I Zjazd Polskiego Towarzystwa Psychologii Religii i Duchowości, podczas którego poinformowano uczestników o kierunkach działalności i celach Towarzystwa.

Wojciech Janczarski

STRAŻNICY PRZYRODY GORCZAŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO

Wakacje dla dzieci zorganizowane przez Centrum Kultury w Słomnikach upłynęły pod znakiem wielu atrakcji, w tym wycieczek. Jedną z nich była wycieczka do Gorczańskiego Parku Narodowego. Dzieci poznawały przyrodę parku na ścieżce edukacyjnej podworskiego parku hrabiów Wodzickich i rozwiązywały zadania w specjalnej książeczce edukacyjnej, którą otrzymały w siedzibie GPN w Porębie Wielkiej.



Dzieci miały do wykonania różne ćwiczenia, bazujące na obserwacji przyrody i zabytków znajdujących się na terenie parku. Zadania, które bawią i jednocześnie uczą o wartościach przyrodniczych, dla jakich utworzono w Gorcach park narodowy oraz propagują walory kulturowe tej części Beskidów, nakreślał specjalnie przygotowany do tego celu (po raz pierwszy) kolorowy przewodnik *Strażnik przyrody Gorczańskiego Parku Narodowego*, autorstwa Jolanty Pułki i Tomasza Pułki. W drodze na szlaku towarzyszył dzieciom nieustannie. Po wykonaniu zadań i sprawdzeniu ich przez opiekunów – pracowników Gorczańskiego Parku Narodowego – dzieci otrzymały dyplomy i odznaki „Strażnik Przyrody GPN”.

Dopełnieniem nagród było wspólne ognisko z kiełbaskami na Polanie Oberówka i duża satysfakcja młodych przyrodników.

RECENZJE

Mieczysław Sprengel

**EWA LIPIŃSKA, POLSKOŚĆ W AUSTRALII.
O DWUJĘZYZCZNOŚCI, EDUKACJI I PROBLEMACH
ADAPTACYJNYCH POLONII NA ANTYPODACH,
[WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO,
KRAKÓW 2013, 194 S.]**

Jednym z charakterystycznych znaków czasów współczesnych jest znaczący przepływ ludności i związane z tym symptomy emigracji ludności. Ludzie coraz śmielej przekraczają granice państw i przemierzają dystanse oddzielające ich od osób bliskich lub miejsc, w których mogliby pracować na stałe. Z powodu ustępujących utrudnień Polacy w ostatnich latach masowo emigrowali do krajów Unii Europejskiej w poszukiwaniu pracy i nauki. Zjawisko emigracji Polaków nie jest jednak nowe. Od wielu dziesiątków lat rodacy bowiem opuszczali kraj w poszukiwaniu chleba i lepszych perspektyw życiowych. Tematyka emigracyjna jest więc ciągle aktualna i inspirująca. Każde nowe wydanie pracy w formie książkowej budzi zainteresowanie dotyczące problemów życia na emigracji: dnia codziennego, pracy, odpoczynku, zarobków czy wreszcie asymilacji i zdrowia. Od lat ukazują się poświęcone temu różne artykuły prasowe i naukowe oraz publikacje zwarte.

Na uwagę szczególną zasługuje ostatnio wydana praca Ewy Lipińskiej, *Polskość w Australii. O dwujęzyczności, edukacji i problemach adaptacyjnych Polonii na antypodach*. Na temat Australii i tym bardziej życia polskich emigrantów nie ma w Polsce dużo prac. Na uwagę zasługuje książka *Historia Australii* (1997) Wiesława Olszewskiego oraz Jana Lencznarowicza, *Prasa i społeczność*

polska w Australii 1928–1980 (Kraków 1994). W 2004 r. ukazała się w Toruniu praca Mieczysława Sprengla, *Emigracja polska w Australii w latach 1980–2000*.

Ewa Lipińska przedstawiła niniejsze zagadnienie w jedenastu rozdziałach. Układ pracy jest interesujący i omawia poszczególne kwestie związane z życiem polskich imigrantów w Australii. Można było w pracy zmniejszyć liczbę rozdziałów, tym bardziej, że sześć rozdziałów jest bardzo rozbudowanych w formie paragrafów, a cztery nie zawierają żadnych podpunktów i są niewielkie objętościowo. Tę dysproporcję w materiale naukowym można było skorygować.

Polonia australijska jest nieliczna, ale z uwagi na znaczne oddalenie i bytność Polaków na tamtym kontynencie, od wielu dekad stwarza pokusę i powody, by zainteresować się tą problematyką. Z punktu widzenia nauki warto w historiografii utrwalić przejawy aktywności tej grupy, tym bardziej że nie jest ona jednorodna. W tym kontekście podjęcie badań przez Ewę Lipińską jest przedsięwzięciem celowym i pozytywnym.

W rozdziale pierwszym (zawierającym zaledwie 5 stron), zatytułowanym *(E/i)migracja i (nie)powroty*, autorka dokonuje omówienia poszczególnych określeń, które mają istotne znaczenie w opisywaniu emigracji i imigracji. Autorka podkreśla, że wielu migrantów chciałoby egzystować pół na pół. W przypadku Europy jest to o wiele łatwiejsze, natomiast trudniejsze w emigracji zaoceanicznej.

W rozdziale drugim podejmuje rozważania dotyczące problemów adaptacyjnych (e/i)migrantów. W rozdziale tym zajmuje się trzema podstawowymi kwestiami: między asymilacją a izolacją, asymilacją a etnicznością i identyfikacją etniczną. W pierwszym paragrafie opisuje szczegółowo kwestię: asymilacji, integracji i izolacji. Autorka odwołuje się do wypowiedzi papieża Jana Pawła II oraz przytacza stwierdzenia naukowców pracujących i żyjących w innych krajach. Ukazane są niebezpieczeństwa, jakie czyhają na emigrantów w obcych krajach. W paragrafie poświęconym asymilacji i etniczności w syntetyczny sposób omawia: etniczność, typy adaptacji, podział (e/i)migrantów, modele zachowań adaptacyjnych. W paragrafie *Identyfikacja etniczna* zwraca uwagę oraz rozróżnia różne stany związane z identyfikacją. Ukazane są związane z tym pewne stany niebezpieczne dla emigranta znajdującego się nagle w obcym kraju. Rozdział trzeci poświęcony jest dwóm pokoleniom na emigracji. Omawia się rozterki i tęsknotę oraz problemy pokolenia „polonijno-zerowego”. Trafnie Ewa Lipińska mówi o tym, „że dzieciom, a zwłaszcza nastolatkom, które znajdują się na obczyźnie, zbyt lekko przypisuje się łatwość w przystosowaniu się do nowej sytuacji”.

Rozdział czwarty został poświęcony australijskiej polityce etnicznej, zarysowano ewolucję, jaką przeszła ludność w Australii, od asymilacji przez integrację do wielokulturowości. Reasumując można powiedzieć, że dziś nie ma przeciwskażeń do podtrzymywania swojej etniczności.

Wreszcie rozdział piąty zajmuje się krótką charakterystyką historyczną emigracji Polaków do Australii oraz omawiania czynników wpływających na adaptację Polaków w Australii. W syntetyczny sposób autorka przedstawia i rozróżnia poszczególne grupy polskiej emigracji.

Rozdział szósty jest poświęcony systemowi edukacji w Australii. Na uwagę zasługuje fakt opisanego problemu nauczania dzieci imigranckich języka angielskiego, jako drugiego, w katolickich szkołach podstawowych. Zwrócono również uwagę na problem polskich rodziców w kontekście australijskiego systemu edukacji.

W rozdziale siódmym szeroko omówiono szkolnictwo polonijne w Australii. Oprócz dziejów oświaty polonijnej, zwrócono uwagę na sytuację lokalową, programy dydaktyczne oraz uczących w szkołach polskich. Na końcu rozdziału opisano rolę szkoły polskiej, jej zalety i wady.

Rozdział ósmy opisuje znaczenie i żywotność języka polskiego w przybranej ojczyźnie. Autorka omawia problemy z wymową języka polskiego u dzieci emigrantów i wskazuje na błędy językowe oraz na właściwe reakcje, jakie powinny towarzyszyć korygowaniu języka u dzieci. Podkreśla, że dom ma być pierwszym miejscem oswojenia się z językiem literackim, historią i kulturą.

Rozdział dziewiąty omawia odmiany zagranicznego języka polskiego: zmiany w polszczyźnie zagranicznej, w tym cytaty, zapożyczenia, kalki. Zwraca uwagę, że w przypadku Australii osoby polskiego pochodzenia stosują mieszaniny polszczyzny i angielszczyzny.

Rozdział dziesiąty poświęcony jest dwujęzyczności i jej różnym odmianom. Na uwagę zasługuje fakt, że autorka podkreśla wynikające z dwujęzyczności plusy, a nie minusy. Podkreśla, że „utrata języka polskiego w warunkach emigracyjnych jest dla młodych ludzi właściwie nie do odrobienia i zamyka im drogę do bilingwizmu”. W takim przypadku przy powrocie do kraju osoby takie muszą przejść re- lub adaptację językowo-kulturową. Wskazuje również na dylematy, kiedy oboje rodzice pragną, aby dziecko stało się dwujęzyczne, ale nie czują się pewnie w języku mniejszościowym (polskim).

Wreszcie rozdział jedenasty omawia stopnie opanowania dwu języków. Autorka między innymi opisuje badanie stopnia opanowania dwu języków – opis procedury, analizę budowy i zawartości testu, omawia wyniki badań oraz poprawę i ocenę testów. Przedstawia też korpusy testów oraz porównania umiejętności badanego dziecka z innymi uczniami sobotniej szkoły polskiej. Autorka w wyniku przeprowadzonych badań stwierdziła, że żaden z języków nie utrudnia rozwoju drugiego, a wręcz jest pomocny. Język polski może być pomocny w akwizycji języka obcego. Najbardziej korzystne jest dla pokolenia polonijnego osiągnięcie stanu równowagi językowej. Wówczas jest to pozytywne dla bilingwizmu i daje szansę na reemigrację.

Na końcu książki znajdują się aneksy, wydaje się – niepotrzebne, albowiem dotyczą ogólnych wiadomości o Australii: klimacie, faunie i florze, gęsto-

ści zaludnienia, społeczeństwie i Aborygenach. Te wiadomości są powszechnie dostępne, przede wszystkim w Internecie. Pomijając uwagi negatywne, należy uznać pracę Ewy Lipińskiej za ważny przyczynek do dalszych badań. Autorka umiejętnie na kartach tej pracy opisała problematykę rzadko podejmowaną przez badaczy. Często o emigracji mamy prace historyczne, a zbyt mało specjalistycznych badań zajmujących się innymi, ważnymi zagadnieniami z dziejów i życia emigrantów na obcej ziemi. Spostrzeżenia dokonane w tej pracy są aktualne i dzisiaj, albowiem w obliczu dużej emigracji Polaków w ramach Unii Europejskiej, refleksje i wnioski tu zawarte są bardzo cenne dla rodziców przebywających poza Polską. Niektóre fakty należy uświadomić rodakom, aby wskazać pozytywy w przypadku zachowania znajomości języka polskiego i identyfikacji z polską kulturą. Wymiar tych wniosków ma również aspekt ekonomiczny, ponieważ mogą się oni zdecydować na reemigrację i zainwestowanie swoich zasobów w Polsce. Osoby pozbawione znajomości i możliwości posługiwania się językiem polskim nie będą mogły takiej bariery przekroczyć. Należałoby więc fragmenty tej pracy rozpropagować w prasie lub innych nośnikach medialnych.

Marek Majczyna

PROSTYTUCJA. STUDIUM ZJAWISKA,
RED. ROBERT KOWALCZYK I MAŁGORZATA LEŚNIAK,
[OFICYNA WYDAWNICZA AFM, KRAKÓW 2013, 253 S.]

Zebrane w tym opracowaniu teksty zaciekawiają i inspirują. Rzucają światło, co należy od razu podkreślić, na różnorodne sposoby ujmowania i przedstawiania zjawiska prostytucji. Pozwalają na zapoznanie się z wnikliwą analizą złożonego zagadnienia tytułowego. Inspirują swoimi interpretacjami i wnioskami skłaniającymi do myślenia, które przekracza stereotypowe ujęcia i sądy na temat prostytucji, ukazując nowe perspektywy tzw. pracy seksualnej.

Niezwykle ważnym elementem prezentowania zjawiska prostytucji w tym tomie jest uwzględnienie perspektywy podmiotowej. Czytelnik ma możliwość „usłyszeć” to, co mają do powiedzenia osoby podejmujące taką postać swojej aktywności, które osobiście pozostają zaangażowane w prostytucję poprzez oferowanie siebie, świadczenie usług seksualnych bądź realizację siebie. Warto to zaakcentować, gdyż wówczas wyraźnie widać, że za analizowanym zjawiskiem skrywają się konkretne osoby ze swoimi biografiami i nastawieniami. Łatwo jest bowiem w sądach na temat prostytucji, po pierwsze, pominąć osoby i mówić tylko o zjawisku, a po drugie, jedynie negatywnie te osoby oceniać. Redaktorzy tego tomu w sposób zadawalający i godny naśladowania poradzili sobie z tymi pułapkami.

Omawianemu zjawisku nadano w tym opracowaniu charakter interdyscyplinarny. Dzięki takiemu projektowi można było opisać prostytucję w jej różnych aspektach, uwzględniając przy tym jedność psychosomatyczną osoby ludzkiej.

Ukazując kontekst historyczny, rolę i znaczenie osób świadczących tego rodzaju usługi w rozmaitych odsłonach, sposób traktowania tej formy relacji międzyludzkich przez prawo i przyjmowane reguły obyczajowe w różnych okresach historycznych, udało się autorom tego zbioru podkreślić przeobrażenia w rozumieniu i ocenie prostytucji. Udało im się również w sposób jak najbardziej merytoryczny, bez zbędnego i krzywdzącego balastu nieuprawionych ocen, przedstawić złożoność sytuacji osób prostytuujących się – i to przynajmniej w trzech płaszczyznach: 1) pretekstów i powodów podejmowania prostytucji (osób zmuszanych w rozmaitych warunkach bądź obierających tę ścieżkę dobrowolnie), 2) bardziej złożonych uwarunkowań psychospołecznych i kulturowych (wzorca transmisji prostytucji w niektórych kręgach rodzinnych, funkcjonowania w wybranych społecznościach ludzkich czy tzw. sakralnego wymiaru prostytucji) i, co wydaje się godne podkreślenia na tle innych opracowań, 3) uwolnienia prostytucji od jej kobiecego pierwiastka i podkreślenia, choć w większości przypadków historycznie i współcześnie wciąż panuje skłonność do myślenia o prostytucji w rodzaju żeńskim, że prostytucja przybiera postaci hetero-, homo- i biseksualne.

Zjawisko prostytucji zostało w tym zbiorze potraktowane bardzo poważnie, jako problem badań naukowych, głównie w warstwie opisowej (trafne i rzetelne sprawozdania), niemniej nie można nie dostrzec i nie docenić odniesień do kontekstów, w jakich to zjawisko się ujawnia. Dzięki takiemu zabiegowi badawczemu można z dużą dozą pewności stwierdzić, że powstało opracowanie niezwykle przenikliwe podejmujące zagadnienie tytułowe. Opis i analiza kluczowych wątków problematyki prostytucji ujawnia jej istotę, charakter, rodzaj i postaci, pod jakimi pojawia się w historii i obecnie. Szczególnie interesujący okazuje się specyficzny (zdaniem auterek) rodzaj prostytucji, jakim pozostaje bycie asystentem seksualnym osób z niepełnosprawnością ruchową i intelektualną. Jest to sprawa z jednej strony o niezwykle delikatnej naturze, a z drugiej – wzbudza silny ferment społeczny, gdyż łączy ze sobą dwa obszary tabu: seksualność i niepełnosprawność. Pomimo tego rodzaju zastrzeżeń, co może być wyrazem niedostatecznego dotychczasowego przygotowania niektórych społeczności ludzkich do tego rodzaju namysłu nad szerokim spectrum zjawisk społeczno-kulturowych, jawi się ona – głównie współcześnie – jako kwestia w kontekście rehabilitacji, wsparcia i pomocy osobom, które jej oczekują, ponieważ jej potrzebują. Warto to przemyśleć w odniesieniu do warunków, w jakich takie osoby funkcjonują, uwzględniając wszystkie ważne w takich okolicznościach czynniki.

Prostytucja jako jedno ze zjawisk społecznego funkcjonowania człowieka w różnych rodzajach relacji międzyosobowych nie może pozostawać niezauważona lub bagatelizowana. Studia nad tym zjawiskiem pociągają za sobą niezwykle cenne analizy nad funkcjonowaniem społeczności ludzkich w ogóle, nad ich potrzebami, zasobami, sposobami radzenia sobie z własną seksualnością i relacjami międzyludzkimi. Otwierają również coraz śmielej i szerzej okno analiz socjologicznych i psychologicznych na wiele wątków pokrewnych, określanych

niekiedy mianem tabu dotyczącego seksualności, przez co przyczyniają się do pełniejszego i wnikliwszego poznania rozmaitych zjawisk wiążących się z płciowością człowieka. Poznanie spraw dotąd niejednokrotnie obcych pozwala zmierzyć się z poszerzeniem palety doświadczeń ludzkich w ogóle. Pozwala również na zdanie sobie sprawy z obecności i funkcjonowania w społeczeństwie tego, co do tej pory jawiło się jako niemożliwe bądź zwyrodniałe, grzeszne lub godne potępienia, było karane albo objęte ostracyzmem. Podstawowe rzetelne badania naukowe, tak teoretyczne, jak i empiryczne, nad prostytutką odsłaniają możliwość myślenia o funkcjonowaniu człowieka w obszarach, wymiarach czy kontekstach, które na co dzień nie jawią się jako oczywiste. Każda próba podjęcia analizy zjawiska prostitucji rozbudza myślenie i uczucia, obala zastane schematy interpretacyjne bądź konsoliduje i utwierdza fałszywe etykiety, odkrywa odmienności i niuanse, bądź dzieli i uszczelnia obrane przekonania i oceny, odróżnia i ujawnia specyfikę bądź lokuje wszystko w jednym worku o nazwie niegodziwość. Jest czułym instrumentem badającym wiedzę i postawy ludzkie wobec tego rodzaju zjawisk.

Jak wiadomo, w historii (choć i obecnie w niektórych kręgach społecznych) można dość często spotkać się z opinią, która osobyprostituujące się (głównie kobiety) postrzegała przez pryzmat ich upadku. Wraz z publikacją tego ważnego i, należy to przyznać, przełomowego zbioru tekstów, dla rozbudzenia świadomości ludzi i edukacji społeczeństwa w zakresie tej problematyki, można żywić nadzieję, że będzie ów zbiór impulsem do dalszych badań na osobami, które z prostitucji korzystają lub inne osoby do niej przymuszają (np. handel ludźmi, czego wyrazem mogą być wybrane filmy). Dlatego należałoby ukazać i drugą stronę gobelinu (bo niby dłaczego mówić jedynie o medalu) tego zjawiska społecznego. Prostitucja bowiem z definicji ujawnia swoją relacyjną postać, o charakterze interkorporalnym głównie, niemniej niekiedy także o charakterze interpersonalnym. Osobaprostituująca się, wchodząc w określoną charakterem swej aktywności relację z inną osobą, spełnia jej oczekiwania (potrzeby, zachcianki przelotne bądź trwałe skłonności), przez co wskazuje na drugi nieodzowny biegun owej relacji. Jeśli nie będzie popytu, to można przyjąć, że i podaż będzie mała.

Redaktorom naukowym oraz autorkom i autorom pomieszczonych w tomie *Prostitucja* tekstów należy się uznanie za podjęcie tej problematyki, która otwiera i podtrzymuje dyskusję nad niezwykle ważnymi i żywymi, niekiedy budzącymi kontrowersje i spory, zagadnieniami społecznymi. Pośród nich na szczególną uwagę zasługują te, które wskazują, że społeczeństwo i różne środowiska jeszcze dorastają do rozumienia tego, w jak rozmaitych i złożonych wymiarach i płaszczyznach swego funkcjonowania, również tych nienormatywnych, pozostaje człowiek, i jak jego sytuacja nie zawsze jest oczywista dla wszystkich, szczególnie dla tych, którzy by chcieli, by czarne było czarne, a białe... no właśnie, jakie? Czy nie łatwiej jest kogoś deprecjonować niż go rozumieć? Treści

zawarte w tym tomie należy więc potraktować jako zaproszenie do dyskusji nad sprawami wymagającymi rozstrzygnięcia – dyskryminacją, nietolerancją, wykluczeniem czy napiętnowania innych, ale również jako zachętę do pracy nad sobą, w obszarze tego, na ile jednostka jest zdolna pojąć i rozumieć kondycję egzystencjalną człowieka, również tę specyficzną – osoby prostytuującej się i pytać się siebie o to, czy potrafi nie rzucić (jako pierwsza) kamieniem w drugą osobę!

I na koniec parafrazując wypowiedź Karla Jaspersa o tym, że to nie w „kształcie”, lecz w „jego sytuacji” należy upatrywać istoty człowieka – o tymie *Prostytucja. Studium zjawiska* można powiedzieć, że to nie w „objętości”, lecz w „znaczeniu i ważności” spraw podejmowanych i prezentowanych w recenzowanym opracowaniu należy upatrywać jego wartości teoretycznej i wskazówek praktycznych dla wszystkich, którzy pozostają zainteresowani zjawiskiem prostytucji.

NOTY O AUTORACH

Maria Kliś, dr, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Jan Szmyd, prof. dr hab., Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Dariusz Grzonka, dr, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Anna Czerniak, dr, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Marzena Lelek-Kratiuk, mgr, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Tadeusz Rotter, prof. nadzw. KAAFm, dr hab., Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Tomasz Niemirowski, dr, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Błażej Pasiut, mgr, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Joanna Aksman, dr, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Agnieszka Galkowska, dr, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych,
Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Wojciech Janczarski, Centrum Kultury w Słomnikach

Mieczysław Sprengel, prof. UAM, dr hab., Wydział Prawa i Administracji,
Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Marek Majczyna, dr, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakow-
ska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

INSTRUKCJA PRZYGOTOWANIA ARTYKUŁÓW

Krój i rozmiar pisma

Tekst artykułu powinien być złożony pismem Times New Roman o wielkości 12 punktów z interlinią 1,5. Terminy i wyrażenia obcojęzyczne oraz tytuły artykułów i książek należy pisać kursywą (*italic*). Nie należy stosować wytłuszczeń (**bold**). Nie należy stosować podkreśleń.

Ilustracje

Rysunki, wykresy i fotografie powinny być dostarczone na dyskietkach, płytach CD lub pocztą elektroniczną w formie zeskanowanej lub jako elektroniczny plik w jednym z formatów: *.bmp, *.tif, lub *.psd.

Ilustracje zaczerpnięte z innych prac i podlegające ochronie prawa autorskiego powinny być opatrzone informacją bibliograficzną w postaci odsyłacza do literatury, umieszczonego w podpisie rysunku.

Tabele

Tabele należy umieszczać możliwie blisko powołania i numerować kolejno. Tabele tworzy się, stosując polecenie: *Tabela/Wstaw tabelę*. Wskazane jest unikanie skrótów w rubrykach (kolumnach) tabel. Tekst w tabeli powinien być złożony pismem mniejszym niż podstawowy. Ewentualne objaśnienia należy umieścić w linii bezpośrednio pod tabelą, a nie w samej tabeli.

Przypisy

Przypisy należy tworzyć, stosując polecenie: *Wstaw/odwołanie/przypis dolny*. W polu, które pojawi się na dole kolumny, wpisujemy tekst przypisu (pismo wielkości 8–9 pkt.).

Przykłady:

- publikacje książkowe

S. Grodziski, *Habsburgowie*, [w:] *Dynastie Europy*, red. A. Mączak, Wrocław 1997, s. 102–136.

- artykuły w czasopismach

S. Waltoś, *Świadek koronny – obrzeża odpowiedzialności karnej*, „Państwo i Prawo” 1993, z. 2, s. 16.

W przypisach do oznaczania powtórzeń można stosować terminologię łacińską lub polską, czyli: *op. cit.*, *ibidem* (tamże), *idem* (tenże), *eadem* (taż). Bezwzględnie należy jednak zadbać o konsekwentny zapis i nie mieszać zapisu łacińskiego z polskim.

Jeśli w obrębie artykułu cytowane są dwie publikacje jednego autora, wtedy powtarza się początek tytułu i po przecinku nr strony. Przykład:

J. Balcerzan, *Sytuacja liryczna*, „Nurt” (Lublin), R. 18, 1997, nr 6, s. 13–28.

Idem, *Sytuacja liryczna...*, s. 2–3.

Bibliografia

Odwołania do literatury w tekście należy umieszczać jako nazwisko autora i datę publikacji w nawiasie np. (Brodowicz 1996) lub w przypadku wielu autorów nazwisko pierwszego i zwrot *et al.* pismem pochylonym (*italic*) (Nowacki *et al.* 1970). Na końcu artykułu należy wypisać wszystkie publikacje w porządku alfabetycznym w rozdziale Literatura/Bibliografia. Jeśli występuje kilka publikacji tego samego autora, pozycje w spisie literatury powinny być ułożone chronologicznie. Nie należy numerować poszczególnych pozycji bibliograficznych.

Przykłady:

Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998.

Dynastie Europy, red. A. Mączak, Wrocław 1997.

Geremek B., *Więź i poczucie wspólnoty w średniowiecznej Europie*, [w:] *Dziesięć wieków Europy. Studia z dziejów kontynentu*, red. J. Żarnowski, Warszawa 1983.

Golka M., *Wielokulturowość w kontekście globalizacji*, „Sprawy Narodowościowe” 1999, s. 14–15.

Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2005, nr 4 (11).

Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany. Szkic analizy*, [w:] *Wzory wielokulturowości we współczesnym świecie*, red. K. Golemo, T. Paleczny i E. Wiącek, Kraków 2006.

ZASADY RECENZOWANIA PUBLIKACJI W CZASOPISMACH¹

1. Do oceny każdej publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki.
2. W przypadku tekstów powstałych w języku obcym, co najmniej jeden z recenzentów jest afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.
3. Rekomendowanym rozwiązaniem jest model, w którym autor(zy) i recenzenci nie znają swoich tożsamości (tzw. *double-blind review proces*).
4. W innych rozwiązaniach recenzent musi podpisać deklarację o niewystępowaniu konfliktu interesów; za konflikt interesów uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem:
 - bezpośrednie relacje osobiste (pokrewieństwo, związki prawne, konflikt),
 - relacje podległości zawodowej,
 - bezpośrednia współpraca naukowa w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających przygotowanie recenzji.
5. Recenzja musi mieć formę pisemną i kończyć się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
6. Zasady kwalifikowania lub odrzucenia publikacji i ewentualny formularz recenzentki są podane do publicznej wiadomości na stronie internetowej czasopisma lub w każdym numerze czasopisma.
7. Nazwiska recenzentów poszczególnych publikacji/numerów nie są ujawniane; raz w roku czasopismo podaje do publicznej wiadomości listę recenzentów współpracujących.

¹ Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego obowiązującą od roku 2012.

